THE LARGEST POLISH DAILY IN USA. THE ONLY POLISH A.B.C. DAILY IN CHICAGO

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

CODZIENNE BEZPOŚREDNIE TELEGRAFICZNE WIEŚCI Z POLSKI

No. 195 — 347 — CENA 5c — 3 CZĘŚCI SECTIONS — CHICAGO, ILL., SOBOTA, 21-GO SIERPNIA (AUGUST), 1937 — ROK (VOL.) XXX.

AMERYKA OSTRZEGA JAPONIĘ I CHINY

OD WCZORAJ DO DZISIAJ

—Niema antysemityzmu w Polsce

—Stwierdza to urzędowy raport

—Misji protestanckiej.

Jeżeli kto pisze o antysemityźmie w Polsce, to nie wie co pisze. Bowiem niema antysemityzmu na ziemiach polskich.

W tych dniach międzynarodowa Rada Misyjna (International Missionary Council), zrzeszająca wszystkie misje protestanckie w świecie, ogłosiła bezstronny, rzeczywiście raport, dotyczący sytuacji żydowskiej w Polsce.

Raport ten jest wynikiem badań, przeprowadzonych na miejscu przez dwu członków zarządu Rady pp. S. Goulda z Toronto i Conrada Hoffmana z New Yorku.

Panowie ci po trzechmiesięcznym pobycie w Polsce i badaniu sytuacji w różnych częściach Rzeczypospolitej, stwierdzili po szeregu konferencji z przedstawicielami rządu, prasy i stowarzyszeń żydowskich, że zarzut antysemityzmu przeciw całemu narodowi, lub przeciw rządowi, nie ma żadnych podstaw.

Winną jest sytuacja ekonomiczna całego państwa i nadmierne skupienia Żydów w małych miastach, żyjących wyłącznie z pośrednictwa przy sprzedaży produktów wiejskich, oraz sklepikarstwo, co im się obecnie usuwa z rąk, gdyż wieśniacy tworząc kooperatywę, pośredników nie potrzebują i mają własne sklepy. Delegaci uważają, że załatwić kwestię żydowską można tylko w ten sposób: pomóc wyemigrować z Polski najmniej milionomi tej ludności. A z pozostałej na miejscu dać półmilionowi możność pracy fabrycznej na eksport.

Raport stwierdza, że jałmużna, nadsyłana przez Żydów amerykańskich nie polepsza sytuacji.

Również raport stwierdza, że komunizm ma głównie zwolenników wśród Żydów, a liderzy ich powinni być bardziej lojalnymi dla Polski.

Gdyby projektowane przez delegatów środki zostały wprowadzone w czyn, jesteśmy przekonani, iż ta przykra kwestia zostałaby raz na zawsze załatwiona z obopólnem zadowoleniem.

Żydzi amerykańscy powinni informować się o położeniu swych rodaków.. w Polsce.. ze źródeł bezstronnych!

Niedawno odbył się w Bratysławie proces z oskarżenia posła Sidora, redaktora "Slovaka" i zwolennika porozumienia z Polską. W procesie tym między innymi zeznawał sędziwy wódz Słowaków, ks. prałat Andrzej Hlinka. Na zapytanie sądu, dlaczego poseł Sidor i "Slovak" piszą w duchu polonofilskim, ksiądz Hlinka odpowiedział, że dzieje się to dlatego, iż Polacy są słowiańskimi i katolickimi braćmi Słowaków, są ich sąsiadami, a Czechosłowacja jako małe państwo potrzebuje ich pomocy.

Wielki błąd zrobili twórcy traktatu wersalskiego, że Słowację przyłączyli do Czech. Lepiej by było Słowacji przy boku Polski.

Rozruchy Strajkowe w Polsce

Warszawa, 21 sierpnia. (Prasa Stow.) — Strajk chłopów przybrał wczoraj groźniejszy charakter w Małopolsce, gdzie jeszcze dwóch wieśniaków zginęło, a dwa domy gospodarskie zostały spalone. Od kul policji poległo dwóch wieśniaków w Bochni, w pobliżu Krakowa. Dnia poprzedniego policja dała salwę do tłumu strajkierów w Dymowie, zabijając czterech chłopów.

W Limanowej strajkierzy spalili sześć budynków gospodarskich, gdy właściciele odmówili połączenia się ze strajkiem. Kilka tysięcy robotników fabrycznych w Kielcach porzuciło wczoraj pracę z sympatii dla strajku rolnego.

John L. Lewis Grozi Trzecią Partią

SZEF C. I. O. OBURZONY NA UBICIE BILU O PRACY I PŁACY

Ostry Zarzut "Niezdolności Przodownictwa Partii Demokratycznej" Ma Być Zapowiedzią Secesji

Washington, D. C., 21 sierpnia. — John L. Lewis, głowa C. I. O., oburzony do żywego na sprowadzenie bilu o godzinach pracy i skali wynagrodzenia na boczne tory, do czego doszło z powodu pewnego rodzaju "sabotażu" projektowanej ustawy ze strony części demokratów, zagroził wczoraj cofnięciem swego poparcia partii demokratycznej, uważając jej przodownictwo za niezdolne do wywiązania się z przyrzeczeń wyborczych z 1936-go roku.

"Przewodnictwo demokratyczne — rzekł — jest niezdolne do realizacji swoich przyrzeczeń, danych w imieniu partii w kampanii 1936-go roku.

"Liderów partii demokratycznej wzywam obecnie do przywrócenia dyscypliny w partii, albo przyznania się, że ich partia nie jest tym wozem, na którym ludność kraju może podążać do rozwiązania swych naglących problemów społecznych."

Powyższe oznajmienie Lewisa w przededniu odroczenia izb ustawodawczych odbiło się echem bomby po kapitolu. Napaść Lewisa na demokratów, ożywiła bowiem uporczywe wieści o "definitywnym rozłamie" między przewódcą ruchu robotniczego pod nazwą Komitetu Organizacji Przemysłowych, a Prezydentem Rooseveltem i partią demokratyczną.

Zerwanie z partią demokratyczną w obecnym układzie stosunków politycznych w kraju, jest wyraźną zapowiedzią zamiaru utworzenia "trzeciej partii" w następnych wyborach.

KONGRES ST. ZJED. ZAKUPI DLA ESKIMOSÓW RENIFERY

Izba Przyjęła Nadto Rezolucję Zamknięcia Sesji; Pozostaje Do Załatwienia Bil Mieszkaniowy

Washington, D. C., 21 sierpnia. — Po czterogodzinnych debatach podczas rekordowej spiekoty w Washingtonie, Izba uchwaliła bil, domagający się wyasygnowania $2,000,000 na zakupno reniferów dla Eskimosów.

Wśród wielkiej wrzawy, ponieważ większość kongresmanów nie orientowała się o co w bilu właściwie się rozchodzi, reprezentant z Alaski Dimon wyjaśnił, że podczas depresji biali przedsiębiorcy odebrali za długi Eskimosom 500,000 reniferów z ogólnej liczby 700,000 tych zwierząt pociągowych w Alasce. Renifer jest podstawą do życia dla Eskimosa i dlatego bil domaga się wykupienia tych zwierząt z rąk białych wyzyskiwaczy i oddania ich ludności tubylczej, pogrążonej w skrajnej nędzy.

Izba, idąc śladami senatu, bil uchwaliła.

Izba następnie, krzycząc i wyjąc, przyjęła rezolucję, odraczającą sesję na czas nieograniczony. Rezolucję powyższą odesłano do senatu, który prawdopodobnie dzisiaj po południu również się odroczy.

Pozostała się jeszcze niezałatwiona ustawa odnośnie bilu mieszkaniowego Wagnera. Obie komisje prowadziły wczoraj konferencję dla uzgodnienia przeprowadzonych uchwał. Izba ograniczyła ogólną sumę na budowę tanich mieszkań do $500,000, gdy senat uchwalił na ten cel $700,000,000.

Senat dalej przyjął trzeci bil deficytowy, podnosząc ogólną sumę z $98,872,000 do $203,000,000. Bil odesłany został z powrotem do izby. W ostatniej minucie Kongres odesłał do Białego Domu bil podatkowy dla podpisania go przez Prezydenta.

LOJALNI BRONIĄ ROZPACZLIWE DOSTĘPU DO SANTANDER

Turcy Rozważają Nad Akcją Przeciwko Atakom Tajemniczych Submaryn Na Swych Wodach

Na froncie wojsk powstańczych pod Santander, 21. sierpnia. — Wśród zażartych walk, prowadzonych na krótką metę z powodu gęstej mgły w tej okolicy górskiej, wojska powstańcze zrobiły dalsze postępy, docierając na odległość 25 mil od Santander, ostatniego większego portu lojalnych nad zatoką Biskajską.

Dzisiaj rzęsisty deszcz wstrzymał tempo ataków. Mgła jest tak gęsta, iż sanitariusze nie mogą odnaleźć rannych na pobojowiskach. Do ostatecznego oblężenia Santader może jednak dojść w najbliższych dniach, pomimo rozpaczliwego oporu oddziałów rządowych.

Ankara, Turcja, 21-go sierpnia. — Rząd turecki na zwołanym wczoraj wieczorem nadzwyczajnym zebraniu obradował nad powzięciem skutecznej akcji przeciw "nieznanym submarynom", operującym na wodach tureckich i sąsiednich i zatapiającym parowce handlowe. Ostatnio na wodach tureckich nury nieznanego państwa storpedowały dwa parowce hiszpańskie. Powszechnie pada podejrzenie, iż są to włoskie łodzie podwodne, kooperujące z rewolucjonistami hiszpańskimi.

Znaleziono Zaginione Dziecko w Lesie

Arlington, Vt., 21 sierpnia. — Znaleziono tu onegdaj wieczorem Alice Baker 20-miesięczną dziewczynkę, zaginioną od poniedziałku, jakie dwie mile od domku, z którego zniknęła.

Dziecko znaleziono na wzgórzu zarosłym gęsto drzewami. Czuje się ono dobrze i lekarz oraz pielęgniarka zajęli się nim zaraz po odnalezieniu.

HEJ! WUJU SAMIE, POMÓŻ!

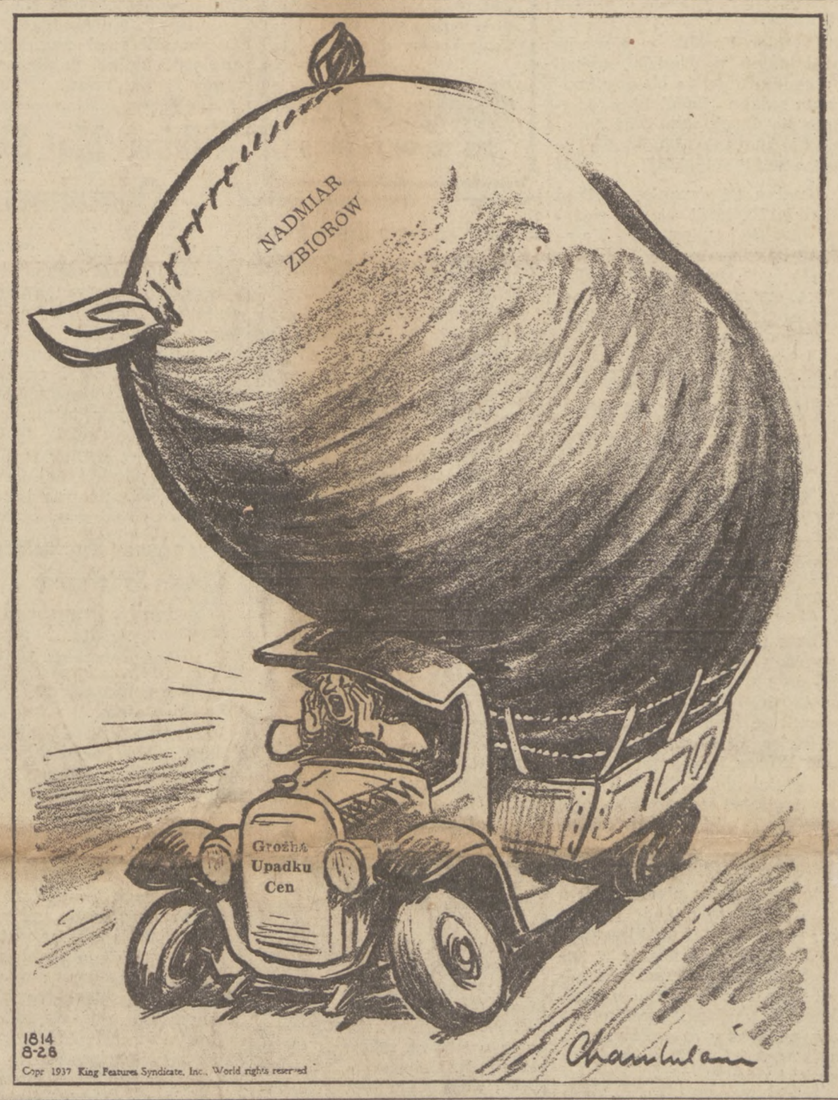

SZEREG UWAG BURMISTRZA MIASTA BYDGOSZCZY O POLONII AMERYKAŃSKIEJ

PAN BARCISZEWSKI BAWIŁ NIEDAWNO W STANACH ZJEDNOCZONYCH, OBECNIE DZIELI SIĘ SWYMI WRAŻENIAMI

"Polacy Dopytywali Się o Polskę w Języku, którego Polskim Nazwaćby Nie Można, Lecz Serca Polskie Są

Bydgoszcz, 21-go sierpnia. — (PAT). — Prezydent miasta Bydgoszczy Leon Barciszewski, który niedawno bawił w Stanach Zjedn., podzielił się wrażeniami ze swego pobytu w wywiadzie "Ilustrowanego Kuriera Codziennego" dając obszerną charakterystykę środowiska polsko-amerykańskiego.

Od czasu zamknięcia granic Stan. Zjednoczonych dla przypływu świeżej emigracji, stosunki Polaków w Ameryce ustabilizowały się, dając w rezultacie pewne indywidualne oblicze polskiej kolonii.

Powstanie państwa polskiego nie wyrównało tej luki, jaką spowodował zanik imigracji nowych sił. Działanie bowiem tych dwóch czynników jest nader odmienne. Imigracja miała charakter czysto ideowy, bo narodowy, wnosząc odnowę zwyczajów polskich i nieskażony język. Natomiast to drugie oddziaływanie jest raczej natury ekonomicznej. Powstanie państwa polskiego podniosło ducha Polaków w Ameryce, napełniło ich dumą i otuchą. Nie może ono jednak spełnić tej roli duchowej, jaką odgrywały nowoprzybyłe z Polski siły.

W sprawie języka prezydent Barciszewski stwierdził, że język polski wśród Polonii amerykańskiej zanika w stosunku gwałtownym. Młodzież polska, zrodzona na ziemi amerykańskiej, językiem tym przeważnie wogóle nie włada. W pierwszej chwili p. Barciszewski doznał uczucia przygnębienia, pamiętał bowiem z czasów swej działalności na emigracji polskiej w Niemczech, że zapomnienie ojczystego języka było równoznaczne z wyrzeczeniem się polskiej narodowości. Na gruncie amerykańskim spotkał się on z czymś innym: Polacy, urodzeni w Stanach Zjedn., dopytywali się o Polskę w języku, którym polskim nazwaćby nie można. Wyrażali oni jednak swą wielką radość, że w niedługim czasie wyjadą do Polski, zoba-

Dokończenia na str. 2-ej)

Kurs Dolarów w Polsce

Warszawa, 21 sierpnia. (PAT) Giełda warszawska notowała wczoraj dolary amerykańskie po 5 złotych, 29 i ćwierć gr.; akcje Banku Polskiego po 103 złote.

Do Zarządu Miasta Wilna Wpłynęło Niezwykle Sensacyjne Żądanie

Potomek Hr. Tyszkiewicza Wznosi Pretensje Do Jednej Trzeciej Miasta i Puszczy Białowieskiej

Wilno, 21. sierpnia. (PAT). — Do zarządu miasta Wilna wpłynęło niezwykle sensacyjne pismo pana Jodko Narkiewicza, obywatela ziemskiego z powiatu lubelskiego, potomka hrabiego Tyszkiewicza, uczestnika powstania 1863 roku

Narkiewicz domaga się od miasta natychmiastowego zwrotu, bądź wypłacenia równowartości, olbrzymich terenów, zajmowanych obecnie przez miasto oraz kilku gmachów na terenie Wilna.

Pretensje dotyczą prawie jednej trzeciej części Wilna. Niezależnie od powyższego, Narkiewicz, opierając się na ustawie o dobrach skonfiskowanych przez rządy zaborcze uczestnikom walk o niepodległość, zwraca się do władz państwowych o zwrot latyfundiów, majątków, folwarków i lasów, należących w latach przedrozbiorowych do jego przodków. Miarą żądań może posłużyć fakt, że między innymi Narkiewicz domaga się Puszczy Białowieskiej. Ogółem żądania jego sięgając 260 tysięcy hektarów.

Wiadomość w Butelce o Rozbiciu Się Okrętu

Beaufort, N. C., 21. sierpnia.— butelkę na brzeg w porcie Beaufort, w której znajdowała się notatka, napisana ołówkiem, tej treści: "SOS. Proszę wysłać pomoc w tej chwili na małą wysepkę, 150 mil na wschód od Bermuda. Pięciu zabitych, czterech pozostało przy życiu z rozbitego statku. 2 marynarz McWit."

NA FLAGOWCU U. S. S. AUGUSTA JEDEN ZABITY I 18-TU RANNYCH

W Szanghaju Toczą Się w Dalszym Ciągu Zażarte Walki; Część Miasta Płonie; Japończycy Zbombardowali Nankin

Washington, D. C., 2.. sierpnia. — Rząd Prezydenta Roosevelta postanowił wczoraj wysłać ostre ostrzeżenie i protest przeciw ostrzelaniu krążownika U. S. S. Augusta, znajdującego się w Szanghaju dla ochrony życia i mienia przebywających tam obywateli Stanów Zjednoczonych.

Krążownik "Augusta", flagowiec azjatyckiej floty Stanów Zjednoczonych na Dalekim Wschodzie, został wczoraj ugodzony pociskiem z działa przeciwlotniczego podczas toczącej się w powietrzu walki samolotów i ostrzeliwującej lotników artylerii. Na pokładzie znajduje się 1 zabity i 18 marynarzy rannych. Zabitym jest marynarz John Falgout z Raceland, La.

Do tej pory nie zdołano ustalić, czy pocisk pochodził z działa japońskiego, czy z chińskiego. Protest i ostre ostrzeżenie przed powtórzeniem się podobnych incydentów został więc wystosowany do obu stron walczących.

Prezydent Roosevelt z całym gabinetem zajął jasne stanowisko, iż wojenne okręty amerykańskie mają obowiązek i pozostaną tak długo na wodach chińskich, jak długo będzie tam istniało niebezpieczeństwo dla życia Amerykanów, przebywających w Chinach w sprawach urzędowych i handlowych.

Zażarte walki w Szanghaju.

Szanghaj, 21 sierpnia. — Admirał Harry E. Yarnell, dowódca floty azjatyckiej, przesłał dziś w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych ostry protest władzom japońskim i chińskim przeciw ostrzelaniu krążownika "Augusta".

Śledztwo nie zdołało ustalić definitywnie pochodzenia pocisku, lecz większość danych wskazuje na jego pochodzenie z działa japońskiego.

Liczba zabitych Amerykanów w 9-ciu dniach "niewypowiedzianej wojny" chińsko - japońskiej wzrosła wczoraj do czterech Trzema pierwszymi ofiarami stali się cywile, gdy bomby lotnicze padły na dzielnicę międzynarodową ubiegłej soboty, zabijając ogółem około 1,000 ludzi.

W Szanghaju wczoraj przez cały dzień i dziś z rana toczyła się w dalszym ciągu zażarta walka między oddziałami marynarzy japońskich i wojskami chińskimi, nacierającymi bez-

Dokończenia na str. 2-ej)

Dwa Silne Wstrząsy Ziemi Na Filipinach Powitały Uchodźców z Chin

W Manili Znajduje Się Wielu Rannych, Kilkanaście Większych Gmachów i Kościołów Uszkodzonych

Manila, Wyspy Filipińskie, 21 sierpnia. — Dwa nagłe ostre wstrząsy ziemi pogrążyły w ciemnościach Manilę wczoraj wieczorem, powodując panikę wśród przerażonych mieszkańców i przestrach wśród przybyłych uchodźców amerykańskich z Szanghaju.

Po pierwszym wstrząsie ludność w panicznym strachu opuściła domy i hotele, szukając schronienia na placach miejskich, choć ucieczkę tamowały zwalone i splątane druty elektryczne. Wstrząsy spowodowały w mieście liczne pożary. Z ludzi na szczęście nikt nie zginął, znajduje się jednak wielu rannych.

Trzęsienie to jest najsilniejsze od 40 lat. Kilkanaście większych budynków i kościołów uszkodzonych. Inne główne struktury w mieście pochyliły się widocznie.

Pierwszy wstrząs nastąpił o godzinie 8-ej wieczorem, a drugi 20 minut później.

Portugalia w Swym Zatargu z Czechami Zerwała Łączność Telefoniczną

W Dobrze Poinformowanych Kołach Uważają Tę Aferę Za Początek Ofensywy Dyplomatycznej Przeciw Czechosłowacji

Wiedeń, 21 sierpnia. — Portugalia w swoim dyplomatycznym konflikcie z Czechosłowacją tak serio potraktowała zerwanie stosunków, iż wczoraj skasowała wszelkie połączenia telefoniczne z Pragą.

W opinii ekspertów, nie ulega żadnej wątpliwości, iż poza zerwaniem stosunków dyplomatycznych przez Portugalię o zamówienie broni za 400,000 dolarów, kryje się coś więcej. Portugalczycy zamierzali nabyć 1,000 sztuk tak zwanych karabinów maszynowych "Brenn M-26", zmodyfikowanego i znacznie ulepszonego modelu tejże marki, niezwykle lekkiego, ochładzanego powietrzem i wyrzucającego 600 kul na minutę. Patent ten mieli jednak wykupić Anglicy dla swej armii — według tłumaczenia się Czechów. Armia czeska również nie używa tego modelu, lecz "Brenn M-30", który jest prawie tak doskonały jak model "M-26". Karabin tej marki kosztuje 400 dolarów.

Twierdzenie Portugalczyków, iż Czesi poczęli sabotażować ich ze względu na sprzyjanie Hiszpanii lojalnej, w Pradze nazwano nieprawdą.

Jest więcej prawdopodobne, iż Portugalczycy zamierzali zasilić karabinami rewolucjonistów hiszpańskich. Jeżeli nawet nowe karabiny zamawiali dla swego użytku, to chcieli posiadane odstąpić gen. Franco.

W dobrze poinformowanych kołach w Wiedniu wyrażają obawy, że portugalsko - czeska afera jest jedynie początkiem ofensywy dyplomatycznej przeciw Czechosłowacji. Portugalia w tym wypadku nie działa sama, ale ma za swoimi plecami Niemcy i Włochy.

Gub. Merriam i Jego Żona Ranieni w Wypadku

Salinas, Cal., 21. sierpnia. — Gub. Frank F. Merriam i jego małżonka odnieśli lekkie obrażenia wczoraj przy zderzeniu się ich samochodu z trokiem.

Walska Przybędzie Do Ameryki

Swansea, Walia, 21 sierpnia. Harry Grindell-Matthews, 57-letni wynalazca angielski, który w krótkim czasie ma zostać piątym mężem Hanny Walskiej, śpiewaczki koncertowej, oznajmił wczoraj, iż po ślubie uda się z przyszłą żoną do Stanów Zjednoczonych na spędzenie sezonu zimowego.

MA BYĆ OTWARTY GRÓB DLA ODSZUKANIA TESTAMENTU

Podobno Ostatnia Wola Zmarłej Milionerki Ukryta Została w Trumnie

Philadelphia, Pa., 21 sierpnia. — Ponieważ zaginął testament Henrietty E. Garrett, rozporządzający olbrzymią fortuną, przedstawiającą wartość 20,000,000, przeto władze stanu Pennsylvania zażądały otwarcia grobu i przeszukania trumny, czy przypadkiem tam nie została ukryta ostatnia wola zmarłej.

Pani Henrietta Garrett Ferguson, córka lekarza z Atlantic City, N. J., która odziedziczyła wielką część majątku na skutek testamentu pani Garrett z roku 1921, oświadczyła, że była świadkiem testamentu późniejszego, w roku 1924. Pani Ferguson oświadczyła podczas przesłuchów dla wyszukania spadkobierców pani Garrett, że widocznie ten drugi testament komuś się nie podobał i ukryty został w trumnie zmarłej w roku 1930.

Adwokaci, zajmujący się administracją majątku Garrettów, przeszukali wszystkie skrytki w bankach, ale nie znaleźli nic wartościowego. Pani Garrett odziedziczyła fortunę, przedstawiającą wartość $17,000,000 od męża, który miał prosić żonę, by sporządziła testament zaraz po jego śmierci, by usunąć od spadku jego braci i siostry, którzy w niczem nie przyczynili się do zebrania majątku. Sąd probacyjny obecnie ma wiele kłopotu, ponieważ setki rzekomych krewnych zgłasza się po swoją część ze spadku pani Garrett.

Związek N. P. jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźtwa oraz wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jaknajprędzej.

Justin Miller Mianowany Do Sądu Apelacyjnego

Washington, D. C., 21 sierpnia. — Prezydent Roosevelt zamianował Justina Millera z North Carolina sędzią Sądu Apelacyjnego St. Zjedn. na Dystrykt Columbia. Miller liczy lat 49 i jest członkiem federalnego wydziału apelacyjnodatkowego.

Zmarła Kobieta Licząca 110 Lat

Charleston, W. Va., 21 sierpnia. — Zmarła tu w zakładzie powiatowym Kanawha, gdzie przebywała przez ostatnie 12 lat, pani Emma Zenna Rucker, licząca lat 110. Pozostawiła dwóch synów, z których Zeb Strickland ma lat 88, a George Strickland lat 75.

AMERYKA OSTRZEGA JAPONIĘ I CHINY

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ustannie i wypierającymi najeźdźców.

Pociski japońskie wznieciły wiele pożarów w różnych kierunkach metropolii szanghajskiej. Większość gęsto zaludnionej dzielnicy chińskiej Hongkew znajduje się w płomieniach. Pożoga posuwa się wolno ku brzegom rzeki Whangpoo i zmusi prawdopodobnie Japończyków do kompletnej ewakuacji tego odcinka.

Dzień dzisiejszy rozpoczął się ponownie wielką bitwą powietrzną między eskadrami japońskimi i chińskimi. Na lądzie żołnierze chińscy i japońscy staczają walki na bagnety i granaty ręczne, posiłkowani ogniem artylerii.

Nankin i Hankow w ogniu lotników.

Tokio, 21 sierpnia. — Depesze japońskie podają o zbombardowaniu Nankinu, stolicy Republiki chińskiej, i miasta Hankow.

Premier Fumimaro Kone w udzielonym wywiadzie wyraził przewidywanie, że obecny konflikt chińsko - japoński przeciągnie się długo, ponieważ Japonia nie spocznie, dopóki nie "ukarze armii chińskiej".

Londyn, 21 sierpnia. — Rząd Wielkiej Brytanii ostrzegł wczoraj Japonię i Chiny, iż każda ze stron będzie odpowiedzialna za stratę życia poddanych angielskich, czy uszkodzenie własności angielskiej w konflikcie szanghajskim.

ZABRALI URZĘDNIKOWI UNIJNEMU 700 DOLARÓW I PIERŚCIONEK

Uprowadzony z przed domu swojego przyjaciela, George Orris, generalny reprezentant dla Stow. stolarzy i cieśli, obrabowany został z $700 i z pierścionka diamentowego, wartości $900.

Orris i Victor Failla, agenci byznesowi dla unii, przyjechali pod dom tego ostatniego pod nr. 120 N. Hamlin ave. i Failla poszedł do środka. Tymczasem do Orrisa podeszło dwóch drabów, którzy kazali mu wsiąść do samochodu. Jeden z bandytów przyłożył tam rewolwer do boku Orrisowi i tak zawieziono go do zaułka domu pnr. 3640 Augusta blvd.

Tu zdarto mu pierścionek z palca i kazano oddać pieniądze. Orris sięgnął do kieszeni i dał im plikę banknotów w sumie $200. Jeden z bandytów zaklął i kazał dać sobie pieniądze, ukryte za paskiem, a pochodzące z podatków członkowskich. Orris wydał im $500, poczem bandyci zbiegli.

Złapał Spadające z 3-go Piętra Dziecko

Spadające z trzeciego piętra dziecko zdołał wczoraj uratować od śmierci lub ciężkiego pokaleczenia William Bolte, który widział, jak 2-letni Larry Joutras stanął na oknie i oparłszy się o firankę zleciał na dół. Bolte, widząc dziecko, wystawił ręce i zdołał zahamować wielki pęd. Siła upadku była tak wielka, że Bolte przewrócił się razem z dzieckiem. Mały Larry wpadł przy tym do krzaków i doznał tylko zwichnięcia przegubu w prawej ręce.

JAK TO TŁÓMACZYĆ, ŻE TY ZAWSZE WIĘCEJ WYKONASZ ROBOTY NIŻ KTO INNY?

WSZYSTKIM POTRZEBA PEP

Kellogg's PEP 30% Bran Flakes są kruche i chrupkie. Obfitują w nęcący smak i zdrowotną pożywność całej pszenicy. W sam raz dodatkowo otrąb, aby łagodnie rozwalniały. Zawsze gotowe do jedzenia, bez mozołu lub kłopotu. Sprzedawane we wszystkich groserniach. Podawane w restauracjach i wagonach jadalnych. Wyrabiane przez Kellogg w Battle Creek.

Kellogg's PEP
30% BRAN FLAKES

Dobre Nowiny z Biura Podróży R. Matuszczak & Co.

Dobre nowiny dochodzą do nas z biura podróży R. Matuszczaka and Co., mieszczącego się pnr. 1137 Milwaukee ave., dotyczące weteranów, jak i osób życzących spędzić wakacje poza granicami kraju i w Ameryce.

Weterani Armii Amerykańskiej korzystają z 30 proc. zniżki na okrętach do Europy, jak również i z daleko idących zniżek (do 6 proc.) na kolejach europejskich, — lecz tylko we wrześniu i październiku.

Pozatem biuro podróży p. R. Matuszczaka otrzymało przedstawicielstwo linii okrętowych do Ameryki Południowej, Centralnej, Wysp Indii Zachodnich, Wysp Hawajskich etc. Wycieczki na wody podzwrotnikowe urządza Linia Gdynia Ameryka, zaczynając od świąt Dnia Pracy; wyjazd z Nowego Yorku 3-go września — powrót 7-go września i Dnia Kolumba; wyjazd z Nowego Yorku 8-go października, powrót 13-go października.

Pozatem nowe polskie motorowce odbędą cały szereg wycieczek porą zimową, a mianowicie w okresie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

Ktoby więc życzył sobie skorzystać z tych nadzwyczajnych okazji, bądź to weterani, bądź to osoby szukające prawdziwego wypoczynku—zagranicą czy też w kraju —proszone są o łaskawe zgłoszenie się do biura p. R. Matuszczaka, który też udzieli wszelkich informacji bezinteresownie i bez jakichkolwiek zobowiązań.

Bandyta Obrabował Kolektora z $150.00

Jakiś uzbrojony bandyta z czerwoną twarzą i krzywym nosem obrabował wczoraj z $150 Johna Buckley, lat 35, z pod nr. 5657 Wentworth avenue, kolektora kompanii telefonicznej Illinois Bell, Co.

Amerykanin, bardzo ciekawa powieść z czasów Kościuszki.....25c
Dziennik Związkowy,
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

Plan Podziału Palestyny Spotkał Się z Aprobatą Komisji Ligi Narodów

Była Pewna Opozycja, Lecz Anglicy Postawili Na Swojem Ze Względu Na Ciągłe Walki Arabów z Żydami

Paryż, 21 sierpnia. — Angielski plan podziału Palestyny został przyjęty zasadniczo przez stałą komisję mandatową Ligi Narodów w Genewie, która przesłała swój raport w tej sprawie wszystkim członkom rady Ligi.

Podobno członkowie komisji z początku oponowali przeciw podziałowi Palestyny na państwo żydowskie, arabskie i strefę neutralną pod dalszym protektoratem Wielkiej Brytanii, lecz Anglicy zdołali postawić na swojem, utrzymując, iż innego wyjścia niema.

Dyplomaci angielscy mieli uciszyć opozycję tym, że Arabowie toczą ciągłą wojnę z Żydami, więc jest rzeczą niemożliwą utrzymanie mandatu, a po drugie ani rząd angielski, ni angielska opinia publiczna, nie mogą sankcjonować użycia wojska do utrzymywania rządów w Palestynie przemocą.

Jak wiadomo, kongres syjonistów w Zurichu wypowiedział się dwoma trzecimi głosów za przyjęciem w zasadzie planu angielskiego i za wszczęciem rokowań o uzyskanie możliwie najlepszych warunków. Akcja Ligi Narodów, zbierającej się we wrześniu, będzie opóźniona, jeżeli Anglia nie zdoła do tej pory ukończyć układów z Arabami i Żydami.

Wśród syjonistów, po uchwale zurickiej, panuje zamieszanie umysłów. Jedni podejrzewają dr. Chaima Weizmanna, przewodniczącego kongresu i egzekutywy organizacji syjonistycznej, o tajne konszachty z rządem angielskim przed kongresem. Inni godzą się na podział, skoro całej Palestyny nie można otrzymać, a inni jeszcze mówią o secesji w łonie organizacji na tle uchwały zurickiej.

Wilkins Ma Słabą Nadzieję w Odszukaniu Sowieckich Lotników

Fairbanks, Alaska, 21 sierpnia. — Wczoraj rozpoczęte zostały kroki za odszukaniem zaginionych sześciu lotników sowieckich na biegunie północnym, pomimo, że znany podróżnik i odkrywca, Sir Hubert Wilkins, nie wróży pomyślnych rezultatów.

Wilkins przyleciał do Forth Smith z Port Arthur w olbrzymiej łodzi powietrznej. Oświadczył on, że na trzy tygodnie przed zimą w sférze podbiegunowej trudno będzie Zygmuntowi Lewaniewskiemu i jego towarzyszom utrzymać się przy życiu. Piloci sowieccy zaginęli tydzień temu po nieudałym locie z Moskwy do San Francisco.

Jimmy Mattern, amerykański awiator, odleciał wczoraj z Fairbanks w kierunku oceanu arktycznego i doniósł przez radio, że znajduje się nad niebezpiecznym pasem górskim Endicott wśród niesłychanie gęstej mgły.

Szereg Uwag Burmistrza Miasta Bydgoszczy o Polonii Amerykańskiej

(Dokończenie ze str. 1-ej)

czą Polskę, poznają kraj rodzinny swoich ojców.

Językowo to właściwie nie są Polacy, ale w głębi duszy pali się wielki, niekłamany żar i umiłowanie wszystkiego, co polskie.

Polak amerykański z językiem angielskim, stwierdził p. Barciszewski, nie stał się członkiem żadnego innego narodu, lecz zawsze z dumą przyznaje, że jest Polakiem, w najgorszym razie — polskiego pochodzenia. Polacy, mówiący po angielsku, nie zatracają szlachetnych cech staropolskiej gościnności.

Polsko - amerykańska młodzież, niewładająca prawie wcale polskim językiem, może służyć za wzór polskiej gościnności. Ta opinia jednak, podkreśla p. Barciszewski, nie może być rozgrzeszeniem wychowania młodego pokolenia polskiego w Ameryce. Gdyby większy nacisk położyć na sprawę języka w domach prywatnych, młodzież garnęłaby się więcej do języka polskiego.

Sytuacja nie jest beznadziejna. Ukazała się niedawno książka w języku angielskim, mówiąca o dziejach polskich, która doczekała się trzech wydań. Rozchwytała ją polska młodzież, która po angielsku pragnie uczyć się historii polskiej. Jest to jednak obiaw nienaturalny, bo historii polskiej uczyć się można z prawdziwym umiłowaniem, prawdziwym skutkiem tylko w języku polskim. Klucz rozwiązania spoczywa w rękach rodziców Polaków amerykańskich. Jeżeli rodzina nie spełni swego zadania, to wysiłki społeczne nie pomogą.

Zachodu tego warta jest cztery i pół milionowa rzesza polska w Ameryce stwierdza prezydent Barciszewski.

Obrona Starła Się Ostro z Prokuratorią w Sprawie Trucicielki, Anny Hahn

Cincinnati, O., 21 sierpnia. — Pani Anna Hahn, podejrzana o zatrucie przeszło dwunastu osób i pod oskarżeniem zamordowania dwóch podeszłych wiekiem mężczyzn, stawała po raz drugi w sądzie wczoraj przy wypełnionej szczelnie sali sądowej.

Ostro starli się obrońcy oskarżonej z prokuratorią, dowodząc, że stan nie chce dać obronie sposobności do należytego przygotowania się do sprawy. Nadto oskarżają oni władze o wdarcie się do mieszkania pani Hahn i dokonania rewizji.

"Tu nikt nie ucieka, ani się kryje", krzyczał obrońca Joseph Hoodin, "ale tu chodzi w każdym razie o życie kobiety".

Simon Leis, asystent prokuratora powiatowego, odpowiedział ze złością, że oskarżenia Hoodina są bezpodstawne, a obrona stara się tylko wzbudzić litość w opinii publicznej dla oskarżonej.

Sędzia Charles S. Bell odłożył sprawę do poniedziałku.

Na Bolące Nogi

—bóle muskularne i reumatyczne, używajcie — prawdziwy Starokrajski Majowy "MRÓWECZNIK"

Cena za wielką butelkę.....$1.20
Pocztą Przysyłać Money Order na $1.20
DARMO—Mydło Ziołowe Antyseptyczne z każdym zamówieniem
MIRROS MEDICINE CO.
2048 W. Division St.
Chicago, Ill.

ZAPOZNAJCIE SIĘ Z DZIEJAMI PIONIEROW POLSKICH W AMERYCE

Gdzie pierwsza Polska osada powstała, w jaki sposób pierwsi Polacy tam przybyli, jakie trudności przechodzili i setki innych przygód. Wszystko to znajdziecie w dziele opracowanym i wydanym przez księdza Edwarda J. Dworaczyka pod tytułem

The FIRST POLISH COLONIES OF AMERICA IN TEXAS

Dzieło to zawierające przeszło 200 stron druku, napisane w języku angielskim, tylko..... $1.50

Adresować przekazy pieniężne na ręce autora

REV. ED. J. DWORACZYK
PANNA MARIA, TEXAS

Podróżujcie do POLSKI

Na wspaniałych amerykańskich okrętach.

MANHATTAN i WASHINGTON

Najszybsze i największe amerykańskie okręty wprost do Hamburga

Szybkie połączenie kolejowe z Polską i innymi europejskimi krajami
Świetne jedzenie przyprawione tak jak to lubicie—Szybka usługa. Dobra zabawa
Duży wybór wygodnych kabin po bardzo niskich cenach
A co drugą środę w południe wyjazd na President Harding i President Rooseveit

Dwie specjalne wycieczki—osobiście prowadzone na s. s. MANHATTAN
8-GO WRZEŚNIA 6-GO PAŹDZ.

Spytajcie swego agenta o szczegóły

UNITED STATES LINES
ONE BROADWAY DIGBY 4-5800

Taniość Na Wakacje!
Wyprzedaż Tych Książek

Zbój Materski z Pod Złoczewa	10c
Co Człowiek Zdoła a czego Nie Zdoła Zrozumieć	10c
Ucieszne Przygody Spółki Nuchima	10c
Rozmowa Michała z Gorzałką	15c
Otchłań	10c
Napisał Andrejew	15c
Rinaldo—Powieść Bandyty	15c
Legiony w Bitwach na na wszystkich polach	15c
RAZEM WARTOŚĆ	85c

Przyślijcie 50c znaczkami pocztowymi a otrzymacie za tę sumę wszystkie te książki.

ALBO TE:

Amerykanin—Powieść	25c
Czart i Pół Kwarty Wódki	10c
Pierścień Królowej Rumuńskiej	15c
Konstytucja Stanów Zjednoczonych	25c
Pulaski—Hero of Two Continents	10c
Syn Burmistrza	25c
Historia Eskadry Kościuszki	25c
WARTOŚĆ	$1.35
Za Cenę Wakacyjną	75c

Zamówcie zaraz.

DZIENNIK ZWIĄZKOWY
1406-10 W. Division St.
CHICAGO, ILLINOIS

OGŁASZAMY DOBRĄ NOWINĘ DLA TYCH, KTÓRZY

Cierpią na RUPTURĘ

Bez noża — bez szpitala — bez straty czasu Dr. Shek ochronił wiele osób od bolesnych, niebezpiecznych i kosztownych operacji.

Jeżeli cierpicie na tę straszną chorobę, zwaną rupturą, nie poddajcie się niepotrzebnej operacji, bo Dr. Shek was wyleczy swą nowoczesną, bezbolesną metodą — bez noża — bez straty czasu lub bez pasa.

Jego system leczenia daje stanowcze rezultaty. Ludzie z małą lub średnią rupturą powinni pamiętać, że duże rupturę kiedyś były małymi. Zaniedbanie, zwłoka, przesilenie, upadek, kaszel, itp. mogą nawet spowodować zaduszenie i gangrenę.

Nie ryzykujcie — dajcie się wyleczyć. Powołujemy się z pewną dumą na nasze liczne, bardzo liczne wypadki które wyleczyliśmy. Wstąpcie do nas po bezpłatną poradę i zbadanie.

Northwest Health Center
4734 MILWAUKEE AVENUE
Blisko Lawrance Ave.
Telefon Kildare 4239
Godz. od 10 rano od 8 wiecz.
W niedzielę od 10 rano do 1 po poł.
DR. H. B. SHEK

Jeszcze Czas Zacząć

Zbierać Kupony Na Ten 6-Kaw. Komplet

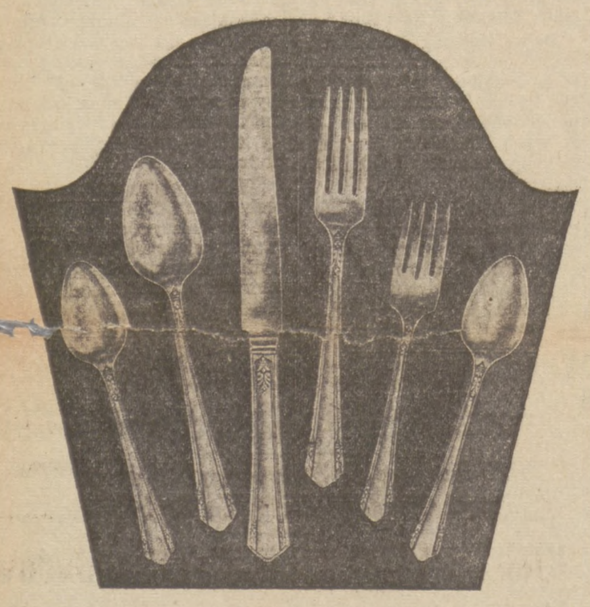

A—1 Plus Wm. A. Rogers Srebra

Jak na rycinie—z gwarancją na piśmie

Wart. $2.79 Za Tylko 99c Serwis Dla Jednej Osoby

WAŻNE

W niedalekiej przyszłości ogłoszona będzie dodatkowa oferta kuponowa na uzupełnienie tego serwisu Rogers srebra. Prosimy zatem czekać na to zawiadomienie.

Nie Ograniczamy Ilości Nabycia Tych Kuponów

Każdy może dostać tyle tych kompletów ile zechce. Możecie dostać serwis dla jednej osoby, albo dla całej rodziny. Gdy zbierzecie sześć kuponów i kupicie pierwszy komplet, zaraz możecie zacząć zbierać kupony na drugi komplet. W każdym Dzienniku Związkowym będzie tylko jeden kupon, a każdy kupon będzie zaopatrzony w **numer porządkowy** i datę. Aby dostać komplet trzeba przynieść lub przysłać sześć kuponów wyciętych z sześciu wydań Dziennika Związkowego z rzędu—z opłatą.

Gruby Gatunek—Gwarantowany Na Całe Życie

Może trudno uwierzyć by takie srebro można dostać za tak niską cenę . . . ale jest tak w rzeczywistości! Powyżej przedstawiona zastawa jest **platerowana szczerym srebrem—i jest gwarantowana na całe życie.** Każda sztuka jest nie tylko umiejętnie posrebrzana, ale nadto jest **dwukrotnie** platerowana **szczerym srebrem** w punktach narażonych na większe zużycie . . . Każda sztuka jest ładnego kształtu i z ładnym deseniem. Ten gruby lśniący i silny komplet będzie pożądanym nabytkiem, który każda gospodyni będzie wielce cenić.

WYTNIJCIE TEN KUPON

Przy zamówieniach przez POCZTĘ—trzeba podać WYRAŹNIE nazwisko i adres aby uniknąć zwłoki w przesyłce.

KUPON NA SREBRO STOŁOWE

Do Wydawnictwa DZIENNIKA ZWIĄZKOWEGO,
1406 W. Division Street, Chicago, Ill.

Sześć tych kuponów, wycinanych po jednym z sześciu po sobie następujących wydań Dziennika Związkowego za dopłatą 99c upoważnia do dostania jednego kompletu srebrnej zastawy stołowej A-1 Plus Wm. A. ROGERS.

Nie przyjmujemy zamówień telefonicznych. Kupony z dopłatą należy przynieść lub przesłać do biura Dziennika Związkowego. Osoby z prowincji mogą przysłać kupony i dopłatę 99c, a nadto 15c na koszta przesyłania razem więc $1.14 w registrowanym liście lub przekazie pieniężnym (Money Order).

Nazwisko.....

Adres.....

Miasto.....

KUPON NR. 82 21 SIERPNIA, 1937

30 Lat Miłości

Romans Historyczny

(Ciąg dalszy)

— Coś uczyniła mateczko? — zawołał gniewnie. — Spójrz, trzeci raz już chybiłem, tym razem z twojej winy! Zostaw mnie. Nie przeszkadzaj mi zabić tego człowieka! Nie wolno, by ocalał, bo jeśli wróci do swych towarzyszy, będziemy zgubieni.

— Ja, albo ty! — rozległ się nagle w wąwozie grzmiący głos.

W jednej chwili huknął strzał i kula utkwiła w piersi "króla przemytników".

Harold zachwiał się bezradnie, jakby szukając oparcia, zatrzepotał rękami i bez słowa runął na ziemię.

Tym razem Leichtweis nie chybił.

ROZDZIAŁ LXXXIV.

Serce matki.

Leichtweis zbiegł po drabinie sznurowej prędzej niż się tego Harold spodziewał. Skoro tylko ocknął się na pewnym gruncie, wycelował i wystrzelił w pierś człowieka, który porwał Gundę.

Przemytnik ugodzony śmiertelnie, leżał w kałuży krwi.

Lukrecja z przeraźliwym krzykiem padła na kolana obok zabitego syna.

— Umiera! — zawołała nieszczęsna matka. — Umiera ostatni z tych, których na świecie kochałam Runęła moja ostatnia podpora! Teraz jestem już sama, zupełnie sama! I to jest sprawiedliwość? Miłosierdzie Boskie dotknęło mnie tak ciężko, — mówiła dalej, — iż mam pochować syna, wtedy kiedy mnie właściwie oczekuje już grób! Czem jest życie? Ach czy warto istnieć? O ludzie nieszczęśliwi!

Lepiej już może być zwierzęciem, wtedy serce nie odczuwa przynajmniej tych wszystkich trosk i rozczarowań.

Leichtweis, nie tracąc ani chwili, rozciął sznury, którymi związano Gundę. Uwolniona z więzów dziewczyna, zerwała się na równe nogi i wyciągnęła chustkę, którą Harold zatkał jej usta.

Rozbójnik stał bez ruchu. Jęki i płacz nieszczęsnej matki wzruszyły go bardzo; zaczynał już żałować, że zabił przemytnika, bowiem nie ulegało wątpliwości, iż rana była śmiertelna.

Harold walczył ze śmiercią, krew bez ustanku płynęła z głębokiej rany na piersiach. Ciało jego przebiegały dreszcze przedśmiertne, oczy wystąpiły z orbit. Leichtweis próbował uratować nieszczęsnego; próbował zatamować krew i opatrzyć mu ranę. Troskliwie zaopiekował się człowiekiem, któremu przed chwilą zadał cios śmiertelny i dokładał wszelkich starań, aby zachować go przy życiu.

Nachyliwszy się nad Lukrecją, która klęczała obok umierającego Harolda, rzekł do niej łagodnym głosem:

— Odsuń się nieco, może uda mi się pomóc twemu synowi. Może ratunek jeszcze nie spóźniony, ale muszę obejrzeć ranę! Prędzej przynieś płótna kawałek.

Lukrecja wstała powoli. Z twarzą nieruchomą i szeroko otwartemi oczyma patrzyła, milcząc, na Leichtweisa.

Wtem kąciki bladych ust jej zadrżały boleśnie, ogarnięta nagłem wzruszeniem, zakryła twarz rękami i nie ruszała się z miejsca.

— Nie trać czasu! — krzyknął rozbójnik. — Czy nie widzisz, że syn twój umiera? Może jeszcze zdołamy go ocalić!

— Oto moja chusteczka! — zawołała Gunda, podając cieniutką obszytą koronką chusteczkę, zakryj pan ranę, może uda się krew zatamować. Zaraz podrę spódnicę na pasy i przy pomocy tych bandaży zrobi pan opatrunek. Tylko prędzej, na litość Boską, prędzej, bo będzie za późno.

Ale wtedy Lukrecja jak zwierz dziki zerwała się z miejsca i odepchnęła Gundę, która chciała podać Leichtweisowi swą chusteczkę.

— Słuchajcie! — krzyczała. — Niech nikt nie ośmieli się go dotknąć! Zamordowaliście go i teraz żadna siła ludzka go nie uratuje Czego patrzycie na mnie, wy ludzie fałszywi! Czy sądzicie, że wierzę w wasze współczucie?

Cha, cha, cha! Czy ludźmi jesteście? Czy wiecie, co to współczucie?

Nie, ludzie nie znają współczucia! Ludzie umieją tylko niszczyć, rujnować, zabijać! Największą ich przyjemnością jest dręczenie bliźnich! Uchodźcie stąd, nie zatruwajcie swym jadowitym oddechem ostatnich chwil umierającego! Zostawcie mnie z synem samą... Drugie lata przeżyliśmy tutaj razem i choć ludzie uważali go za nikczemnego przemytnika, w rzeczywistości był szlachetniejszy od wielu cnotliwych! on matkę swą ubóstwiał!

Powiedziawszy to, Lukrecja znowu łkając, rzuciła się w stronę Harolda, który uczynił ręką słaby ruch, usiłując ostatni raz uścisnąć matkę.

— Chodźmy stąd! — szepnęła Gunda do Leichtweisa. — Widzi pan, że nieszczęsnego nie można będzie uratować i jego matka rodzona sprzeciwia się temu. Zresztą myślę, że w tym wąwozie nie jesteśmy bezpieczni. Pan dla mego ocalenia narażałeś już swe życie, czy chcesz je teraz stracić ostatecznie?

— Nie mogę znieść jej rozpaczy, — mruknął Leichtweis. — Och, jak żałuję, że go zabiłem! Nigdy dotychczas nie patrzyłem z takim bolem na ludzi, którzy ginęli z mej ręki!

— Ale pan zabiłeś go, walcząc w obronie własnego życia On trzy razy strzelał do pana, mając te same zamiary!

Nie, nie masz powodu oskarżać samego siebie, zrobiłeś to, co uczyniłby każdy, będąc na twojem miejscu.

Gunda podała rozbójnikowi rękę, ale ów odsunął ją szybkim ruchem i rzekł:

— Nie... Nie, pani! Nie dotykaj się mnie! Nie wiesz z kim masz do czynienia, nie wiesz, kto cię uratował.

Lukrecja wciąż uporczywie przypatrywała się Leichtweisowi i na jej zalanej łzami twarzy odmalowało się bezgraniczne zdumienie.

Nachyliwszy się nad Haroldem, rzekła cichym głosem, tak cichym, że nikt jej nie mógł słyszeć.

— Tracę zmysły! Ten głos!... Kiedy go słyszę, nie czuję nienawiści do mordercy mego syna! Ten głos... Och, jak często dźwięczał w moich uszach, podczas najszczęśliwszych dni mego życia! Wtedy mówił mi o miłości, o wierności, o rzeczach słodkich dla serca dziewczęcia! A dzisiaj... dzisiaj słyszę głos ten z ust człowieka, który zdruzgotał mą ostatnią podporę w życiu i uczynił mnie samotną, aż do końca dni moich! To chyba nieszczęście pozbawiło mnie rozsądku...

Podniósłszy głowę, ujrzała Leichtweisa.

— Dobra kobieto, — rzekł, — spotkało was nieszczęście, zabiłem twego opiekuna, ale nie mogłem postąpić inaczej, broniłem własnego życia! Ale pozbawiwszy was podpory na starość, sam będę troszczył się o was Życia synowi waszemu przywrócić nie mogę, ale oszczędzę wam wszelkich trosk i kłopotów! Weź pani ten woreczek, napełniony złotem. W chwili obecnej nic więcej zrobić nie mogę, ale po pewnym czasie przyślę nowy zapas pieniędzy! Przysięgam, iż nigdy nie zaznasz biedy, ja bowiem zawsze będę cię miał w opiece! Aby udowodnić, iż tego co obiecuję, święcie dotrzymam — podam imię swoje; nazywam się Henryk Antoni Leichtweis!

(Ciąg dalszy nastąpi)

NOTATKI MIEJSKIE

STAN POGODY

W Chicago i okolicy deszcz nad ranem, ale przypuszczalna pogoda nad wieczorem przy umiarkowanym wietrze z północy; w niedzielę spodziewana pogoda i cieplej.

W stanie Illinois dziś ogólna pogoda i temperatura umiarkowana. Jutro przypuszczalna pogoda i cieplej.

Najwyższa temperatura była wczoraj o godz. 3-ej po południu — 87 stopni; najniższa o godz. 6-ej rano — 72 stopnie.

Wschód słońca o godz. 6:04, zachód o godz. 7:42. Zachód księżyca o godz. 6:47 rano.

Kalendarzyk

Dziś sobota, 21-go sierpnia, 1937 — Joanny, Kazimiry.

Jutro niedziela, 22-go sierpnia — Tymoteusza, Radomiła.

Pojutrze poniedziałek, 23-go sierpnia — Filipa, Benicjusza, Cichomira.

W wydziale opiekuńczym banku Peoples National Bank and Trust Co., 6306 Cottage Grove ave. znajduje się w skrzynkach ogniotrwałych masa wartościowych papierów, polis ubezpieczeniowych, cennych biżuterii itp., po które właściciele się nie zgłaszają od lat. W dziejszym numerze Dziennika Związkowego znajduje się ogłoszenie, w którym podane są nazwiska odnośnych osób i firm. Bank chce się jak najprędzej pozbyć opieki nad owymi zapomnianymi papierami i wartościowymi artykułami znajdującymi się w skrzynkach Ażeby uniknąć kłopotu później, interesowane osoby, wymienione w ogłoszeniu, niech się zgłoszą do banku jak najprędzej.

Zaledwie osiem dni dzieli nas od wielkiego Dnia Związkowego, która to impreza odbędzie się już w niedzielę, 29go sierpnia, w ogrodzie Harms, 4100 N. Western avenue. Brać Związkowa z Chicago i okolicy powinna w tym dniu gremialnie przybyć do ogrodu i solidarnie poprzeć Dzień Polski Z.N.P., który jest urządzany dla zdobycia funduszów na wypłacenie i urządzenie obozowiska harcerskiego Okręgów XII i XIII Z.N.P. w Yorkville, Ill.

Trzej agenci departamentu stanu z Chicago zdobyli nagrody w Washingtonie jako doskonali strzelcy, w konteście rewolwerowym. W dywizji narkotyków najlepszym okazał się William Frey, który na możliwych 300 punktów zrobił 298. Drugie miejsce po nim zajął Cornelius Kelly z 271 punktami. Harry Schaetzel z dywizji tajnej służby zrobił 287 punktów. Ogółem do zawodów stawało dwunastu agentów z Chicago.

Właściciele sklepów na North Shore donieśli policji, że ostatnio zdarzyło się tam kilka wypadków puszczenia w obieg przez nieznanych sprawców, dziesięcio-dolarowych fałszywych banknotów. Pierwsze 10-dolarówki zostały przyjęte w sklepie łańcuchowych w Lake Forest, a w jakiś czas później doniesiono o puszczeniu takich samych pieniędzy w kilku innych przedmieściach.

Pani Solomon Sturges, 411 Fullerton parkway, doniosła wczoraj policji na stacji przy Hudson avenue, że gdy szła z kinoteatru "Erlanger" pnr. 127 North Clark ulica, do swojego domu, zgubiła platynową broszkę, wysadzaną diamentami i emeraldami, wartości $1,300.

Policja wszczęła wczoraj poszukiwania za trzema murzynami, którzy pobili Isadore Bermana, lat 50, sprzedawcę lodów, pnr. 2607 Potomac avenue i obrabowali go z sumy $6, napadłszy go przed domem pnr. 2119 Fulton ulica. Berman powiedział, że bandyci zrzucili go z roweru, na którym jechał z lodami, a gdy im stawił opór, pobili go dotkliwie.

Ciało mężczyzny, który skoczył z mostu przy Randolph ul. w ubiegły wtorek, wydobyte zostało wczoraj z rzeki przy Cermak road. Z karty identyfikacyjnej, jaką znaleziono u topielca w kieszeni, policja wnosi, że denatem jest Harold F. Back, lat 43, 314 South Taylor ave., Oak Park.

Sędzia Oscar S. Caplan posłał do egzaminacji lekarskiej dwudziestu pięciu mężczyzn, którzy aresztowani zostali pod oskarżeniem zakłócenia spokoju publicznego. Ci, którzy okażą się dotknięci chorobą cywilną odesłani zostaną do Bridewell na leczenie, inni puszczeni będą wolno.

Pani Katherine Horsch, lat 23, 1804 Sheffield ave., skazana została przez sędziego Charles S. Dougherty na pięć dni więzienia, oraz zakazane ma kierowania maszyną przez sześć miesięcy za opuszczenie miejsca wypadku. Pani Horsch tłumaczyła się w sądzie, że odjechała nieco dalej, aby znaleźć dla siebie miejsce do zaparkowania samochodu. Sędzia jednak nie przyjął tego tłumaczenia, uważając, że odległość trzech czwartych mili jest zbyt wielka na parkowanie.

Samuel Harrison, 85-letni sędzia pokoju w Evanston, aby zwabić do swojego biura nowożeńców, wywiesił na oknie zawiadomienie, że brał będzie w tym tylko dniu $1 za ślub. Kiedy pomimo tego nikt się nie zgłosił do biura, wówczas dopisał do zawiadomienia, iż nadto wydawana będzie kawa, herbata, albo cocoa dla par. Dopisek tem poskutkował, ponieważ przyszły trzy pary, z których dwie poprosiły o kawę, a jedna napiła się cocoa.

Ładne Bluzki

Marian Martin Modelka Nr. 9433 i 9100

Do każdego kostiumu i do każdej spodniczki stosowne są te modne bluzki. Obydwa te modele zrobicie sobie prędko i łatwo.

Modelko Nr. 9433 (górna ilustracja) można zamawiać w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38 i 40. Na wielkość 16 potrzeba 2 jardy 39-calowego materiału.

Modelko Nr. 9100 (dolna ilustracja) można zamawiać w wielkościach 14, 16, 18, 20, 32, 34, 36, 38. 40 i 42. Na wielkość 16 potrzeba 2⅜ jarda 39-calowego materiału.

Należytość, 15 centów za jedno modelko, lub 30 centów za obydwa modelka, uprasza się przysłać znaczkami pocztowymi. Z Kanady należy przysłać gotówkę.

MARIAN MARTIN KATALOG FASONOW LETNICH
Jest Już Do Nabycia

W katalogu tym znajdziecie najnowsze fasony sukienek na lato, jak popołudniowe, sportowe i śliczne wieczorowe. Fasony dla wszystkich—Matki, Panny Młodej, Podlotka, Dziewczynek i dzieci. Wiele dobrych wskazówek i porad w dziedzinie krawiectwa. Cena KATALOGU 15 centów. Zamówienia należy hadsyłać do: Dziennik Związkowy 1406 West Division Street, Chicago, Illinois.

ZAMOWIENIE NA MODELKO

Imię i nazwisko.....

.....

Ulica .....

Miasto .....

Stan .....

Rozmiar Modelka (size) .....

No. Modelka .....

Zamówionych modelek STANOWCZO nie zmieniamy na inne

Na drogach Yellowstone National Parku automobilistów witają oswojone niedźwiedzie, prosząc o różne smakołyki. Najlepiej im smakują jednak cukierki. Pracownicy parku przestrzegają automobilistów by nie pozwalali niedźwiedziom jeść z ręki, bo chociaż są one oswojone, jednak jako krótkowidze więcej kierują się węchem niż wzrokiem i z cukierkiem mogą ugryźć i rękę. Na powyższej ilustracji widzimy takiego "żebraka" przy Pontiac samochodzie.

Dzień Polski Z. N. P. w Parku Harms

W niedzielę, dnia 29-go sierpnia, odbędzie się doroczny Dzień Polski Zw. Nar. Pol., urządzany przez chicagoskie Okręgi, XII-ty i XIII-ty Z. N. P., dla zebrania funduszu potrzebnego na wypłatę i urządzenie obozu harcerskiego w Yorkville, Ill.

Impreza ta Sióstr i Braci Związkowej z Chicago i okolicy odbędzie się w parku Harms, 4100 North Western avenue.

Jak w poprzednich latach, tak i w tym roku, komitet przygotowuje wiele niespodzianek i nowości dla ubawienia wszystkich uczestników. Wykonany też zostanie stosowny program z racji rocznicy sierpniowych, a to jest Odrodzenia Polski.

Komitet zaprasza na tę imprezę wszystką Brać Związkową z Chicago i okolicy.

Jan Juszczyk, komisarz Okręgu 12-go

Maria Majka, komisarka Okręgu 12-go

Jan K. Wieczorek, komisarz Okręgu 13-go

Jadwiga Szumkowska, komisarka Okr. 13-go.

Komitet druków i ogłoszeń—J. Jóźwiak, Z. Panek, J. Szumkowska.

WYCIECZKA WYDZIAŁU KOBIET OKRĘGU XIII-GO ZNP DO OBOZU

Wydział Kobiet Okręgu XIII-go ZNP. urządza wycieczkę do obozu harcerskiego w Yorksville, Ill. w niedzielę 22. sierpna.

Ponieważ wycieczka ta odbędzie się automobilami prywatnymi, wobec tego zostawiono dowolny czas wyjazdu jej uczestniczkom.

Prosimy, by wszystkie członkinie naszego Wydziału stawiły snę w dniu tym w obozie, a zarazem, o ile możliwe, by przywiozły ze sobą swe rodziny lub znajomych. J. T. Szumkowska komisarka prezeska; W. Zaklikiewicz sekretarka.

Piknik Tow. Narodowego Korony Polskiej

Tow. Nar. Korony Polskiej, Grupa 771, urządza wielki roczny piknik, połączony z wielu niespodziankami, który odbędzie się w niedzielę, 22-go sierpnia, w powiatowym lasku Edgebrook, u zbiegu ulic Elston i Central aves., trzy bloki na północ od Elston ave. Początek o godzinie 12-ej w południe.

Komitet pracuje energicznie, przygotowując wiele niespodzianek, tak, ażeby każdy z uczestników zabawił się należycie wśród wesołej wiary związkowej. — Kazimierz A. Wykowski, sekr. prot.

Rekordy Peoples Safety Deposit Company wykazują, że następujące osoby, które wynajęły skrzynki bezpieczeństwa w tym banku, dotychczas nie zgłosiły się po odbiór przedmiotów umieszczonych w ich skrzynkach. Przedmioty te wyjęto ze skrzynek i będą przez krótki czas zatrzymane w biurze przejemcy pod num. 6306 Cottage Grove Avenue. Wszystkie tu wyszczególnie osoby powinny zgłosić się natychmiast. Każdy kto wie gdzie przebywa która z tych osób, proszony jest o łaskawe zgłoszenie się telefonując Hyde Park 8900.

W. W. PEARSON, Przejemca

PEOPLES NATIONAL BANK & TRUST CO.

mieszczący się dawniej przy

47ej Ulicy i Ashland Avenue

PEOPLES SAFETY DEPOSIT COMPANY

Spis Osób Wynajmujących Skrzynki

Frank Vengelis
Andrzej Kwiatkowski
George Matulaitis
Felix or Mary Wojewnik
Mae Kowalczyk
Mike Majerczyk
T. E. Zadeck or G. A. Zadeck
George Photos or Georgia Photos
Edward Sieja or Sophie Sieja
F. J. Sklenar or E. E. Sklenar
Dave Gordon
Savas Avgerinos
Anton Kriz or Lillian Kriz
Walter Zich
Stanley Slesur
Joe Marsoff
Chas. F. Kruder, Jr.
L. Gordon
Mrs. T. Jaeger or A. Jaeger, Jr.
August or Mrs. Gertrude Tysler
Mrs. Helen or Andrew Cieslarski
Mrs. Anna Talsky
Edmund C. or Eugenie Mallo
John M. Aushra
Wm. Gadomski or S. Gadomski
Joseph or Pauline Schwartz
Pawel Lozuk or Anna Lozuk
Kazimierz Ochrymowicz
Joseph A. Kush
Louis A. Grodsky
Tony Deveikis
Wm. Simkunas
F. Garfunkel or Fannie Garfunkel
Thomas Jagielski
Joe Poskas
Adolph Jardan
Joe Kloss
S. Yodawalkis
Bill Gushes
Theophile A. Kempa
Peter Mikatov
Joseph Tynski or Tomasz Tynski
Walter Meyers or Mamie Meyers
Benjamin Zybala
Antonett Stanevick
Mary Lenart
James S. Topolski
John Bortulin
Luke Lewanowicz
Frank Kundrat or Agnes Kundrat
Anton Ringis
Zofia Pawlikowska
Anton or Julia Radakovitz
Julian Suszka
Florence Widmont
Joseph Grelak or Helen Grelak
Edna Surry
Gregor Holkowski
Annette or Alfons Witkowski
Stephen Wziatek
Mrs. Aggie or Walter J. Luiki
Harry or Olga Kambas
Nellie Gudaitie
John E. or Bessie M. Simatic
Joseph Rogowski
Joseph Bileiches
Mrs. Mary Urbaniak
Jos. Miller
John Jasinski
Joe or Anna Augostinos
John Krakowski or
Mrs. Wanda Pawelkiewicz
Della Grigaitis
Peter Surwilo
John Barkauskas
Ivan Fomkin
Active Engineering Co.,
Fred J. Stefek
Jim Wisakowicus
Paul Sura
Edward Wysocki
Stanley Zawadzki
Jacob Werer
Helena Jackowiak
Nick Klappis
W. Skawinski
Michael or Waclawa Czerwinski
Waleryan Biskupaitis
Stella Hoffman
Gusta Sibis
Antonija Szramko

Bank ten również miał w swym Departamencie Trustowym pewne wartościowe przedmioty następujących osób, które dotychczas nie odebrały ich od przejemcy.

Angeloff, Mladen
Bartoszek, Pawel
Biela, Andrew and Marie L.
Boures, William
Campbell, Katie
Chrobak, Joseph
Fakan, Vaclav
Greicus, Vincent
Halyko or Haliko, Mike
Hurwich, Benjamin
Kalodimos, John and Gust
Kovalcik, Frank
Malinowski, Joseph
Perlowski, Frank M.
Wanat, Lawrence
Wieczarek, Walter
Wolk, C. J.
Wyrobek, Stanislaw

DEPARTAMENT TRUSTOWY.

Z GMINY 79-EJ ZW. N. P.

Powakacyjne posiedzenie Gminy 79-ej odbędzie się w poniedziałek, 23-go sierpnia, w sali Sokół Jedność Konfederatów Barskich, przy 23-ej i Whipple ul. Początek posiedzenia punktualnie o godz. 7:30 wieczorem. Z powodu ważnych spraw, jakie będą omawiane, obecność wszystkich delegatów jest pożądana — F. Skibicki, prezes; J. Kurczak, sekr. 20-21-23

W Kobylanach Buduje Się Szkoła; Rodacy z Chicago Chcą Tej Pracy Pomóc

Komitet Apeluje o Złożenie Datków Na Ten Piękny i Poparcia Godzien Cel

Rodacy i Rodaczki: —

Kilka lat temu otrzymaliśmy od naszych braci z za morza prośbę, by im dopomódz finansowo w sprawie budowy szkoły. Tośmy wtenczas uczynili, i ogólnym wysiłkiem zebraliśmy dość pokaźną sumę, bo około $500. Pieniądze te były wysłane na ręce ówczesnego komitetu budowy szkoły. Z powodu różnych trudności, do budowy zaraz nie przystąpiono, lecz wypalono cegłę i zakupiono trochę innego materiału, resztę pozostałych pieniędzy ulokowano w banku Przemysłowym, lecz jak tutaj, tak i tam nadszedł krach i bank ten został zamknięty, a pieniądze które tam były ulokowane, przepadły.

W tym roku. pomimo wszystko, przystąpiono do budowy 7 klasowej piętrowej szkoły i mury już są wystawione, lecz zabrakło funduszu na przykrycie, czyli na (dach) oraz na wykończenie wewnątrz. Wobec tego przed kilku tygodniami otrzymałem list z prośbą o dalszą pomoc. Zaraz zwołałem dawny komitet i po wspólnym porozumieniu wzięliśmy się do pracy. Po odwiedzeniu kilku z naszych rodaków, komitet do tego czasu zebrał sumę około 100 dolarów i pieniądze te będą w następnych kilku dniach wysłane na ręce komitetu, który się zajmuje budową.

Wobec ciężkich warunków finansowych, w jakich bracia nasi żyją za oceanem, komitet postanowił przyjść im z jakąkolwiek pomocą, i dla tego niżej podpisany komitet udaje się z prośbą do wszystkich rodaków i rodaczek z Kobylan jak też i do znajomych z okolicznych wiosek należących do parafii Kobylany, ażeby komukolwiek fundusz na to pozwoli, złożył datek na tak godny poparcia cel. Po zebraniu ofiar, nazwiska wszystkich, jako też i datki przez nich ofiarowane, będą pokwitowane publicznie w prasie polskiej w Chicago. Wszelkie datki na ten cel można nadsyłać na ręce sekretarza lub kasjera niżej podpisanych.

Zarazem nadmieniam, że komitet czyni starania, ażeby zorganizować Klub Kobylan. Jeżeli to przyjdzie do skutku i Klub będzie zorganizowany, wtenczas będziemy mieli lepszą łączność ze sobą i więcej będziemy mogli zdziałać dla naszego wspólnego dobra. Rodacy! Wykażmy naszą dobrą wolę względem braci naszych za oceanem i przyjdźmy im teraz z pomocą, kiedy oni tej potrzebują, a przez to spełnimy piękny uczynek względem naszej rodzinnej wioski. — Za Komitet:

Paweł Rogala. przew.; 4257 Cortez ul.; Jan J. Dedowicz, sekr. 2302 Marshall blvd.; Stanisław Makoś, kasjer, 4057 S. Albany ave.; Stanisław Grabowski, Jan Makoś, Jan Sambrowski.

Raptularzyk Historyczny

22. VIII. 1801 R. URODZIŁ SIĘ IGNACY DOMEYKO.

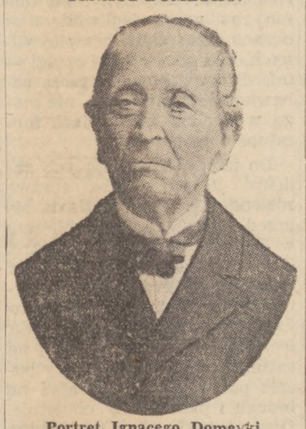

Portret Ignacego Domeyki.

Sława tego znakomitego uczonego żyje do dziś w republikach południowo-amerykańskich. Za młodu Filomata i przyjaciel Mickiewicza, Domeyko po upadku powstania listopadowego wyjeżdża do Paryża, a stamtąd do Ameryki Południowej, gdzie zostaje profesorem, a następnie rektorem uniwersytetu w stolicy republiki chilijskiej, Santiago. Liczne jego podróże i odkrycia naukowe przyczyniły się do uruchomienia wielu kopalń i podniesienia poziomu gospodarczego Chile. Jako organizator oświaty i życia gospodarczego w Chile, Domeyko był prawdziwym dobroczyńcą tego kraju. Umarł w 1889 roku.

Z Calumet Park, Ill.

Tow. Wieniec Młodzieży, Grupa 2604 ZNP., urządza roczny piknik w niedzielę, 29-go sierpnia, w ogrodzie ob. Romiana, przy 123-ej i Union ulicy. Komitet zaprasza wszystkich do wzięcia udziału w tejże zabawie.

Zasady Zdrowia i Zabiegi Lecznicze

Pisze Dr. Franciszek A. Dulak, Lekarz Naczelny Z. N. P.

Kłopoty Żółciowo-Pęcherzowe

Wszystko, co stoi na przeszkodzie swobodnemu przepływowi żółci, składa się na atak kamieni żółciowych. Wśród innych rzeczy powodami tego są: siedzący tryb życia, błędy w diecie, obcisłe sznurowania, stagnacja kiszek, otyłość, ciąża, tumory wewnętrzne, oraz zwężanie się rurek żółciowych.

Szczególnie dużą rolę odgrywają tu ciąża i tumory ((wrzody) w okolicach miednicy. Statystyka wykazuje, że 90 procent zamężnych kobiet, które przeszły jeden lub kilka porodów, ma kamienie żółciowe. Z tego oczywiście wynika, że kobiety cierpią więcej na kamienie żółciowe niż mężczyźni. Stosunek wynosi tu około trzy na jeden.

Kamienie żółciowe mogą nawiedzać ludzi w każdym wieku, lecz większość wypadków zdarza się u osób ponad 35 lat, zaś najwięcej ponad 55 lub 60.

Jednym z objawów kamieni żółciowych jest ból, wprost nie do zniesienia. Ból ten przychodzi wówczas, gdy kamyczek uciekający z pęcherza żółciowego lokuje się w przejściu do kiszek. Odczuwa się ów ból w prawym boku poniżej żeber. Nieraz bierze się go za zapalenie ślepej kiszki i dopiero przy operacji wychodzi na jaw, że to był ból od kamienia żółciowego. Ból od kamienia żółciowego może trwać kilka godzin lub kilką dni.

Kamienie żółciowe są produktem żółci. Wątroba wytwarza żółć, która lokuje się w pęcherzu żółciowym, skąd przechodzi do kiszek, by pomóc strawić pożywienie. jakieśmy zjedli. Gdy wątroba i pęcherz żółciowy są zdrowe i funkcjonują normalnie, wówczas żółć także zachowuje normalną objętość. Jakakolwiek jednak nieregularność w wątrobie lub pęcherzu żółciowym powoduje grubienie żółci i tworzenie się osadu. Osad ten przybiera postacie kamieni, które mogą być różnej wielkości, od małego ziarnka do dużej wiśni. Ilość kamieni żółciowych może być także różna: może ich być nawet setki (naturalnie drobniutkich), albo tylko jeden wielki.

Dla ulżenia pacjentowi w bólu, dobrze jest worek gumowy z gorącą wodą położyć na bolące miejsce, lecz należy uważać, aby worek nie był zbyt ciężki, bo wątroba schorzała nie znosi nacisku. Można też dać herbatę z rumianku lub zwyczajną do picia, lecz nie w dużych ilościach. Ból zwyczajnie mija, gdy kamyczek żółciowy przesunął się z pęcherza do kiszek. Dobrze jest także, nawet gdy już ból minął, napić się oliwy oliwkowej ((olive oil) lub oleju lnianego (linseed oil).

Gdy ból w okolicy pęcherza żółciowego powtarza się zbyt często lub tak wielki, że go znieść nie sposób, wówczas dobrze jest poddać się operacji, tę sprawę jednak zostawiając do zadecydowania waszemu lekarzowi.

Ludzie cierpiący na kamienie żółciowe powinni unikać mięsa. napojów alkoholowych, lodów i korzeni.

Wyższa Szkoła Św. Trójcy

(HOLY TRINITY HIGH SCHOOL)
pod kierownictwem

Braci Zgromadzenia Św. Krzyża z Notre Dame, Ind.

AKREDYTOWANY wyższy zakład naukowy, przeznaczony dla chłopców, którzy ukończyli już szkołę niższą (grammar school).

CZTEROLETNI KURS NAUK jest idealny dla chłopców, którzy się sposobią na księży, nauczycieli, doktorów, dentystów, inżynierów, adwokatów, dziennikarzy, rachmistrzów, etc.

NOWY BUDYNEK SZKOLNY odpowiada najnowszym wymaganiom. UCZĄ I WYCHOWUJĄ MŁODZIEŻ fachowi, doświadczeni nauczyciele.

Nowy rok szkolny rozpocznie się w środę, 8go września, 1937 r.

WPISY NOWYCH UCZNIÓW na rok 1937-38 odbędą się w dniach od 16go sierpnia do 8go września w następujących godzinach: od 9ej do 11ej przed południem, od 2ej do 5ej po południu i od 7ej do 9ej wieczorem. Po bliższe informacje należy zgłosić się do Dyrektora Szkoły

BROTHER VICTOR, C.S.C.
1443 W. DIVISION STREET CHICAGO, ILLINOIS
TELEFON BRUNSWICK 1258

ZOBACZCIE SIEDEM ELEKTRYCZNYCH LODÓWEK WYBIERANYCH PRZEZ 3 OSOBY Z KAŻDYCH 4 NABYWCÓW

Wszystkie wystawione wygodnie w jednej grupie w śródmieściu i w dzielnicowych

Commonwealth Edison Electric Shops

• Oszczędzicie wiele czasu ... i wiele pieniędzy ... będziecie więcej zadowoleni gdy zobaczycie na jednej wystawie tych siedem najpopularniejszych elektrycznych lodówek. Wiele różnych rozmiarów i modeli, wielka skala cen. Znajdziecie tu lodówkę zupełnie odpowiadającą waszym wymaganiom

* * *

COMMONWEALTH EDISON ELECTRIC SHOPS

DOWNTOWN—72 W. ADAMS ST.—132 S. DEARBORN ST.
Telephone RANdolph 1200, Local 66

4562 Broadway
4833 Irving Park Blvd.
2733 Milwaukee Ave.
4231 W. Madison St.
4834 S. Ashland Ave.
852 W. 63rd St.
2950 E. 92nd St.
11046 S. Michigan Ave.

W sierpniu Electric Shops w śródmieściu zamykamy w soboty o 1 po poł., filje zaś o 6 po poł.

Klub Bulowian Wysłał $220 Na Budowę Domu Straży Pożarnej w Bulowicach

Na Cel Powyższy Klub Ze Swej Kasy Wyasygnował $100, Resztę Złożyli Członkowie

Ostatnio Klub Bulowian wysłał do Polski na budowę domu Straży Pożarnej w Bulowicach sumę $220. Klub Bulowian wyasygnował ze swej kasy $100, dobrowolne składki zaś złożyły następujące osoby: Ludwik Matusiak $10; Wojciech i Maria Wierońscy $10; Jan Hałat $5; Stanisław Dybał $5, Józef Gałuszka $5; Jan Kanty Surma $5, Stanisław Cwiertnia $5, Franciszek Rylko $5, Piotr Węglarz $5, Józef Pękała $5, Antoni Zieliński $5, Stanisław Matusiak $5, Józef Młodzik $5 Józef Malec $5, Jan Pękała $5, Piotr Wierońśki $3, N.N. $2, N.N. $3, Ignacy i Wanda Zaremba $2, Zofia Wysogland $2, Antoni Królicki $2, Stanisław Wysogland $2, Ignacy Kajor $2, Tomasz Cwiertnia $2, Ad. Korczyk $2, Franc. Tomiak $2, Fr. Joneczko $2, Fr. Hałat $2, Michał Szłapa $2, Józef Rakoczy $2, Michał i Stefania Płaza $2, Władysław Zaremba $1.

Piknik Tow. Dzwon Polski, Grupy 844 Z. N. P.

Zawiadamia się wszystkich członków Tow. Dzwon Polski, Gr. 844 Z. N. P., iż tegoroczna wycieczka czyli piknik odbędzie się w niedzielę, 22. sierpnia, w lesie powiatowym Caldwell Woods Forest Preserve No. 2, przy Milwaukee i Dveno Avenues, za stawem Whealan.

Dojazd: Jechać Milwaukee Ave. do Devon Ave., a potem iść dwa bloki na północ, zaraz za basenem Whealan . Prosimy uważać na drogowskazy. — Komitet.

'86 1937

Przekazy do Europy

Krewni i przyjaciele w Europie zawsze są wdzięczni za nadesłane im pieniądze. Nasz Dział Zagraniczny jest należycie wyposażony do załatwiania tego rodzaju przesyłek.

Prosimy także korzystać z naszych "Moneygrams"—zapewniających tanią obsługę kablową—stanowiącą bezpieczny sposób prędkiego przesyłania pieniędzy do Europy.

The First National Bank of Chicago

Członek Federal Deposit Insurance Corporation

DEARBORN MONROE I CLARK STREETS

THE POLISH DAILY-ZGODA
DZIENNIK ZWIĄZKOWY

Entered as second class matter January 9, 1908, at the Post Office at Chicago, Illinois, under the act of March 3, 1879.

Published daily except Sundays and Holidays by Alliance Printers and Publishers, Inc., 1406-08 West Division Street, Chicago, Illinois.

Daily, without special Saturday sections
By mail.....$5 per year
By mail in Chicago.....$7 per year
To Europe.....$7 per year

In Chicago and foreign countries, by mail, all Saturday sections included
$8.50 per year
$4.50 for six months
$2.25 for three months
$ .75 monthly

In U. S. and Canada, daily, all Saturday sections included
$6.50 per year
$3.50 for six months
$1.75 for three months
$ .60 monthly

KAROL PIĄTKIEWICZ, Editor in Chief
KAZIMIERZ KOWALSKI, Manager

PHONE: ALL DEPARTMENTS BRUNSWICK 8700
Telefon do Wszystkich Departamentów BRUNSWICK 8700

NASZE HASŁA: Zgoda, Miłość Bratnia i Uczciwość! Praca dla Związku Narodowego Polskiego! Praca dla Polski! Praca dla Wychodztwa!

NA FRONT

Związek Narodowy Polski znów świeci innym pięknym przykładem!

Znowu dowodzi, że jest nie tylko i jedynie organizacją bratniej pomocy, że nietylko ma tabele asekuracyjne na oku, ale myśli o dobrem imieniu i przyszłości całej Polonii amerykańskiej, że jest organizacją wybitnie ideową, pracującą społecznie, narodowo i patriotycznie na wszystkich odcinkach naszego życia zbiorowego.

Dowodzi tego także poza wieloma przykładami z przeszłości—uchwała powzięta onegdaj przez Zarząd Centralny na wniosek wiceprezesa Czesława Hibnera, aby w stolicy kraju w Washingtonie, urządzić w dniu 11go października, b. r., jako w rocznicę zgonu Kazimierza Pułaskiego pod Savannah, Ga. wielki związkowy obchód patriotyczny ku uczczeniu 150 lecia Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Urządzeniem obchodu i bankietu zajmie się tamtejsza grupa związkowa nr. 848 a udział w uroczystości wezmą nietylko najwybitniejsi związkowcy w stolicy kraju i z rozlicznych miast i osiedli polskich niedaleko położonych, ale i przedewszystkim bardzo wybitni Amerykanie, o nazwiskach głośnych w całym kraju.

Na tym obchodzie Amerykanie dowiedzą się o Polsce, dowiedzą się o Konstytucji Polski, wytrzymującej z łatwością porównanie z Konstytucją Stanów Zjednoczonych, dowiedzą się najwybitniejsi Amerykanie o Związku Narodowym Polskim, i o jego pracach i zasługach.

Z. N. P. wskazuje reszcie Polonii amerykańskiej *jak wyjść z ghetta* naszych dzielnic na wielkie i szerokie pole działalności wśród Amerykanów na rzecz spraw polskich i wykazania amerykańskiemu światu, że jeżeli chodzi o czczenie i szanowanie amerykańskich pamiątek narodowych to Polacy w Ameryce są zawsze pierwsi w szeregu prawdziwych patriotów, obrońców wolności i wyznawców wielkich haseł, braterstwa i że czczą ideę nietylko słowem, ale i czynem, który gdy trzeba i krwią pieczętują!

Składa się tak, że w tym samym dniu będą przywiezione z New Yorku za staraniem nowoyorskiego komitetu zwłoki generała Krzyżanowskiego, wielkiego wojownika w amerykańskiej wojnie domowej i pierwszego gubernatora Alaski, aby złożyć je w miejscu chwały zasłużonych w Ameryce, na cmentarzu w Arlington w Washingtonie. Polaka zapomnianego, który życie poświęcił dla ideałów świetlanych tego kraju.

Więc w dniu tym najwybitniejsi Amerykanie, członkowie rządu, senatorowie, kongresmani i członkowie ciała dyplomatycznego w stolicy dowiedzą się o czynach i zasługach położonych dla Ameryki przez Pułaskiego i Kościuszkę, generała Krzyżanowskiego, i będą świadkami, jak przedstawiciele Z. N. P. oddadzą hołd i uznanie Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

Komitet powołany do życia w Washingtonie już pracuje nad przygotowaniami i będzie to jedna z największych i najpiękniejszych uroczystości polskich w stolicy kraju, pierwsza od historycznej deklaracji Niepodległości, złożonej w Washingtonie na wielkim zjeździe w r. 1910.

Jak pierwsza owa uroczystość w r. 1910 była zasługą Z. N. P. tak i ta uroczystość w dniu 11go października będzie jego zasługą.

Bracia i Siostry związkowi powinni być dumni z odznaku związkowego, jaki noszą na piersiach, gdyż jest to odznak czynu i pracy dla wielkiej Sprawy!

KULISY NOWEGO KRYZYSU W EUROPIE

Między Czechosłowacją a Portugalią doszło do formalnego zerwania stosunków dyplomatycznych, aczkolwiek poseł czeski pozostaje jeszcze w Lizbonie, rząd portugalski wycofał już swego posła z Pragi z całym sztabem, powierzając dalszą opiekę na swymi obywatelami i interesami poselstwu włoskiemu.

Konflikt powyższy, choć zachodzi jedynie między dwoma państwami, uważany jest za nowy kryzyz w sytuacji ogólnoeuropejskiej, a to ze względu na powikłania międzynarodowe i różnicę poglądów na wojnę hiszpańską.

Pozornie cała afera przedstawia się, iż poszło o Czechów odmowę dostarczenia Portugalii żądanych i zamówionych materiałów wojennych, rzekomo dla użytku armii portugalskiej. Premier Antonio de Oliverra Zalazar, dyktator Republiki Portugalskiej, zrywając stosunki z Pragą, zarzucił Czechom, iż ich odmowa dalszych dostaw broni i amunicji nastąpiła za namową rządu sowieckiego, oraz to, że Czechosłowacja tworzy niejako bazę wypadową dla potężnego lotnictwa sowieckiego i armii czerwonej.

Czesi deklarację rządu portugalskiego uważają za "nienotowany w historii stosunków międzynarodowych powód do jednostronnego zerwania łączności dyplomatycznej, to jest przez upadek pertraktacji handlowych." Obserwatorzy prasy dopatrują się także roboty niemieckiej po za kulisami stanowiska Portugalczyków. Niemcy—głoszą Czesi—w głoszonej walce z komunizmem dążą do zamienienia Portugalii w "przyszłą Nadrenię".

Zatarg nabrał więc znaczenia ogólnoeuropejskiego z uwagi na konflikt hiszpański. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż Portugalia jest kocią łapką Włoch i Niemiec w tej grze. Jej pomocy gen. Franco zawdzięcza, jak wiadomo, swoje pierwsze powodzenia. Dalej Portugalia, granicząca na całej swej rozciągłości, z opanowanym terytorium przez rewolucjonistów, stanowiła od początku bazę aprowizacyjną powstańców, przez który szły transporty materiałów wojennych i ludzi z Niemiec i Włoch. Portugalia także, mając za sobą silnych popleczników w osobach Mussoliniego i Hitlera, oponuje zawsze przeciw kontroli swej granicy i pierwsza usunęła obserwatorów komisji paktu nieiterwencyjnego, gdy gen. Franco zaczęło się gorzej powodzić.

Przy takim postępowaniu, jest rzeczą więcej niż pewną, że zakupy broni i amunicji w fabrykach czeskich, były przeznaczone nie dla Portugalii, lecz dla gen. Franco. W ostatnich czasach Portugalczycy pertraktowali jeszcze o nabycie olbrzymich ilości karabinów maszynowych marki "Bren". Jest to najnowszego wynalazku broń szybkostrzelna, lekka, niezacinająca się i z niezwykle uproszczonym mechanizmem. Czesi nie chcieli się zgodzić na dostawę tej broni, wymawiając się, iż Wielka Brytania kupiła pełne prawa patentowe i fabrykacja karabinów "Bren" odbywa się wyłącznie dla użytku armii angielskiej.

Dalej jeszcze jeden czynnik wchodzi w grę, mianowicie, według posiadanych przez Londyn informacji, admiralicja włoska dała swym okrętom wojennym rozkaz zatapiania wszystkich statków handlowych i niehandlowych pod flagą rządu hiszpańskiego, co stwarza groźne niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożogi wojennej z Hiszpanii na cały kontynent. "Tajemnicze łodzie podwodne i kontrtorpedowce", które zatapiają i torpedują parowce handlowe na morzu Śródziemnym, gdzie się tylko uda—bez świadków, są istotnie włoskimi, o co Włochy podejrzewano niejednokrotnie.

Z innej strony, w związku z zaszłym kryzysem, urzędowa prasa sowiecka przewiduje "pucz" mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji, gdzie żyje na niedużym pasie ziemi około 3,000 Niemców. Na wypadek wybuchu powstania w Czechach, twierdzi Moskwa, Niemcy będą przez granicę zasilali powstańców "ochotnikami" i materiałami wojennymi, jak dziś zasilają rewolucjonistów hiszpańskich przez Portugalię.

Jak więc wygląda, to w Europie pokój ma coraz niklejsze widoki, wobec postępu machinacji niemiecko-włoskich.

ZNAMIENNA NIEOBECNOŚĆ

Prasa francuska notuje bardzo znamienny fakt!

Na wystawie paryskiej słychać różne języki, widać przedstawicieli różnych narodowości, z wyjątkiem jednego narodu..

— Narodu rosyjskiego! Obywateli sowieckich.

Jakże to dzieje się, że z państwa blisko 150 milionowego nie przybył nikt zobaczyć Wystawę!? A może Sowiety są zdania, że wystarczy ich "reprezentacyjna" para, umieszczona ad oculos wszystkich na dachu pawilonu ZSRR? Ta para jest rzeczywiście olbrzymia i widać ją zewsząd, ale cóż, kiedy to tylko dzieło dłuta...

Natomiast sowieckich ludzi z krwi i kości nie widać w Paryżu. Na cóż czekają, aby przybyć do stolicy Francji? Niechaj ludy "zgniłego" Zachodu przekonają się, jak wygląda rozradowane oblicze człowieka z ojczyzny proletariatu. Jakaś okazja do prostej a przekonywującej propagandy!

Z drugiej zaś strony obywatele "raju" sowieckiego mogliby spotęgować swoją dumę na widok "zacofanego" ustroju, w jakim żyją masy francuskie, nie mówiąc już o zdobyczach innych narodów, reprezentowanych w Paryżu. Jakże przykro byłoby np. architektom i budowniczym włoskim, gdyby im powiedziano, że takie "pałace" buduje się w Sowietach na prowincjonalnych jarmarkach! A ferie świateł, błyszczących nad Sekwaną i wspinających się ku niebu po wieży Eifla — nie warte są fajerwerków, urządzanych na cześć Stalina w Charkowie lub Tobolsku... Ale dla obywateli sowieckich — to przecież okazja zademonstrowania swej "wyższości"!...

Czemuż to więc rząd moskiewski nie wysyła specjalnych pociągów na Wystawę, wiozących zamożnych i szczęśliwych przedstawicieli państwa z pod znaku sierpa i młota!? — Zapewne przez delikatność, nie chcąc zasmucać swych poddanych nędznym obrazem stosunków europejskich.

No, bo rzecz prosta, to tylko plotki i obmowa, że rząd sowiecki krótko i węzłowato zamyka drzwi przed nosem swych obywateli, którzyby chcieli zrobić doświadczenie zagranicą i przekonać się na własne oczy, jak się tam żyje. Są jednak tacy, co utrzymują, że rząd sowiecki niekiedy godzi się na wyjazd któregoś ze swych obywateli, ale wówczas jest to wyjazd — bez powrotu.

...Tak, tak — Sowiety dbają o swoje masy: jeśli wypuszczają jakąś większą grupę zagranicę, to tylko z... karabinem i granatem!

ZŁOTE MYŚLI

Kazano miłości pisać, napisała własne imię; kazano jej czytać, przeczytała własne imię; kazano jej rachować, a ona pomyślawszy chwilę rzekła: Tegom się nie uczyła.

* * *

Bohaterem jest, kto wszystkich ludzi kocha; kto niewielu kocha, ten jest dobry; szczęśliwy, kto jednego kocha, ale nim nie powinien być on sam. — Roderich.

* * *

Najlepiej znosi przykrości domowe,
Kto ma na wszystko milczenie gotowe.
Minasowicz. Rytmy.

* * *

Jest przykazanie, żeby kochać bliźniego, ale młodzi nie bardzo je pełnią, bo kochają, ale — córki bliźniego.

* * *

Zawsze niewiasta choć grzesznica w ciele,
Skorsza ku Panu, bo miłuje wiele.
Zaleski. Przenajśw. Rodz

* * *

Jest jedna miłość, co nie liczy na odpłatę; nie szczędzi ofiar, płacze a przebacza, odepchnięta wraca, zdradzona wzmaga się jeszcze: to miłość macierzyńska. — Kraszewski.

Z POEZJI...

ZŁOCISTE WZGÓRZE

Nad brzegiem morza, w szum fal zasłuchane
Zapachem sosen lśni złociste wzgórze.
Słoneczne południe na wzgórzu się kładzie
W upalnej ciszy, w błękitnej purpurze.

Jesteś — i słuchasz melodji słów świętych,
Mówię je słońcem, błękitem i ciszą...
Słowa na wzgórzu żarem niepojętym
Jak morze wielkie, jak morze kołyszą.

Przetrwa się życie w radości i trwodze
Rwać duszę będą huraganem burze...
— Nad brzegiem morza w szum fal zasłuchane
Zawsze lśnić będzie złote, moje wzgórze.

Roman Burzyński.

To i Owo

Powód Do Rozwodu

W zastraszającej epidemii rozwodowej, której w Stanach Zjednoczonych i za granicą przyświecają rozmaite "gwiazdy" i "kopaczki złota", znajdujemy codziennie w prasie najrozmaitsze przyczyny. Są one nie raz usprawiedliwiające w oczach rzeczników praw cywilnych, lecz po większej części — tak drobnostkowe, wprost zabawkowe, iż nijak one nie mogą wychodzić na zdrowie moralności społecznej.

Do usprawiedliwiających zaliczyć jednak trzeba sprawę rozwodową, jaka znalazła się przed sędzią Guy A. Millerem w Detroit. Niejaka pani Maria Tellas wystąpiła w niej przeciw swojemu małżonkowi z zarzutem, iż na jednym z pikników kąpielowych poczęła się topić. lecz mąż nie pośpieszył jej na ratunek, choć już trzy razy poszła pod wodę. Miał stać na brzegu i patrzeć się obojętnie. Dopiero jakiś obcy mężczyzna rzucił się do wody i wyratował ją z topieli.

Sąd w tym wypadku przychylił się do życzenia kobiety, którą tak okropny zawód spotkał ze strony małżonka.

Dlaczego Należy Dbać o Własną Skórę?

Skóra, własna skóra, jest chyba dla każdego tym "czemś", o co każdy powinien się troszczyć. Z zainteresowaniem też chyba każdy przeczyta uwagi pewnego lekarza, dr. J. R., który w "Kurierze Lekarskim" pisze jak następuje:

Skóra jest powłoką żywą, osiania cały nasz ustrój i chroni go przed szkodliwymi wpływami świata zewnętrznego. Za pośrednictwem skóry, a raczej za pośrednictwem zakończeń nerwów, obficie rozmieszczonych w skórze, orientujemy się w środowisku nas otaczającym. Skóra nasza bowiem jest narządem czucia. Z rozmaitych rodzajów czucia wyróżnić należy czucie dotyku, zastępujące ślepym wzrok, czucie bólu, czucie ciepła i zimna i czucie miejsca.

Drugą niezmiernie ważną czynnością skóry jest regulacja ciepła w ustroju. — W celu utrzymania ciepłoty organizmu na jednym poziomie, musi ustrój nasz mieć możność wydalania nadmiaru wytworzonego ciepła i zatrzymywania ciepła w ustroju w razie potrzeby. W celu wyzbycia się nadmiernej ilości ciepła, rozszerzają się naczynia krwionośne skóry, skóra staje się bardziej ukrwiona, a więc zaczerwieniona i cieplejsza na dotyk, niż to bywa zwykle. O ile zachodzi potrzeba zatrzymania ciepła w ustroju, mamy skórę bladą, zimną, nieraz pokrytą "gęsią skórą". Ma wówczas miejsce zwężenie naczyń krwionośnych skóry, drobniutkie mięśnie skóry kurczą się, powodując "gęsią skórę".

3 Miliony Gruczołów

W związku ze zdolnością skóry do regulacji ciepła w ustroju znajduje się czynność wydzielnicza skóry, polegająca na wydzielaniu potu, który jest wydalany przez gruczoły potowe, rozmieszczone w naszej skórze w ilości około trzech milionów. Pocimy się obficie i widocznie dla oka przy wysokiej ciepłocie otaczającego nas powietrza, a także pod wpływem czynników psychicznych. Jednak gruczoły potowe stale są czynne i niewielka ilość potu stale wydziela się przez nie. Z potem pozbywa się ustrój wielu szkodliwych składników przemiany materii. To też czynność wydzielnicza skóry zalicza się do najważniejszych czynności ustroju. Zahamowanie tej czynności grozi zatruciem całemu ustrojowi. —

Należy też wspomnieć o chłonnej czynności skóry. Dzięki temu, że wierzchnią warstwą skóry jest naskórek, przepojony tłuszczem, wydzielanym przez gruczoły łojowe, czynność chłonna skóry jest niewielka. Z chwilą jednak uszkodzenia tej wierzchniej warstwy skóry, chłonienie przez skórę może być znaczne i może wywołać nawet zatrucie całego ustroju. Zdarzają się wypadki ciężkich zatruć organizmu środkami, stosowanymi jedynie przez skórę.

Jest Tworem Żywym

Widzimy więc, że skóra nasza nie jest zewnętrzną powłoką, odrębną od reszty ustroju, lecz jest tworem żywym, który nie tylko żyje własnym życiem, ale jest związany z życiem całego ustroju. Stąd też choroby ustroju mogą wpływać na stan zdrowia skóry i zmieniać jej wygląd. I przeciwnie: choroby skóry mogą w wysokim stopniu zakłócać czynności ustroju i nawet przyprawić go o śmierć. Wiemy przecież, że lekkie oparzenia powierzchni skóry, to znaczy charakteryzujące się tylko zaczerwienieniem, kończą się śmiercią, o ile zajmują 2/3 powierzchni skóry. Z wyglądu skóry sądzimy o zmęczeniu osobnika, o wyczerpaniu psychicznym czy fizycznym, o radości lub smutku, o chorobach ustroju ostrych czy też przewlekłych. A następnie: zaburzenia w trawieniu, w przemianie materii, zaburzenia w czynności gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu, a także upośledzenie czynności serca, nerek, wątrowy lub śledziony związane są z charakterystycznymi dla każdej z tych chorób zmianami w wyglądzie skóry. Znamy też szereg czynników zewnętrznych (kurz, pary i gazy, powstające z substancyj trujących) szkodliwie działających na skórę, a przez nią na cały ustrój. To też higiena skóry jest higieną całego ustroju naszego.

Tylko Zdrowa Jest Piękna

Tylko zdrowa skóra może być piękną, a tej nie spotykamy u osobników chorych. Dlatego też kosmetyka musi być ściśle związana ze znajomością życiowych procesów ustroju w stanie zdrowia i podczas choroby i opierać się na zasadach higieny osobniczej. Skórę można upiększyć przez wrócenie jej zdrowia, ale tylko do stopnia właściwego dalej osobie odpowiadającego własnościom wrodzonym tej skóry. Ze skóry ciemnej, zbyt suchej lub zbyt tłustej nie można zrobić skóry młodzienczej i pięknej, natomiast należytem pielęgnowaniem można zapobiegać czynnikom źle działającym na skórę i zapewnić jej pewien osiągalny stopień zdrowia, a przez to upiększyć ją. To też w chorobach i niedomaganiach skóry należy szukać porady u lekarzy, a nie uciekać się do różnych szumnie deklamowanych środków "niezawodnych i pewnych", "odmładzających skórę" i "usuwających zmarszczki", a zawsze popartych "tysiącem podziękowań". I tutaj bowiem, jak i w każdej innej chorobie, leczenie musi być indywidualne, oparte na znajomości danego ustroju. Natomiast bezkrytyczne stosowanie środków kosmetycznych, składu których ani istoty działania nie znamy, pierwej czy później zaszkodzi nam, wywołując zaburzenia w czynnościach skóry.

Kongres Patronatów Więziennych

W dniach od 22 do 24 lipca b. r. obradował w wielkiej sali trybunału paryskiego międzynarodowy kongres patronatów społecznych, zajmujących się więźniami, wypuszczonymi z więzień, oraz małoletnimi, pociągniętymi do odpowiedzialności sądowej. Wynikiem tych obrad, które odbywały się pod przewodnictwem pierwszego prezesa sądu kaucyjnego w Paryżu, był dezyderat wzmocnienia materialnego i moralnego tych instytucyj społecznych. — Delegację polską stanowiła adwokatka Wiewiórka sędzia Śliwowski oraz prezes polskiej opieki nad więźniami we Francji Heronimko. Delegaci polscy niejednokrotnie zabierali głos w dyskusji.

ZE SIELSKIEJ, CICHEJ WSI, DO WIRU ŻYCIA STOŁECZNEGO MIASTA

Wielka Zmiana Umysłowa Na Wsi; Rośnie Nowe Pokolenie Światłych Obywateli; Wielka Różnica Między Starszym a Nowym Pokoleniem; Wszyscy Nienawidzą Komunizmu i Winią Żydów Za Jego Propagowanie; Widziałem Księstwo Kentu w Krakowie; Zwiedzam Ponownie Muzeum Narodowe; Minąłem Się z Wycieczką Związku Polek w Stolicy Krakusa; Dzisiaj Przyjeżdżają do Warszawy; Warszawa Dla Zurbanizowanych Polaków Amerykańskich Najbardziej Przypada Do Smaku; Wybieram Się Na Zjazd Legionowy w Krakowie i Zwiedzenie Budowanej Przez Rząd Największej w Polsce Tamy Nad Dunajcem, oraz Na Święto Chłopskie "Zielonego Sztandaru" Wraz z Odpustem Na Matkę Boską Zielną, 15-go Sierpnia, w Jaśle.

Warszawa, 4-go sierpnia. — I oto znowu jestem w stolicy Polski, w pięknej i ruchliwej Warszawie, którą w najbliższej przyszłości zamierzam opisać szerzej. Z cichej, sielskiej wsi dostałem się w wir życia wielkomiejskiego, które nam zurbanizowanym w życiu wielkomiejskim Polakom amerykańskim najlepiej odpowiada naszym przyzwyczajeniom, naszym wygodom i naszemu codziennemu sposobowi życia.

Nie znaczy to, że bez żalu opuszczałem wieś; ma ona swoje uroki, ma swe dobre strony, których nie posiada i których nie może dać żadne miasto. Zwłaszcza dla miłośnika przyrody żal jest opuszczać wieś.

Wieś ma swe strony bardzo ujemne, ale ma także dodatnie, które są rekompensatą za te pierwsze i pozwalają znieść wiele niewygód i wiele braków życia wewnętrznego w domach — za życie i otoczenie zewnętrzne. Żadne miasto nie da człowiekowi takiej szerokości horyzontu, takiej uciechy z kwitnących i rodzących plony pól, tych aromatycznych woni łąk, tej orzeźwiającej atmosfery szpilkowych lasów, tego chodzenia do nich na grzyby i jagody; żadna najlepiej urządzona pływalnia w mieście nie może się równać z wykąpaniem się w czystej wodzie, bystro bieżącej wśród zieleni wiklin rzeki; żadne muzyki wojskowe, które tak często słyszy się tu na ulicach stołecznego miasta, nie dadzą człowiekowi tego estetycznego zachwytu, jakiego doznaje, gdy błądząc po miedzach wśród połaci kwitnących ziemniaków, bobów, fasoli, grochu, koniczyny i hreczki, upajając się ich woniami, słyszy nad głową, wysoko w błękicie, przecudne hymny skowronków i głębokie gardłowe trele odzywających się nieśmiało i ukradkiem, z powodu wysiadywania młodych, słowików w wiklinach nadbrzeżnych. Człowiek czuje się znowu młodym i przypomina sobie romantyczne lata szkolne...

Ale każda rzecz ma swoje dwie strony — dodatnią i ujemną. Romantyczną i poetyczną stronę wsi polskiej przeciwważa jej strona realna, o której już pisałem trochę w poprzednich korespondencjach. Przyzwyczajonego do wygód wielkomiejskich, zwłaszcza amerykańskich, uderzają przede wszystkim niesanitarne warunki życia, fetory stajenne i inne; miriady much, niedbalstwo w czystości zewnętrznej, bieda, nędza, choroby, złe odżywianie się. Widziałem rodziny, w których po kilka osób najwidoczniej chorych na suchoty, na blednicę, na rozszerzenie gardła lub wole. Młodzi ludzie ze zbutwiałymi szczątkami zębów wzbudzają litość. Jest widoczne karłowacenie i przedwczesne starzenie się ludzi źle się odżywiających...

Jest to przykra, ujemna strona wsi polskiej. Nic dziwnego, że młodzi się buntują, że narzekają, że nikt nie jest zadowolony i, co gorsza, że nikt nie żywi nadziei na lepsze, na poprawę warunków życiowych.

A szkoda, ogromna szkoda! Bowiem na wsi wzrasta nowe, światłe pokolenie obywateli Rzeczypospolitej. Są to inni już ludzie niż dawniej. Przede wszystkim mówią pięknym językiem polskim — nie gorszym niż w Warszawie. Wprawdzie z rodzicami starej daty przedwojennej mówią jeszcze często gwarą miejscową, ale gdy usłyszą człowieka mówiącego językiem kulturalnym, z zadowoleniem zawiązują rozmowę w tymże języku. Młodzież ta łaknie oświaty. Trudno jej kupować gazety i kupuje te najtańsze, ale czyta z nich wszystko, "od deski do deski", i podaje dalej jeden drugiemu. Zdziwiony byłem bardzo, jak ta młodzież jest obznajomiona ze wszystkim, co się w świecie dzieje; jak ją interesują nie tylko wypadki w swym własnym kraju, lecz zainteresowana jest nadzwyczaj rozwojem wypadków w Hiszpanii, wydarzeniami w Jugosławii, wojną chińsko-japońską, strajkami w St. Zjednoczonych, eksperymentem społeczno-ekonomicznym Prezydenta Roosevelta. O każdym wypadku w świecie można z nimi rozmawiać. Żaden kraj na mapie świata nie jest im obcy. To są nowi obywatele Polski na wsi — obywatele niezadowoleni ze swego losu, niezadowoleni z politycznego ustroju swego kraju, z ordynacji wyborczej — z roli Żydów w Polsce, z traktowania ich przez władze. Wszyscy nienawidzą komunizm i obwiniają Żydów o jego rozpowszechnianie. Z tego też powodu dokonuje się przewrót także w Polskiej Partii Socjalistycznej, w której młodzi robotnicy polscy chcą się wyzwolić z pod wpływów i kierownictwa żydowskiego. Aczkolwiek wszyscy nie wierzą Niemcom, jest dużo nastroju wśród młodzieży wiejskiej na wojnę powszechną z Rosją, "aby wytępić to źródło zarazy w Europie".

Od czasu przyjazdu do Polski często spotykam się z pytaniem: "Jakie najważniejsze zmiany zauważył pan w Polsce od czasu ostatniego pobytu?" Zazwyczaj odpowiadałem, że za najważniejsze zmiany uważam budownictwo w Polsce, porządek i większą ufność w bezpieczeństwo Polski. Teraz, od czasu pobytu na wsi, zastanawiam się, czy nie dać pierwszeństwa uświadomieniu obywatelskiemu i ogólnemu młodego obywatelstwa, wzrastającego na wsi polskiej. Cieszy mnię to wielce i mam nadzieję, że to nowe obywatelstwo da w ten lub inny sposób wkrótce znać o sobie.

Źle jest, że mało tu widać troski o los tej młodzieży. szuka ona pracy i nie może jej znaleźć. Młodzieńcy z maturą gimnazjalną chwytają się najprostszych robót, byle tylko mogli je dostać. Dyplomowani nauczyciele i nauczycielki nie mogą znaleźć zajęcia. Mało się robi jeszcze na wsi polskiej dla stwarzania warsztatów pracy dla młodzieży inteligentnej, by pozostała na miejscu i była czynnikiem kulturalnym. Ukraińcy np. robią o wiele więcej pod tym względem. Wśród ludności ukraińskiej jest świadomy i celowy pęd w kierunku zatrzymywania chłopskich inteligentów na wsi. Starają się nawet o utrzymanie profesjonalistów, jak lekarzy, dentystów itp. na wsi. Wśród Ukraińców jest rozwinięty w ogromnym nasileniu ruch współdzielczy i te współdzielnie właśnie są polem działania dla młodych inteligentów chłopskich. Dlatego Ukraińcy zaczynają wypierać z pomiędzy siebie coraz bardziej nie tylko Żydów, ale i Polaków. Wśród polskiej ludności akcja ta nie jest jeszcze planową, przewidującą, obliczoną na bliższą i daleką przyszłość. Wśród naszych inteligentów chłopskich szerzy się niepokojące przekonanie, że nie tylko nikt się ich losem i losem wsi polskiej nie troszczy, ale że się celowo zuboża wieś, że się celowo odstręcza chłopskich synów od wyższej nauki, że "ubogimi i ciemnymi lepiej rządzić". Nie wierzę jednak w prawdziwość tych zarzutów. Prawdopodobnie dyktowane są one niezadowoleniem i rozgoryczeniem.

Takie są moje wrażenia wyniesione ze wsi. Wyjeżdżałem z niej trochę smutny i zafrasowany. Jeszcze do niej powrócę przed swoim wyjazdem do Ameryki. Tymczasem podgoiwszy trochę moją chromą stopę w Krynicy i na wsi, znalazłem się znowu w stolicy — dla odebrania upragnionych listów z domu i załatwienia pewnych spraw. Po drodze zatrzymałem się dwa dni w Krakowie, gdzie miałem "szczęście" widzieć młodych księstwo Kentu podczas ich zwiedzania Wawelu, Biblioteki Jagiellońskiej i Muzeum Narodowego. Dostojni goście angielscy nie mieli dość słów zachwytu dla piękna naszej starej stolicy Polski — Krakowa i jego bezcennych pamiątek i pomników narodowych, dla wspaniałych dzieł sztuki, jakie są w nim nagromadzone na Zamku Wawelskim, w Muzeum i w licznych świątyniach.

Myślałem, że się zobaczę z wycieczką Związku Polek z Ameryki, ale gdy ja przybyłem do Krakowa, one wyjechały do Zakopanego. Zobaczę jednak uczestniczki wycieczki Związku Polek dziś (środa, 4. sierpnia) w Warszawie, gdy przybędą o godz. 10ej w nocy ze Lwowa. Mając trochę więcej czasu w Krakowie, zwiedziłem lepiej Wawel i Muzeum Narodowe i ich skarby malarskie, które tylko bardzo pobieżnie mogłem widzieć w czasie obchodzenia po nich z naszą wycieczką związkową. Zachwycałem się ogromnym obrazem Siemiradzkiego "Pochodnie Nerona", do którego natchnienie i temat wziął z "Quo Vadis" Sienkiewicza. Nie mogłem się oderwać od obrazów mistrza Matejki, zwłaszcza od jego ogromnych dzieł "Hołd Pruski" i "Kościuszko pod Racławicami", jak również przykuwały mnie do miejsca czternaście innych jego obrazów znajdujących się w Krakowskim Muzeum Narodowym. Płakałem w duszy z Malczewskim nad śmiercią jego przecudnej Elenai. Przykuwały moją uwagę czternaście obrazów Artura Grotgera, dwanaście obrazów Juliana Fałata, wielka liczba obrazów Wyczółkowskiego, 29 obrazów Wyspiańskiego, i 148 innych starożytnych i nowożytnych artystów. Są tam obrazy ze szkoły sieneńskiej z XV wieku, obrazy włoskie z około roku 1800, obrazy szkoły flamandzkiej z XVI wieku, szkoły Rubensa, szkoły Pieterneefsa, szkoły holenderskiej, szkoły Van Dycka, szkoły Adriana Brouvera, Davida Teniersa, Alberta Cuypa, Filipa Wouvermana, Maytensa, Dietricha, Casanovy, obrazy francuskie, niemieckie z wieków XVII i XVIII, itd.

Po pójściu w nocy na kino w Krakowie, w którym wyświetlano strasznie głupią niemiecką komedię muzyczną, zniechęciłem się ostatecznie do polskich teatrów ruchomych obrazków, którym tak daleko jeszcze do amerykańskich kin, jak właśnie stąd do Ameryki.

Lubię natomiast prawdziwy teatr polski, gdzie gra się z prawdziwym artyzmem i znajomością sztuki scenicznej.

Jestem oto znowu w Warszawie — w mieście księgarń i kwiatów — w mieście pięknych i eleganckich pań i wesołych restauracji, barów i winiarń.

Obiecałem już napisać w przyszłości coś więcej o samej Warszawie. Dzisiaj nadmienię tylko pokrótce o jednej wielkiej zmianie na lepsze w Warszawie — o jej umoralnieniu i przyzwoitości, w porównaniu z rokiem 1929-ym. Już niema na ulicach łowiących otwarcie swoje ofiary westalek bogini Wenery. Już nie wydarza się chwytanie przechodnia za rękę i nie słyszy się słów: "czy nie chciałby się pan pobawić z dziewczynką?" Dla cudzoziemców zwiedzających Warszawę robiło to wśród sądzących powierzchownie złe imię dla całej Polski i stawiało zacną, szlachetną kobietę polską w bardzo złym świetle. Dzisiaj już tego niema, co należy podnieść z najwyższym uznaniem. Są wprawdzie jeszcze "powabne, powłóczyste spojrzenia", ale już niema wyzywającego bezwstydu.

W sobotę wyjeżdżamy z dyrektorem Głową z powrotem do Krakowa na zjazd Legionowy, gdzie Marszałek Śmigły Rydz wygłosi jedyną mowę i gdzie odbędą się wielkie parady. Potem z Krakowa udajemy się autem Orbisu z jego krakowskim kierownikiem do Pienin nad Dunajcem i zwiedzimy przy tym budującą się nad nim największą w Polsce tamę, którą będę się starał opisać czytelnikom Dziennika Związkowego. Będziemy też z tego objazdu próbowali wykreślić następną turę wycieczki związkowej w roku przyszłym "nowym szlakiem".

W dniu Matki Boskiej Zielnej 15 sierpnia, będę się starał być z powrotem w Jaśle, gdzie w tym dniu odbywa się wielki odpust i gdzie równocześnie będzie wielkie święto chłopskie — święto Zielonego Sztandaru. Jest to święto ludowców, na którym spodziewany jest zjazd dziesiątków tysięcy wieśniaków.

S. Zaklikiewicz.

Jeszcze Jeden Wypadek Przemiany Płci u Sportsmenki

Z Czechosłowacji donoszą o jeszcze jednym wypadku "umężczyźnienia" znanej sportsmenki Stefanii Pekarowej, która uzyskała kilka rekordów w lekkiej atletyce kobiecej i w następnym roku kończy studia medyczne. Pekarowa poddała się z nakazu lekarzy operacji podobnej jak Koubkowa, oraz Smętkówna, i przeistoczyła się już w mężczyznę.

KOŁO NAUCZYCIELI APELUJE DO RODZICÓW O POSYŁANIE DZIECI DO SZKÓŁ POLSKICH

"PODTRZYMUJMY POLSKOŚĆ NASZEJ MŁODZIEŻY" — WZYWA PREZES PAWEŁ MLECZKO

Zagubić Język Swojego Narodu, To Zniszczyć Łączność z Współbraćmi

Zagubić język swojego narodu, to zniszczyć łączność z współbraćmi, — zapomnąć zaś o swym pochodzeniu, — to przestać istnieć jako część narodu Kościuszków, Pułaskich, Kopernika, Skłodowskich i Mickiewiczów. Siła narodu, to jego piękna tradycja, budująca całe pokolenia na przykładach szlachetnej historii.

Zapomnąć historię swojego narodu, zapomnąć język, to zapomnąć kim się jest — to przestać istnieć jako odrębna całość. A byłoby zbrodnią zapomnieć o swym narodzie po 150-letniej walce o prawa tegoż narodu.

Niemcy - amerykanie utrzymują setki obozów letnich, o wybitnym charakterze narodowym, by uchronia; żydzi-amerykanie ufundowania; żydzi - amerymanie ufundowali setki szkół dokształcających przy Hederach; to samo robi prawie każda inna narodowość w Stanach Zjednoczonych, — więc nie widzę powodu. byśmy my, jako Polacy, mieli unikać podtrzymania polskiego języka i naszych historycznych tradycyj.

Posiadamy dziesiątki tysięcy naszej młodzieży w szkolnym wieku, i tylko tysiące korzysta z nauki języka polskiego w szkołach parafialnych, — reszta zaś, jako uczęszczająca do szkół publicznych, języka polskiego poza domem nigdzie nie studiuje i nie poznaje. Wniosek z tego prosty, iż należy pomyśleć o tej młodzieży i pomóc jej w zdobywaniu poprawnego języka polskiego. Organizujmy polskie szkoły dokształcające i zapisujmy nasze dzieci do już istniejących.

Szkolnictwo dokształcające, tak na terenie miasta Chicago, jak i w innych miastash i okolicach, zajmuje się dokształceniem naszej młodzieży w dziale języka polskiego, historii Polski, sztuki ludowej, tańca, śpiewu, i t. p. Wogóle zapoznaje młodzież ze wszystkim tym, co wiąże się z kulturą i sztuką polską, a nadto piękno szlachetności charakteru.

W Chicago mamy takich szkół zaledwie kilka na ogólną ilość 300, rozrzuconych po całych Stanach Zjednoczonych. Czemu jest ich tak mało? Czy brak czasu naszym dzieciom? Nie, — to tylko brak zrozumienia u rodziców i kierowników poszczególnych organizacyj o ważności problemu narodowego wychowania.

W imieniu Koła Nauczycieli tychże szkół dokształcających w mieście Chicago, a przede wszystkim w imieniu dobra sprawy, apeluję do ludzi dobrej woli i zrozumienia naszych intencji, by jak najczynniej przyczynili się do rozbudowy polskiego szkolnictwa dokształcającego.

Zapisujcie Wasze dzieci do szkół już istniejących i przyczyniajcie się do zakładania nowych.

Poniżej podajemy szkoły już istniejące:

Szkoła Gminy 34 ZNP. w Kensington.
" Gminy 39 ZNP. na Town of Lake.
" Tow. Ogniwo, gr. 1735 ZNP., w So. Chicago.
" Gminy 178 ZNP. w Humboldt Parku.
" Gr. 1874 ZNP. w Wilson Pk.
" Im. J. Piłsudskiego, w Domu Weteranów.
" Dokształacająca Pol. Uniwersytetu Ludowego w Laird House.

Po bliższe informacje co do akcji współpracy w dziedzinie szkolnictwa dokształcającego, prosimy zgłaszać się pod adresem: 1642 W. Division St. Telefon: Armitage 1297, od 6—9 wieczorem. — Za Koło Nauczycieli, Paweł P. Mleczko, prezes.

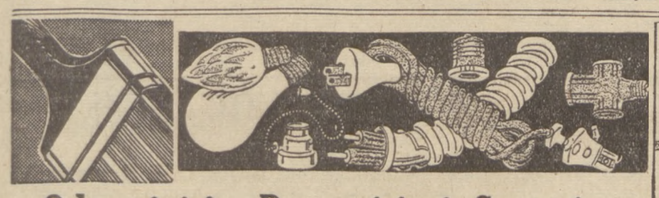

Odnawiajcie, Reperujcie i Czyśćcie Domy w Każdej Polskiej Dzielnicy

Rocznica Stowarzyszenia Polskich Realnościowców

Z dniem 11-go sierpnia upłynął rok czasu od założenia Stowarzyszenia Zjednoczonych Polskich Realnościowców. Wieczorem tego dnia urządzono wycieczkę do "Wsi Polskiej" pp. Orłowskich w Wheeling, Illinois, gdzie został wydany obiad, ażeby uczcić odpowiednio tę rocznicę.

Przez rok czasu Zjednoczeni Realnościowcy zdziałali bardzo wiele. W ciągu roku powiększono znacznie polski stan posiadania realności w Chicago i w okolicznych miasteczkach. Nasi rodacy wykupili wiele rezydencji i domów apartamentowych.

Z tego wszyscy powinniśmy się cieszyć.

Poruszono również sprawę odbudowania starszych polskich dzielnic. Realnościowcy okazali chęć współpracy z właścicielami domów. Jest nadzieja, że w tym kierunku zrobi się wiele, chociaż potrzeba będzie pewnego czasu. Przede wszystkiem wszystkie domy muszą przejść z rąk różnych kompanii asekuracyjnych i banków w ręce prywatne. Tylko właściciel będzie dbał o ulepszenie realności.

Stowarzyszenie Zjednoczonych Polskich Realnościowców planuje rozwinąć jeszcze większą działalność na przyszłość. Niech hasło "Swój do Swego" nie będzie tylko czczym frazesem wygłaszanym na obchodach narodowych, lecz niech słowa zamienią się w czyn.

RODACY!! — Popierajcie Polską Prasę, popierajcie Polskich Kupców, a gdy kupujecie realność to kupujcie za pośrednictwem polskich Realnościowców.

Za Komitet Prasowy Zjednoczenia Polskich Realnościowców: Stanisław J. Piotrowicz, Walter Belezer, Melvin Karcz.

Dwudziestopięciolecie Pożycia Małżeńskiego

Srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego obchodzili w niedzielę, dnia 8-go sierpnia, pp. Zofia i Stanisław Dembscy. P. Dembski jest członkiem Grupy 728 Tow. Rzemieślników Polskich.

Huczna zabawa przy dźwiękach muzyki odbyła się w sali Sokolni, 1062 N. Ashland Ave.

Państwo Dembscy otrzymali piękne upominki od Klubu Włocławiaków, a mianoficie srebrny serwis stołowy, piękne Philco radio i wiele innych rzeczy.

Pomiędzy gośćmi znajdowali się: pp. Z. S. Dembscy, pp .A. F. Dembscy, pp. R. N. Strzeleccy, pp. Rybarscy, pp. Kuźniewicz, pp. Dobrosielscy, pp. Pachowicz, p. Makowska, p. p. Krakowiak, p. Bókow, p. Markiewicz, pp. Kaczorowscy, p. Zaremba, p. Muszyński, p. Schroeder, pp. Walkowieccy, pp. Wysoccy, pp. Płoszaj, p. Girard, p. Grzanka, p. Ostrich, p. Tozer, p. Ulanowski, p. Borino, p. Schmidt, p. Parker, p. Chilis, p. Truelchler, pp. Krzemianowscy, pp. Knutowscy z Milwaukee, Wis.

Eleonora Żarnowiecka Jedzie Do Kalifornii

Pani Eleonora Żarnowiecka z Schiller ul., znana w kołach Polonii chicagoskiej, w sobotę o godzinie 11:20 wieczorem ze stacji North-Western wyjedzie na dłuższy pobyt do Kalifornii. Zamieszka u swej przyjaciółki p. Heleny Wiśniewskiej w Los Angeles. Po drodze zwiedzi Amerykę, zatrzymując się w Salt Lake City, Colorado ,następnie San Diego. Wszędzie ma przyjaciół, więc przy sposobności wszystkich ich odwiedzi.

Onegdaj w studio pani Gerlach przyjaciółki urządziły wieczorek pożegnalny dla pani Żarnowieckiej, którą obdarowano dwoma pięknymi walizami i życzono jej nietylko przyjemnej podróży oraz miłego spędzenia czasu, ale zarówno zasłużonego wypoczynku. Bankiet zgromadził wiele osób i spędzono czas bardzo mile.

PIWO OKOCIMSKIE DO NABYCIA W Restauracji "SYRENA" 1825 W. 47th ST.

WYCIECZKA TOW. OGNIWO POLSKIE

Tow. Ogniwo Polskie, Gr. 1991 Z.N.P., urządza doroczną wycieczkę w niedzielę, 22go sierpnia, w lasku Schiller Park, Forest Preserve, B-6. Początek o godz. 12ej. Wiele niespodzianek oczekuje członków, przyjaciół i sympatyków Tow.

Drogowskaz:— dojechać do Irving Pk. Blvd., jechać na zachód, pierwsza droga na zachód za Cumberland ave., nawrócić na prawo i uważać na drogowskazy. Dla tych, co nie mają automobili i dla Harcerstwa, trok będzie odjeżdżał o godz. 1ej z przed Chopin Park, Long i Newport ave. Ci, co się spóźnią, mogą przyjechać tramwajem, a trok będzie oczekiwał na nich przy końcu.—Za komitet: A. Karwowski.

Wycieczka Tow. Zgromadzenie Polskiej Chorągwi

Wycieczka Towarzystwa Zgromadzenie Polskiej Chorągwi grupy 1424 Z.N.P., odbędzie się w tę niedzielę, 22go sierpnia, 1937 r. w lasku powiatowym "Forest Glen". Komitet wybrany z najenergiczniejszych członków towarzystwa, postarał się o wszystko co będzie potrzebnym do urządzenia odpowiedniej zabawy, nie zapominając również o doborowej muzyce dla amatorów tańca i doskonałej platformie. Prosimy członków i członkinie o najliczniejsze przybycie ze swymi rodzinami, krewnymi i przyjaciółmi. Dojazd: Elston avenue tramwaj, następnie autobus do Forest Glen ave. potem na północ 3 bloki do lasku. Uważać na drogowskazy.

Historia Kongresu Polaków w Waszyngtonie. Dziesięcio-dolarowa księga, tylko.....$1.00
Dziennik Związkowy,
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

POLSKIE PROGRAMY RADIOWE

SŁUCHAJCIE CODZIENNIE PROGRAMU
PORANEK SŁONECZNY LIDII PUCIŃSKIEJ
8:15 Rano WCBD 1080 Kilocykli
Przepisy Kucharskie—Śpiew Tadeusza Łopackiego oraz śpiewy Marii Gruszczyńskiej i Ireny Ścisłowskiej
SZTUKA:
Kłopoty Marysi Kocurek

UROZMAICONY
POLSKI PROGRAM RADIOWY
POLA—LOLA
W Każdy Dzień o 11ej Rano Ze Stacji WGES 1360 Kilo.
Wiadomości Telegraficzne
SKOCZNA I WESOŁA MUZYKA
ANONSUJĄ:
LUDWIK I HALINA PALUSZKOWIE

SŁUCHAJCIE CODZIENNIE PROGRAMU
DZIADKA GAWĘDY
Od 3ej po południu Ze Stacji WSBC
Wesoła Muzyka— Śpiew Zosi Żydanowicz— Nowości Dziadka Gawędy
ANTONI BEDNARCZYK
Kierownik

5000 Watts **WCBD** 1080 Kilocycle
Polskie Radio "Nowy Ład"
Od 2ej do 2:30 po Południu
Słuchajcie codziennie interesującego, urozmaiconego programu radiowego. Codziennie najświeższe wiadomości z Polski i całego świata — podawane przez "Dziennik Związkowy."
NOWY ŁAD—NEW DEAL
Kierownik programu — MARIAN MARSKI. FLORIANA WIATRAKA interpretuje we własnym skeczu BRONISŁAW MRÓZ.
W sprawie ogłoszeń, prosimy się zwrócić do
FRANCISZEK ŻOŁYŃSKI
1166 MILWAUKEE AVENUE
Telefon ARMitage 2602

Perły Literatury Polskiej
NA PROGRAMIE RADIOWYM
GŁOSU POLSKIEGO
W KAŻDY PIĄTEK ZE STACJI WGES O GODZINIE 4-EJ PO POŁUDNIU
Słuchajcie również codziennie programu Głosu Polskiego—o 4ej po południu—Piękne scenki i melodie ludowe, z różnych części Polski—jak również prawdziwa gwara podhalańska.
Program pod kierownictwem Tadeusza Muzy

NOWINY Z SOUTH CHICAGO

Wyjechali Do Stolicy Stanu Na Dzień Demokratów; Tysiące Osób Wzięło Udział w Paradzie Na Otwarcie Bulwaru; Okazały Pogrzeb Dwóch Braci Zmarłych Tragiczną Śmiercią; Robotnicy Będą Pracować 40 Godzin Tygodniowo; Dziewczynka Złamała Rękę:

W czwartek rano specjalnym pociągiem wyjechali wraz z innymi Demokratami, Wiktor L. Schlaeger, klerk wyższego sądu, Lud. Tomaszewski i Karaś, i wielu innych wybitniejszych obywateli polskiego pochodzenia na wystawę stanową, która odbywa się w Springfield, stolicy stanu.

Tysiące osób przyglądało się paradzie.

Z okazji otwarcia bulwaru od 83 So Shore do Hummel Square odbyła się wielka parada, w której wzięło udział tysiące młodzieży, organizacji weterańskich, Harcerstwa ZNP. oraz drużyny Trębaczy i Doboszy. Głównym marszałkiem był Fr. X. Rydzewski, komendant Posterunku Woodrow Wilson, PLWA.

Na przedzie olbrzymiego pochodu jechała cała dywizja policji motorcyklowej, stanu Illinois, i Indiana. Następnie maszerował cały batalion policji pieszej, batalion strażaków, poczem szły w ordynku wojskowym posterunki weterańskie ze swymi drużynami trębaczy i doboszy z Hammond, East Chicago, Indiana Harbor i Whiting, a za nimi dobrze wyćwiczony oddział dziewcząt słowackiego pochodzenia, a za nimi Posterunek Woodrow Wilson, P. L., który nader licznie wystąpił ze swym oddziałem trębaczy i doboszy oraz oddziałem Cór i Synów Weteranów.

Za nimi jechały ładnie udekorowane auta wiozące gości i różnych notablów southchicagoskich, z p. Wiktorem Schaeger na czele, poczem maszerowały posterunki weterańskie, So. Chicago Post, 9-ty batalion marynarzy Wuja Sama, oddział trębaczy i doboszy Alliance Boys (sami polscy chłopcy) stanowiący najlepszą drużynę trębaczy i doboszy w stanie Illinois, którzy swymi barwnymi mundurkami zwracali uwagę publiczności na siebie. Następnie szła drużyna trębaczy i doboszy gr. 701-ej ZNP., a za nimi skauci z parafii Pięciu Braci Męczenników, potem jechały rydwany wyobrażające różne fazy rozwojowe życia mieszkańców w South Chicago, oraz produktów fabrycznych. "Królowa" miasta East Chicago, kilka dyrwanów stalowni Carnegie Illinois.

Liczny udział wzięła w pochodzie centralna Rada Polskich Organizacji w So. Chicago, z drem H. Urbanowiczem na czele, Stow. Ulepszeń Russel Square Improvement Ass'n. i wiele innych. Jednym słowem, była to olbrzymia parada, jakiej dawno mieszkańcy South Chicago nie widzieli.

Po paradzie wygłoszono wiele mów, a między innymi prezes Chicagoskiego Motor Klubu po wygłoszeniu mowy "mianował F. Rydzewskiego "mayorem" So. Chicago. A więc So. Chicsago ma swego "mayora" od zeszłej środy.

Z pogrzebu dwóch braci.

W ubiegły poniedziałek odbył się okazały pogrzeb dwóch braci 7-letniego Józefa i 6-letniego Władysława Paluszewskich, którzy utonęli w czasie kąpieli w jeziorze Michigan w środę ubiegłego tygodnia. Ojciec ich, który kąpał się z nimi, nawet nie zauważył, iż synowie jego zginęli w nurtach jeziora. a dowiedział się dopiero, gdy strażnicy wydobyli zwłoki chłopców.

Pogrzeb odbył si z domu żałoby pnr. 8538 Hauston ulica, do kościoła Niepokal. Poczecia N. M. P., a następnie na cmentarz św. Krzyża.

Trumny niosły małe dziewczynki. Chłopcy, którzy ponieśli śmierć w tak tragiczny sposób, byli jedynymi dziećmi pp. Paluszewskich, więc tym boleśniejszy cios ich spotkał.

Tylko 40 godzin pracy tygodniowo.

Do stalowni napływają duże zamówienia na stal, lecz produkcja zwolniła swe tempo, a to dlatego podobno, iż w fabrykach zaczął obowiązywać 40-godzinny tydzień pracy. Jednak kompanie zapowiedziały, że więcej robotników jak dotychczas zatrudniać nie będą, ani też nie zezwolą robotnikom robić ponad oznaczoną liczbę godzin. Czyli innymi słowami, kompanie narzekają, iż nie mogą podołać wykonać zamówienia na czas, a nie chcą dać pracy większej liczbie bezrobotnych. Coś, gdzieś nie w porządku zupełnym — i w ten sposób bezrobocie nigdy się nie zmniejszy.

Otwarcie Audytorium.

Klub Młodzieży św. Michała, istniejący od kilku lat, prowadzi w obrębie parafii pracę dla młodzieży. Dla uwieńczenia swej sześcioletniej pracy w przyszłym tygodniu otwiera podwoje nowej i nowocześnie urządzonej sali do różnych ćwiczeń gimnastycznych i audytorium, gdzie młodzież będzie skupiać się na wieczorki i odczyty. Na ten cel przeznaczono całe górne piętro starego kościoła. Będą się tamże mieścić osobne sale dla małoletnich i sale dla starszych. Będzie biblioteka i sala na odczyty. Trzeba wiedzieć, iż Klub jest zarazem kółkiem dramatycznym i od czasu do czasu wystawia sztuki na scenie.

Z okazji otwarcia zostanie urządzony bankiet, na który bilety można już nabywać u członków Klubu i Stow Im. Jezus. Na czele komitetu stoją dr. A. S. Mioduski, Fr. X. Rydzewski i Marcin Przybyła.

Dziewczynka złamała rękę.

Jedenastoletnia Kornelia Dziubczyńska, zam. pnr. 8220 Houston ul., doznała złamania lewej ręki, gdy wywróciła się razem z rowerem, którym kierowała Genowefa Jatczak, z pnr. 8218 Houston ul. Wypadek wydarzył się u zbiegu 83-ej i Coles ul.

Ranną dziewczynę przewieziono do powiatowego szpitala.

W 20-tą rocznicę polskiego interesu.

W przyszłą środę, p. S. Michałowski, właściciel największej polskiej piekarni w Chicago, pod firmą "Gold Cup" będzie obchodzić 20-tą rocznicę rozwoju swego interesu. Z okazji tej odbędzie się bankiet i zabawa towarzyska w Longwood Ceuntry Club, które urządzają mu przyjaciele. W bankiecie weźmie wiele osób swój współudział, aby uczcić pracę tak dzielnego kupca i przemysłowca. Bilety można nabyć u p. B. Jarvisa, pnr. 8355 Saginaw ul.

Starania Izby Handlowej.

Na ostatnim posiedzeniu S. Chicagoskiej Izby Handlowej radzono nad zaprowadzeniem takich ulepszeń w ruchu ulicznym i sygnałowym, aby życie ludzkie była jak najmniej narażone ze strony nieuważnych automobilistów.

Wycieczka Alliance Boys udała się zupełnie.

W minioną niedzielę odbyła się wycieczka dla drużyny Trębaczy i Doboszy, znanego lepiej, jako Alliance Boys Club, urządzona przez Klub rodzicielski i udała się w całej pełni. W czasie wycieczki zarządzono różne gry sportowe i towarzyskie dla młodzieży, były lody i smaczne przekąski oraz chłodzące napoje.

W skład komitetu wchodzili pp. Z. Czarobscy, Dr. H. Urbanowicz z żoną. pp. W. Leibner, panie A. Grześkowiak, Krzymińska, Kasprzyk, p. Michalak, Furtek, Dereziński, Białas i Rybowiak.

Przedślubna Niespodzianka.

Onegdaj urządzono przedślubną niespodziankę dla panny Cecylii Imbierowicz, zam. pnr. 8726 Exchange ul., z okazji jej rychłego zamążpójścia. Ślub jej z p. Williamem Sitkowskim odbędzie się w sobotę, 28-go sierpnia, o godzinie 11-ej rano, w kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. P. Urządzeniem niespodzianki zajmowały się panny Maria Imbierowicz, siostra przyszłej panny młodej i jej kuzynka Florentyna Szczepańska.

Stary Osadnik nie żyje.

W ubiegły czwartek rano zmarł stary osadnik śp. Lucjan Michałowski, członek Tow. Króla Jana III, Sobieskiego, gr. 94 ZNP., były długoletni właściciel restauracji, którą prowadził pnr. 8810 Commercial ul. przez 20 lat, a w So. Chicago zamieszkiwał przez ostatnie 30 lat, gdzie dał się poznać jako dobry i uczynny obywatel.

Pogrzeb odbędzie się w przyszły poniedziałek z zakładu pogrzebowego L. Walkowiaka do kościoła św. Michała, a następnie na cmentarz św. Krzyża.

Bawi na wakacjach.

W zeszłym tygodniu wyjechała na jednotygodniowe wakacje pani Florentyna Melerowska, zam. pnr. 8230 Exchange ulica, do South Bend, Ind. gdzie zabawi u swych znajomych.

Zawdzięczamy
Nowoczesnej Wiedzy
Tę Bezbolesną i Zupełnie Skuteczną Metodę Leczenia
CHORÓB ODBYTNICY
Niedomagań Żołądka i Nerwów
Ambulatoryjną Metodą

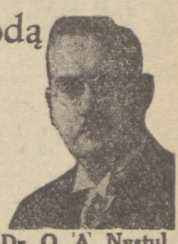

Dr. O. A. Nystul
Posiada O. P. licencję stanu Illinois

Po Najniższych Cenach

Hemoroidy, fistuły, wrzody, świerzbienie powodują nietylko nieznośny ból — ale są również niebezpieczne gdy się je zaniedba. Nasza metoda ambulatoryjna jest zupełnie bezbolesna i działa gruntownie i bezpiecznie. Nie ma żadnej utraty czasu od pracy ani żadnych wydatków na szpital. Zabiegi lecznicze będą wam udzielane pod nadzorem licencjonowanych lekarzy. Postanówcie natychmiast uwolnić się od tego dokuczliwego, zdrowia niszczącego stanu.

Bezpłatna Osobista Konsultacja
Bez zobowiązania— stanowczo poufnie

Dr. Nystul pomógł tysiącom ludzi, cierpiącym na chroniczne dolegliwości, do odzyskania zdrowia przy pomocy jego wypróbowanej metody — może pomóc także i wam.

Polscy lekarze na usługi.

Jeśli nie możecie przyjść — przyślijcie poniższy kupon.

Cierpiała 18 lat — obecnie czuje się zdrowa i szczęśliwa.

Szanowny Panie Doktorze!
Musiałam znosić wiele cierpień podczas ostatnich 18-tu lat. Miałam dotkliwe bóle pleców, chroniczny ból głowy, zatwardzenie i hemoroidy a nerwowość doprowadzała mnie niemal do utraty zmysłów.
Przez 18 lat chodziłam do różnych lekarzy i próbowałam wszelakich środków leczniczych ale bez żadnego skutku albo polepszenia. Z radością stwierdzam teraz, że dr. Nystul stał się moim wybawcą. Jemu zawdzięczam moje szybkie polepszenie i to że tak dobrze się czuję. Z przyjemnością polecać będę moim przyjaciołom i znajomym i w ogóle wszystkim cierpiącym, Sanitoria Dra. Nystula.
Katarzyna Meyers,
2441 New Street, Blue Island, Ill.

Dr. Nystul's SANITORIA
DR. O. A. NYSTUL, O. P., AND ASSOCIATES
SUCCESSORS TO THE LINDLAHR SANITARIUM
3952 N. DAMEN AVE.
At Irving Park Blvd. and Lincoln Ave.
HOURS: 10 a. m. to 8 p. m. Sat. to 4 p. m.
For Appointment Phone BITTERSWEET 7100

MAIL COUPON

Dr. Nystul's Sanitoria
3952 N. Damen Ave., Chicago
Proszę przysłać mi bez żadnego kosztu albo zobowiązania waszą nową broszurę p. t. "Rectal Diseases".
Nazwisko .....
Adres .....
Dr. Nystul's Sanitoria, 3952 N. Damen Ave., Chicago

ZG-8-21-37

KRONIKA ZE SZCZEPANOWA

Uroczystość Szczurowian; Złote Wesele Pp. S. Mróz; Wraca Po 3 Latach Studiów w Rzymie; Zgon Śp. Józefa Ideś; Szkoła Odnowiona; Gość z Australii.

35-lecie ślubu

Pp. Stanisław i Waleria Michalscy, 802 North Mozart ulica, obchodzić będą w przyszłą niedzielę 35-tą rocznicę ślubu. Z tej okazji odprawione zostanie w ich intencji nabożeństwo o godzinie 11ej rano. Pp. Michalscy doczekali się dwoje dzieci, syna Andrzeja i córki Janiny (po mężu Chałupa). Ślubowali 35 lat temu w par. św. Krzyża w Łodzi, w Polsce.

Uroczysość Szczurowian

W niedzielę, 17-go października. uroczystość poświęcenia swojego sztandaru obchodzić będzie Klub Szczurowian. Poświęcenie odbędzie się o godz. 3-ej po południu w kościele św. Szczepana. W komitecie tej imprezy pracują Józef Dzień, Władysław Juszczyk i Andrzej Kijak.

Srebrny jubileusz ks. Rzóski

Komitetowi, jaki się zorganizował w parafii M. B. Gostyńskiej w Downers Grove dla uczczenia srebrnego jubileuszu kapłaństwa ks. pr. Władysława Rzóski, pomaga kolega szkolny przyszłego jubilata i jego szczery przyjaciel ks. pr. Szczepan A. Bubacz. Na czele komitetu stoi pani Stefania Gondek. Jubileusz będzie obchodzony w październiku.

Srebrne wesele pp. Remijan

W zeszłą niedzielę liczne grono przyjaciół uczestniczyło w srebrnym weselu pp. Jana i Honoraty Remijan. Jubilaci wzięli udział we mszy św., przy czym ich orszak weselny stanowiło 25 par. W komitecie jubileuszowym pracowały panie Katarzyna Filarska i Bronisława Grabowska.

Złote wesele pp. Mróz.

Onegdaj złote gody małżeńskie czyli 50-tą rocznicę ślubu obchodzili w Minneapolis, Minn., państwo Szczepan i Pelagia Mróz, stryjowie p. Teodora Mroza, prezesa Stow. Polskich Tawernistów. Na jubileuszu byli obecni ks. prob. S. A. Bubacz, ks. Bolesław Kasprzycki, proboszcz Kamilowa, p. Teodor Mróz, oraz panie Józefina Kurr, Maria Poduch i Anna Bubacz.

Wraca po studiach w Rzymie.

Jutro powraca do Chicago, po kilku latach studiów w Rzymie, młody kapłan polski, ks. Edward Smaza, wychowanek Szczepanowa. Na spotkanie syna i brata wyjechały wczoraj do New Yorku p. Joanna Smaza, matka i panna Anna Smaza, siostra kapłana.

Z karty żałobnej

Dzisiaj rano odbył się z kościoła św. Szczepana na cmentarz św. Wojciecha pogrzeb śp. Zofii Iwaniec. lat 46, która pożegnała się z tym światem 17-go sierpnia b.r. —

Jutro, w sobotę 21-go sierpnia, odbędzie się pogrzeb śp. Józefa Ideś, lat 44.

Na seminarium

W przyszłą niedzielę odbędzie się w kościele św. Szczepana kolekta na seminarium meksykańskie.

Szkoła odnowiona

Wczoraj robotnicy ukończyli odczyszczanie, tak z zewnątrz jak i wewnątrz, szkoły parafialnej św. Szczepana, aby dziatki, które się zapiszą na następny rok, miały przyjemne i odpowiednie miejsce nauki.

Gość z Australii

Architekt Robert O. Ellis z Melbourne, z Australii, jest jednym z ostanich gości, którzy zwiedzili w tym tygodniu zabudowania parafialne na Szczepanowie, jak kościół, grotę, kaplicę róż i klejnotów, oraz plebanię. Również w księdze zwiedzających wpisała swoje nazwisko Nazaretanka z Rzymu, Siostra Maria Ludovica. bawiąca chwilowo w Chicago.

Na ślubnym kobiercu

Jutro, w sobotę, 21-go sierpnia, na kobiercu ślubnym w kościele św. Szczepana staną o godzinie 3:30 po południu p. Antoni Taranowski z panną Szarlotą Burzawa.

GRAJER ELECTRIC CONSTRUCTION CO.
Kontraktorzy Wszelkich Robót Elektrycznych
Silniki—Światło—Urządzenia
GEORGE A. GRAJEWSKI,
2248 W. Walton St.
Tel. Humboldt 3807 Chicago, Ill.

REPERUJEMY I KŁADZIEMY NOWE
DACHY
Wykonujemy Wszelkie Roboty Blacharskie
S. C. LEŚNIAK
1802-06 W. 18-ta Ulica
TELEFON CANAL 0569
Obliczenia darmo. — Ceny niskie. Robota gwarantowana.

Progress Roofing Co.
POKRYWAMY DACHY
Płaskie i nagonty odpowiednim materjałem i wszystkie roboty blacharskie.
1630-32 W. DIVISION STREET
Telefon Armitage 2945
C. S. CROCHOWSKI, WŁAŚCICIEL

BRACIA BIELAWA
Największy Polski Skład Farb, Tapet i Pokostów w Chicago
1434 West Chicago Avenue
Tel. Monroe 0266
Dostawa Darmo Wszędzie w Chicago

OKAZYJNE TANIOŚCI!
Nowy i używany Budulec. Drzwi, Futryny, Przybory Plumbiarskie, Rury, Metalowe Nakrycia na Dachy, Kafle, Polewane Cegły i t. d. Zawsze rzetelna obsługa.
General Wrecking and Lumber Company
5820 South Ashland Avenue
Republic 0400

SPRZEDAŻ BUDULCA
Usuwamy wszystek używany budulec i materiały na domy.
2x4's ½c za bieżącą stopę
Klonowy Flooring $10 za Tysiąc
1x6 d & m po najniższych cenach
Drzwi 15c—Okna 25c
HARVEY WRECKING CO.
1701 WEST CERMAK ROAD
SEELEY 6761

POŻYCZKI
na Domy i na Budowę
szybko i łatwo udzieli na pierwszy morgecz
NAJWIĘKSZA W STANIE ILLINOIS POLSKA SPÓŁKA
SECOND FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION
(Zasoby przeszło $1,700,000)
Pożyczki w sumie aż do 65% oszacowanej wartości.
Miesięczne spłaty na 5 do 15 lat.
Raty tak niskie jak $8.44 na $1000.
4048 WEST 26-TA ULICA
TEL. ROCKWELL 6100
Jan A. Sierociński
Prezes i Zarządzający Dyrektor

Słuchajcie Program Grunwaldzki w Każdą Środę pomiędzy 7:00 i 7:30 wieczorem, stacja WEDC

Nie Czekajcie — Jutro Może Być Zapóźno!
Jeśli chcecie zabezpieczyć od ognia dom, meble, automobil, lub cokolwiek zaasekurować, prosimy przyjść do naszego biura. — Nie obawiajcie się. — Polscy reprezentanci rozmówią się z Wami po polsku.
"Jesteśmy członkami Klasy pierwszej Chicago Board of Underwriters"
O'MALLEY & McKAY, Inc.
GENERALNI AGENCI
Bankers Indemnity Ins. Co.
Columbia Fire Ins. Co.
Michigan Fire & Marine Ins. Co.
Sentinel Fire Ins. Co.
222 W. ADAMS UL.
Pokój 1517, 1519, 1521
Telefon CENTRAL 5208
Telefon CENTRAL 5209
CHICAGO

Poco Czekać lub Odkładać
Dla bezpieczeństwa obywateli, Kongres Stanów Zjednoczonych w 1933 roku ustanowił Spółki Federalne.
Jest to jedyny i najlepszy system oszczędzania w kraju, bo w domu zawsze pieniądze się wyda na różne przedmioty.
Można w każdym czasie zacząć od $1.00 na miesiąc, lub więcej, albo odrazu większą sumę ulokować i żadnego wstępu się nie płaci.
Pieniądze do $5,000.00 są zabezpieczone przez agencje Rządu Federalnego w Waszyngtonie.
Ostatnie dywidendy 4% rocznie, wypłacone co 6 miesięcy.
Spółka jest pod kontrolą Rządu, POSIADA PRZESZŁO $1,000,000. ZASOBÓW co jest najlepszą gwarancją dla każdego członka.
Udajcie się zaraz do
CALUMET FEDERAL SAVINGS AND LOAN ASSOCIATION OF CHICAGO
Pod Nr. 8905 Commercial Avenue
W BIURZE BRACI WALCZAK.
po nową książeczkę. Dalsze informacje będą chetnie udzielone w biurze.

WILLETT

Prywatne Omnibusy dla Szkół i Klubów
BEZPIECZEŃSTWO—OSZCZĘDNOŚĆ —WYGODA
MONroe 1492
700 SOUTH DESPLAINES STREET

NIEPRZYJACIEL REUMATYZMU
Bóli w rękach, nogach, krzyżach, a poza skórą jakby mrówki łaziły — MIZAR słoik kosztuje $4. Należytość wysłać na adres: SOKO, 900 S. Taylor Ave.—Oak Park, Ill
Telefon Village 5591

DZIAŁ SPORTOWY i TOWARZYSKI

SPORTS
AND SOCIAL ACTIVITIES

CROWN P. N. A. TENNIS CHAMPS TOMORROW at BLACKHAWK PARK

All-Star Poll In Earnest Now

FANS TO PICK TEN PLAYERS AND PILOT FOR BOTH TEAMS

September 4th is Deadline For Ballots; Awards To Winning Squad

The All-Star voting for the best team in both the Northern and Northwest divisions of the Circuit XIII softball league is earnestly in continued progress now, according to information released by the All-Star headquarters at 2024 Pierce avenue (Fauntleroy Club) and a spirited period of frenzied balloting will be the daily routine until the deadline, which has been set for midnight Saturday, September 4th.

PICK TWO TEAMS

Ten players and a manager in each of the sections will be selected based on the greatest number of votes received by the respective players, and these two teams will engage in a contest of merit shortly in the future, with each of the members of the winning team receiving a beautiful trophy for his efforts.

Each voter should remember the simple rules set up in counting the legitimate ballot for your favored player. It must be signed in full with the address included and mailed or sent in to the headquarters at 2024 Pierce avenue, (half block south of North avenue and a half block west of Damen ave.), phone Brunswick 3727.

TRIPLE SOFTBALL ATTRACTION AT C-V STADIUM TONIGHT

Champagne Velvet Stadium at Wellington street and Ashland ave. tonight will be the scene of three impressive softball games under lights, featuring three of the strongest PNA teams from Circuit XIII, one having three other PNA stars in its lineup, and a pair of the toughest independent teams on the North side.

The PNA teams are the Sonnies, Crescents and Thousand Braves, with Cornelia All-Stars having the other PNA aces in their lineup, and the perennial rivals Morgan Street and Lexington Street Bakeries.

A large crowd is expected to attend judging by the great interest stirred by each of these encounters, and because of the nominal charge for admission asked for these three colorful attractions.

Tonight's card:

7:45—Sons of Liberty vs. Crescents.

8:45—Thousand Braves vs. Cornelia All-Stars.

10:00—Morgan St. Bakery vs. Lexington St. Bakery.

2 SOFTBALL GAMES CARDED FOR MONDAY AT ECKHART PARK

LUBLINS FORFEIT GAME

By using an ineligible player, pitcher Mostowy, the Lublins forfeited their 8 to 4 victory to Council 91, according an official announcement received from the league secretary.

Only two Circuit XIII softball games are schduled for Monday night at Eckhart Park, one in each section.

THE CARD

xSonnies vs. Faunts—W. D.—Ump. Sokolowski

xCraftsmen vs. Wolna Mysl—E. D.—Ump. Sawczuk.

xHome team.

Circuit XIII Confab Week After Tuesday

An extremely important meeting of all Circuit XIII softball managers and representatives is being called for one week from this Tuesday, August 31st, at the usual league headquarters in accordance with an edict passed at the last Circuit conference last week.

It is absolutely imperative that a 100% attendance be attained at this session to settle problems, which can not be delayed any longer.

A "DRIVE" AGAINST FISCHER!

Johnny Fischer, slim Cincinnati law student who holds the national amateur golf title, is getting set to defend his crown. Next week, at Portland, Ore., amateurs from all parts of the nation will be out to dethrone Johnny, which puts him in a tough spot.

Besides the natural hazards of the "sudden death" 36-hole match play elimnations, there'll be other factors militating against Fischer. Most of the contenders will be more determined than ever to cop the crown, or at least gain the distinction of eliminating the champion.

This added determination derives from the fact that a majority of the players had to come a long way for this tourney, and, unlike tennis "amateurs," the golf simon-pures really have to pay their own travelling expenses.

For instance, the trip to Portland cost the Eastern contenders at least $500 each — and that ain't pin money, no matter how wealthy you may be. Most of these kids aren't among the idle rich, either.

So, you see, a lot of the boys will be out to do or die this time at Portland. When it costs them that much dough to play, they really will be out for blood. Look out, Mr. Fischer!

Wisla Will Play Vikings In Tournament Tomorrow

Twenty-four Teams Entered In a "Seven-a-Side" Meet To Aid Injured Players of Past Season

The "Wisła" Soccer Club of Group 2222 PNA will engage the strong Vikings eleven, a tough Swedish team, in the opening round of a "Seven-a-side" tournament tomorrow afternoon on the Norwegian grounds, 4500 W. Fullerton ave., starting about 1:45 p. m. This tourney is being staged for the benefit of the injured players of last season in the International league, and boasts of a list of entries totaling 24 of the best teams in the Illinois area. The first game on the above field will start at 1:00 o'clock.

WISLA TO STAGE COMEBACK

After a disastrous season last year, the worst in the history of its existence, Wisla is determined to rise to its former glorious heights as the top notch team in its division.

Loss of several of its first-string players and accidents last year, caused Wisla to topple off the lofty pedestal it formerly perched on so consistently. This year it is the hope of the officers that Wisla will take a new lease on soccer life, and indications point to a materialization of this dream.

To this end, a call is being issued to all players who have not registered as yet to report on the field on or before 1:00 p. m.

G. AND F. REDS PLAY LAFAYETTE TEAM IN SOFTBALL GO TODAY

The God and Fatherland Reds of the Northwest section of Circuit XIII softball league will engage the La Fayette Post 159 of the American Legion in a grudge game this afternoon at 4:30 o'clock with a barrel of beer at stake.

Group members, fans and supporters are urged to come out for this game to witness a real sporting spectacle.

SO. CHICAGO SWIM MEET TUESDAY AT BESSEMER PARK POOL

The South Chicago swimming championships will be held at Bessemer Park Tuesday. It will be open to all contestants of all ages, both men and women, boys and girls. There will be no entry fee.

The age divisions are as follows: Midgets, 12 years and under; juniors, 15 years and under; intermediates, 17 years and under, and seniors for those over 17. Four events will be run in each division with the exception of the Midgets which will have three events. Events include 50 yard free style, 50 yard back stroke, 100 yard free style, and fancy diving. The 100 yard free style is not open to the midgets, but all other events are.

Five places will be given in each event making possible five winners. The various parks and playgrounds of Southeastern Chicago will enter teams and so team scores as well as individual places will be kept.

Polish Crown Society To Hold a Picnic Tomorrow

The Polish Crown Society, Group 771 PNA., is holding its annual picnic tomorrow, Sunday, at Edgebrook Forest Preserve.

The committee requests that all members and their friends attend this affair because there are many surprising events in store for each and everyone of you who will participate. Beer, soft drinks and sandwiches will be available. A good time is assured, so don't miss this gala affair. If you do not enjoy yourself ,it will be your own fault. Cheerio, we'll be seeing you Sunday.

Attention Coronets S. A. C.

Group 771 PNA. is holding a summer outing tomorrow, Sunday, to Edgebrook. All Coronet members are asked to meet at the Bambino's Reustaurant, 1853 N. Damen Ave. The deadline is 1:00 p. m. Many activities will be held. There will be dancing, baseball, racing and many surprises, so join the fun and don't forget.

ZAJACZKOWSKI AND PEARL McCOY OUT TO DEFEND TITLES

Franczak, Elsie Maslanka Are Favored To Meet Them Once More

Indications ,point to two tennis titles being defended and a new championship pair crowned tomorrow at Blackhawk Park, Lavergne and Belden avenues, where the current PNA court tourney comes to a close in a blaze of glory for all the finalists.

The two defenders, in all probability, who will be out to repeat, are Paul Zajaczkowski, PNA seeded No. 1, and Pearl McCoy. The latter is already in the finals by virtue of a gruelling threet-set victory over Stephanie Maslanka, while the former has E. Tyrala yet to dispose of.

PAIR IN FINALS ALREADY

The team of Paul Zajaczkowski and John Znaniecki reached the finals last week, but will have no defending champions to contend with as the former title-holders have split up into new pairs.

Before all the matches with the above contestants will be officially put on tomorrow, however, two quarterfinals matches will have to be decided. One of the former and two of the latter were supposed to have been played off during the week, but up to present writing no report has been received on the outcome of any of the matches.

SCHEDULE OF MATCHES

TODAY

Men's Singles Semifinals:
4:00 P. M. — Zajaczkowski vs. E. Tyrala.

TOMORROW

Men's Doubles Quarterfinals:
9:30 A. M.—L. Poprawski-M. Kosinski vs. Dr. M. Kostrubala-J. Szczech.

Women's Finals:
10:30 A. M.—Pearl McCoy vs. winner of Elsie Maslanka-Stella Jakubowska match.

Men's Doubles Semifinals:
11:30 A. M.—J. Franczak-E. Tyrala vs. winner of 9:30 match.

Men's Singles Finals:
2:00 P. M.—Winners of today's semifinals matches.

Men's Doubles Finals:
4:00 P. M.—P. Zajaczkowski-J. Znaniecki vs. winner of 11:30 A. M. match.

PARKER UPSET BY RIGGS IN CASINO NET TOURNAMENT

NEWPORT, R. I., Aug. 20.—Bobby Riggs, America's No. 4 ranking star from Los Angeles, earned the right to meet Budge for the fifty-seventh annual Casino tournament championship here tomorrow.

Under a scorching near 100-degree sun, Riggs battled his way past Frankie Parker (Pajkowski), Milwaukee, Wis., America's second seeded star, 6-8, 6-4, 6-3, 4-6, 6-3.

Budge cinched his shot at the Casino crown by running rough-shod over Bryan ("Bitsy") Grant, Atlanta powder keg, this morning in straight sets, 8-6, 6-0, 6-0.

LAUNCH MEN'S OPEN NET TOURNEY TODAY AT McKINLEY PARK

The first round matches of the McKinley Park men's open tennis tournament will start today at 1:00 p. m. on the Park courts, 39th street and Western Blvd., and continue all day tomorrow, while the final round matches are to be run off next weekend at the same park.

Entries will still be accepted today by Elias Lesko, Jr., who will be stationed at the courts. The fee is 35 cents.

A record number of participants is already assured to vie for prizes, which will be awarded to the finalists.

GROUP 1460 MEETS CLEARING FOR GAGE PARK CUP-TOMORROW

Prepped by a twin-victory last Sunday, the Group 1460 baseball team will engage in its most crucial game of the current season tomorrow afternoon against the strong Clearing A. C.

This encounter will take place at the So. 63rd St. and Central Ave. diamond for the Gage Park bracket championship.

ST. ISADORES MEET WEST END INDIANS TOMORROW AT 2:30

The St. Isadores (Izzies) will meet another strong foe tomorrow, when they take on the West End Indians at 2:30 p. m. on the So. 30th and Kedzie Ave. diamond.

Manager Tony Benkowski will probably send the veteran Vic Krupa to the hill, and have both Stanley Buczek and Joe Mysza in reserve.

This game is arousing much interest around "Kazimierzowo," and a big crowd will be on hand to watch the fortunes of their favorite team.

Major Leagues

NATIONAL LEAGUE.

	W.	L.	Pct.		W.	L.	Pct.
CHICAGO	67	43	.609	Boston	54	57	.486
New York	64	44	.594	Cincinnati	45	61	.425
St. Louis	59	48	.551	Phila'phia	44	67	.396
Pittsburgh	59	49	.546	Brooklyn	42	65	.393

YESTERDAY'S RESULTS.

Cincinnati, 6; Chicago, 4.
New York, 13; Philadelphia, 6.
Boston, 6; Brooklyn, 5.
Pittsburgh, 7; St. Louis, 4.

GAMES TODAY.

Chicago at Cincinnati
New York at Philadelphia.
Boston at Brooklyn.
St. Louis at Pittsburgh.

AMERICAN LEAGUE.

	W.	L.	Pct.		W.	L.	Pct
New York	75	33	.694	Cleveland	51	54	.486
Detroit	62	45	.579	Wash'ton	50	57	.467
CHICAGO	63	49	.563	St. Louis	35	72	.327
Boston	60	47	.561	Phila'phia	33	72	.314

YESTERDAY'S RESULTS.

Cleveland, 7; Chicago, 6.
St. Louis, 11; Detroit, 6.
New York, 8; Philadelphia, 7.
Washington, 3; Boston, 1.

GAMES TODAY.

Cleveland at Chicago.
Philadelphia at New York.
Detroit at St. Louis.
Washington at Boston.

AUTHOR'S SELF PORTRAIT

He wrote a best seller and spent a year autographing book orders with repulsive truisms
And now he walks incognito through rummage sales gathering his one year old autographed books believing his first editions will be worth a fortune in grey years to some.

BRUCE KAPUSTKA.

NORTH-WEST SPORTING GOODS MFG. CO.
COMPLETE LINE OF ATHLETIC GOODS
NORTH SIDE STORE AND FACTORY
1628-32 MILWAUKEE AVENUE
PHONE HUMBOLDT 9179
MANUFACTURERS OF
SOFTBALL JERSEYS
THEO. F. OSOWSKI, Mgr.

Baczność Cicero, Drużyna Harcerska Przy Gr. 495

Niniejszym zawiadamiam Was druhny i druhowie drużyny harcerskiej przy Gr. 495 w Cicero, że nasza wycieczka do "Muzeum" of Science and Industry" w Jackson Parku odbędzie się poniedziałek 23-go sierpnia. Zbiórka punktualnie o godz. 9:30 rano przy sali Hawthorne Community 52ej i 29ej ul.

CZUWAJ!

Józef Laskowski, drużynowy.

Fauntleroy Auxiliary Outing Is Postponed

The Fauntleroy Society Auxiliary outing to Lake Geneva, which was scheduled for tomorrow, was postponed indefinitely, according to an announcement received from the committee in charge.

Quo Vadis P.N.A.'s Will Stage a Social Tonight

A get-together of the Quo Vadis PNA, Gr. 2899 ,will be held tonight, Saturday, at Szlauderbach's Hall, 3226 So. Aberdeen street.

Entree is at 8:30 P. M., and will last till ??? A. M. The donation is $1.00 per person, dancing and refreshments included.

May we look forward to seeing you, you and you at our little social?—J. Lizik, rec. secretary.

White Eagles Dram. Circle Dance Cruise This Evening

For the benfit of those who as yet have not purchased tickets for this evening's Moonlight Dance Cruise aboard the S. S. Roosevelt, we wish to announce that you may do so at the dock. Many prominent people are attending, many of your personal friends, too. Why don't you hurry over to the Michigan Avenue bridge and join them. With good music by the Marine orchestra, dancing, entertainment, in other words an evening of joy and happiness in a romantic atmosphere.

Hurry, hurry—the boat leaves promptly at 9:00 P. M. Ask your friends to join you.—Committee.

"Wolna Mysl" Sac. Picnic At Yorkville Tomorrow

All club members of the "Wolna Mysl" Warzala Boosters and their friends are cordially invited to participate in an outing to be held at the PNA resort at Yorkville, Illinois, all day tomorrow. A nominal sum will be charged for transportation. For your convenience one of the largest trucks on the Northwest side will be available for your transportation. The truck will leave from Augusta and Hermitage at 8:30 A. M. All who intend to go are urgently asked to be prompt. The feature of the day will be a baseball game between the Warzala Boosters and a neighborhood team.

Chi - Reymonts To Play Wojciechowskis Tomorrow

The Chi-Reymonts will play the Wojciechowski's Logan Orioles, formerly Oaklyns, tomorrow in California Park at California ave. and Irving Park Blvd. at 3:00 p. m. All the players should be present, and rooters are invited.

The probable pitchers will be Leo Janicki for the Chi-Reymonts, and Bobki for the Orioles.

Chi-Reymonts will depend upon the powerful hitting of Z. Sowinski, Shanks, Janicki, Kaczmarski and Sutkus. Cabaj, Menard, Szal and Rugi will be the main threat of the Orioles. So, come out and see this exciting game tomorrow and cheer for Chi-Reymonts.

Drogowskaz Do Obozu Harcerskiego Z. N. P. w Yorkville, Ill.

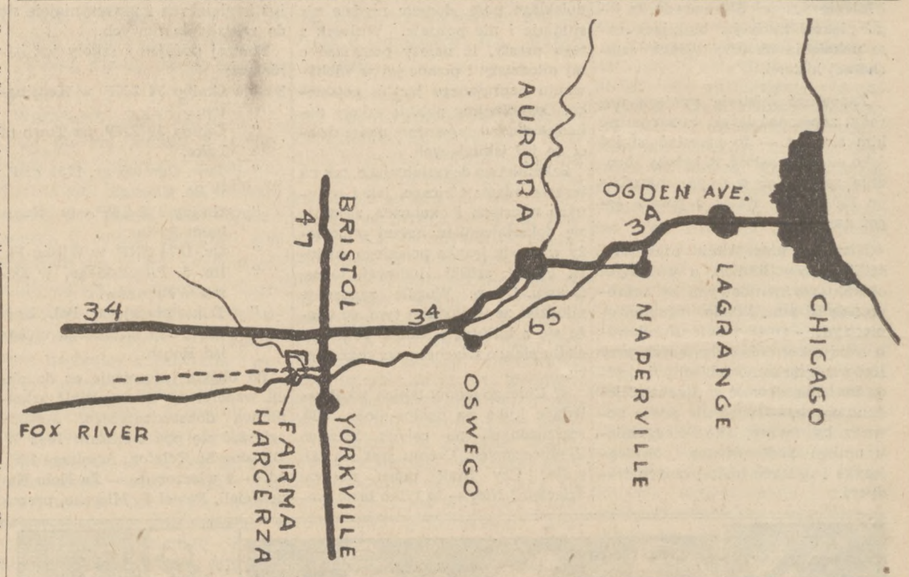

Ważne Informacje

ODNOŚNIE TRANSPORTACJI DO OBOZU HARCERSKIEGO.

Pomimo podawanego drogowskazu, wiele ze zwiedzających obóz ma trudności trafienia na Farmę Harcerza.

Prosimy o zastosowanie się do poniżej podanych wskazówek a z łatwością dojedziecie do miejsca obozowania, a mianowicie:

Jadąc drogą 34 (Ogden) należy cały czas uważać jedynie na numery drogi 34, aż do drogi 47, która znajduje się około 15 mil za miastem Aurora. Dla lepszego zorientowania się przypominamy, że na skrzyżowaniu się dróg 34 i 47, są dwie stacje gazolinowe t. j. jedna na 34 po prawej jadącego, druga na 47 drodze także po prawej.

Dojeżdżając do 47 należy skręcić na lewo, wjeżdżając do miasteczka Bristol. Jadąc drogą 47 około 1-ej mili przez miasteczko Bristol, dojeżdża się do mostu na rzece Fox gdzie po drugiej stronie tegoż mostu znajduje się miasteczko Yorkville.

NIE JECHAĆ NA MOST.

Ponieważ wielu jadąc drogą 47 przejeżdża przez most do Yorkville poczem błądzi, przeto stwierdzamy, że dojeżdżając do mostu należy zatrzymać się kilkanaście stóp przed mostem (najwyżej blok) i skręcić na prawo na drogę farmerską, która dla nowo-przybyłego wygląda na wąską uliczkę pomiędzy domami małego miasteczka.

Po skręcie na wyżej wspomnianą drogę przejeżdża się wązki most obok którego widzimy z jednej strony (na prawo) wodospad, z drugiej strony stanowa wylęgniarnia ryb. Drogą tą należy jechać (mijając farmerski dom po prawej) aż do nowo wybudowanego pawilonu obok którego na wysokich maszach powiewają flagi amerykańska i polska.

Powyższy drogowskaz w skróceniu przedstawia się jak następuje: jechać drogą 34 do 47 — skręcić na lewo jadąc 47 około 1-ej mili skręcić na prawo przed mostem na rzece Fox wjeżdżając na farmę harcerza.

Baczność Drużyna Gr. 1079 ZNP. w Grant Works, Cicero

Zawiadamia się drużynę Harcerską, gr. 1079 ZNP., że w niedzielę, dnia 22-go sierpnia wyjeżdżamy do Obozu w Yorkville na jeden dzień przejazd do Obozu i z powrotem dla drużyny darmo, wszyscy mają się stawić w mundurach. Zbiórka o godzinie 8-ej rano punktualnie, w sali Białego Orła, pod nr. 1501 S. 51st Ct. Komitet urządza tę wycieczkę, ażeby działwa mogła zapoznać się z życiem obozowym. — Czuwaj! Józef Sliwa, przew. kom. Harcerstwa gr. 1079 ZNP. (19, 20, 21)

Baczność, Nowa Polska Gr. 2172 Zw. Nar. Pol.

Niniejszem zwołujemy zbiórkę drużyny harcerskiej przy grupie 2172 ZNP.. w niedzielę, dnia 22-go sierpnia, b. r., o godzinie 8-ej rano, na rogu 55 i Hamlin ul., skąd wyruszamy do Yorkville, gdzie znajduje się nowy obóz narcerski okręgu 12 i 13-go. Komitet prosi o jak najliczniejsze zebranie. Przejazd do obozu darmo.Czuwaj! Komitet Harcerstwa przy Grupie 2172 ZNP.

SZKICE WYCHOWAWCZE

Poświęcone Przodownikom Harcerskim Harcerstwa Związku Narodowego Polskiego

Opracowane przez Druha S. B. Stefana

(Ciąg dalszy).

ROBINSONADA.

Okres od 8-go do 14-go roku życia, u chłopców przedewszystkiem, podobny jest do życia Robinsona Cruzoe, bohatera tej najsławniejszej powieści dla dzieci. Cała wartość i tajemnica wychowania harcerskiego polega na przeżywaniu i wykorzystywanu przez chłopca, lub dziewczynę pewnych silnie działających instynktów, które objawiają się w formie zainteresowań, chęci i zachowania się. Cały urok harcerstwa leży w możności takiego rozwijania się młodzieńca, jakiego żąda dany wiek, a w nim dane chęci. Właśnie takim najbardziej podatnym wiekiem dla całej akcji harcerskiej to życie młodzieży od 8-miu do 14-tu lat, kiedy to chłopiec zamienia się na zapalonego rycerza, podróżnika i indianina. Tuż po skończeniu 8-go roku życia chłopiec zaczyna interesować się pistoletem, strzelbą, łukiem, walką; najbardziej pociągającym dla niego jest wtedy życie rycerzy, bandytów, indian i podróżników. Całym życiem chłopoka są wtedy walki, przygody i podróże po nieznanych lądach.

Chłopcy chętnie opuściliby miasta, by podążyć za bohaterami z książek, w lasy, góry, na łąki, na wody ,by doznać przygód i emocji. Jest to faza, w której chłopcy fantazując "stają się" bandytami, podróżnikami, odkrywcami nieznanych lądów, wodzami indian i t. p.; tajemniczość, chęć przygód jest wtedy dla chłopca najważniejszą pobudką do działania i zabawy; obrzędy o poznawanie przyrody, odpowiedni wybór i lektury dla chłopca są wielkimi możnościami wychowawczymi w życiu harcerza. Ten okres nadaje się, przedewszystkiem do przywiązania chłopca do idei harcerskiej na całe życie. Należy więc jak najwięcej przebywać w przyrodzie, by używać słońca, wody, wiatru, swobody, przygód. Należy stosować jak najwięcej zabaw o charakterze, tajemniczym i nastrojowym, odpowiednio dobranych gawęd harcerskich o rycerzach lub podróżach, przy cichym ognisku lub świetle księżyca — czytanie jakiegoś wyjątku z książki, jest również przystosowane do instynktów młodzieży. Z końcem tego okresu od 12-go do 14-go roku życia zjawia się u chłopca inne zainteresowanie ważne w pracy harcerskiej — okres konstruowania i budowania. Chłopcy zajmują się wtedy techniką i konstrukcją oraz pokrewnymi naukami; na każdym kroku można spotkać amatora na Edisona, który dąży do wynalezienia takiej maszyny — jakiej jeszcze nikt nie wynalazł. A w kieszeni chłopca pełno kółek, mechanizmów i drutu. Umysł 13-to letniego chłopca winien być skierowany ku zagadnieniom mechaniki, awiatyki, radia, automobili — budowa i konstrukcja winna być nieodłączną częścią pracy harcerskiej w tym okresie, o tyle jeszcze troskliwiej pilnowana, że zamiłowanie w tychże naukach może być w wielkiej mierze podstawą przyszłości chłopca.

Młodzież, która zapisuje się do harcerstwa po tym okresie,po 14-ym roku życia, nie pojmie już uroku harcerstwa, nie wejdzie w najgłębszą jego treść.

Dojrzewanie, czyli zamiana z dziecka na osobę dorosłą. zdolną do pełnego życia, odbywa się u dziewcząt od 11-go lub 12-go roku, do 13-go lub 14-go u chłopców zaś od 13 go lub 14-go do 15-go lub 16-go roku życia.

Jest to bardzo ciekawy dwuletni okres pełen tajemnic i trudności w prowadzeniu młodzieży. Okres ten zaczyna się dzikimi zabawami, gonitwami i awanturami — młodzież wydaje się być w pełni sił fizycznych. Nieposłuszeństwo, niekarność i zawadiackość są charakterystycznymi cechami tego okresu niepomyślnego do żadnej pracy. Młodzież jest wtedy nieposłuszna i niekarna nawet wobec swoich rodziców. Drugą fazą okresu pokwitania, po rozbijaniu się i gonitwach jest faza ogólnego zastoju pamięci i zmęczenia umysłowego. Młodzież staje się niezadowolona ze siebie, rozdrażniona i nerwowa. Na okres ten przodownik harcerski winien zwrócić szczególną uwagę; najpierw winien mieć wiele taktu i wyrozumienia "dla koniecznego zła", następnie winien wiedzieć, iż okres ten przejdzie, zbyteczne więc jest dziwić się i mówić: "Co za szatan wstąpił w ciebie — taki byłeś przedtem dobry chłopiec". Tuż po zastoju umysłowym dzieci dojrzewają, uspakajają się i wchodzą w nową fazę rozwoju fizycznego i psychicznego.

Tuż po dojrzewaniu rozwija się u młodzieży honor i ambicja. Młodzież jest nawet na punkcie tego przeczulona; tak chłopcy jak i dziewczęta chcą odegrać pewną rolę w swoim otoczeniu, chcą wynieść się nad drugich, oraz rywalizować z drugimi. Przodownik ma nowe trudności: jak pogodzić młodzież, która ciągle obraża się n. p. przez pominięcie, jak wykorzystać ambicję i chęć rywalizacji w pracy harcerskiej.

Około 14-go i 15-go roku życia dziewczęta wchodzą w krótką fazę życia. którą należy wykorzystać. Jest to okres zainteresowania się sprawami wychowania i obyczajów. Dziewczęta stają się poważne, stronią od chłopców i na serio ustosunkują się do zagadnień z ich przyszłego życia. Można im wtedy polecić pewną lekturę wychowawczą i obyczajową, należy dla nich urządzać mądre gawędy na temat: ekonomii gospodarczej, oszczędności, hygieny, zachowania się w ludzkim otoczeniu, umiejętności kucharskich, a nawet krawieckich. Harcerstwo ma być taką szkołą życia, by i ono w jak największej mierze dopomogło do otrzymania stanowiska w twardej teraźniejszości, nie tylko przez stwarzanie lepszych i silniejszych, ale mądrzejszych i z większymi umiejętnościami ludzi.

Zostało wspomniane, że po dojrzewaniu rozwija się u młodzieży honor i ambicja. Oprócz tego młodzież obojga płci zagłębia się w swoją duszę, analizując swój charakter. Młodzież nie zadowolona ze swojego charakteru jest ciągle opanowywana przez myśl poprawy i samobudowy swojej osobowości (personality). Młodzież poszukuje wtedy przyjaźni i przyjaciela do zwierzeń — byłoby zaś dobrze, by drużynowa, czy drużynowy zasłużyli sobie na to stanowisko — dużo mogliby dobrego zrobić.

U młodzieży od lat 12tu do 13tu rozwija się t. zw. instynkt gromadzki — społeczny. Ta młodzież zdolna jest już do tworzenia i trwania w autonomicznych zastępach, kółkach, wogóle zrzeszeniach. Ta młodzież dopiero może się organizować sama i odpowiadać wspólnie za swe czynności. Ma to być okres tworzenia zastępów z rówieśnikiem na czele.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Wiadomości z Town of Lake

Z Pogrzebu Śp. Józefy Urbańskiej; Prymicje Ks. Stanisława Józefa Wojciechowskiego; Jutro Zabawa Tow. Kadetów; Wycieczka Klubu Lipniczan z Górnej; Wycieczka Tow. Wł. Reymonta; Piknik Placówki Nr. 2; W Sprawie Szkoły Lindbloom; Z Kobierca Ślubnego

Już za tydzień Dzień Związkowy

Wszycy Związkowcy i Związkowczynie z Chicago i okolicy, skupiający się przy okręgach — 12 i 13, wybierają się na Dzień Polski, który odbędzie się w niedzielę, dnia 29 sierpnia, w parku Harms, 4100 N. Western ave. Zarząd Gminy 123ej ZNP. apeluje do swych członków i członkiń, aby gremialnie podążyli na ten wielki festyn 60,000 Rzeszy Związkowej wraz ze swoją dziatwą, bo komitet przygotował całą moc najróżnorodniejszych atrakcyj, jakich nigdzie na żadnym pikniku się nie spotyka. Dwie orkiestry przygrywać będą w parku i tany bez przerwy ciągnąć się będą w wspaniałym pawilonie. Bilety nabyć można u sekretarzy grup, oraz u innych urzędników Gminy. Wstęp tylko 35 centów. A zatem spotkamy się w niedzielę, dnia 29 sierpnia wszyscy jak jeden w parku Harms, 4100 N. Western ave. na dniu Polskim. Jakże nie iść tam, gdzie będą tylko nasi i z której to imprezy cały dochód przelany będzie na fundusz rozbudowy obozu harcerskiego w Yorksville.

Kupujcie dobre i wygodne obuwie w polskim składzie W. J. Nowakowskiego, 5029 S. Ashland Avenue.

Z pogrzebu śp. Józefy Urbańskiej.

W ubiegły wtorek złożono na wieczny spoczynek zwłoki śp. Józefiny Urbańskiej, zasłużonej działaczki na niwie związkowej. W eksportacji zwłok wzięły udział liczne rzecze jej dawnych współpracowniczek, oraz reprezentantów grup i towarzystw. Ciało zmarłej eksportowano z domu żałoby pnr. 1034 W. 47y place do kościoła św. Jana Bożego, gdzie mszę żałobną odprawił ks. Ferdynand Ścieszka, a na chórze pieśni żałobne odśpiewali p. Kapustka i p. Grogulski.

Trumnę ponieśli członkowie Tow. Tysiąc Walecznych, Gr. 1378 ZNP., gdzie śp. Józefa Urbańska piastowała urząd wiceprezeski. Kondukt pogrzebowy, składający się z kilkudziesięciu maszyn, ruszył następnie na cmentarz Z m a rtwychwstania Pańskiego, gdzie ciało złożone zostało na locie familijnej.

Nad grobem pożegnała dzielną pracowniczkę w imieniu Zarządu Centralnego Z. N. P. wiceprezeska pani Franciszka Dymek, w krótkości streściwszy zasługi zmarłej i stawiając śp. Józefę Urbańską za przykład bezinteresownej pracy na rzecz polskości i Związku. Nadmieniła również o zainteresowaniu, jakie okazywała zmarła ruchowi harcerskiemu, w którym widziała jasną przyszłość dla organizacji i której to sprawie poświęcała najwięcej czasu i pracy, powołując do życia przy Tow. Tysiąc Walecznych Klub Pań Pomocy dla Harcerstwa.

Pieśni żałobne odśpiewali p. Kapustka oraz harcerze z Grupy 1378.

Między uczestnikami pogrzebu byli przedstawiciele Gminy 123ej — wiceprezeska pani Maria Zielińska, oraz sekretarz Gm. p. Tomasz Paczyński; przedstawiciele Tow. Tysiąc Walecznych i Tow. Dzwon Wolności, Gr. 2461 ZNP., gdzie była sekretarką; prawie cały zarząd Stow. Domu Polskiego, oraz Klubu Pań przy Stow. D. P. i wiele innych wybitnych obywateli i obywatelek, ponieważ śp. Józefa Urbańska cieszyła się wielkim uznaniem i poważaniem w szerokich kołach Polonii na Town of Lake.

Pozostawiła w głębokim żalu męża, Józefa i sześcioro dzieci.

Huczne wesele w sali Słowackiego.

Dziś o godz. 10ej rano pobłogosławiony został związek małżeński p. Władysława Orlaka, członka Tow. Dzwon Zygmunta, Gr. 1979 ZNP., zam. pnr. 4258 S. Ashland ave., z panną Stanisławą Pazur, 5258 So. Wood ul. Ślicznie przedstawiał się orszak ślubny, gdyż druhny ubrane były w przepiękne suknie. Pary drużbów stanowili: Władysław Kurek z panną Józefą Skuta; Stefan Orlak z panną Anną Prażuch; Stanisław Sterna z panną Władysławą Sadowską; Wincenty Potocki z panną Bronisławą Kowynia; Tadeusz Walczak z panną Alfredą Pazur i Bolesław Pazur z panną Katarzyną Stajura. Obowiązki damy honorowej pełniła p. Adelina Prażuch. Przyjęcie dla gości odbyło się w sali Domu im. Słowackiego przy 48 i So. Paulina ul. i tam też liczne grono krewnych i przyjaciół hucznie zabawia się, tańcząc do upadłego. Zabawa weselna zapowiada się do późnej godziny.

Z kobierca ślubnego.

W sobotę, dnia 4-go września, odbędzie się ślub p. Józefa Kolibab, 4825 So. Seeley ave. z panną Kazimierą Janus, 4946 So. Justine ul., kościele św. Jana Bożego o godz. 11-ej rano. Gody weselne zapowiedziane są w pięknej i wygodnej sali Domu Polskiego im. Juliusza Słowackiego, 48a i So. Paulina ul.

Piknik księżycowy ks. Aug. Kordeckiego

Tow. Ks. Aug. Kordeckiego Gr. 353 ZNP., urządza księżycowy piknik dziś w ogrodzie Polonia, róg Archer ave. i St. Louis ave., pocz. o godzinie 7-ej wieczorem. Muzyka pierwszorzędna a bilety wstępu tylko 35c od osoby.

Kalendarzyk Posiedzeń.

Tow. Tysiąc Walecznych, Gr. 1378 ZNP., odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 22 sierpnia, w sali ob. R. Draniczarka, 4841 So. Racine ave., o godz. 1:30 po poł.

Stow. Domu Polskiego ma posiedzenie we wtorek, dnia 24-go sierpnia, we własnej sali, pocz. o godz. 7:30 wieczorem.

Posiedzenia Towarzystw w sali Domu Polskiego im. Józefa Słowackiego:

Niedziela, 22go sierpnia. — Tow. Jana Sobieskiego, Gr. 298 ZNP.; Tow. Jana Zamojskiego, Gr. 304 ZNP;. Tow. Bolesława Chrobrego, Gr. 1577 ZNP.; Tow. Wolne Polki.

Poniedziałek, 23-go sierpnia. — Chór Filomenów (lekcja śpiewu); Tow. Gwiazda Zwycięstwa; Kółko Nowoczesnych Pań.

Wtorek, dnia 24 sierpnia. — Tow. Przemysłowców i Rzemieślników Polskich, Gr. 621 ZNP.

Piątek, dnia 27-go sierpnia. — Chór Lutnia (lekcja śpiewu i posiedzenie).

Tow. króla Jana III-go Sobieskiego, grupa 298-ma, będzie miała swoje miesięczne posiedzenie w niedzielę, dnia 22-go sierpnia, o godzinie 1:30 w sali Juliusza Słowackiego, róg 48-ej i Paulina ulicy. Uprasza się wszystkich członków o przybycie na posiedzenie. — Jan Trajniar, prezes; Marcin Bojda, sekr. prot.

Po najpiękniejsze ślubne suknie i welony udajcie się do polskiego składu p. n. Martha's Bridal Shoppe, 5012 South Ashland Ave.

Otwarcie Nowej Polskiej Sali.

Dzisiaj jest otwarcie nowej sali i bufetu, zwanej "Modena", której właścicielem jest Hallerczyk, Konstanty Baczyński. Państwo Baczyńscy będą dzisiaj podejmować wszystkich swych gości w swej pięknej nowej sali, której widok i nowoczesne dekoracje nęcą oko każdego widza. Sala jest rozmiaru 65x60. Sala "Modena" znajduje się pnr. 1710 W. 51-sza ulica (blisko Ashland). Oboje państwo Baczyńscy są członkami ZNP. i innych polskich organizacyj. Zabawa rozpoczyna się o godzinie 2-ej po południu.

Bal Komisji Oświaty Związku Młodzieży.

Komisja Oświaty Związku Młodzieży Polskiej na Ziemi Washingtona urządza wielki bal w niedzielę, dnia 19-go września, w sali Juliusza Słowackiego, 48-ma i So. Paulina ul., z okazji poświęcenia sztandaru. Początek o godzinie 5-ej po południu; orkiestra p. W. J. Jasińskiego przygrywać będzie do tańca.

Piknik Placówki 2-ej.

Już jutro odbędzie się wielki piknik Placówki nr. 2-gi w ogrodzie Justice, przy 78-ej i Archer ave. Komitet weterański przygotował wiele niespodzianek, aby gości naszych jak najlepiej ubawić. Pierwsze autobusy odchodzić będą o 11ej przed południem z przed Domu Polskiego, róg 48-ej i Paulina ulicy. Kto więc pragnie ubawić się dobrze niechaj się wybierze jutro z Weteranami Placówki 2-ej na wycieczkę. — A. Podborny, J. Drętkiewicz, F. Chowaniec.

Apel do Rodziców i Młodzieży Polskiej z Town of Lake i Okolicy.

Od dłuższego czasu komitet Oświaty przy Gminie 39-ej Zw. Nar. Pol. czynił i czyni starania, celem wprowadzenia wykładów języka polskiego w wyższej szkole publicznej Lindblom na Town of Lake. Starania te napotykały i napotykają na trudności natury technicznej, które mogą być pokonane tylko przez wspólną akcję rodziców posyłających swoje dzieci do wspomnianej szkoły i młodzieży tam uczęszczającej.

Chcąc uzyskać wykłady języka polskiego w wyższej szkole Lindbloom, musimy udowodnić fakultetowi tej szkoły, że uczęszcza tam poważna liczba polskiej młodzieży, która pragnie uczyć się języka ojczystego oraz podać nazwiska tych uczniów i uczenic, którzy chcą we wrześniu zapisać się na język polski.

Prosimy przeto, aby rodzice, którzy chcą, ażeby ich dzieci poznały lepiej język polski, wypełnili załączoną poniżej deklarację i przesłali natychmiast pocztą pod jeden z podanych adresów. — Mrs. Majewska, 6239 So. Mason ave., Chicago. Ill.; Mrs. Obralińska, 5706 S. Marshfield ave., Chicago, Ill.

DEKLARACJA

Imię i nazwisko ucznia(cy) .....

.....

Adres .....

Uczęszczam lub będę uczęszczał

do szkoły .....

Pragnę się zapisać na dwuletni kurs języka polskiego.

Nowowyświęcony Kapłan Odprawi Prymicje w Parafii Najśw. Serca Pana Jezusa.

Ks. Stanisław Józef Wojciechowski.

Ks. Stanisław Józef Wojciechowski, wychowanek parafii Najśw. Serca Pana Jezusa na Town of Lake, otrzymał święcenia kapłańskie w niedzielę, dnia 15-go sierpnia, 1937 z rąk Najprzew. ks. biskupa Altera, w katedrze św. Franciszka Salęzego w Toledo, Ohio. Pierwszą mszę św. odprawi dnia 22 sierpnia, w niedzielę, o godzinie 10ej w kościele Najśw. Serca Pana Jezusa przy 4600 i So. Wolcott ulicy, Chicago.

Ks. Stanisław jest najstarszym synem pp. Józefa i Marii .z Czechalskich Wojciechowskich. Urodził się dnia 22-go kwietnia, 1912 roku, w Chicago, w obrębie parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa. Uczęszczał tamże do szkoły parafialnej. Udał się potem na wyższe studia do wyższej szkoły Najśw. Marii Panny w Orchard Lake, Mich., którą ukończył w 1929 roku. Dalsze studia pobierał także w Orchard Lake. Ukończył kolegium i filozofię ze stopniem A. B. w roku 1933. Studia teologiczne przeprowadził także w Seminarium św. Cyryla i Metodego w Orchard Lake, ukończywszy je w czerwcu.

Rodzice prymicjanta są członkami parafii Serca Pana Jezusa od jej założenia i cieszą się tam wielkim poważaniem. Obchodzili srebrny jubileusz pożycia małżeńskiego w maju 1936 roku.

Nowy kapłan będzie pracował w diecezji Toledo, Ohio, gdzie biskupem jest najprzew. ks. biskup Karol J. Alter, D. D.

Bankiet Jubileuszowy Chóru Filomenów.

Chór Filomenów, jak wiadomo z zawiadomień, w niedzielę dnia 26go września, obchodził będzie swój srebrny jubileusz istnienia i pracy na polu pieśniarstwa polskiego w dzielnicy Town of Lake. Odbędzie się z tej okazji wspaniały bankiet w odnowionej sali im. Juliusza Słowackiego, 48-ma i So. Paulina ul., na który wybierają się wybitni obywatele z dzielnicy Town of Lake, a następnie koncert jubileuszowy, który dlatego będzie ciekawy i interesujący, ponieważ nad chórem rozpoczął pracę nowy dyrygent profesor Żydanowicz i będzie to pierwszy występ tego zespołu śpiewaczego pod nową dyrekcją.

Zaznacza się wszystkim członkom chóru Filomenów, że lekcje śpiewu odbywają się stale w poniedziałki, o godzinie 8-ej wieczorem, w sali Słowackiego, a ważne posiedzenie odbędzie się w ten czwartek. dnia 19-go sierpnia.

Masowe Zebranie Piekarzy.

Dla piekarzy zorganizowanych w unię na południowej stronie miasta Chicago nadeszła chwila decydująca. Ich pracodawcy zorganizowani w Towarzystwo Właścicieli Piekarń i majstrów piekarskich, którzy oficjalnie uznali unię i przyjęli kontrakty, wzbraniają się teraz podpisać takowe.

Kilku prawych i odważnych pracodawców podpisało kontrakty. Lecz ogromna większość używa śmiesznego argumentu, że "gdy wszyscy inni podpiszą, ja też podpiszę".

Trudne do uwierzenia, aby tak poważny odłam społeczeństwa polskiego, jakim jest Stowarzyszenie właścicieli piekarń i majstrów piekarskich, chciało zignorować skromne i słuszne żądania biednych piekarzy na Town of Lake, których głównym celem jest polepszenie bytu rodzin swoich i którzy są chętni osiągnąć porozumienie i zgodę z pracodawcami polubownie.

Czy piekarze mają wyjść na strajk? W tej sprawie odbędzie się wielkie zebranie Unii Polskich Piekarzy w Domu Polskim im. Juliusza Słowackiego, 1700 W. 48-ma ul., róg Paulina ul. dziś 21-go sierpnia, o godzinie 4-ej po południu.

Każdy piekarz, któremu dobro jego rodziny leży na sercu, powinien być obecny na tym posiedzeniu.

Bal Połączony z Przedstawieniem.

Tow. Andrzeja Kmicica, grupa 1340 ZNP., urządza bal, połączony z przedstawieniem rodziny Siekierków, w niedzielę dnia 3-go października, w sali im. Juliusza Słowackiego, róg 48-ej i So. Paulina ul. Wystąpi w przedstawieniu rodzina Siekierków z Juniorem, a Gąsior da humorystyczny skecz. Ubawicie się mili uczestnicy doskonale, jak nigdy przedtdem. Początek o godzinie 6-ej wieczorem. Wstęp 50 centów od osoby. Muzyka pod dyrekcją p. K. Drabik.

Jutro Zabawa Tow. Kadetów, Grupy 1689-ej ZNP.

Tow. Kadetów Tadeusza Kościuszki, grupa 1689-ta ZNP., ażeby godnie zakończyć sezon letni, urządza zabawę taneczną jutro to jest w niedzielę, 22-go sierpnia, w Ogrodzie Wolności "Liberty Grove" przy 46-ej i S. Mozart ul. w dzielnicy Brighton Park.

Tow. Kadetów ma wielu członków, zamieszkałych w tej dzielnicy, oraz licznych przyjaciół i sympatyków, którzy bezwątpienia wezmą udział w zabawie niedzielnej.

Wstęp tylko 25 centów od osoby. Początek zabawy o godz. 4ej po poł. Tow. Kadetów zaprasza uprzejmie do współudziału. Za dobre ubawienie wszystkich członków i całą Polonię nie się komitet ręczy. — Komitet.

Wycieczka Klubu Lipniczan z Górnej.

Klub Lipniczan z Górnej urządza wycieczkę w niedzielę, dnia 22-go sierpnia, w ogrodzie Józefa Figóry. Odjazd trokami o godzinie 10-ej rano z pn. 1516 W. 47-ma ulica. Drogowskaz: — Jechać Archer ave. do 79-ej i Garden Lane ave. wprost do ogrodu. Komitet zaprasza wszystkich członków i członkinie oraz wszystkich sympatyków. — Komitet.

Wycieczka Tow. Wład. Reymonta.

Tow. Wład. S. Reymonta nr. 2gi, grupa 2418-ta ZNP., urządza wspólną wycieczkę w niedzielę, dnia 22 sierpnia, w ogrodzie Shady Picnic Grove, przy 123-ej i So. Ridgeland avenue, Worth, Ill.

Dla dogodności podajemy drogowskaz: Wester Avenue do 111-ej ulicy, później na zachód do Ridgeland Avenue (6400 West) i skręcić do 123-ej.

Roczna wycieczka Gniazda nr. 105 Z. S. P. w Am.

Gniazdo Sokół Polski nr. 105-ty urządza roczną wycieczkę w niedzielę, dnia 29-go sierpnia, do ogrodu "Buffalo Grove" przy 87-ej Old Keene ave. Początek o godz. 12-ej w południe. Wstęp do ogrodu wolny. Miłośnicy doborowych zabaw mają więc doskonałą sposobność ubawienia się znakomicie, tym bardziej, że sezon wycieczkowy już się kończy, a piknik gniazda 105-go jest prawdopodobnie ostatnim w tym sezonie.

Drogowskaz: Jechać po Archer Ave. do 95-ej i Keene ave., a po Keene ave. do 87-ej, gdzie się znajduje ogród Buffalo Grove. — Wacław Jasiński, sekretarz.

Zarząd Generalny Zw. Mł. Pol. na ziemi Washingtona, odbędzie regularne posiedzenie w sobotę, dnia 21-go sierpnia, o god. 8-ej wieczorem, w sali im. Juliusza Słowackiego. Obecność całego zarządu i dyrekcji jest koniecznie pożądana. W. A. Kaznowicz, sekretarz.

Dlaczego Banki Wracają „Czeki" Wystawione Na Sumę Większą Niż Depozyt Pozwala?

Czasami nas się pytają: "Dlaczego nie zatrzymacie mojego czeku w banku przez kilka dni, aż zrobię depozyt na jego pokrycie?"

Chcemy współpracować z naszymi klientami, ale przetrzymanie czeku nie zgadza się ze zdrową bankowością. Gdybyśmy spieniężyli "czek," nie mający dostatecznego pokrycia, dalibyśmy klientowi pieniądze, które się należą komu innemu. Inni chcieliby taką samą przysługę.

Banki muszą zanotować w swych księgach wszelkie "czeki" nie mające pokrycia, jako "nadebrane" (overdrafts). Takie "nadebrane" czeki idą pod naganę, a banki, które na nie zezwalają, podpadają krytyce egzaminatorów bankowych. Sumienna, uczciwa obsługa dla wszystkich klientów, jest podstawą wszelkich reguł bankowych.

NATIONAL SECURITY BANK OF CHICAGO
Milwaukee, Chicago & Ogden Aves.

Norman B. Collins, prezes, Józef Przydatek, wice-prezes
Hieronim F. Pavis, asystent kasjera

Członek Federal Deposit Insurance Corporation

EXTRA!

MŁODA POLSKA PIELĘGNIARKA OFIARĄ MORONA

Dzisiaj nad ranem dokonana została nowa zbrodnia w szpitalu Chicago, 811 E. 49-ta ul. Mianowicie nieznany sprawca wtargnął przez okno do pokoju, w którym spała pielęgniarka, Anna Kuchta, lat 19, zam. pod nr. 1639 W. 13-ta ul., zgwałcił ją, a następnie zamordował uderzeniami cegły.

Następnie zbiegł po fireescape koło pokoju z a j m o w a n e g o przez pielęgniarkę Florentynę Palmowską, lat 18, 8550 Burnham ul.

Janina Woźniak—Alojzy Marciniak

Jutro, 22-go sierpnia, o godzinie 4-ej po południu w kościele św. Wojciecha połączeni zostaną węzłem małżeńskim znani i popularni w kołach młodzieży: panna Janina Woźniak, córka pp. Jana i Stanisławy Woźniak zam. pod nr. 1858 W. 17-ta ul., gdzie od szeregu lat prowadzą interes, z p. Alojzem Marciniakiem.

Drużbować dobranej parze będą: Alicja Woźniak, siostra panny młodej pełnić będzie funkcję kwiaciarki; damą honorową będzie kuzynka panny młodej Zofia Ulman; panna Cecylia Pinkos z p. Tadeuszem Makowskim; panna Irena Pindela z p. Edwardem Reglen; panna Wirginia Buchta z p. Leonardem Marciniakiem, bratem pana młodego; panna Alicja Kawałek z p. Kazimierzem Marciniakiem; panna Stella Latas z p. Edwardem Zawodin.

Gody weselne odbędą się w sali Wonderland.

Urocza oblubienica ubrana będzie w suknię z białego jedwabnego tiulu z długą powłóką w stylu "Ethel Du Pont-Roosevelt", główkę ozdobi welon potrójny oryginalnie upięty w stylu "Armella".

Dama honorowa ubrana będzie w suknię z chiffonu w odcieniu różowym w stylu "Hollywood". Druhny ubrane będą w suknie chiffonowe w odcieniu chartreusse przybrane różową aksamitką w stylu "Hollywood", kwiaciarka w chiffonowej sukience w odcieniu lila w stylu "Colonial".

Matka panny młodej w chiffonowej sukni w odcieniu Iris blue, przybraną koronką w stylu "Lady Courtley"; matka pana młodego w chiffonowej sukni w odcieniu Copen Blue w stylu "Lady Elinor".

Stroje orszaku ślubnego wykonane w Alliance Bridal Shoppe, 1237 N. Ashland ave.

Tow. Pań Avondale i Harcerstwo Urządzają Wycieczkę Do Yorkville

W niedzielę, dnia 22-go sierpnia, Harcerstwo przy Tow. Pań Avondale, grupa 2692 ZNP. wyjeżdża na tydzień do obozu.

Członkinie także wybierają się na Farmę Harcerską do Yorkville, Ill.

Uprasza się członkinie o przybycie na posiedzenie w piątek,, dnia 20 sierpnia, o godzinie 7:30 wieczorem, gdzie sprawa wycieczki będzie szerzej omawiana. Obecność wszystkich członkiń jest wymagana.

Prosimy także właścicieli automobilów, aby dziatwę przewieźli do obozu, a przez to spełnili Harcerski, dobry uczynek, a my z naszej strony postaramy się odwdzięczyć za dobre serce. Prosimy porozumieć się z prezeską p. A. Strojną najpóźniej do piątku. — Anna Strojna, prezeska; Janina Jeromińska, sekr. pr.

Z GMINY 34 Z. N. P., W KENSINGTON, ILL.

Niniejszym zawiadamia się, iż następne posiedzenie Gminy 34 ZNP., odbędzie się we wtorek dnia 24-go sierpnia w sali ob. J. Stancika, 205 E. 115-ta ulica, o godz. 8-ej wieczorem. Prosimy szan. delegacje o jak najliczniejsze przybycie. — Za zarząd: Jan Kądzielawski, prezes; Stanisław Łoniewski, sekretarz.

Z Kazimierzowa i Romanowa

Tow. Św. Izydora, Gr. 406 Z.N.P., odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 22go sierpnia, b.r., w sali starej szkoły św. Kazimierza, o godz. 1ej po południu. Bardzo ważne sprawy do załatwienia. Obecność wszystkich członków jest wymagana.—M. Grabiec, prezes; J. Reczek, sekr. fin.

Związek N. P. jest organizacją narodową i społeczną, utworzoną dla dobra wychodźtwa oraz wszystkich swych członków. Zapisz się więc do niego jaknajprędzej.

Popierajcie tych, którzy ogłaszają się w Dzienniku Związkowym

Gdy wyjeżdżacie do Polski, lub sprowadzacie kogo z kraju, gdy chcecie posłać pieniądze pocztą lub telegraficznie w dolarach lub złotych, albo gdy chcecie wyrobić pełnomocnictwo zatwierdzone przez konsulat, to udajcie się do miejsca pewnego do biura Centralnego, gdzie urzęduje p. B. Zaleski, który posiada 27 lat doświadczenia, a dostaniecie uczciwą i pewną obsługę. Biuro mieści się pn. 4641-4645 So. Ashland ave., blisko 47-ej ulicy, na drugiem piętrze nad apteką Marshall Drugs.

Jutro Piknik Zw. Polaków Wzajemnej Pomocy

Niedawno temu założone, ale pełne życia zrzeszenie, którego prezesem jest p. Aleksander Maszczyk, urządza jutro wycieczkę do lasku powiatowego Schiller mieszczącego się na północ od bulwaru Irving Park. Komitet zajmujący się urządzeniem tego pikniku przygotował rozmaite niespodzianki dla uczestników i zapewnia, że wszyscy goście ubawią się doskonale. Amatorzy tańca będą mogli się zabawiać przy doborowej orkiestrze p. Jembrzyckiego.

Dojechać do parku można tramwajem linii Irving Park i autobusem do końca tejże, a tam oczekiwać będzie ciężarówka, która gości zawiezie na miejsce wycieczki. Nadmienić też wypada, że ciężarówka odjedzie z przed Sokolni pnr. 1062 N. Ashland Avenue, i wszyscy mający zamiar wziąć udział w wycieczce i odjechać z tego miejsca proszeni są o przybycie tam na godzinę 10-tą rano .

Z KAMILOWA

Piknik Tow. Mikołaja Kopernika, grupa 2758 ZNP., odbędzie się już w tę niedzielę, t. j. 22-go sierpnia, w Summit Grove, róg Archer i Center ul. 3 bloki na zachód od Harlem ave. Bilety po 25c. Cały dochód na Harcerzy. Różne gry, niespodzianki, doborowa orkiestra. Komitet prosi wszystkich o poparcie. Początek o godzinie 10-ej rano. — Józef Michalik, prezes; K. Ziarko. sekr. prot.

Syn Burmistrza, powieść..... 25c
Dziennik Związkowy,
1406-08 W. Division St., Chicago. Ill.

Wycieczka Tow. Łobzowianie, Gr. 1155 Z.N.P.

Już w przyszłą niedzielę, 22-go sierpnia, w cienistym lasku powiatowym Forest Glen, przy zbiegu ulicy Elston ave., odbędzie się wycieczka Tow. Łobzowianie, Gr. 1155 Z. N. P. Cały dochód jest przeznaczony dla członków znajdujących się w nieszczęściu i w chorobie, więc cel szlachetny i jest godzien poparcia. Sądzić należy, iż sympatycy i przyjaciele Tow. Łobzowianie poprą wysiłki komitetu, który serdecznie wszystkich zaprasza w niedzielę do lasku Forest Glen.

Piknik Placówki 1-go Pułku Strzelców Polskich Nr. 90 SWAP.

Już jutro odbędzie się piknik Placówki w lasku powiatowym Caldwell Woods przy końcu linii tramwajowej Milwaukee ave., a później na prawo będą rozmieszczone drogowskazy. Automobiliści pojechać mogą do Devon ave. i skręcić na prawo pół bloku i zaparkować maszyny i zejść na dół, gdzie będą napisy.

Komitet stara się, ażeby gościom niczego nie brakowało i dobrze się ubawili w gronie weterańskim i zaprasza wszystkich znajomych i przyjaciół Placówki o przybycie z całą familią już rano. Wstęp wolny na piknik. — Za komitet: Władysław Sala .

Z Tow. Św. Jana Chrzciciela, Grupy 1354 Z. N. P.

Tow. Św. Jana Chrzciciela, Grupa 1354 Z. N. P., wybiera się in corpore w niedzielę, dnia 22-go sierpnia, na piknik urządzany przez Placówkę 1-go Pułku Strzelców Polskich, No. 90 S. W. A. P., w Caldweel Woods.

Uprasza się wszystkich członków i członkinie o wybranie się na ten piknik na godzinę 2-gą po południu, byśmy mogli wszyscy razem wystąpić i wspólnie się ubawić.

Dojazd Milwaukee Ave. tramwajem do końca linii, potem dwa bloki na prawo. Uważać na drogowskazy. — Za zarząd: T. Mieszanek, prezes; S. Krygowski, sekr. prot.

Zebranie Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan

Posiedzenie Klubu Wielkopolan, Ślązaków i Pomorzan odbędzie się w poniedziałek, 23-go sierpnia, punktualnie o godzinie 8-ej wieczorem w budynku Weteranów, pod nr. 1239 N. Wood ulica.

Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich członków wymagana.

Również uprasza się wszystkich tych, którzy jeszcze nie należą do tegoż klubu, by wstąpili w nasze szeregi. — Jan S. Kozłowski, prezes; Jan Wróblewski, sekr. prot.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

DENTIST
ZNIŻONE CENY
za wszystkie
PRACE DENTYSTYCZNE
stosowne do zmniejszonych dochodów
DR. STERNBERG
1600 GRAND AVENUE
Róg Ashland Avenue
Godziny od 9 Rano do 8 Wieczorem.
W Soboty od 9 Rano do 5 po Południu.

Piknik Stow. Rzeźników Polskich w Tę Niedzielę

Doroczny piknik urządza Stowarzyszenie Rzeźników Polskich, gr. 1615 ZNP., w niedzielę, dnia 22go sierpnia w parku narodowym przy cmentarzu Wszystkich Swiętych na Higgins Rd., niedaleko rzeki. Pikniki i różne zabawy naszego zespołu cieszą się poparciem szerszej publiczności, ponieważ Stow. Rzeźników jako grupa robi dobrą robotę, wspiera w potrzebie swych członków i nie żałuje grosza na różne cele. Komitet wraz z zarządem stara się, ażeby zadowolnić uczestników pikniku, a kasie przysporzyć grosza na różne humanitarne potrzeby. Kto może, niech pośpiesz na piknik Rzeźników. Można wiele skorzystać, bo szczęśliwcy mogą otrzymać cenne artykuły zupełnie darmo. Doborowa orkiestra p. F. Przybylskiego będzie przygrywać do tańca.

ROCZNA WYCIECZKA KLUBU KRÓLEWIAKÓW

W niedzielę, 22go sierpnia, Klub Królewiaków urządza doroczną wycieczkę w Schiller Parku, B-4, aby w dobranym gronie się zabawić. Komitet przygotował wiele niespodzianek i atrakcji i wszystkich zaprasza.

Dojazd Irving Park tramwajem do końca linii, a potem za tym samym "transferem" przesiąść się na autobus i jechać do końca linii—a tam należy uważać na drogowskazy.— Burgraff, prezes; Baranowska, sekr.

DO LEGIONU POLEK

Na ostatnim posiedzeniu Legionu Polek, zapadła uchwała, by wziąść udział w pikniku Tow. Łobzowianie, Gr. 1155 Z.N.P., który odbędzie się w niedzielę, 22go sierpnia, w lasku powiatowym "Forest Glen", przy Elston i Forest Glen Ave. Mamy nadzieję, iż członkowie L. P. skorzystają ze sposobności spędzenia miłych chwil wraz z rodzinami w gronie przyjaciół na świeżym powietrzu.—E. I. Pawłowska, prezeska; B. Wolnikowa, sekr.

Na Polu Chwały, H. Sienkiewicza, niezmiernie ciekawa powieść.....50c
Dziennik Związkowy,
1406-08 W. Division St., Chicago. Ill.

Amerykanin, bardzo ciekawa powieść z czasów Kościuszki.....25c
Dziennik Związkowy
1406-08 W. Division St., Chicago. Ill.

LEKARZE

Dr. LEWINSKI 1113 MILWAUKEE AVE. Róg Cleaver Ulicy. Telefon: BRUnswick 8354
Godziny: 12 do 3 po połud. i 7 do 9 wieczorem. W niedziele od 11 do 12.
LECZY CHOROBY KOBIECE, SKORNE.
SPECJALNOŚCIĄ CHOROBY WENERYCZNE I MOCZOWE.

DR. JÓZEF F. KONOPA
Ofis i Rezydencja: TELEFON ARMitage 6145
Godziny od 10—12 w poł.; 2—4 i 6—8 wiecz.: w niedziele 10—12
OFIS: 1628 W. DIVISION ST. Naprzeciw N. Marshfield Ave.

DR. ŻURAWSKI 1608 MILWAUKEE AVENUE (NORTH I DAMEN)
12-ta do 2-ej — 6-ta do 8-ej, prócz środy wiecz.
Choroby Skórne — Weneryczne — Moczo-Płciowe — Wady Cery i Skóry

DR. L. SADLEK LEKARZ I CHIRURG Telefon Biura: LAFayette 1044
Telefon Rezydencji: LAFayette 7761 4158 ARCHER AVENUE
Pomiędzy Sacramento i Richmond
Godziny Ofisowe od 4 do 4 po poł. i 7 do 9 wieczorem oprócz środy

DR. J. J. DE ZANEK
SPECJALISTA NÓG
Godziny Biurowe: Codziennie od 9ej rano do 11ej rano i od 4:30 do 6ej wieczorem. We wtorki, czwartki i soboty do 9ej wieczorem.
1310 MILWAUKEE AVE Tel. HUMboldt 1463

OPTOMETRYŚCI

Dr. A. WARCHAŁOWSKI OPTOMETRYSTA
Egzaminacja Oczu—Dopasowanie Okularów
Szkiełka Szlifowane na Miejscu
Pierwszy Polski Zakład Optyczny
1608 Milwaukee Ave.
North West Tower Bldg., 2-gie Piętro
TELEFON BRUNSWICK 6640—Godziny Ofisowe: 10—4:30 i 6—9.
W środy od 10—6. W Niedziele tylko za uprzedniem umówieniem.

Dr. W. Sowiński *Optometrysta*
Gruntowna Egzaminacja Oczu i Dobre Okulary na Wszelkie Wady Wzroku
1958 West Division Ulica
Róg Damen Avenue Telefon ARMitage 8628
Godziny: Codziennie od 9-ej rano do 9-ej wieczór.
W niedzielę i święta od 9-ej rano do 12-ej.

Chociażby Najmniejsza RUPTURA Sama Się Nie Wyleczy
Jeżeli nie chcesz (lub nie możesz poddać się operacji) to obstaluj sobie natychmiast najnowszej konstrukcji pas wprost z fabryki, który nie tylko że jest lekki i nadzwyczaj wygodny lecz podtrzymuje wypuklizny w ten sposób że zabezpiecza od powiększenia się bez różnicy jaka operację wykonałeś
A. DIADUL & SONS
1562 MILWAUKEE AVE., Blisko Damen Ave
Tel. HUMBOLDT 1480 35 lat doświadczenia (Nie na rogu)
Eksperci Mężczyźni Kobiety do Waszych Usług
Robimy także gumowe pończochy na opuchnięcie nóg, opaski brzuszne, podpory na bolące stopy, aparaty dla kalek, sztuczne nogi, ręce i t. d. — skład otwarty do 5:30 w niedziele i święta zamknięte
— Niniejsze ogłoszenie ukazuje się co sobotę. —

Dr. F. M. Stapiński *Optometrysta*
Ekspert w naukowym badaniu oczu i w przypisywaniu okularów
1551 W. Division St. ARMitage 2464
Godziny: od 9:30 do 8; środy od 9:30 do 6; w niedziele za umówieniem

CO SŁYCHAĆ W MILWAUKEE, WIS.

Echa Dnia Polskiego; Nowa Grupa Związkowa; Nominacie Polaków w Dep. Szeryfa; Na Froncie Piwnym; Czystka w Powiecie; Walka Byków w Milwaukee; "Świątynia Muzyki"; Nagonka Na Nieobywateli; Przyjęcie Dla Harcerzy z Polski; Klub Kultury Polskiej; Wyróżnienie Naszego Rodaka

(Od Specjalnego Korespondenta Dziennika Związkowego).

Polonia milwaucka święciła ubiegłej niedzieli "Dzień Polski" w parku Polskich Strzelców, gdzie zgromadziły się tysiączne rzesze obywateli polskiego pochodzenia. Naogół utrzymuje się twierdzenie, że była to jedna z największych afer tego rodzaju, urządzanych rok rocznie przez Centralny Komitet im. Kazimierza Pułaskiego w Milwaukee.

Pogoda dopisała, nastrój panował znakomity, piwko, to dobre piwko milwauckie lało się strumieniami; kioski były w oblężeniu i ludziska późnym już wieczorem powrócili do domów w doskonałych humorach i w przeświadczeniu, że spełnili swój obywatelski obowiązek.

Wprawdzie i tym razem ci najwybitniejsi goście w osobach konsula generalnego Dr-a Wacława Gawrońskiego z Chicago i gubernatora stanu, Phillipp'a La Follette... nie dopisali, ale "naród" tak dobrze się bawił, że wielu nawet nie zdawało sobie z tego wcale sprawy. Natomiast po raz pierwszy od zainaugurowania "Dnia Polskiego" przez "Centralę", komitet otrzymał telegram z serdecznymi życzeniami od "Centrali" niemieckiej, która wyciąga do nas rękę, jako do bratniej organizacji narodowościowej na wychodźtwie.

Komentarze do tego korespondent pozostawia miejscowej prasie polskiej.

W ubiegły wtorek w Domu Weteranów Armii Polskiej, odbyło się posiedzenie organizacyjne najmłodszej grupy ZNP., w skład której na początek weszło 29 osób.

Nowa grupa nazywać się będzie Tow. Wisconsin, a numer otrzyma dopiero od Głównego Zarządu ZNP. Zorganizował ją, jak już uprzednio donosiliśmy, p. Józef Karaś, prezes Gminy 115 ZNP.

Prezesem tej najmłodszej w Milwaukee latorośli został wybrany p. Antoni Szymczak, wiceprezeską została popularna w kołach młodzieży i szeroko znana ze swych występów radiowych na "Naszej Polskiej Godzinie" ze stacji W. E. M. P., panna Józia Podlewska; sekretarzem finansowym J. Barcz, sekretarką prot., panna Regina Plichta, kasjerem Wł. Chelnik.

Posiedzenia odbywać się będą w każdy drugi poniedziałek miesiąca w Domu Weteranów.

W tym tygodniu szeryf Mitten zamianował trzydziestu Polaków jako specjalnych deputy szeryfów do pełnienia służby podczas wystawy stanowej, która rozpoczyna się już jutro. Zaznaczyć należy, że nie jest to pierwszym życzliwym gestem ze strony szeryfa Mittena, gdyż poprzednio już, kilka miesięcy temu, gdy zaszła potrzeba, szeryf Mitten zamianował był kilkudziesięciu Polaków specjalnymi deputowanymi.

Jest to oczywiście niemała zasługa podszeryfa Karola Pawińskiego, który nie zapomina o środowisku, z którego sam wyszedł.

W Milwaukee zanosi się na wojnę, w której rolę amunicji będą odgrywały kufle piwa. Generałem prowadzącym ofensywę, mianowany został prezes lokalnej unii tawernistów, zgromadzonych wokoło sztandaru C.I.O., który odgraża się, że osobiście poprowadzi swoje zastępy do szturmu na tawerny, które upierają się przy sprzedawaniu 8-mio uncjowej szklanki smacznego piwka po 5 centów.

Ofensywa pod dowództwem prezesa unii, Artura Sorensona przypuszczać będzie ataki do tawern, wyłamujących się z pod dyktatury C.I.C. w ten sposób, że na dawnym odcinku bojowego frontu uniści obsadzą tawerny swoimi ludźmi, zablokują bary i zajmą wszystkie krzesełka... każą sobie podać pięciocentowe piwo i medytując nad tym jednym kufelkiem, przesiedzą sobie aż do zamknięcia tawerny...

Ciekawym jest, jak się ustosunkują do takiej wojny nasi milwauccy piwosze...

Prokurator powiatowy Steffes po odbyciu szeregu konferencji z rozmaitymi władzami w powiecie, w krucjacie przeciw lokalom, w których prowadzone, były gry hazardowe, odniósł wreszcie zwycięstwo na całej linii, bo dopiął swego i cały powiat stał się wzorem praworządności. Nigdzie już poza miastem Milwaukee w całym powiecie nie znajdzie "slot" maszynek, koników, ani nawet tak zwanych "pin ball" maszynek.

Do niedawna jeszcze sąsiadujące miasteczko Cudahy było prawdziwą oazą nocnego życia bez żadnych ograniczeń ,gdzie, jak fama głosi, oprócz hazardu, uprawiany był nierząd na szeroką skalę, z którego korzystali i bogobojni milwauczanie do tego stopnia, że miejscowi właściciele nocnych lokalów poczęli wnosić energiczne protesty, ubolewając nad tym, iż z powodu surowego przestrzegania praw w Milwaukee, amatorzy wesołego życia wyjeżdżają gremialnie do sąsiedniego Cudahy, i tam z uszczerbkiem dla byznesistów milwauckich, tracą swe pieniądze na nocnych uciechach.

Jaki to będzie miało skutek, łatwym jest do przewidzenia, bo ci, których życie nocne nęci do tego stopnia, że szukali go poza granicami miasta... z równą łatwością znajdą drogę do sąsiednich powiatów i nadal będą wywozili pieniądze tam, gdzie prokuratorzy patrzą na tego rodzaju rzeczy przez palce, a szeryfowie sami się zabawiają w koniki, grają w "slot" maszynki i inne gry hazardowe.

Dzisiaj przyjaciele rządu hiszpańskiego, w Milwaukee urządzają "fiestę", po naszemu piknik, na którym główną atrakcją ma być walka byków... Jak się dowiadujemy, mają już byka, którego kupili na funty od jakiejś rzeźni... mają już i matadora i piccadorów... ale na szczęście dla biednego byka i ku rozpaczy "przyjaciół rządu hiszpańskiego", wdało się w tę sprawę Stowarzyszenie Opieki Nad Zwierzętami, które wychodząc z założenia, że według ich pojęć krew dręczonego byka nie zbawi Hiszpanii, a natomiast stanowić będzie poważne wykroczenie przeciw prawu, oświadczyło kategorycznie, że "fiesta" będzie się musiała odbyć bez tej krwawej atrakcji.

Do chwili pisania niniejszej korespondencji sprawa nie została jeszcze definitywnie załatwioną, gdyż zawzięci Hiszpanie i przyjaciele zjednoczonego frontu postanowili przedstawienie urządzić, a w razie najazdu policji... puścić na nią byka i dać zawiedzionej publiczności innego rodzaju spektakl... walki byka z policją. Ciekawym jest, jak się ta afera skończy...

Miasto Milwaukee otrzyma od nieznanego filantropa, czy też filantropki "świątynię muzyki", która według planów architekta Fitzhugh Scott'a kosztować będzie 60 tysięcy dolarów.

Scott, który równocześnie jest pośrednikiem i wykonawcą anonimowego filantropa, przedstawił projekt radzie powiatowej do zatwierdzenia i wyjaśnił, że życzeniem ofiarodawcy było pierwotnie zrobienie stestamentu na rzecz miasta, lecz po zobaczeniu planów sporządzonych przez Scott'a osoba ta tak się rozentuzjazmowała, że jeszcze za życia pragnie zobaczyć ten wspaniały przybytek sztuki, który przezwany już został "Świątynią Muzyki", mogącą pomieścić 16,000 ludzi.

Budowa nowego amfiteatru rozpocznie się już z wiosną przyszłego roku w Washington parku.

Redakcje w szeregach pracowników W.P.A. dotkliwie dały się już we znaki nieobywatelom w powiecie Milwaukee, gdzie usunięto już z pracy znaczną liczbę nawet tych, co posiadali pierwsze papiery. Początkowo podanym było do wiadomości, że redukowani będą tylko nieobywatele nie posiadający pierwszych papierów. W praktyce okazało się to inaczej gdyż pierwszeństwo mają nie ci, którzy najwięcej potrzebują pracy, ale ci, którzy są obywatelami...

Widać z tego, jak rzeczowym było nawoływanie prasy polskiej, żeby zamieszkali tu Polacy wytężali wszystkie siły w celu otrzymania drugich papierów obywatelskich. W Milwaukee dotknęło to cały szereg rodzin polskich, które żałują teraz — niestety, po niewczasie...

"Międzyorganizacyjny Komitet Przyjęcia dla Harcerzy z Polski" opracował już cały program przyjęć dla miłych gości, którzy zawitają do Milwaukee w środę, 25-go sierpnia i podejmowani będą przez całą Polonię.

Program podzielony jest na kilka części, jak przyjęcie Harcerzy przez komitet, objazd po mieście, następnie wspólna kolacja, na którą proszona jest szersza publiczność, popisy miejscowych drużyn harcerskich i t. p.

Przyjęcie publiczne odbędzie się w sali Federacji.

Sympatyczna i ruchliwa organizacja "Klub Kultury Polskiej" urządza w przyszły wtorek gościnny wieczorek w lokalu "Międzynarodowego Instytutu", którego naczelną kierowniczką w Milwaukee jest Polka, pani Felicja Kwasieborska.

Program, na który złożą się występy utalentowanych członków klubu, będzie bardzo urozmaicony i przeplatany śpiewem i muzyką pod dyrekcją szeroko znanej na Polonii panny Stasi Pokory.

Klub Kultury Polskiej przez łamy życzliwej prasy polskiej zaprasza sympatyków i przyjaciół do wzięcia udziału w tym wieczorku rozmaitości, zwanym przez członków klubu wieczorkiem gościnnym, który odbędzie się w przyszły wtorek o godzinie 8-ej wieczorem.

I znów mamy się czym pochwalić w Milwaukee. Tym razem nie jest to jakiś zbiorowy wyczyn Polonii, ale wyczyny i uznanie, z jakim się spotkał młody nasz rodak, 23-letni artysta - malarz milwaucki, pan Edmund D. Lewandowski, który niedawno temu został wyróżniony jako jeden z piętnastu artystów amerykańskich, których dzieła posiadają trwałą wartość, a który został jeszcze zaszczytniej wyróżniony przez krytyków na wystawie paryskiej, gdzie przyjęto jego dwa obrazy do galerii, zwiedzanej codziennie przez dziesiątki tysięcy ludzi.

Jest on jedynym z całego szeregu artystów-malarzy, Amerykaninem, któremu udzielono tego przywileju, gdyż nawet zaszczytnie wyróżnionym jego kolegom, zezwolono na umieszczenie tylko jednego obrazu.

Informacji tych udzieliła prasie stanowa dyrektorka federalnych projektów malarskich, pani Charlotte R. Partridge, w opinii której młody nasz rodak p. Lewandowski, wykazał największy talent, wyróżniający go z pośród tysięcy młodych artystów-malarzy, którzy nadesłali swe prace z całego kraju na przeglądową wystawę dzieł artystów amerykańskich, urządzoną pod egidą wydziału Federalnych Projektów Arystycznych.

Z tej racji panu Lewandowskiemu gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów, z których cała Polonia jest szczerze dumną.

Przyjęcie Dla Pani Reginy Kruk

Z okazji szczęśliwego powrotu z Polski pani Reginy Kruk, zamieszkałej z mężem, pod nr. 2313 N. Monitor avenue, odbyła się onegdaj wieczorem miła i serdeczna uczta powitalna, w sali Major, pod nr. 5660 Grand Avenu, w Hanson Parku, w której uczestniczyli krewni, przyjaciele i sąsiedzi pp. Kruk, którzy przybyli, ażeby usłyszeć z ust pani Kruk najnowsze wiadomości z ziemi ojczystej.

Program zagaiła pani Maria Kruk która w krótkich słowach powitała zebranych, a na przewodniczącą powołała panią Agnieszkę Kleszyk, serdeczną przyjaciółkę pp. Kruk. Modlitwę odmówił ks.Alojzy Szczerkowski z Jakóbowa. Następnie goście przystąpili do spożycia smacznej kolacji, którą przygotowała pani J. Faszcz. Podczas wieczerzy przygrywała orkiestra.

Program był krótki. Wiersz powitalny wypowiedziała mała Leokadia Kijak i wręczyła pani Kruk bukiet kwiatów. Przemówienia wygłosili: p. Stanisław Babiarz, ks. Alojzy Szczerkowski, p. J. Niklewicz, B. Malec, W. Krechnial, G. Kleszyk, Jan Motyka. Przeczytano następnie telegramy z życzeniami od trustysa sanitarnego p. Józefa T. Barana, aldermana Władysława J. Orlikowskiego, komitymana Jana S. Szumnarskiego i sędziego Piotra H. Schwaby.

Pod koniec programu przemówiła jako gość wieczoru, pani Regina Kruk, która wyłuszczyła niektóre szczegóły z jej pobytu w Gdyni, Warszawie, Częstochowie, Wieliczce, Krakowie i w wielu mniejszych miejscowościach, oraz jej stronach rodzinnych w Luszowicach, w powiecie Dąbrowa. Pani Kruk nadmieniła, że po miastach nasi biorą się więcej do interesu w sposób praktyczny, przez zorganizowanie różnych kółek i zrzeszeń pomocniczych, oraz robienie zakupów na system hurtowny. W bardzo wielu wypadkach, mówiła pani Kruk, ludzie nasi wypierają żywioł obcy.

Na koniec przemówił także pan Franciszek Kruk, małżonek pani R. Kruk, serdecznie dziękując za przybycie i poprosił obecnych do pozostania podczas zabawy towarzyskiej, która nastąpiła po skończonym programie.

Uczestnikami tej miłej zabawy byli: p. Kruk z żoną, J. Kruk z żoną; Zofia Kruk, J. Matejko z żoną; B. Kijak z żoną; R. Micek z żoną; A. Konieczny z żoną, pp. Jendraszek M. Cierniak z żoną, G. Wojciechowski z żoną, T. Leśniak z żoną, J. Świętek z żoną, B. Bosara z żoną, A. Lichon z żoną, S. Lichon z żoną, W. Glodek z żoną, A. Ogorzalek z żoną, S. Komor z żoną, W. Wielgus z żoną, K. Fiec z żoną, G. Kleszyk z żoną, Stan. Babiarz z żoną, J.Tomczyk z żoną, B. Malec z żoną, Z. Bednarek z żoną, K. Kulbiedź z żoną, M. Bochnik z żoną, J. Kmiec z żoną, J. Czerwony z żoną, J. Kiss z żoną, W. Krechniak z żoną, J. Zurawski z żoną, A. Początek z żoną, W. Laska z żoną, J. Zurawski z żoną, W. Toton z żoną, J. Żelazo z żoną, W. Pociask z żoną, P. Serafin z żoną, J. Serafin z żoną, F. Cnota z żoną, A. Snyder z żoną, J. Początek z żoną, J. Wlastyna z żoną, Józef T. Baran, F. Kargol z żoną, F. Początek z żoną, F. Jabłoński z żoną, J. Pikul z żoną, J. Swiatek z żoną, J. Kmiec z żoną, L. Kielbasa z żoną, P. Kisiel z żoną, P. Piwowar z żoną, W. Klos z żoną, P. Niklewicz z żoną, J. Bobek z żoną, P. Heck z żoną, F. Gruszewski z żoną, P. Luka, J. Pyza z żoną, T. Kiszka z żoną, P. Janoszek z żoną, J. Szafraniec, W. Szafraniec z żoną. P. Szafraniec, Agnieszka Nowak z córką i Józefina Żurawska.

Do stołów usługiwały panie: Anna Kruk, Zofia Kruk, Władzia Kiss, Genia Kiss, Jania Kiss, Cylia Wnęk i Helena Dubiel. Orkiestry dostarczył p. Jan Żurawski. Bawiono się wesoło i ochoczo do późnej pory.

Echo Obchodu Polskiego w Soldier Field

(Z Biura Polskiego Komitetu Jubileuszowego)

Nie tylko Polacy w Chicago, ale jeszcze więcej może ocenili obchód polski stulecia miasta, jaki odbył się w niedzielę, 8-go sierpnia w Soldier Field, Polacy z dalszych stron. Za dowód może posłużyć list, nadesłany na ręce prezesa Polskiego Komitetu Jubileuszowego, p. Pawła Drzymalskiego, z Camden, N. J. List brzmi w tłumaczeniu na polskie jak następuje:

"Zwiedzając Chicago miałam szczęście widzieć polski obchód dnia 8-go sierpnia w Soldier Field. Pragnę niniejszym listem powinszować Komitetowi i uczestnikom. Było to najpiękniejsze widowisko, jakie kiedykolwiek w życiu widziałam. I nigdy przedtem nie widziałam tylu Polaków zgromadzonych, jak na tym obchodzie. Zrobiło to na mnie tak wielkie wrażenie ,że trudno mi się wysłowić.

"Życząc powodzenia i takiej samej współpracy w dalszych poczynaniach, kreślę się, z wyrazami poważania, Melania L. Zbikowska, 1265 Everett St., Camden, N. J."

Tak, zaimponowała olbrzymia masa Polaków i ich solidarność. Takie wrażenie odebrał mayor miasta Chicago p. Kelly. Takie wrażenie odnieśli wszyscy, którzy patrzyli okiem bezstronnego obserwatora. Bo to był obchód naprawdę imponujący.

Nadmienić tu wypada, że sprawozdanie finansowe z obchodu polskiego jeszcze nie jest gotowe, ponieważ pewna ilość biletów lub pieniądze za nie znajdują się u osób, którym je powierzono. Pan prezes Paweł Drzymalski oświadczył wczoraj, że około pierwszego września będzie w stanie podać do publicznej wiadomości całkowite sprawozdanie.

Najlepiej i Najładniej Załatwi Wam Pogrzebową Obsługę

W. M.

POMIERSKI

Gdziekolwiek mieszkacie udajcie się do zakładów Pomierskiego w razie śmierci w rodzinie, a otrzymacie obsługę pogrzebową od najskromniejszej do najwspanialszej po cenach najniższych. Dwie kaplice.

4748 SO. PULASKI RD.
1059 W. 32-ND STREET

Tel. BOULEVARD 4421

BANDYTA OBRABOWAŁ KOMPANIĘ FINANSOWĄ Z $350.00

Gdy panna Helena Kadziewicz, lat 22, z pod nr. 700 South Talman ave. przybyła wczoraj do pracy w biurze Tower Finance Corporation pod nr. 806 West 64-ta ulica, tuż za nią zjawił się wysoki, tęgi mężczyzna w popielatym ubraniu, który przystawił jej rewolwer do plec i kazał otworzyć kasę oraz wydać pieniądze.

Panna Kadziewicz nie chciała usłuchać draba, więc ten uderzył ją w twarz i przywiązał do krzesła.

W kilka minut potem zjawił się zarządca biura Milton Mason, 1241 Loyola avenue. Bandyta związał go także, po czym wybrał pieniądze z kasy. Ogółem, łupem zbója padło $350 w gotówce.

D. M. Janis, prezes korporacji, przyszedł w kilka minut później, uwolnił z więzów pannę Kadziewicz i Masona i dał znać na policję Englewood.

MŁODY ZABÓJCA UWOLNIONY PRZEZ KORONERA

Norman Paulsen, 1906 Keystone avenue, który w ubiegłą środę zastrzelił swojego przyjaciela podczas celebrowania 20-ej rocznicy urodzin Normana, został wczoraj uwolniony przez ławę koronerską, która przekonała się, że zaszedł tu tylko nieszczęśliwy wypadek, gdy broń wystrzeliła przy oglądaniu jej przez obydwóch przyjaciół.

Zabitym został James Bergstrom, 2143 Deming place. Po wypadku Paulsen, straciwszy panowanie nad sobą, usiłował upczować samobójstwo Bergstroma, a potem chciał uciekać z miasta. Na szczęście dwie kobiety dały mu dobrą radę, ażeby pozostał i stawił się przed oblicze odpowiednich władz. Dzięki tej radzie został on uwolniony. Kobietami były matka Paulsena i jego teściowa.

Posiedzenie Tow. Łobzowianie, Gr. 1155 Z.N.P.

Obecnie posiedzenia odbywać się będą w każdą trzecią sobotę miesiąca. Następne przypada 21-go sierpnia, w sali Liberty, 1511 Cortez ul., początek o godz. 8-ej wieczorem. Ze względu, iż jest wiele ważnych spraw tyczących się Grupy i Towarzystwa, więc obecność wszystkich członków i członkiń jest stanowczo pożądaną. — Za zarząd: Stanisław Białoruski, prezes; Anna Leszczyńska, sekretarka.

KRONIKA Z WOJCIECHOWA, ANNOWA I KAZIMIERZOWA

Gmina 87a Jedzie w Tę Niedzielę Do Obozu Harcerskiego; Bankiet Jubileuszowy Tow. Zorza Wolności; Gdzie Można Nabyć Bilety Na Dzień Związkowy? —

Gmina 87-ma urządza wycieczkę do obozu harcerskiego.

Dla tych, którzy nie byli w obozie harcerskim w Yorksville, Gmina 87 ZNP. urządza wycieczkę w tę niedzielę, dnia 22-go sierpnia. Niema chyba jednego Związkowca czy Związkowczyni, którzyby nie chcieli zobaczyć na własne oczy tej farmy, kupionej przez okręgi chicagoskie na obóz dla swojej dziatwy. Podobno ma ona przepiękne położenie i warto jest spędzić kilka godzin na świeżym powietrzu, zdala od zgiełku, kurzu i spiekoty wielkomiejskiej.

Odjazd wycieczkowiczów o godz. 8-ej rano z przed lokalu p. Jana Buczek, pnr. 1902 So. Leavitt ul. Niechaj nikogo nie braknie i ci, którzy nie mają maszyn, niechaj wykorzystają sposobność przejechania się tam i z powrotem tylko za 50 centów.

Zakupujcie bilety na Dzień Związkowy

Już za tydzień, bo w niedzielę, dnia 29-go sierpnia, odbędzie się w parku Harms Dzień Polski, urządzony wspólnie przez okręgi związkowe 12 i 13. Impreza ta zakreślona jest na olbrzymią skalę i specjalne komitety już od dawna przygotowują się do tej imprezy.

Dzień Polski staje się z roku na rok coraz większą aferą, a ponieważ cały dochód z imprezy obracany jest na korzyść dziatwy związkowej rzesza Związkowa przeto z Chicago i okolicy uważa to sobie za obowiązek brać udział w tej wspólnej zabawie związkowej.

Dzień Związkowy, dobrze wykorzystany, powinien być poważnym źródłem dochodu i dać dostateczny fundusz na pokrycie wszelkich rozchodów, związanych z obozem. Z uzyskanego funduszu można by na farmie zaprowadzić coraz większe udogodnienia i budować na niej coraz nowe instytucje, z których korzystać by mogli wszyscy Związkowcy. Trochę tylko dobrej woli i zrozumienia własnego interesu, a Dzień Polski będzie jedną z największych liczebnie i finansowo imprez w Chicago.

Jest nas przeszło 60,000 zorganizowanych członków, a więc prawdziwa siła, potęga, która może zdobyć się raz w roku na pewien wysiłek, zwłaszcza, że połączony on jest z zabawą, rozrywką i przyjemnością.

Gmina 87 ZNP. wzywa wszystkich członków i członkinie oraz sympatyków do wzięcia udziału w Dniu Polskim. Nadto zwraca się do oddziału doboszy i trębaczy, aby zwołał się któregoś dnia w przyszłym tygodniu dla wystąpienia w programie w parku Harms.

Bilety na Dzień Polski nabyć można u sekretarzy grup, u urzędników, a nadto otrzymać je możecie w lokalu prezesa Gminy, p. Jana Buczek pnr. 1902 So. Letavitt ul., lub u sekretarza Gminy p. Stanisława Węgrzyna, 2059 W. 19a ul.

Kalendarzyk Posiedzeń

Tow. Zorza Wolności, Gr. 588 Z. N. P., odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę, dnia 22 sierpnia, w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland ave., o godz. 1:30 po poł.

Tow. Królowej Wandy ma posiedzenie w środę, dnia 25go sierpnia, w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland ave., pocz. o godz. 7:30 wieczorem.

Klub miasta Dobczyce odbędzie swoje posiedzenie w czwartek, dnia 26go sierpnia w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland ave., o godz. 7:30 wieczorem.

Tow. Przyszłość Ojczyzny, Gr. 1534 ZNP., ma posiedzenie dziś w sali Pułaskiego, 1715 So. Ashland ave., o godz. 7:30 wieczorem. Wszyscy członkowie i członkinie proszeni na to posiedzenie, ponieważ omawiana będzie sprawa bankietu jubileuszowego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 7-go listopada.

Tow. św. Sebastiana, Gr. 1787 Z. N. P., ma posiedzenie w niedzielę, dnia 22-go sierpnia, w sali parafialnej o godz. 3ej po południu.

Bankiet Tow. Zorza Wolności.

Tow. Zorza Wolności, Gr. 588 Z. N. P. urządza z okazji przypadającego jubileuszu bankiet w niedzielę, dnia 12-go września, w sali Pułaskiego, 1715 S. Ashland ave. Podczas bankietu wykonany zostanie stosowny program, a po programie rozpocznie się zabawa taneczna przy doskonałej orkiestrze.

Z CRAGIN—HANSON PARK

Polka, Staruszka Złamała Łopatkę; Najechani Przez Auta; Stacja Policyjna Wygląda Jak Nora; Staną Na Ślubnym Kobiercu; Wycieczka Alumnów. —

Przed paru dniami Julia Błaszczyńska, lat 83, zam. pnr. 2200 N. Mulligan ul., potknęła się o krzesło w domu tak niefortunnie, że upadła na podłogę i nietylko pokaleczyła się na twarzy, ale co gorsze złamała prawą łopatkę. Zawezwano dra Małachowskiego, który polecił pacjentkę przewieść do powiatowego szpitala. Mimo jej podeszłego wieku, życiu jej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

Najechany przez auto.

U zbiegu Lockwood i Diversey ul. na przechodzącego ulicą Piotra Nawaka, zam. pnr. 5251 W Oakdale ul., najechał pędzący dosyć szybko samochód, wskutek czego uderzony doznał kontuzji na ciele. Rannego przewiozło pogotowie do szpitala Belmont.

Drugi podobny wypadek wydarzył się na krzyżówce Grand i North ul., w czasie którego Ludwik Sadoski, zam. pnr. 1345 N. Kildare ul. został pokaleczony mocno, że musiano go przewieźć do szpitala. Motorcyklista, który go uderzył swym motocyklem podał nazwisko swe jako Chas. Allen.

Stacja Policyjna Cragin jak nora.

Miasto Chicago a raczej jego administracja chlubi się tym wobec gości przyjeżdżających do naszego grodu, iż posiada wspaniałe budowle, parki, muzea i inne godne widzenia osobliwości, ale gdyby tak im pokazano stację policyjną w dzielnicy Cragin, to napewno gość zemdlałby na sam widok wewnętrzny, stacji. Prawdopodobnie wnętrze nie malowano od czasu, jak tylko został budynek pobudowany, ściany odrapane, brudne i zakopcone, do tego stopnia, że niejeden się dziwi, jak wogóle władze mogą spełniać swe czynności związane z ich obowiązkami jako stróży mienia publicznego w takiej dziurze. Prawda, obiecano stację nową w lepszym położeniu pobudować już 20 lat temu, lecz rudera, bo inaczej budynku tego nazwać nie można, jeszcze stoi i ledwo trzyma się na "nogach". Najwyższy czas by miasto pomyślało o dogodniejszym miejscu dla cragińskiej policji.

Staną na ślubnym kobiercu

W sobotę, 28 sierpnia, o godz. 10-ej rano w kościele św. Stanisława B. i M. zostaną połączeni związkiem małżeńskim panna Janina Kuta, nadobna córka pp. Tomasza i Wiktorii Kuta, z p. Stanisławem Kizior, synem znanej rodziny kupieckiej w dzielnicach Romanowa i Kazimierzowa. Drużbować młodej parze będą panna Genowefa Dejnowska z p. H. Jarząb, Wiktoria Dzik z p. Jerzym Kuta, panna Bronisława Augustyn z p. Kaz. Balla, Rozalia Dzik z p. Edw. Istok i panna Zofia Kizior, siostra pana młodego; a małymi drużbami będą Dania Mudloff i Mieciu Dzik.

Gody weselne odbędą się w sali Sokół Jedność, przy 23 i Whipple ul. Młoda para po odbyciu podróży poślubnej zamieszka na stałe w dzielnicy Brighton Park.

Wycieczka Alumnów.

W niedzielę, 29-go sierpnia, Stow. Alumnów urządza wycieczkę do lasu powiatowego przy tamie Nr. 2. Wszyscy ci, którzy mają zamiar wspólnie zabawić się, proszeni są o przybycie na miejsce zborne w podwórzu szkolnym św. Stanisława B. i M. o godz. 9:30 rano, skąd nastąpi odjazd.

Tańce pod gołym niebem

Od niedawna na podwórzu parafialnym św. Stanisława B. i M. zapoczątkowano urządzanie tańców dla młodzieży. Zabawy tę urządzane pod egidą Stow. Alumnów cieszą się powodzeniem. Dobry to pomysł na odciągnięcie młodzieży od różnych sal tańca, nieraz niecieszących się zbyt pochlebną reputacją, a danie jej miłej rozrywki pod okiem osób starszych. Młodzież lubi się bawić i cieszyć.—

Obchodzili rocznicę ślubu

Przed paru dniami pp. Antoni i Marianna Różańscy obchodzili 30tą rocznicę swego pożycia małżeńskiego, a pp. Tomasz i Jadwiga Matyasz obchodzili 35-tą rocznicę swego małżeństwa.

Na intencję "par młodych" — zostały odprawione msze w kościele parafialnym.

Obchodzą srebrne gody małżeńskie

W niedzielę, 22-go sierpnia, pp. Jan i Katarzyna Sroka, obchodzą srebrny jubileusz swego pożycia małżeńskiego. Rano zostanie odprawiona msza na intencję solenizantów, a wieczorem tego samego dnia zostanie wydane przyjęcie dla rodziny i najbliższych przyjaciół.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. p. Wiktoria Stanek

(z domu Buratowska)

po ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 20-go sierpnia o godzinie 3:35 po poł., w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23-go sierpnia, 1937, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego, 2654 W. 21st Str. do kościoła Św. Romana a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Jan, mąż; **Rozalia, Stanisława, Józef, Edward, Bernard i Kazimierz,** dzieci; **Józef La Rose**, zięć; **Władysław i Julianna Małochleb**, pół-brat i bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Szczepan J. Sendziak, telefon: Lawndale 3670.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziaduś nasz

Ś. p. Józef Strasiński

członek Tow. Sokół Jedność Konfederatów Barskich, Gr. 77 Z. N. P., Tow. Najśw. Imienia Jezus, Tow. Św. Wojciecha, Gr. 82 S. P. w A. i Tow. Polska Powstająca, Gr. 1515 Z. N. P., — po długiej chorobie pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 19-go sierpnia, 1937 r., o godz. 11:45 przed południem, w starszym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano z zakładu pogrzebowego Kazimierza Zarzyckiego, 2955 W. 25-ta ulica, do kościoła Św. Kazimierza, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni: **Maria**, żona; **Stanisław i Karol**, synowie; **Zofia Baruch i Irena**, córki; **Władysław Baruch**, zięć; **Wojciech i Eleonora Strasińscy** (w Polsce), brat i bratowa; **Benedykt i Anna Rodzoń**, szwagier i szwagierka; **Siostra Esperiencja** ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek **i Marianna Matuzia**, bratanice; **Władysław, Dolores i Marianna**, wnuk i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Tel. Rockwell 2573. (20,21)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. p. ANNA RUTKOWSKA

członkini Gwiazdy Wolności, Obóz nr. 7122, Royal Neighbors of America, po długiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21-go sierpnia, 1937 roku, o godzinie 12:30 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4911 Drummond Pl. do kościoła Św. Stanisława B. i M. a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, mąż; **Alojzy, Hieronim i Edward**, synowie; **Władysława, Zofia, Irena i Armella**, córki; **Aniela i Józefa**, siostry; **Antoni Offman i Bronisław Raniewski**, szwagrowie; **Władysław Ozmina**, zięć; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan Wojciechowski, 5325 Fullerton Ave., tel. Berkshire 2876-77.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziadzio nasz

Ś. p. ŁUCJAN MICHAŁOWSKI

członek Rycerzy Najśw. Marii Panny, No. 139 Z. P. R. K.; Tow. Króla Jana Trzeciego Sobieskiego, gr. 94 Z. N. P., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony Św. Sakramentami, dnia 19-go sierpnia 1937 r. o godzinie 8-mej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23-go sierpnia o godzinie 9:30 rano, z kaplicy L. Walkowiaka, 8747 Commercial Ave. do kościoła Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny a stamtąd na cmentarz św. Krzyża w Calumet City, Ill.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku pogrążeni:

Konstanty, Witold, Augustyn, Józef, Roman, Grzegorz, synowie; **Amelia Karaś, Stanisława Amborska**, córki; synowe, zięciowie, wnuki i wnuczki i rodzina w Polsce, wraz z całą rodziną.

Telefon: Saginaw 4109.

(20-21)

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś.p. Leon Kwiatkowski

członek Tow. św. Kazimierza, Nr. 210, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19-go sierpnia, 1937 roku, o godzinie 3-ej po południu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 23-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pn. 2201 W. 18-ta ul., do kościoła św. Anny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Stanisława Kwiatkowska (z domu **Wacławska**), żona; **Florentyna, Konrad, Alfred,** dzieci; **Julia**, synowa; **Kazimierz S[?]tkowski**, zięć; **Maria Hisgen**, siostra; wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Jan T. Dulski, 2134 W. 18-ty Place, telefon Canal 1973.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza

Ś. p. ANNA KOCOŁ

Członkini Bractwa Niewiast Różańca Świętego, Klubu Pań pod opieką Św. Anny w parafii Ś. Młodzianków, Tow. Pań Opieki nad Wyższą Szkołą Sióstr Felicjanek, Tow. Strzelców Obrony Białego Orła, gr. 2185 Z. N. P. i Klubu Familijnego, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona Św. Sakramentami, dnia 19-go sierpnia, 1937 roku, o godzinie 5:30 wieczorem, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 24-go sierpnia, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1216 W. Huron ul. do kościoła Św. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz Św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Władysław, mąż; **Eugeniusz i Stanisław**, synowie; **Aniela Podrazik**, siostra; (**Andrzej, Ludwik i Michał** w Polsce, bracia); **Władysław Podrazik, Stanisław i Maria Kocoł**, szwagrowie i szwagierki; **Katarzyna Dziedzic**, pół siostra; kuzyni i kuzynki, krewni i znajomi, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. F. Malec, 852 N. Ashland Ave., telefon: Haymarket 5210.

Dr. Karol Mayer, Dyrektor Instytutu Radiowego w Polsce, Bawi w Chicago

Wybitny Uczony Przybył Zaproszony Na Międzynarodowy Kongres Radiologów

Przed kilku dniami przybył do Chicago prof. Dr. Karol Mayer, znakomity radiolog polski, dyrektor Instytutu Radiologii w Poznaniu, który został zaproszony do wygłoszenia tu w Chicago odczytu na temat swoich wynalazków z dziedziny radiologii na Piątym Międzynarodowym Kongresie Radiologów.

Kongres ten rozpocznie się w poniedziałek, 13-go września w Chicago i potrwa kilka dni.

Dr. Karol Mayer jest autorem wielu znakomitych dzieł i uczonym o wszechświatowej sławie. Jest to zaszczyt i chluba dla Polonii Chicagoskiej, że w świecie radiologii zasłynął Polak i że go tu zaproszono, aby godnie reprezentował polską naukę i wiedzę.

Dr. Mayer jest także specjalistą od chorób sercowych. Posiada za sobą już 35 lat praktyki.

Dr. Mayer ma w Chicago swojego brata p. Józefa Mayera, związkowca zam. pod nr. 1972 West Ezergreen ave., któremu, jako prezent przywiózł z Polski wspaniały i rzadki okaz polskiego psa-owczarka.

3-ch Drabów Steroryzowało 30 Osób w Salunie, Zabierając Im $1000 w Gotówce

Jeden z Gości Dostał Rączką Od Rewolweru w Głowę, Gdy Nie Zbyt Szybko Wypełnił Rozkaz Herszta

Zamknąwszy drzwi salunu pod nr. 201 N. Union ave., trzej 6-stopowi bandyci uwięzili wczoraj w nocy i steroryzowali dwudziestu sześciu gości i czterech pracowników, trzymając ich zamkniętych przez pół godziny.

Bandyci zabrali $548 od właściciela salunu, Jamesa Grach. Zajechali przed lokal w samochodzie i gdy czwarty pozostał się przy kierownicy, trzej inni weszli do środka, uzbrojeni w rewolwery.

Wszystkim znajdującym się w salunie jeden z bandytów, najwidoczniej herszt bandy, kazał iść do tylnej ubikacji. Kiedy niejaki Morris Isaacson, lat 53, zaczął się ociągać, dostał od jednego z drabów rączką od rewolweru tak silnie w głowę, że padł nieprzytomny na ziemię. Bandyci przeszukali wszystkim kieszenie i zbiegli, zabierając przypuszczalnie $1,000 ze sobą.

Kalendarzyk Zabaw i Wycieczek

Kółko Dramatyczne Orzeł Biały urządza wycieczkę okrętem "Roosevelt" po jeziorze Michigan, dzisiaj, w sobotę, 21-go sierpnia. Odjazd okrętu nastąpi o godzinie 9-ej wieczór przy moście na Michigan ave. — Za komitet: St. W. Zienty.

Niedziela, 22 Sierpnia

Żeńskie Koło Kupieckie urządza wycieczkę w niedzielę, dnia 22-go sierpnia, w ogrodzie M. Czajkowskiego, River road, jeden blok na południe od Higgins road. Program opracowany przez komitet jest bardzo urozmaicony. — Zonia Bryll, prezeska; K. Kosiba, przew. Kom.

Klub Kęczan urządza wycieczkę koszykową w niedzielę, 22-go sierpnia, w lasku Elk Grove. Komitet zaprasza wszystkich Klubowców oraz swych sympatyków. Wyjazd trokami o godzinie 10-ej rano punktualnie z przed Sokolni, 1062 N. Ashland ave. Przystanek Milwaukee av. i Central Park o godz. 10:15. Drogowskaz Higgins road do Elk Grove gdzie są sarny,następnie trzy czwarte mili dalej po Higgins road i na prawo na górkę. — J. Zajączek, prezes; W. Smolarczyk, sekr. prot.

Klub Wioski Żukowice Stare urządza piknik w niedzielę, 22-go sierpnia, w Schiller Park nr. 5-B. Zbiórka o godzinie 9:30 rano przed salą zwykłych posiedzeń, to jest u ob. Pranicy, róg Huron i Paulina ulic, skąd będą wyruszać troki. — Władysław Kozioł. za komitet.

Tow. Niech Żyje Polska; grupa 2714 Z. N. P., zawiadamia swoich członków, iż roczny piknik towarzystwa odbędzie się w niedzielę, 22 sierpnia, w lasku powiatowym Forest Glen. Dojechać można tramwajem Elston Avenue do końca linii, ten sam transfer na bus do Forest Glen Avenue, potem pieszo dwa bloki na północ. Uważać na drogowskazy. — M. Bodziewski, przew. komitetu.

W przyszłą niedzielę, 22go sierpnia, Chór Warszawiaków, gr. 1595 Z.N.P., występuje na pikniki: Tow. Zgromadzenie Polskiej Chorągwi, gr. 1424, i Tow. Łobzowanie, gr. 1155 Z.N.P., jakie odbędą się w lasku powiatowym "Forest Glen". Zborny punkt o godzinie 2ej po południu na miejscu zabaw. Dojechać można Elston ave. tramwajem i busem do Forest Glen ave., potem na północ 3 bloki do lasku; uważać na napisy. —Bronisław Nowokuński, prezes; Ludomir Hołdyński, sekretarz.

Klub Czarna Tow. Ropczyce występuje na piknik Towarzystwa Dzwon Polski, Grupy 844 Z.N.P., w niedzielę, 22go sierpnia, w lesie powiatowym "Caldwell Woods". Zbiórka przy końcu linii tramwajowej Milwaukee ave. i Devon ave., o godzinie 3ej po południu.—S. Błaszczyński, sekr. prot.

Tow. Bratniej Pomocy Wioski Mała, powiatu Ropczyce, urządza wycieczkę w niedzielę, 22go sierpnia, w lasku powiatowym "Caldwell Woods", przy Devon ave. 2 bloki na wschód od Milwaukee ave. Doborowa muzyka i platforma do tańca.—Za Komitet Piotr Mróz.

Koło Żeńskie Oddział 146 L. P. W. A. występuje na letnią wycieczkę Tow. Zgromadzenie Polskiej Chorągwi, Gr. 1424 Z. N. P., która się odbędzie w niedzielę, dnia 22-go sierpnia, w lesie powiatowym Forest Glen, Elston Ave. Zbiórka w lasku o godzinie 3-ej po południu. — H. Michałek, prez.; M. Kudla, sekr.

Klub Par. Odporyszów urządza drugi roczny piknik w niedzielę, 22. sierpnia, w lesie powiatowym Schiller Park ,pawilon B. I. Początek o 10-ej rano.

Tow. Mikołaja Kopernika, Grupa 2758 Z. N. P., urządza wielki piknik w niedzielę, 22-go sierpnia, w Summit Grove, róg Archer i Center ulic. Początek o godzinie 10-ej rano. Wiele niespodzianek i nowości. Komitet zaprasza członków i przyjaciół.

Alumni szkoły Św. Stanisława Kostki urządzają piknik jutro, w niedzielę, 22-go sierpnia, w lesie powiatowym Dam Nr. 4. Autobusy z wycieczkowiczami wyjadą z podwórza szkolnego o godzinie 9-ej rano.

Patricia Maguire, Śpiąca Od 5-ciu i Pół Lat Piękność—Przewieziona Do Domu

Nawiedzona chorobą śpiączki i pozostająca w tym śnie od pięciu i pół lat — Patricia Maguire, przewieziona została wczoraj ze szpitala West Suburban, w Oak Park do domu swej matki, po spędzeniu tygodnia pod obserwacją lekarzy.

Obecnie znajduje się ona dalej pod opieką swej matki — pani Peter Miley, zam. pod nr. 523 Clarence ave., Oak Park. Śpiąca przewiezioną została do szpitala, gdyż zachorowała na jakąś tajemniczą chorobę, której lekarze nie byli w stanie wyjaśnić.

Lekarze, którzy znajdowali się przy łożu chorej, uznali jednak, że niebezpieczeństwo minęło. Gorączka, która dochodziła do 103 stopnie, zginęła, opuchlina ustąpiła i chora wróciła do normalnego stanu. Wobec tego dr. Eugene Traut, który się nią opiekuje, po odbyciu narady z innymi lekarzami, zarządził przewiezienie chorej z powrotem do domu.

Z PIOTRO-PAWŁOWA

Już dziś w sobotę, 21 sierpnia piknik przy księżycu urządza Towarzystwo ks. Aug. Kordeckiego, gr. 353 ZNP., w pięknym ogrodzie Polonia, róg Archer ave. i St. Louis avenue. Komitet dokłada starań i zaprasza całą Polonię z Piotro Pawłowa i sąsiednich okolic, oraz wszystkie Towarzystwa w dzielnicy.

Piknik rozpocznie się o godzinie 7-ej. Muzyka, przekąski, napoje i niespodzianki. — Za komitet: M. Piekarz, Stanisław Bania, Franciszek Posłuszny, Jan Kmiecik, Stan. Wątroba, sekr.

Z GMINY 87-EJ ZNP.

Gmina 87-ma ZNP. urządza wycieczkę do Obozu Harcerskiego w Yorksville, Illinois w niedzielę, dnia 22-go sierpnia, 1937. Przejazd tam i z powrotem, aby dać sposobność wszystkim Związkowcom zobaczyć ten cud natury Obozu Harcerskiego, Gmina nadto uchwaliła, ażeby przejazd tam i z powrotem wynosił 50 centów od osoby.

Wszyscy, którzy nie mieli sposobności zwiedzenia Obozu, powinni koniecznie się zaopatrzyć w bilet do przejazdu przed czasem, ponieważ może zabraknąć miejsca w ostatnim dniu. Bilety przejazdu można kupić na Annowie u prezesa Gminy 87-ej pana Jana Buczek, 1902 So. Leavitt ulica, u pana Twardzik, krawiec, 2007 S. Damen ulica, jak również u firmy Czerwiec Lumber Company, 3700 S. Western ulica, blisko Archer Avenue. Po wszelkie rezerwacje i informacje proszę telefonować Virginia 0458. Troki będą odchodzi o ósmej rano z następujących miejsc. J. Buczek, 1902 S. Leavitt, Czerwiec Lumber Company, 3700 S. Western Avenue. Paweł Węgrzyn, 2220 W. 21sza ulica i Stan. Węgrzyn, 2059 West 19 ulica. — Za Komitet: Stanisław Czerwiec, przewodniczący; Jan Twardzik, sekr.

Sezon Siennej Febry Zaczyna Się Na Dobre

Sezon siennej febry (jesiennej kichaczki) zaczyna się już na dobre, jak powiada O. C. Durham, botanik z laboratorium Abbott w North Chicago, który codziennie liczy ilość pyłku z zielsk różnych, przybywającego z wiatrem do Chicago. Szczególnie dużo tego pyłku przynoszą wiatry z południa i zachodu. Gdy z tych stron wiatr wieje, ludzie więcej kichają. Jak zbadał p. Durham w ciągu 24 godzin, kończąc dziś rano o godzinie 8-ej, w jednym sześciennym yardzie powietrza znajdowało się 205 "ziarn" (grains) pyłku, powodującego kichanie.

JÓZEFATOWO:

Stacje Dziennika na Józefatowie są następujące:

Pencak—2336 Southport Avenue.
M. Wojtaszek—2516 Ward Street.
Pokrywka—2511 North Ashland Avenue.

Kalendarzyk Posiedzeń

Niedziela, 22 Sierpnia

Tow. M. B. Nieustającej Pomocy, Gr. 1333 ZNP., odbędzie swe posiedzenie w niedzielę, 22-go sierpnia, o godz. 2-ej po południu, w sali zwykłych posiedzeń. Mamy wiele spraw do załatwienia, jak sprawa balu, który się odbędzie w październiku, przeto wszyscy członkowie i członkinie są proszeni o łaskawe przybycie. — J. Rączka, prezes; S. Porembski, sekr.

Tow. 4-ty Pułk Polskich Strzelców, Grupa 2811 Z. N. P., odbędzie miesięczne posiedzenie w sali zwykłej, w niedzielę,, 22-go sierpnia, o godzinie 2-ej po południu. Uprasza się członkinie i członków o przybycie, ponieważ są ważne sprawy do załatwienia. — Wiktor Nyck, prezes; Józef Sosniecki, sekretarz.

Klub Parafii Straszecin odbędzie posiedzenie w niedzielę, 22go sierpnia, o godzinie 2:30 po południu, w sali pnr. 1660 W. Augusta Blvd.— S. Niemiec, prezes; J. Strzok, sekr.

Z Tow. Białego Orła, Grupy 1431 Z. N. P.

Szanowni Bracia i Siostry. Mamy ważne posiedzenie dnia 21 sierpnia to jest w sobotę, początek o godzinie 7:30 wieczorem, w sali zwykłych posiedzeń.

Niniejszym prostuje ogłoszenie, że odbędzie się wybór prezesa. Była to omyłka. Ogłoszenie to było w Dzienniku czwartkowym. Będzie wybór tylko delegata do Gminy 120-ej a nie prezesa, również mamy ważne sprawy do załatwienia. — A. Pieńkowski, sekr. prot., 2024 Lyndale Street.

PATENTY

PATENTY

Wyślę na żądanie mój "PRZEWODNIK PATENTOWY" zawierający informacje i pouczenia w patentowym postępowaniu — Piszcie po niego dzisiaj

B. PELECHOWICZ
Registered Patent Attorney
2300 W. Chicago Ave.. Dept. 1
CHICAGO, ILLINOIS

AUTOMOBILE | AUTOMOBILE

Największa w Chicago SPRZEDAŻ

Nowych i Odebranych od Dłużników Samochodów Odbywa się w

U. S. AUTO FINANCE CO.
1340 W. 63RD STREET

Nigdzie w całym świecie nie znajdziecie takiego wyboru najnowszych modeli po tak niskich cenach.

Znajdziecie tu obok siebie samochody wszelkich wyrobów—więcej niż 300 samochodów z 1937 i 1936 r.—BUICK, CADILLAC, LA SALLE, OLDSMOBILE, PONTIAC, CHEVROLET, CHRYSLER, DE SOTO, DODGE, PLYMOUTH, FORD, NASH, LAFAYETTE, STUDEBAKER, HUDSON, TERRAPLANE, WILLYS, PACKARD.

Porównajcie—Wybierzcie Sobie Taki Który Się Wam Podoba i OSZCZĘDŹCIE WIĘCEJ NIŻ POŁOWĘ

Możecie Dostać Zupełnie Nowy Samochód z 1937 r. już za **$395**

Pomyślcie tylko, zupełnie nowy samochód za tylko $395, z 90-dniową gwarancją i z 10-dniową próbą jazdy.

Mamy także więcej niż 200 starszych modeli, odnowionych i gwarantowanych. 1933, 1934, 1935 Ford, Chevrolet, Buick, Oldsmobiles, Lincoln, Chrysler, Packard, Pontiac, Plymouth— po cenach już od **$45**

Nie Zwlekajcie—Przyjdźcie Dzisiaj lub w Niedzielę

Stanowczo Gwarantujemy Wam Oszczędność

Jesteśmy największą w Chicago firmą finansującą samochody— prowadzimy interes więcej niż od 20 lat.

NIE POTRZEBA GOTÓWKI—PRZYJMIEMY WASZ STARY SAMOCHÓD JAKO WPŁATĘ—RESZTA W MAŁYCH MIESIĘCZNYCH RATACH PRZEZ OKRES AŻ DO 2 LAT.

OTWARTE CODZIENNIE AŻ DO 10:00 WIECZOREM I CAŁY DZIEŃ W NIEDZIELĘ

U. S. AUTO FINANCE COMPANY
1340 W. 63rd St., Róg Loomis

Bez względu na to, gdzie mieszkacie, opłaci się Wam przybyć i oglądnąć te taniości!

NORTH CENTER AUTO FINANCE CORP.

WŚRÓDLETNIA UPRZĄTAJĄCA SPRZEDAŻ
Odebrane od Dłużników Samochody Zaoferowane Jako Największa Taniość w Chicago.
OSZCZĘDŹCIE OD $100 DO $200
Przyjdźcie — Oglądnijcie Nasze Samochody — Przekonacie Się!

1936 OLDSMOBILE Deluxe 4-drzwiczkowy Touring Sedan; knee action; hydrauliczne hamulce; niełamliwe szkło; radio; ogrzewacz; specjalnie malowany; bardzo mało używany; nigdzie w całym Chicago nie znajdziecie drugiego za tak niską cenę........ **$535**

1936 CHEVROLET master Deluxe 4-drzwiczkowy sedan; knee action; hydrauliczne hamulce; korpus cały ze stali; radio; ogrzewacz; ładny czarny kolor; nie można odróżnić od zupełnie nowego. **$450**

1936 PLYMOUTH Deluxe sedan; knee action; niełamliwe szkło; korpus cały ze stali; okna bez przeciągu; ogrzewacz; rzeczywiście jak nowy; prawdziwa taniość. **$380**

1936 FORD Deluxe sedan; kufer ogrzewacz; defroster; niełamliwe szkło; opony z białymi bokami; bardzo mało ujechał; niezwykłe kupno........ **$450**

COUPES

1934 CHEVROLET Master Coupe. Niełamliwe szkło; ogrzewacz; okna bez przeciągu; opony i farba jak nowe. **$255**

1935 FORD Deluxe Coupe. Był własnością i powoził nim uważny starszy mężczyzna. Gdy zobaczycie ten samochód będziecie myśleć że jest wprost z fabryki. Wyjątkowa taniość. **$295**

1935 PLYMOUTH Deluxe sport coupe. Knee action; niełamliwe szkło; radio; ogrzewacz; ładny czarny kolor. Pod każdym względem jak nowy. **$340**

WIELE INNYCH — WSZYSTKIE WYROBY I MODELE

(2) 1933 CHEVROLET Master Deluxe Coach Sedan. Niełamliwe szkło; ogrzewacz; farba i opony tak dobre jak nowe. Nie pomińcie tych taniości. **$195**

1934 PONTIAC Deluxe sedan. Okna bez przeciągu; niełamliwe szkło; ogrzewacz. — Także 1933 Deluxe sedan. 6 drucianych kół; wiele dodatków; metalowe nakrycia na opony. Rzeczywiste kupno. **$195**

(2) 1931 FORD Tudor sedan. Nowe opony i farba; kompletnie odnowiony; gwarantowany jak nowy. **$115**

NADTO 75 PODOBNYCH TANIOŚCI

Pamiętajcie że kupując u nas samochód dostajecie rzeczywiście samochód odebrany od dłużnika.

Każdy samochód sprzedajemy z gwarancją jak na nowy samochód i z 7-dniową próbą jazdy.

Otwarte Codziennie aż do 10-tej wieczorem i przez Cały Dzień w Niedzielę.

North Center Auto Finance Corp.
3333 North Ashland Avenue

CLASSIFIED
DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

PRACA MĘSKA

POTRZEBA dziesięciu mężczyzn do pracy na farmie i w oranżerii. Starszych nieżonatych, wikt i pokój. Zgłaszać się 2029 Grenshaw Street, z tyłu. Blisko Damen Avenue i Roosevelt Road.

PRACA ŻEŃSKA

DOŚWIADCZONEJ dziewczyny; gotowanie; lekka praca domowa; musi lubić dzieci. Własny pokój. $10-$12. Stała praca. Sheldrake 9434.

POTRZEBA doświadczonych operatorek do szycia pralnych sukienek na maszynach z pojedyńczą igłą. Bestyette Garment Co., 500 South Throop St.

POTRZEBA 2 kelnerek, o schludnym wyglądzie. Zgł. się po 6-ej wieczorem. **THE DUGOUT, 502 S. STATE ST.**

DZIEWCZYNY lub kobiety; do pracy domowej; bez prania; dorośli w familii; zostać; przyjemny dom; zapłata zależna od zdolności. Tel. Avenue 1626.

BONDY

MAM KUPCÓW na złote bondy (Gold Bonds) na dom New Hyde Park Apartment, z dawnego North-Western Banku, czyli Smulskiego Banku. Po bliższe szczegóły proszę się zgłosić: Leon Stitzenberg, 2901 W. Division St., Tel. Humboldt 0699.

AUTOMOBILE

1935 PLYMOUTH 5 osobowy Sedan; $395; Newberry's 1025 North Clark Street.

1937 LICENCJA DARMO
882 MILWAUKEE AVE.
$3 — WPŁATY — $3
Reszta tak mało jak $2 tygodn.
Bez poręczycieli—Bez zwłoki
35 Plymouth Sedan....$375.00
35 Chevrolet Sedan....$345.00
35 Ford Sedan..........$335.00
34 Terraplane Sedan $295.00
32 Auburn Sedan........$195.00
30 Pontiac Sedan........$ 85.00
32 Studebaker Sedan $245.00
31 Essex Sedan..........$ 75.00
30 Nash Sedan............$ 65.00
100 więcej, wszystkich modeli i marek.
1134 N. ASHLAND AVE.

Gdzie Jest Stasiek?

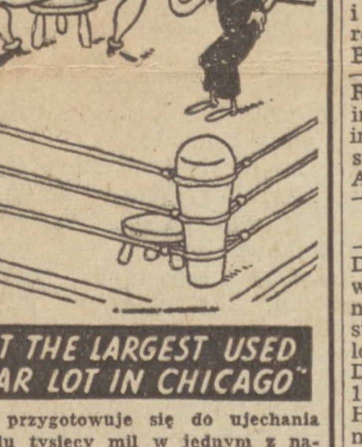

"AT THE LARGEST USED CAR LOT IN CHICAGO"

. . . przygotowuje się do ujechania wielu tysięcy mil w jednym z naszych odnowionych używanych samochodów! Dla Waszego zadowolenia zupełnie "odnawiamy" nasze używane samochody—i podajemy Wam nazwisko poprzedniego właściciela a nadto dajemy PISEMNĄ SZEŚCIOMIESIĘCZNĄ GWARANCJĘ.

STONY ISLAND MOTOR CO.
7131 STONY ISLAND AVE.
CHICAGO
PIERWSZORZĘDNY CHRYSLER—PLYMOUTH SKLAD

Bezpieczne Miejsce Zakupna Samochodu

Mamy 300 Samochodów w Naszym Lokalu Sprzedaży
2246 S. MICHIGAN AVE.
Każdy Samochód Jest Gwarantowany—3 Piętra do Wyboru
Właśnie otrzymaliśmy 5 wagonów
Buicks od 1934 do 1937
WSZYSTKIE MODELE
Mamy także Chevrolet, Chrysler, Plymouth, Dodge, Pontiac, Oldsmobile, Packard, wogóle wszystkich wyrobów samochody po cenach znacznie niższych niż gdziekolwiek w całym mieście. Zanim kupicie, przyjdźcie do nas i oglądnijcie nasz zapas.
Wszystkie Samochody z 90-Dniową Pisemną Gwarancją
EDIDIN MOTOR SALES, Inc.
2246 S. MICHIGAN AVE.
Otwarte codziennie wieczorem i przez cały dzień w NIEDZIELĘ do 6 po poł.

REPERACJE

MASZYNĘ DO SZYCIA

ZA DOLARA zreperuję w waszym domu. Lubak. Tel. Armitage 4815.

ESKPERT radiowa usługa, robota gwarantowana. jednego dolara. — Micek Radio Service, Humboldt 8094.

Syn Burmistrza, powieść..............25c
Dziennik Związkowy,
1406-08 W. Division St., Chicago, Ill.

CLASSIFIED
DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

MEBLE

BAER STORAGE

Wielki wybór nowych mebli jak garnitury do pokoju, jadalni i sypialni po $29.75, oraz piecy i dywanów. Spłaty. Otwarte wieczorami do 10ej; w niedziele do 4ej.

BAER STORAGE
1927 Milwaukee Avenue

SCHAULERS STORAGE wyprzedaż fabrycz okazów. Komplet mebli do 3 lub 4 pokoi $129 — $149; na spłaty; garn. do sypialni $29; garn. do bawialni $25; import. dywany $15. 4642 North Western. Codziennie do 9:30, w niedzielę do 6-ej po poł.

UNIVERSAL kombinacyjny piec—garnitur do jadalni, orzechowy, 7-sztukowy—porcelanowo wykończony ogrzewacz do twardego i miękkiego węgla—player piano—łóżka—sprężyny—materace—gazowy piec—Tanio. 1621 Milwaukee Ave.

NA SPRZEDAŻ 16 stop bara do tawerny. Cały komplet, bardzo tanio. 1519 N. Wood St.

GROSERNIA z domem sprzedam lub zamienię. Telefon Rep. 6689.

LOTY

BYZNESOWA rogowa lota, Mango i Fullerton, 57x125, sprzedam tanio. Zgłosić się 2536 Lotus Ave.

NA SPRZEDAŻ narożnikowa byznesowa lota 50x125, przy 47th St., blisko Pulaski road. Na szybką sprzedaż $950.00. Właściciel 5138 S. Albany.

DWIE loty w Detroit, Mich., do sprzedania lub na zamianę na budynek w Chicago. Pisać do Dziennika Związkowego, 1406 W. Division St., Box J. G.

INTERESY

NA SPRZEDAŻ rogowa grosernia. Dobry interes. Mieszana narodowość. Już jestem w tym miejscu 12 lat. 1000 N. Hamlin Ave.

DOBRZE opłacający się interes na sprzedaż tanio lub zamienię za małą grosernię. Zgłosić się 2877 South Throop St., Chicago.

NA SPRZEDAŻ — istniejący 13 lat wyrobiony zakład krawiecki, dry cleaning i farbowania wraz z 5 filiami w centrum miasta. Wszystkie nowoczesne maszynerie w zakładach, nowo zainstalowane. Za gotówkę lub na dogodne dla kupującego spłaty. Powód sprzedaży wyjazd do Polski celem załatwienia spadku. Pisać do M. Lojczyk po informacje, 255 — 1st Ave., North, St. Petersburg, Florida.

SKŁAD cukierków blisko szkoły na sprzedaż. 1610 W. 19th St.

GROSERNIA i skład owoców przy ruchliwej linii tramwajowej. Sprzedam ze stratą tanio z powodu choroby. 1212 W. Chicago Ave.

TAWERNA na sprzedaż w polskiej i niemieckiej dzielnicy. Dobry interes. Sprzedam z powodu choroby. Bittersweet 8992.

RESTAURACJA, dobrze wyrobiony interes. Istnieje 8 lat. Dobry stały interes. Doskonała sposobność. Ze stratą za $1,700. 408 S. Western Avenue.

DO WYNAJĘCIA

DO WYNAJĘCIA biuro i mieszkanie w dobrym położeniu, odpowiednie na biuro i pokoje dla profesjonalisty, 1257 N. Western Ave. Także 2 lofts do objęcia teraz blisko nowego Domu Z. N. P. Pisać Room 1009, 100 W. Monroe lub tel. do Mrs. Van Horn, Bittersweet 3313 w sobotę lub niedzielę.

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy i kuchnia z umeblowaniem. Kolegom lub małżeństwu w rezydencji, u samotnej osoby, niema dzieci. 2113 N. Oakley Avenue.

5 POKOI i łazienka, ogrzewanie furnesem, $20.00; 4 pok. mieszkanie na poddaszu i łazienka $12.00, blisko Wicker Parku. Z przywilejem zakupna. Zgłaszać się G. Freidenberg Co., 1561 Milwaukee Avenue.

3 POK. COTTAGE blisko polskiego kościoła i szkoły. $15.00 5527 Neva Street.

ROZMAITE

BUDULEC I FARBY

NASZ 350 STOPOWY MAGAZYN ZBURZONY
Musimy Wyprzedać Wszystkie Materiały
Nowe 1-cal. deski—1000 st. $21.00
2x4, 2x6, 2x8, 2x10, 2x12—1000 st. ..$27.00
Nowy plywood, wszystkie wielkości, st. kw. 3½c
Insulating board, st. kw. 1½c
Nowe plaster board, st. kw. 2c
Nowe Wall Board, wszystkie wielkości, st. kw. 1½c
Nowe Cedrowe Słupki, 7 stóp długie, sztuka 10c
Najlepsze nowe drzwi, sztuka $2.25
108 st. kwadr. Rolki Papy na Dachy, pierwszorzędne 80c
Najlepsze nowe druciane ogrodzenia, stopa bieżąca 2½c
800 gal. Farby do użytku wewnątrz i zewnątrz, $2.50 farba — wszystkie kolory, galon $1.25
Wanny w doskonałym stanie, sztuka $5.00
Umywalki, w różnych wielkościach, sztuka $2.50
Nowe stalowe futryny, $6 wartość, sztuka $1.75
Lath, wiązka 15c
MEBLE
Nowe materace, $10 wartość $4.95
Składane tapczany (cots) kompletne z materacem $4.95
Nowe Studio Couches, spec. wartość $16.95
Najlepsze nowe mealowe łóżka — specjalna wartość $4.95
Coil Sprężyny do Łóżek, $10 wartość. $4.95
4,000,000 stóp dobrego używanego budulca—po waszych własnych cenach.
KING MIDAS TRADING POST
2221 SO. ASHLAND AVE.

KONTRAKTORZY

MURARZ KONTRAKTOR przyjmuje murarskie, cementowe roboty oraz wszelką przebudowę i reperacje. Fachowe doświadczenie i przeszło 20 lat jako samodzielny kontraktor może Wam znacznie zaoszczędzić, a zadowolenie w wykonaniu tychże. Walter Cabak, 2110 W. Division St. Telefon w dzień Brunswick 7322; wieczorem Brunswick 6026.

POLONIA BUILDERS

Robimy roboty cementowe, murarskie i ciesielskie po najniższych cenach. 2041 Crystal ul. Tel. Armitage 2163.

DEKORATOR MALARZ wykonuje roboty malarskie i tapetowanie. Roboty gwarantowane. Humboldt 8060.

CLASSIFIED
DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

DOMY

NA SZYBKĄ sprzedaż; 6 pok. angielskiego typu rezydencja 1½, gorącą wodą ogrzewanie; ładna posiadłość; śliczne otoczenie; 12 cal. murowane ogrodzenie; lota 50x125; garaż na 2 auta; $12,500; na półn. zach. stronie; blisko szkoły i transportacji. Newcastle 3258.

2 MIESZK. dom 7-8. Lota 29x125, garaż na 2 auta. Parą ogrzewanie. $8,000. Wieczorem lub w niedzielę. 2307 Jackson Blvd.

3 MIESZK. budynek tylko $4,500. 4 pok. mieszk. in-a-door łóżka. Gorącą wodą ogrzewanie, garaż na 2 auta, blisko parku. Musicie się pośpieszyć. Tel. Mr. Nichols, Dearborn 0100.

10 POK. murowana rezydencja. 6 sypialń, słoneczna weranda, auto. parą ogrzewanie, stoker fed, 50 stop. narożnikowa lota. W doskonałym stanie, garaż na 2 auta. Ze stratą $6,800. Potrzeba $3,300 gotówką, lub przyjmę w zamianie mniejszy dom i gotówkę. 855 W. 50th Place.

HELENOWO. 8 pokojowa rezydencja na sprzedaż, w dobrym porządku. $5,500. 2133 Walton St.

NA SPRZEDAŻ dwu piętrowy drewniany dom, 4 i 4 pokoje. Furnesem ogrzewanie. Dwie loty. Garaż na 2 auta z frontowym wjazdem. Telefon Prospect 1634.

NA SPRZEDAŻ przez właściciela 2 mieszk. murowany budynek, 5 i 5 pokoi, nowoczesne wewnątrz, gorącą wodą ogrzewanie, garaż na 2 auta. W dobrym położeniu. 2627 S. Pulaski Rd.

FARMY

WARZYWNA lub kurza farma przy nowej kamiennej drodze, oddalona o kilka minut od Harlem i North (elektryka założona), żyzny wysoko położony grunt (obszar równający się 8 miejskim lotom) blisko wielkiej szkoły. Cena $475.00 (cała farma), $95.00 gotówką, $7.00 miesięcznie. Pisać do właściciela: Box 8, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

80 AKROWA farma, 2 godziny jazdy od Chicago. Ziemia pod uprawę zboża i pastwisko, 60 akrów czarnoziem, 20 akrów glinki. 7 pok. dom, łączyć. Kompletne urządzenie, narzę- Dobra studnia. Elektrykę można połczyć. Kompletne urządzenie, narzędzia, tractor. Para koni, 6 dojnych krów, 1 jałówka ,100 kurek. Pasza na zimę. Przynosi więcej niż $2,000 dochodu rocznie. Powód sprzedaży choroba właściciela. Dochód dla właściciela-farmera 25%, $4,500 gotówką, reszta pokryte hipoteką. Share basis przyniesie właścicielowi 8-10% net dochodu. Box 4, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

80 AKRÓW, nowoczesny dom, łazienka, bieżąca woda. Dobra uprawna rola. H. S. Message, Antioch, Illinois.

120 AKRÓW ziemi z lasem. Ulepszone. Namekagen River. Myśliwstwo, raj dla rybaków. Odpowiednie na pierwszorzędne lenisko. Tanio z powodu choroby. Bez agentów. William Bieloh, Spooner, Wisconsin.

ULEPSZONA farma — mały nowy cottage (w środku nie wykończony), prawie akr dobrego gruntu przy nowej twardej drodze, blisko szkoły, elektryczność z frontu (niema asesmentów ani zaległych podatków). Cena $1,995 — $350 gotówką, $25 miesięcznie (wraz z 5½ procent.) Pisać Box 6, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

WARZYWNA farma obok Harlem Ave. i 79th St. przy nowej ruchliwej kamiennej drodze. Głębokość więcej niż blok. Cena $375 — $75 gotówką, $5 miesięcznie. Torrens Title, podatki zapłacone. Właściciel. Pisać Box 7, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St .

NA SPRZEDAŻ 10 akrów przy 123 ulicy. Twarda droga w Lemont, Illinois. 1,300 stóp frontu, wielkie drzewa. Podzielę. Cena $3,000 za całość. Prywatna własność. Fred Smitty, 123rd and Archer, Lemont, Illinois.

40-AKROWA farma. 10 mil do McHenry. Blisko jeziora. Częściowo zalesiona. Mały dom. Dobra stajnia. Właścicielka Mrs. A. E. Killey, Box 185, Round Lake, Illinois.

MORGECZE

NA SPRZEDAŻ $3,000.00 Morgecz za $2,500 — na 6 mieszk. murowanym domu, 1451 Bosworth. Płatne po $30 miesięcznie, na 5 lat po 6%. Mała suma za podatki. Tel. Franklin 8863.

KUPUJEMY morgecze z procentem płaconym albo niepłaconym, złote i polskie bondy. N. W. Securities i inne bondy. **Opałka & Co., Inc.**, 100 W. Monroe St., Room 1401, Tel. State 1409.

2-gie MORGECZE
WYRABIAMY PRĘDKO I NA DOGODNYCH WARUNKACH
PETERS BROS. & CO.
1647 W. 47ma Ulica, 2gie Piętro
TELEFON YARDS 2186

POŻYCZKI

POŻYCZAMY PIENIĄDZE
Na Pierwsze Morgecze Na DOMY od 1 do 4 mieszkań.
Niskie Raty.
PIAST FEDERAL SAVINGS & LOAN ASSOCIATION
K. ROPA, Sekretarz
1710 WEST 21-SZA ULICA

POTRZEBUJĘ na pierwszy morgecz $2,500. 2841 N. Springfield Avenue.

SZKOŁY

WYUCZCIE SIĘ BALWIERSTWA. Zanim pójdziecie gdzieindziej zgłoście się do Tri-City Barber College, 803 S. State, 610 Madison.

CLASSIFIED
DROBNE OGŁOSZENIA

NA SPRZEDAŻ

DOMY

MAMY WIELE TANIOŚCI

Kupno lub zamienę domów i farm najlepiej załatwić w
Biurze Realnościowym
2869 ARCHER AVENUE
Tel. Lafayette 0335
JÓZEF SANDECKI, Zarządca
Dajemy Pierwsze Morgecze

$1,000 WPŁATY — Kupi 6 pokojowy Cottage, ogrzewany wodą, bezment. Przy Sherman Parku.

ZA $1,200. — 2-5 dom drewniany. Garaż. Ustępy i wanny w dobrym stanie. W parafii Św. Jana Bożego.

$500 WPŁATY. — Kupi 2-4 dom drewniany w parafii Św. Jana Bożego.

2-4 DREWNIANY DOM na fundamencie w Brighton Parku. $50.00 mies. dochodu. Cena.... **$3,500**

Bury & Wojciechowski
5209 S. Ashland Ave.

SPRZEDAM ze stratą skład z siedmio pok. mieszkaniem na górze. Dobrzy lokatorzy. Zgł. się H. J. Christell, 1631 N. California Ave., 2-gie piętro lub telefonować Sheldrake 2044.

NA SPRZEDAŻ 6 pok. nowa jeden i pół piętrowa rezydencja. Garaż na 2 auta. Najnowsze ulepszenia. Blisko szkół i kościołów. Dobra transportacja. Zgł. się w niedzielę od 10 rano do 5 popoł. 3908 W. 57th St.

EXTRA dom murowany 6-3 pokoi, furnesem ogrzewane, na prędką sprzedaż, właściciel. 1531 N. Campbell Avenue.

2 PIĘTROWY dom, 5 pok. mieszkania, w doskonałym stanie, blisko Western Electric. Musicie zobaczyć ażeby ocenić. 2236 S. Kolin Ave.

JEDEN i pół piętrowy murowany dom na zachód od Humboldt Parku, $2,500 gotówką. Berkshire 4436.

EDGEBROOK

Nowy sześcio pok. kolonialny murowany dom, kaflowa łazienka, air conditioned. Brukowana ulica, przybudowany garaż. Najnowsze ulepszenia. 6136 Lenox. 6229 Leona Ave. na północ od Caldwell Ave. lub tel. do ELEMAN CONSTR. CO., AUSTIN 8212.

TRZY - mieszkaniowy drewniany dom, 5 pokoi, garaż na 2 auta; Lakeview Dystrykt. W dobrym stanie. Muszę sprzedać natychmiast. $4,500. $1,500 gotówką. Pisać: Box 3, Dziennik Związkowy, 1406 W. Division St.

NA SPRZEDAŻ 5 pok. nowoczesny murowany bungalow, zamknięta weranda. Gorącą wodą ogrzewanie. $4,600.00. Właściciel 3438 W. 54th St.

NA ROMANOWIE. Właściciel zmuszony sprzedać murowany dom, 2 po cztery, bezment i góra; kąpiele; majątek w dobrym porządku; niski podatek. Także pięcio-pokojowy dom w tyle. Cena umiarkowana. 2428 W. 24th Place.

6-POKOJOWY murowany budynek Dwie 30-stop. loty pod nr. 5225 So. Whipple St. Mrs. E. Kalata. Cena $4,500.

6-POKOJOWY jeden i pół piętrowy drewniany budynek na murowanym fundamencie. Nowo przerobiony. 5141 So. Campbell Ave. Cena $4,-300.

PIĘCIO-pokojowy drewniany bungalow, furnesem ogrzewanie, garaż na 2 auta, 2 loty. Cena $4,200.00. Keystone 6750.

TANIOŚĆ, 5 i 6 pokoi, 2 domy. Murowane, z furnesem. Zamknięte werandy. Narożnikowa lota. 8101-03 Muskegon Ave.

BYZNESOWA posiadłość na sprzedaż, 2 mieszk. drewniany dom w polskiej dzielnicy. Właściciel na 2gim piętrze. 3053 W. 39th Place.

NA SPRZEDAŻ lub do wynajęcia budynek ze składem i mieszkaniem z tyłu. 2 mieszkania ponad składem, 1 mieszk. w bezmencie. Garaż na 3 auta i lota obok. Sprzedam lub wydzierżawię wszystko lub część powyżej podanej posiadłości. Bardzo tanio za gotówkę. 3314 So. Aberdeen. Blvd. 2935.

NA PRĘDKĄ SPRZEDAŻ. Tanio, 2 mieszkaniowy drewniany dom, 7-pokojowe mieszkania. Garaż na 2 auta. Union avenue blisko 45th. Mała wpłata gotówką. Ogądnijcie dzisiaj. Charles Mortensen, Inc., 7826 Cottage Grove, Stewart 0444.

NA SPRZEDAŻ 9-pokojowy murowany dom; podwójny garaż. Właściciel 2340 Seminary Avenue.

2-MIESZKANIOWY murowany dom. 6-6 pokoi. Kamienny front. 33 stopowa lota. 3-pokojowy cottage z tyłu. Cena $4,700. 5754 S. Aberdeen. Beverly 4515.

RZECZYWISTA taniość, wielki 7-pokojowy dom ogrzewany furnesem. 30-stopowa lota, z garażem. Cena $3,800. Anton Pilarski, 3625 S. 53rd Avenue, Cicero, Illinois.

$4,500. $25.00 miesięcznie włączając procent. 5 pok. murowany bungalow. Gorącą wodą ogrzewanie. Garaz na jedno auto. 4210 N. Melvina.

WIELKI 5 pok. murowany bungalow. 30 stóp frontu. Blisko 63rd. $1,200 gotówką. Cena $5,800. Właściciel 6409 S. Sacramento.

$1,800 — 4 POK. murowany cottage, furnesem ogrzewany, $1,000 wpłaty. Blisko Humboldt Parku. Berkshire 4436.

NOWA rezydencja otwarta do oglądnięcia. 8320-24 Lafayette. Właściciel na miejscu przez cały dzień. Telefon Triangle 2404.

W Nadchodzący Wtorek Polonia w Chicago Gościć Będzie Drużynę Harcerską z Polski

W BANKIECIE WEŹMIE UDZIAŁ RÓWNIEŻ ZARZĄD CENTRALNY ZWIĄZKU NAR. POL.

Drużyna Harcerska z Polski, w Liczbie Trzydziestu Paru Osób, Przybyła Na Międzynarodowy Zjazd Harcerstwa w Washingtonie, a Następnie Udzielała Instrukcji w Różnych Obozach Letnich Polonii Amerykańskiej

W tegorocznym międzynarodowym Jamboree skautowym w Washingtonie brała udział reprezentacyjna drużyna harcerska z Polski i świetnie tam Młodą Polskę reprezentowała.

Korzystając z pobytu tych harcerzy w Stanach Zjednoczonych, organizacje nasze jak Związek Narodowy Polski. Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, Związek Polek, Sokolstwo i inne zespoły, zaprosiły miłych gości z Polski do swoich organizacyj, do obozów harcerskich Związku, oraz na różne kursa letnie sportowe dla młodzieży naszej organizowane.

Wyjeżdżają z powrotem do Polski.

Harcerze chętnie zaproszenia przyjęli i przez kilka tygodni służyli radą i pomocą tam, gdzie ta pomoc była pożądana.

Ale kończy się życie obozowe młodzieży naszej, kończą się różne kursa i kończy się także pobyt harcerzy z Polski wśród Polonii Amerykańskiej. Udają się w powrotną drogę do domu, przyczem rozpoczynać tę podróż powrotną będą od Chicago.

Tutaj się najpierw wszyscy zbiorą i razem wyruszą w drogę do New Yorku, odwiedzając po drodze większe Polonie, jak detroicką, clevelandzką, w Erie, w Buffalo, a dalej pojadą do Holyoke, Mass.

Bankiet w sali Lenarda.

Otóż Polonia żegnać będzie drużynę bankietem we wtorek w górnej sali restauracji Lenarda, p. nr. 1166 Milwaukee ave., o godzinie 8-ej wieczorem.

Na bankiet przybędą prawie wszyscy urzędnicy organizacyj naszych, a więc prosi się żeby rodacy wzięli udział w bankiecie jak najliczniejszy, żeby miłych nam gości pożegnać jak najserdeczniej.

EXTRA!

KTO MOŻE LEGALNIE PRZYJECHAĆ DO AMERYKI i co jest niezbędnie potrzebne na wyjazd do Polski dla tych co nie posiadają papierów obywatelskich.

Na powyższe udzieli wszelkich wyczerpujących informacji biuro nasze zupełnie bezpłatnie.

WYRABIAMY PEŁNOMOCNICTWA i inne dokumenty krajowe zatwierdzane przez Konsulat.

WYSYŁAMY DOLARY i ZŁOTE do kraju pocztą i telegraficznie.

Ubezpieczamy od ognia domy i meble.

Nawet z daleka opłaci się do nas przyjechać, bo posiadamy 27 lat doświadczenia.

CENTRAL SERVICE BUREAU, INC.
B. ZALESKI, Prezes
4641-45 S. ASHLAND AVE.
na drugim piętrze nad apteką.

WŁADYSŁAW (LIGE) DĘBOWSKI OTRZYMAŁ WCZORAJ 17-STĄ TRANSFUZJĘ KRWI

LEKARZE OŚWIADCZYLI, ŻE POTRZEBNA BYŁA ONA DLA OGÓLNEGO PODTRZYMANIA ORGANIZMU CHOREGO

Rannemu Stale Zagraża Niebezpieczeństwo, Chociaż Na Ogół Jest Trochę Lepiej; Gorączka Nie Opuszcza Chorego i Dochodzi Do 101 Stopni

Wczoraj nad wieczorem Władysław (Lige) Dębowski, otrzymał 17-tą transfuzję krwi. Jak zapewniają lekarze, przeznaczona ona jest do tego, aby podtrzymać ogólny stan organizmu.

Stan zdrowia chorego jest stale groźny, pomimo lekkiego polepszenia, o którym donosili lekarze. Dr. Karl Meyer, szef sztabu medycznego, oświadczył wczoraj, że ranny ma się naogół lepiej, pomimo, że gorączka wczoraj wynosiła 101 stopni.

Dopóki gorączka nie ustąpi całkowicie, dotąd c h o r e m u grozi niebezpieczeństwo. To znaczy, że istnieje jeszcze stan zapalny, który powoduje gorączkę, a tym samym dalej zagraża życiu rannego.

Dopiero gdy gorączka ustąpi zupełnie — powiada dr. Meyer — będzie można napewno powiedzieć, że chory jest na drodze do zdrowia.

Jest jednak lepiej.

Dzień wczorajszy chory spędził nieźle. Wogóle Dębowski jest osłabiony pięciotygodniowym zmaganiem się ze śmiercią. Ale już to, że przeżył kryzys i że gorączka znacznie się z m n i e j s z y ł a, świadczy, że i stan zapalny w okolicy danej rany zmniejszył się znacznie, co daje nadzieję, że powoli zniknie zupełnie.

Duże znaczenie ma tu silna wola rannego. Wierzy on, że uda mu się zawlczyć chorobę. Lekarze ze swej strony robią wszystko, aby chorego uratować.

— Ja wierzę, że mąż będzie żył — mówi pani Wanda Dębowska, która dużo czasu spęda mu się zwalczyć chorobę. ma on dobrą opiekę, gdyż są przydzielone do niego dwie pielęgniarki.

Dziś pięć tygodni.

Dziś wieczorem mija akurat pięć tygodni, gdy bohaterski kucharz jednego z hoteli w śródmieściu, odniósł butelki od piwa do sklepu trunków Robinsa na północnej stronie miasta, a idąc przez ciemną elę przyświecał sobie elektryczną latarką. Po niedługiej chwili gdy wszedł do sklepu, wpadło tam dwóch bandytów z rewolwerami w ręku i zażądało wydania im pieniędzy. Widząc coś błyszczącego w ręku Dębowskiego, jeden z drabów zbliżył się do niego. Skorzystał z tego Dębowski i tak go "dojechał" latarką w głowę, że rabuś zwalił się na ziemię. Dębowski wyrwał mu wówczas rewolwer i wpakował trzy kule w leżącego i trzy kule w uciekającego drugiego bandytę, c h o c i a ż tamten już zdążył wyładować swój magazyn w bohaterskiego Polaka, trafiając go pięciokrotnie. Obydwaj bandyci zmarli z otrzymanych postrzałów.

JEDŹCIE NA TOMASÓWKĘ

Najstarsze polskie letnisko w pięknej okolicy przy Bass Lake, Ind., tylko 90 mil od Chicago. Dojechać można autem jaką bądź ulicą na południe od Chicago do drogi Nr. 30 lub Nr. 6, do drogi Nr. 29, do Bass Lake. Pociągiem Nickel Plate ze stacji La Salle kupując bilet do Knox, Ind. Ceny za całkowite utrzymanie umiarkowane—zależą od pomieszczenia. Adresować: Tomassi Summer Resort, Bass Lake, Knox, Ind., Box 49, telefon 5138 Knox, Ind. Zapraszamy całą Polonię—

Józef i Stefania Tomassi, właściciele.

NOSY

poprawiamy przez nozdrza bez bandażów, bez bólu, bez blizny

PODNOSIMY TWARZE

Usuwamy zmarszczki dokoła oczu z każdej części twarzy lub szyi Dobre rezultaty — Przystępne ceny

Wszelkie zabiegi poprawcze wykonujemy w tym biurze. Nie potrzeba przebywać w domu ani w szpitalu.

Dzisiaj poprawiony wygląd może jutro zapewnić wam powodzenie

DR. VON BORRIES

Etyczny, Licencj. Chirurg Plastyki POKÓJ 1207 — 162 N. STATE ST. Dearborn 0673

Przez 50 Lat Istnienia Tow. Gwiazda Dawało Druki Do Drukarni Zw. N. P.

Towarzystwo Szczyci Się Tym Rekordem; w Dniu 17-go Października Święci Uroczyście Swoje 50-Lecie

Tow. "Gwiazda", grupa 127 Zw. N. P., czyni energiczne przygotowania do obchodu złotej rocznicy istnienia. Obchód, który — jak twierdzi komitet — będzie urządzony choć przez starą grupę, na sposób zupełnie nowy i interesujący, odbędzie się w sali "Oaza", 1250 Milwaukee ave., w niedzielę, 17-go października.

Towarzystwo Gwiazda może się poszczycić swojego rodzaju rekordem, którego mu pozazdrościć mogą wszystkie inne grupy. Mianowicie Towarzystwo to na przestrzeni pięćdziesięciu lat swego istnienia dawało zawsze wszelkie prace drukarskie drukarni Pism Z.N. P., do wykonania, trzymając się ściśle hasła "Swój do swego po swoje".

Po okresie chwalebnych 50ciu lat swojej pięknej i pożytecznej pracy narodowej i związkowej, Tow. Gwiazda znów uchwaliło na jednym z ostatnich posiedzeń, ażeby i na przyszłość utrzymać zdobyty rekord i wszelkie druki oddawać do wykonania tylko własnej drukarni związkowej.

Tow. Gwiazda od pół roku wzięło się z nadzwyczajną energią do pracy — werbuje nowych członków wśród młodzieży, agituje za sprawą związkową między tymi, którzy jeszcze do Związku nie należą — słowem, wykazuje tyle zapału i energii, jak bodaj żadna z najmłodszych nawet grup ZNP. Spodziewać się też należy, że uroczystość złotego jubileuszu wypadnie wspaniale i ku całkowitemu zadowoleniu członków grupy-jubilatki.

Z GMINY 3-EJ ZW. N. P.

W myśl uchwały zapadłej na ostatnim posiedzeniu, Gmina 3-cia ZNP. występuje na wycieczkach urządzanych w niedzielę, dnia 22-go sierpnia, w Forest Glen, a to: Towarzystwa Zgromadzenia Polskiej Chorągwi, Gr. 1424 ZNP., i Towarzystwa Niech Żyje Polska, Gr. 2714 ZNP.

Uprasza się wszystkich delegatów i delegatki o wybranie się na wycieczkę o godzinie 1-ej po południu, byśmy mogli o godzinie 2-ej wszyscy razem wystąpić.

Dojechać można tramwajem Elston Avenue do końca linii, a następnie omnibusem do Forest Glen. Uważać na drogowskazy. — Za zarząd Gminy 3-ej Z. N. P.: J. P. Szymański, prezes; S. Krygowski, sekr. Gminy.

Zapisujcie dziatwę Waszą do Harcerstwa przy Zw. Nar. Pol.

HEAT with COAL

SPRZEDAJEMY Najlepsze Węgle

PO NISKICH CENACH

WESTERN COAL & SUPPLY CO.
4916 S. Western Avenue
TELEFON PROSPECT 3400

J. MOŚCIPAN, Prezes

PIĘKNA SZTUKA W 3-CH AKTACH

W NOC LIPCOWĄ

w tę ŚRODĘ w Audytorium Św. Trójcy

W sztuce występują zawodowi aktorzy pod kier. L. Pucińskiej. — Gościnny występ znanego śpiewaka Stacha Milewicza.

Ze względu na treść sztuki dzieciom surowo wstęp wzbroniony. — Początek o 8-ej wieczorem. — CENY WSTĘPU POPULARNE

Dziś Piknik Unijnych Piekarzy

Polski Lokal Piekarzy Nr. 49 urządza dla swych członków i przyjaciół wielki piknik dziś w sobotę, 21 sierpnia w ogrodzie Silver Leaf, naprzeciw cmentarza św. Wojciecha. Piekarze zaręczają, że wszystkich ubawią wyśmienicie, nawet pogodę zamówili na dzień swego pikniku. Siedziba lokalu mieści się obecnie w Domu Weteranów Armii Polskiej.

W NOC LIPCOWĄ

Lydia Pucińska w roli Jagny

Piękna sztuka ludowa pióra Górczyńskiego, nagrodzona na konkursie literackim Im. Sienkiewicza, graną już będzie w tę środę w Audytorium Św. Trójcy pod kierownictwem Lydii Pucińskiej. Jest to rzeczywiście piękna sztuka, napisana bardzo wyraziście, jędrnie i z tego to powodu dzieciom stanowczo i surowo wstęp wzbroniony. W sztuce występują: Lydia Pucińska, P. Mróz, Z. Pawkłowska, Antoni Bednarczyk, Wł. Krassowski, K. Kasperek, St. Pawłowska, Antoni Bednarczyk, zik, A. Szczesny, T. Łopacki, Danusia Krassowska. Specjalnie przyjeżdża, by grać rolę Panicza, znany śpiewak Stach Milewicz. Zatem proszona jest cała Polonia na tą naprawdę piękną sztukę "Noc Lipcowa" w tę środę, do Audytorium Św. Trójcy, o godz. 8-ej wieczorem. Kierowniczka Lydia Pucińska zapewnia, że przedstawienie będzie się podobało wszystkim. Wstęp popularny.

Wczorajsza Popołudniowa Burza Obniżyła Temperaturę Powietrza o 11 Stop.

Na Jutro Prorok Od Pogody Zapowiada Piękny Jasny Dzień, Co Napewno Przyczyni Się Do Udania Się Pikników i Wycieczek Za Miasto

Burza wczorajsza przyczyniła się znacznie do ochłodzenia temperatury powietrza, a głównie przyczynił się do tego wicher, który dął z siłą 58 mil na godzinę. Deszcz wczorajszy był prawdziwym błogosławieństwem dla całych stanów środkowych, gdyż był potrzebny głównie dla kukurydzy. Wogóle deszcze ostatnich kilku dni to złoto dla farmerów równin stanów centralnych.

Po dzisiejszym rannym deszczu, który sprawił dobrą kąpiel śpieszącym wczesnym rankiem do pracy — prorok pogody zapowiada pogodny dzień. Również dzień jutrzejszy ma być bardzo piękny, zapowiedź którą to przyjmą z przyjemnością ci wszyscy, którzy w dniu jutrzejszym wybierają się na pikniki i wycieczki. Deszcze oczyścił powietrze; oczyścił z kurzu drzewa i trawy w laskach podmiejskich tak, że każdy spędzi z przyjemnością jutrzejszą niedzielę poza miastem.

Burza wczorajsza, a głównie wicher i deszcz, który padał przez kwadrans i w tym czasie opad jego wyniósł niemal jedną trzecią cala, przyczyniły się do tego, że temperatura, która wynosiła 87 stopni, gdy burza wybuchła, spadła do 76 o godzinie 4-ej, i na tym poziomie utrzymała się przez cały wieczór.

Ciekawa rzecz, że zasięg burzy popołudniowej objął nie całe miasto. Linia deszczowa sięgnęła zaledwie do 47-ej ulicy strony południowej, a na 63-ej ulicy i dalej na południe słońce świeciło i nie spadła ani jedna kropla deszczu podczas tej burzy.

Burza nie poczyniła wielkich szkód. Jedynie w Willow Springs piorun uderzył w słup, podtrzymujący przewodniki z światłem i na pewien czas przeciął światło w całej okolicy. Również stacja WJJD musiała przerwać z powodu piorunu czynności swoje na półtorej minuty.

$20,000 Kaucji Na Każdego z Członków Rodziny Oskarżonej o Paserstwo

Przesłuchy Odłożone Zostały Do 10-go Września, Gdyż Policja Pragnie Mieć Dość Czasu, Na Odzyskanie Jeszcze Innych Skradzionych Rzeczy

Oskarżona o posiadanie różnych rzeczy pochodzących z kradzieży, wartość których jak się okazało wynosi około $25,000 — cała rodzina, składająca się z matki, dwóch córek, syna i synowej, oraz przyjaciela — zatrzymaną została w areszcie, gdyż nie jest w stanie złożyć kaucji nałożonej w sumie $20,000 na każdą osobę. Wszyscy oskarżeni stanęli wczoraj w sądzie kryminalnym, w którym kaucja została oznaczona.

Matka — pani Petronela Pocius, lat 40, zam. pnr. 2036 Coulter street, New City, oskarżona jest o przechowywanie kradzionych rzeczy w swym mieszkaniu. Znaleziono tam podczas rewizji futra, płaszcze, ubrania, biżuterję, srebro stołowe etc.

Razem z matką, oskarżeni są o przechowywanie skradzionych rzeczy i kradzieże — dwie córki — Anna, lat 19 i Jean, lat 18; syn Władysław, lat 21, oraz żona jego Anna, lat 20, oraz przyjaciel John Schommer, lat 38, zam. pnr. 2123 Ashland ulica, który jest oskarżony o 9 kradzieży.

Sędzia George B. Weiss z sądu zbrodni na żądanie policji, odłożył przesłuchy do dnia 10 września. Policja oświadczyła w sądzie, że znalezione rzeczy są jeszcze nie wszystkie i że musi mieć czas do odszukania reszty zrabowanych rzeczy. Ogółem — policja nawiązuje aresztowanych do udziału w obrabowaniu około 100 mieszkań.

Aresztowane dla przesłuchów inne osoby — pomiędzy którymi było 4 mężczyzn i trzy kobiety, zostały uwolnione wczoraj w sądzie dla kobiet i dla chłopców.

Sobota, 21 Sierpnia

Tow. Podtatrzańskie, Grupa 1250 ZNP. odbędzie posiedzenie w sobotę, 21-go sierpnia, w sali Związku Polek, pod nr. 1309 N. Ashland ave., o godz. 7-ej wiecz. — Fran. Czwaliński, prez.; W. Dąbrowski, sekr.

Najlepszy środek na niedomagania żołądka oczyszcza krew. koi nerwy Jeżeli Wasz aptekarz nie ma na składzie piszcie do

Universal Medicine Co.
1901 HERVEY STREET

"STRZEŻCIE SIĘ MICHIGANU", MÓWI ZJEDNOCZEŃCOM POSEŁ Z PENNSYLVANII

JAN PANEK Z McKEESPORT BYŁ NA ZEBRANIU DELEGATÓW NA SEJM ZJEDNOCZENIA

Radzi Chicagowianom Trzymać Się Solidarnie, Bo Im Detroit Zabierze Wszystkie Urzędy

— Panowie delegaci z Chicago, trzymajcie się razem, bo inaczej Michigan da wam porządnie w skórę na przyszłym sejmie Zjednoczenia! Michigan zabrał wam już trzy urzędy i gotów wam resztę zabrać, a zostawić tylko Muzeum i Archiwum! Dlatego złączcie się solidarnie i wybierzcie między sobą zdolnych ludzi i jedźcie na sejm 42-gi należycie przygotowani!

Takie słowa padły wczoraj z ust p Jana Panka, prezesa Osady 30-ej z McKeesport, Pa., zarazem delegata na przyszły sejm Zjednoczenia w Wilkes Barre, Pa., który został poproszony do przemówienia na zebraniu 150 delegatów i delegatek sejmowych w sali Stankiewicza.

Słowa jego poparł szczerze Edmund Sadowski, członek Komisji Mandatów z South Chicago, powiadając, że "Chicagowianie nie powinni jechać na Sejm jak szare gęsi, bo wrócą z Wilkes Barre z pustym kuferkiem".

Detroiczanie na trzech urzędach

Znalazłszy się po wygłoszeniu swojej mowy w gronie licznych znajomych, p. Panek z Pennsylvanii oświadczył wyraźnie, że mówiąc o trzech urzędach, na których Detroiczanie zasiedli w Zjednoczeniu, miał na myśli urząd prezesa, naczelnego redaktora i syndyka.

Powiedział, że słyszał, iż delegacja michigańska jest solidarnie zjednoczona i gotowa swoim wybrańcom dać silne poparcie, ażeby na przyszłym sejmie jeszcze więcej Detroiczan objęło stanowiska. Dlatego Chicago powinno zacząć coś działać, a Pennsylwańczycy mu pomogą.

Żywe zebranie.

Wczorajsze zebranie, pierwsze, na którym chicagoscy delegaci na sejm spotkali się razem, było dość żywe. Przybyli na nie nie tylko delegaci, ale także niektórzy urzędnicy Zarządu Głównego Z.P.R.K., aby pomóc delegatom wyjaśnić niektóre sprawy.

Między innymi na sali znaleźli się: alderman 32-ej wardy Józef P. Rostenkowski, adwokaci Józef A. Łasecki, Michał C. Zachariasz, L. F. Zygmunt, Jan S. Rybicki, Karol S. Bubacz; dyrektorzy Zjednoczenia: Stanisław Adamkiewicz i Stanisław Babiarz; dyrektorka Antonina Włodarska; były redaktor Zygmunt Stefanowicz, S. S. Tyrakowski, Jan H. Paprocki, J. Jeroutek, Franciszek Brandt, Marta G. Żolińska i Klara Pałczyńska, byłe wiceprezeski; Franciszek Kowalczyk i wielu innych zjednoczeńców.

Adw. Zacharias przewodniczy.

Zebranie wczorajsze otworzył prezes Połączonych Osad w Chicago, adwokat Michał C. Zacharias. Po zagajeniu przystąpiono do wyboru stałego przewodniczącego zebrań przedsejmowych. Przedstawieni zostali: adw. Zacharias i p. Jeroutek. Adw. Łasecki zabrał głos i oświadczył, że ponieważ p. Zacharias ubiega się o urząd na przyszłym sejmie i jest prezesem Połączonych Osad, przewodniczyć powinien ktoś inny. Izba przyznała mu rację i na przewodniczącego wyborów powołany został Edmund Sadowski z South Chicago. Poseł Sadowski oświadczył, że ponieważ "na sejmie wszyscy są zajęci polityką, przeto niema tam wiele czasu na opracowanie i przygotowanie pożytecznych wniosków na dobro organizacji, zatem trzeba się tu zorganizować, wszystkie punkty przetrawić i jechać z czymś konkretnym".

Rezultat wyborów.

Przewodniczącym zebrania (i wszystkich następnych, które odbywać się będą co tydzień aż do sejmu), został wybrany adw. Zacharias, gdyż alderman Franciszek Tomczak i p. Jeroutek zrzekli się nominacji dla skrócenia czasu. Do walki o urząd wiceprzewodniczącej stanęły panie: Antonina Włodarska, dyrektorka, i pani Aniela Górna. Wygrała pani Włodarska większością 89:57 głosów. Sekretarzem został Józef Niemiec.

Zkolei przewodniczący Zacharias przedstawił porządek obrad, jaki to przygotował zamianowany poprzednio przez niego komitet z Franciszka Kowalczyka, Franciszka Tomczaka i Jana Boksy.

Wybierać delegatów przez Osady? Nieee . . .!

Na pierwszy punkt przyszła sprawa zmiany wyboru delegatów na sejm. Wielu przemawiało za tym, aby w jakiś sposób zmienić system wyborów, by na sejmie nie brało udziału aż 900 lub tysiąc delegatów, bo z taką olbrzymią gromadą ludzi trudno prowadzić sprawnie obrady. Wspomniano o tym, żeby wybierać delegatów przez Osady. Projekt ten z miejsca spotkał się z długim, przeciągłym "Nie! . . .".

Niektórzy radzili, aby wybierać jednego delegata na każde 200 członków. I to się też większości nie podobało. Ostatecznie sprawę tę oddano z powrotem Komitetowi Programu.

Opłata delegatów z kasy głównej.

Na drugi punkt przyszła sprawa, aby delegatów na sejm opłacano z głównej kasy Zjednoczenia, a nie, jak jest obecnie, że koszta ich pokrywa towarzystwo, albo też delegaci z własnej kieszeni. Po długich wywodach "za" i "przeciw" ostatecznie tę sprawę oddano z powrotem do opracowania komitetowi programu i wiosków.

Niektórzy delegaci radzili, aby z funduszu obrotowego, na który każdy Zjednoczeniec płaci 17 centów, ująć z niektórych pozycji, a dać część na opłatę delegatów. Obecnie np. z owych 17 centów 5 i ćwierć centa idzie na administrację, 5 centów na organ tygodniowy "Naród", półtora centa na Dziennik Zjednoczenia, po cencie na inne wydziały. Możnaby — mówili niektórzy inni delegaci — ująć trochę z niektórych pozycji, a z tych pieniędzy opłacać delegatów na sejmy.

Sejm co 4 lata.

Co do następnego punktu, to jest czy sejmy Zjednoczenia mają się odbywać co trzy, czy co cztery lata, po dość krótkich przemówieniach zgodzono się przygotować wniosek na sejm, aby sejmy odbywały się co cztery, a nie co trzy lata, jak to jest obecnie.

Dalej zastanawiano się nad podziałem powiatu Cook na 6 dystryktów dla dyrektorów i 3 dystrykty dla dyrektorek. Delegat Franciszek Mach z Gary, Ind., protestował mocno przeciw temu, ażeby Okręg Calumet, znajdujący się blisko Chicago, był włączony do Kalifornii i Texasu, zamiast tworzyć osobny dystrykt, w którym możnaby mieć swojego dyrektora.

"Usuńmy Skauting!" — dyr. Adamkiewicz.

Na zebraniu rozdawano 6-stronicowe pamflety dyrektora Stanisława Adamkiewicza, zatytułowane "Ratujmy młodzież przed zatratą narodową w obcych szeregach! Usuńmy Skauting, a zbudujmy organizację Synów i Cór Zjednoczenia P. R. K., na zasadach Harcerstwa w Polsce!"

W pamflecie widzimy następujące subtytuły: "Skauting jest stratą, a nie zyskiem dla Zjednoczenia P. R. K."; "Cztery lata stracone"; "Koszt ogromny bez zysku", "Skauting bierze, nic nie daje"; "Wynarodowienie przez skauting", "W skautingu nie ma przyszłości", "Nawet Żydzi poszli inną drogą".

Dyr. Adamkiewicz powiada w swoim pamflecie, że "pamiętać należy, iż skauting jest organizacją anglo-saską, założoną i prowadzoną przez protestantów, kontrolowaną przez masonów, mającą w swym łonie Żydów, Murzynów, Chińczyków, stąd organizacja ta nie ma żadnego podłoża religijnego".

Ze względu na niesłychaną parność i duszność, zebranie wczoraj było krótkie; odroczono się o g. 10ej.

Następne zebranie posłów na sejm odbędzie się w przyszły piątek wieczorem. Pod obrady przyjdą następne punkty programu, przygotowanego przez specjalny komitet.

20% ZNIŻKI

dla Weteranów Amerykańskiego Legionu, ich żon i dzieci do lat 18, udających się do Europy we wrześniu i październiku.

Prócz tej zniżki na okrętach są zniżki na kolejach europejskich dochodzące do 60%.

Można jechać bez paszportu. Również i inne udogodnienia oraz ulgi.

Osoby chcące spędzić wakacje w Zachodnich Indjach, Meksyku, Wyspach Hawajskich lub też na kontynencie amerykańskim raczą zgłaszać się do naszego biura.

Wysyłka pieniędzy do Polski i innych krajów. Sprawy notarjalne w Polsce. Asekuracje.

Sprzedaż czeków podróżnych (American Express Travelers Checks). Bilety autobusowe.

R. Matuszczak & Co.
1137 Milwaukee Ave.
Tel. BRUNSWICK 6407

REWJA POPULARNYCH SKŁADÓW *oraz* INTERESÓW

W składach lub interesach które się ogłaszają można być zawsze pewnym lepszych towarów lub rzetelnej, fachowej usługi. Warto więc korzystać z ogłoszeń solidnych firm w tej rubryce.

OBUWIE
które przynosi ulgę cierpiącym na stopy, a zdrowych utrzymuje w doskonałym stanie.
Chorzy na zdeformowane stopy znajdą u nas pomoc, gdy przyjdą do naszego składu ortopedycznego i wygodnego obuwia.
Bachta & Associates
1417 W. Chicago Ave.
Blisko Noble

Najtaniej Możecie Kupić
LINOLEUM I DYWANY
SANDURA
W Polskim Składzie
Franciszka Nowickiego
1520 WEST CHICAGO AVENUE
Telefon Monroe 1591
SANDURA linoleum podklejone mocnym filcem; ani lye, ani proszki, ani mydło, ani szorowanie mu nie szkodzą

Na wesela, zabawy, bankiety polecam swą wygodną salę
WAWEL
Specjalne ceny na wesela i bankiety. Restauracja z kuchnią nowoczesną na miejscu.
Telefon Armitage 7919.
1068 MILWAUKEE AVE.
SYLWESTER BORDIN

POTRZEBA! 5000 KOBIET

Do Zapisania się do
rubins' Klubu Futrzanych Płaszczy
Oszczędzicie 50% na FUTRZANYM PŁASZCZU!
Dostaniecie DARMO Kalendarzowy Bank i JEDWABNĄ SUKIENKĘ!
Płacąc już od 10c DZIENNIE KUPICIE FUTRZANY PŁASZCZ
rubins'
1324 MILWAUKEE AVE.

PIĘKNE KOSZULE
z kołnierzami, które nie mną się od potu. BARWNE KRAWATKI, najnowsze kapelusze, c z a p k i, skarpetki, bielizna dla mężczyzn i dla chłopców, wszelka galanteria męska i chłopięca.
B. M. PIECUCH
1818 W. Chicago Avenue
Weteran Armii Polskiej

PLUSKWY, MOLE
Nie wyrzucajcie swych starych mebli STUDIO COUCHES, MATERACE
FUMIGOWANE, $2.00 wzwyż
SPRĘŻYNY POKRYJEMY EMALIĄ, ŻE BĘDĄ WYGLĄDAĆ JAK NOWE $1.50
ODNOWIMY MATERACE, $2.50 wzwyż
POKRYJEMY I ODNOWIMY STUDIO COUCHES I MEB'LE—WSZELKA ROBOTA GWARANTOWANA
ORCHID BED SPRING CO.
1337 W. Madison Tel. Haymarket 0139

SZLACHECKIE POSZANOWANIE HONORU, dziwne charaktery, przeczysta dobroć serca u jednych, a szelmostwo i zdrada u innych — wszystko to znajdziecie w pięknej powieści
AMERYKANIN,
114 stronic tylko 25c z przesyłką.
Dziennik Związkowy
1406 W. Division St. Chicago, Ill.

DOROCZNY P·I·K·N·I·K

Urządza

STOWARZYRZENIE RZEŹNIKÓW POLSKICH GR. 1615 Z.N.P.
w Niedzielę, 22 Sierpnia, 1937
W PARKU NARODOWYM
Przy Cmentarzu Wszystkich Świętych

Doborowa Orkiestra — **Cena Biletu 25c**
Początek o godzinie 10ej rano
DROGOWSKAZ:—Dojechać Milwaukee Avenue tramwajem do Higgins Road, Higgins Road Busem do końca linii, skąd "Taxi Cab" zawiezie Was do ogrodu za 5c.

Magazine Section

Dziennik Związkowy

POLISH DAILY ZGODA

Dodatek na Niedzielę

No. 195. Rok XXX (Vol. XXX)

Sobota, 21-go Sierpnia (August), 1937 r.

Dlaczego kobiety powinny wychodzić za mąż i jak się mają *starać o męża*

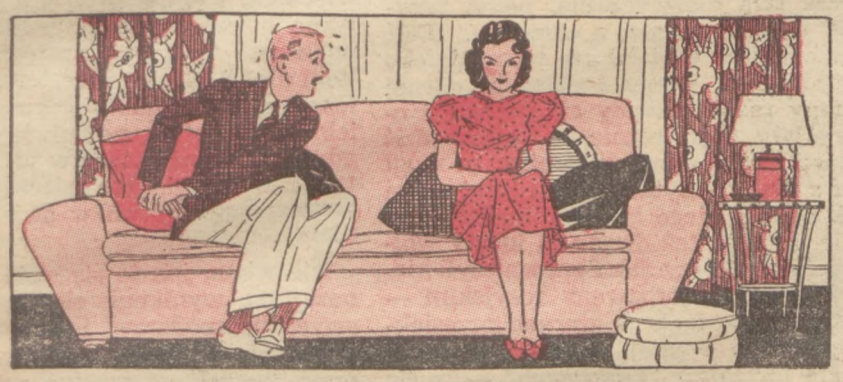

Nigdy, ale to nigdy, nie wspomnij słówkiem o małżeństwie. Niech on zarazi się tą ideą!

Nie jedź na wycieczki, czy letnisko z myślą, że może tam znajdziesz więcej wrażliwych mężczyzn. Zbyt wiele kobiet udaje się tam z taką samą ideą.

WYJŚĆ za mąż z tego tylko powodu, aby się pokazać w pięknej sukni, jest rzeczą nierozsądną. Mężczyźnie bowiem nie imponuje to, co kobieta ma na sobie i piękna sukienka jest najmniej decydującym czynnikiem, wiążącym go z nią na całe życie. Interesuje się on przede wszystkim tem, co kryje się w twojej główce i jakie są twoje poglądy na życie.

Z taką przestrogą, która zwraca waszą uwagę więcej na waszą umysłowość, występuje Harvey A. Kalish, prezydent Bostońskiego Klubu Bibliotekarskiego i ukończony słuchacz uniwersytetu Harvard. Odczuwając serdeczny żal dla 15,000,000 samotnych Amerykanek, którego w jego mniemaniu byłyby daleko szczęśliwsze, gdyby wyszły za mąż, Mr. Kalish napisał książkę z pewnymi wskazówkami dla nich p. t. 'Dlaczego nie wyjść za mąż?"

No dobrze, ale dlaczego kobieta ma pragnąć wogóle męża? Poco brać na siebie taką masę kłopotów, związanych z ceremonią ślubną, gdy wolna może również zaznać odrobinę szczęścia?

"Rozejrzenie się w otoczeniu da nam na to odpowiedź i ujawni fakt, że dla większości kobiet małżeństwo jest koniecznością naturalną, i to z wielu poważnych powodów", powiada p. Kalish. "Jednym z pierwszych, to niezwykła uczuciowość kobiety. Brak sposobności wyładowania tej uczuciowości mści się na niezamężnych kobietach i dlatego to tak często przejawiają się u starych panien pragnienia silne zostania majętną kobietą, albo zdobycie nadzwyczajnego sukcesu scenicznego, ekranowego czy radiowego. Inne znowu stają się ekscentryczkami na polu odżywiania się, hygieny, i t. p. podczas gdy jeszcze inne, więcej osamotnione, robią wrażenie kłębka starganych nerwów. Jednym słowem określa te nieszczęśliwe istoty chłopak biurowy "cudaki".

Właściwie to nie pożądanie szczęścia małżeńskiego pcha kobietę do ołtarza, ale to niepewne jutro przy boku męża.

ALE ostatecznie zdecydowałaś się na ślub, bo przypuszczasz, że będziesz szczęśliwszą, bogatszą i w kołach towarzyskich zajmiesz odpowiednią pozycję. Co należy przeto czynić, aby zdobyć tego męża?

"Nasamprzód", powiada Mr. Kalish, "Musisz zrobić sobie silne postanowienie wygrania walki. Być może, że powodzenie na scenie w teatrzykach amatorskich zakręciło ci w głowie i stawiasz sobie pytanie, czy właściwie twoim powołaniem nie jest kariera sceniczna. W takim wypadku musisz rozstrzygnąć szybko, czy przypadkiem zawarcie małżeństwa nie przeszkodziłoby ci w uzyskaniu prawdziwego sukcesu. Im szybsza będzie decyzja z twojej strony, tym większe szanse zwycięstwa na tym czy innym polu.

"Mam silne podejrzenie, że przeważna część dziewcząt marzy o jakimś wyidealizowanym mężczyźnie na męża. Z latami jednak żądania się zmniejszają i odpadają. Równocześnie zwiększa się obawa, że nikt się nie trafi i wówczas dziewczyna bierze pierwszego z brzegu, żałując naturalnie później przez całe życie swojego kroku.

"Dlatego dla uniknięcia zawodu, polecam zrobienie rachunku sumienia i oszacowania swoich wartości. Zbadajcie dobrze swoje osobiste zalety, jak wygląd, stan majątkowy, wdzięk, siłę charakteru, pochodzenie i stanowisko społeczne. Zadecydujcie następnie, co wymagacie od swojego przyszłego męża. Być może, że w krytycznym momencie zapomnicie, jak przedstawia się wasz osobisty bilans i dlatego dobrze jest mieć spisany na kartce papieru taki cyrograf w takiej ot formie: "Do roku od dzisiaj, t. j. od 1-go października, 1937 roku, nie zaślubię mężczyzny, o ile ten nie będzie zarabiał przynajmniej $5,000 rocznie, nie będzie miał 6 stóp i liczył najwyżej 30 lat. Kartkę tą schowajcie do koperty, zapieczętujcie i włóżcie do kasetki z biżuterią."

Przypuśćmy, że rok minął. Wydostańcie wtedy ten swój cyrograf. Mogło się wiele do tego czasu zmienić i naprzykład ktoś z rodziny zmarł i zostawił znaczny majątek, albo zabłysłaś na Broadway'u jako skończona już gwiazda. W pierwszym wypadku masz już dosyć pieniędzy, aby pojąć biednego chłopaka, którego kochasz. W drugim wypadku żądane $5,000 mogą okazać się śmiesznie małą sumą pieniędzy na opędzenie twoich rozchodów, czy to na drobne ekstrawagancje, czy na pantofelki do tańca.

Nie zapominaj jednak o tym, że twój przypuszczalny mąż, o ile jest młodym człowiekiem, to z biegiem lat ma większe szanse podwojenia swoich zarobków. Może on jeszcze się uczy, lub rozpoczyna karierę?

Odkąd w Stanach Zjednoczonych mężczyzn jest półtora miliona więcej, niż kobiet, to zdaniem p. Kalisha, zwiększyła się u was chęć wyjścia za mąż, przede wszystkim szukajcie takiego towarzystwa, gdzie mężczyzn jest w bród.

Nasamprzód szukajcie miejsc, gdzie spotkać możecie wielu mężczyzn.

"Kobiety, które straciły dużo czasu na szukanie kobiecych skupień, zdumiałyby się, jak wiele, jest ich w sąsiedztwie męskich środowisk, w których każda kobieta jest nadzwyczaj mile widziana. Kobieta powinna odszukać takie miejsca i dowiedzieć się, jak się tam dostać."

OTWARCIE mówiąc, takie są przepisy dla polujących za mężami kobiet. Dziwnie się to może słyszy, ale poco wyszukiwać słowa, kiedy tak jest w istocie.

Po pierwsze zatem postarajcie się o listę miejsc, wybierając te, które są nowsze i mniej uczęszczane. Z dzienników wyszukajcie miejsca, gdzie zbierają się ludzie, dowiedźcie się ile kobiet tam przychodzi, jakie stanowiska zajmują mężczyźni i jaki jest przeciętny ich wiek.

Następnie zastanów się nad swoim zajęciem. Czy twój pracodawca i twoi koledzy patrzą na ciebie jak na kobietę, czy tylko jak na automat biurowy? Jeżeli to drugie, to uciekaj stamtąd, o ile pragniesz wyjść za mąż. Twoje bowiem szanse zdobycia tam męża są tak duże, jak maszynki do pisania.

Po trzecie, nie chodź tam, gdzie tłumnie uczęszczają dziewczęta. Nie jedź na letniska, czy wycieczki tam, gdzie spotkać można zbyt wrażliwych mężczyzn, ponieważ cała moc innych dziewcząt i kobiet zjeżdża się tam dla takich samych celów co i ty. I nie chodź do publicznych sal tanecznych w nadziei, że tam trafi ci się znaleźć męża.

Po czwarte, wychodź na pewne afery sama. Każda twoja towarzyszka, to kompetycja dla ciebie. Spotkanie samej kobiety uważa mężczyzna za coś niezwykłego i kobieta w jego oczach urasta na szczyt odwagi i niezależności.

Piąte, przestań myśleć o sobie zbyt wiele. Rozwijaj u siebie ciepłą przyjaźń, nie bój się w wypadkach koniecznych wziąć w swoje ręce inicjatywę i zawsze staraj się, by mężczyzna nie czuł się skrępowanym.

Szóste, ucz się prowadzić konwersację.

Siódme, naucz się śmiać.

Ósme, nie polegaj wyłącznie na swoim ubraniu i swoim wyglądzie przy zdobywaniu męża.

Dziewiąte, przygotowuj odpowiednie tło dla siebie, a więc wesoło usposobioną rodzinę, schludne mieszkanie, czyste zawsze firanki i draperie, dobre książki, wygodne krzesło, bo to wszystko jest wielce pomocne.

Dziesiąte, unikaj wszelkich wybuchów temperamentu.

Jedenaste, nigdy nie okazuj zazdrości, panuj nad nią, zamroź ją i zniszcz ją u siebie.

I dwunaste, nigdy i to nigdy nie wspominaj o małżeństwie. Niech mężczyzna pierwszy zarazi się tą ideą!

FRANCISZEK OLECHNOWICZ

PRAWDA O SOWIETACH

(WRAŻENIA Z 7-LETNIEGO POBYTU W WIĘZIENIACH SOWIECKICH R. 1927-1933)

(Ciąg dalszy)

"Wychowanie" więźnia.

Więziennictwo sowieckie wiele uwagi zwraca na wychowanie więźnia. Celem bowiem więzienia sowieckiego ma być nie kara, lecz poprawa. Główną wagę się kładzie na wychowanie "socjalne bliskich", tj. złodziei, opryszków, zbójów itp. więźniów kryminalnych. Oni bowiem są rzekomo ofiarami dawnego ustroju kapitalistycznego i zadaniem nowego ustroju socjalistycznego jest likwidacja smutnego dziedzictwa przeszłych czasów. Środkami wychowawczymi są: po pierwsze — lekcje "poligramoty" (wiedzy politycznej), tj. swego rodzaju katechizmu sowieckiego, po drugie — wpływy "wychowawców", po trzecie "stiengaziety" (gazety ścienne), po czwarte — "krasnyje ugołki" (czerwone kąciki) i po piąte — kina, kluby, odczyty, przedstawienia teatralne i in. środki agitacyjne.

"Politgramota" wbija w zdegenerowane łepetyny więźniów kryminalnych pojęcia o klasowości, o zdobyczach rewolucji październikowej, o osiągnięciach "piatiletki", o konstytucji państwa Sowietów.

"Wychowawcy", rekrutujący się z tychże więźniów, lecz którzy już posiedli w dostatecznej mierze mądrość "politgramoty" i swą przynależnością klasową dają rękojmię, że będą mogli sumiennie spełniać swe obowiązki, przede wszystkim baczą na prawomyślność swych wychowanków pod względem politycznym i równolegle mają zadanie szpiclowania swych towarzyszy.

"Stiengazieta" uprawia donosicielstwo w formie pisemnej (anonimowo). Jest to nalepiana periodycznie na ścianach pisana od ręki gazetka, traktująca o życiu więziennym, piętnująca zaniedbujących się w pracy lub gwałcących przepisy więzienne, zachęcająca do "udarniczestwa" (pracy ponad normę), wymieniająca nazwiska tych, którzy winni są jakichkolwiek uchybień. Powyższa forma denuncjacji daje olbrzymie pole do porachunków osobistych między więźniami.

"Krasnyje ugołki" — jest to rodzaj kapliczek bolszewickich. Przeznacza się na nie najlepsze ubikacje w kazamatach. W rogu umieszczone jest gipsowe popiersie Lenina udekorowane czerwienią, w braku popiersia zawiesza się portret. Ściany pokryte są "łozungami" (hasłami). Pośrodku stoi stół, pokryty czerwoną płachtą, a na nim rozrzucone są prenumerowane przymusowo przez więźniów czasopisma sowieckie.

Teatr.

Szkice moje grzeszyłyby tendencyjnością, gdybym nie wspomniał o rozrywkach kulturalnych, dostępnych więźniom na Sołówkach. W pierwszym rzędzie muszę powiedzieć o teatrze.

Przedstawienia teatralne są — oczywista — najsilniejszym środkiem agitacyjnym. Każdy film sowiecki, zarówno jak sztuka teatralna, przede wszystkim winien być bez zarzutu pod względem ideologicznym. Ciasne ramki ideologii bolszewickiej — rzecz jasna — wpływają i na tematy owych utworów. Owymi do nieskończoności rozwałkowywanymi tematami są: przede wszystkim rewolucja październikowa, poza tym wojna domowa (1927—1919), następnie zdobycze budownictwa socjalistycznego, dalej szkodnictwo w osiągnięciu owych zdobyczy, gospodarka kolektywna na wsi itd.

To też widz oddycha z ulgą, gdy czasem ujrzy na scenie sztukę klasycznego repertuaru, tak już obrzydła sztuka "wytrzymana ideologicznie".

Tak też było i u nas na Sołówkach.

Sołówki posiadają wcale niezły, jak na stosunki więzienne, teatr, mogący pomieścić przeszło 500 osób, z dużą sceną, zaopatrzoną w odpowiednią instalację elektryczną. Teatr ten jest przerobiony z dawnej klasztornej "trapieznoj" (sali stołowej mnichów) wraz z lokalami z nią sąsiadującymi.

Wśród więźniów są przedstawiciele wszystkich gałęzi sztuki scenicznej i estradowej: są aktorzy, muzycy, śpiewacy, baletnicy, akrobaci, sztukmistrze; są również malarze-dekoratorzy, elektrotechnicy, rekwizytorzy, maszyniści teatralni — słowem cały zespół artystyczno-techniczny, w teatrze niezbędny.

Przedstawienia odbywały się cztery razy tygodniowo: pierwsze dwa płatne i drugie dwa bezpłatne. Na bezpłatne bilety rozdawali komendanci kompanii lub wychowawcy. Należy zaznaczyć, że płatne przedstawienia cieszyły się większym powodzeniem niż darmowe, a to z tego względu, że kupujący bilet teatralny miał prawo jednocześnie kupić bilet dla znajomej kobiety i podczas przedstawienia siedzieć obok niej. Była to jedyna okazja legalnego obcowania towarzyskiego z kobietą, podczas gdy na przedstawieniach gratisowych kobiety i mężczyźni byli rozsadzeni osobno: jedni zajmowali lewą stronę parteru, drudzy — prawą.

Teatr sołowiecki zorganizowany przez jednego z zesłanych aktorów, powstał w latach 1926-27. Na razie aktorzy i inny personel teatralny nie był zwalniany od ciężkiej pracy katorżnej. Wieczorem, po wykonaniu zadania ("urok"), więźniowie-aktorzy zbierali się w udzielonym im na ten cel lokalu i tutaj do późna w nocy robili próby. Zapał był wielki. Ciężkie jest życie uwięzionego—i w pracy artystycznej szuka ucieczki od koszmarów życia realnego. Własnymi siłami z jakichś starych worków uszyto kostiumy. W tenże sposób urządzono dekoracje. Przedstawienie się udało. Pomysł stworzenia stałego teatru przypadł do gustu władzy. Zebrano wszystkich aktorów, zwolniono ich od większości robót przymusowych. Niebawem zorganizowano orkiestrę. Znalazł się w obozie majster, który był specjalistą od robienia różnych instrumentów dętych. Orkiestra więc rychło została zaopatrzona w niezbędne instrumenty.

Oczywiście impreza na razie przewidywała nie wpływ kulturalny na uwięzionych, lecz rozrywkę dla "władzy," która na tej przeklętej wyspie, gdzie lato trwa zaledwie dwa miesiące, nie miała dotychczas innej uciechy oprócz pijaństwa i polowania.

W ten sposób powstał teatr, który potem skoncentrował znaczne fachowe siły aktorskie, wśród których spotykały się jednostki o znanych imionach, oraz aktorów-amatorów, wśród których spotykały się często wybitne talenty.

Wizyta Gorkiego

Pewnego lata wyspę naszą odwiedził Maksym Gorki.

Było to w roku 1928 lub 1929, dokładnie nie pamiętam. Lata katorgi tak są do siebie podobne, czas płynie tak jednostajnie, że chronologia wypadków nie trzyma się pamięci, pozostają tylko same wrażenia silne, nie zatarte, lecz nie związane ściśle w czasie.

* * *

Z powodu przybycia dostojnego gościa w teatrze sołowieckim siłami artystycznymi więźniów przygotowano koncert o doborowym programie. Artyści mieli "tremę." Godzina rozpoczynania koncertu minęła, lecz gości na sali jeszcze nie było. Tylko szary tłum aresztancki zapełniał ławy.

Ktoś, stojący na czatach przy dziurce w kurtynie, krzyknął: "idą! idą!" Zawrzała na chwilę gorączka zakulisowa; przed podniesieniem zasłony inspicjent sprawdzał, czy wszyscy uczestnicy koncertu są gotowi, czy wszyscy są na swoich miejscach.

Wdrapałem się na "kołośniki" (galerię, otaczającą scenę ze strony zakulisowej). Tam przylgnąłem okiem do dziury, wyświdrowanej w drewnianej ścianie i z wielką ciekawością obserwowałem siedzącego w pierwszym rzędzie ławek p. Maksyma Gorkiego wraz z asystą. Obok niego siedziała jakaś młoda kobieta w stroju męskim z ciemnej skóry, dalej w długich do pięt szynelach dygnitarze GPU. Kobieta jak mi powiedziano potem, była to córka pisarza.

Kierowała mną podwójna ciekawość. Gorkiego dotąd nigdy nie widziałem. Jeszcze nie zeszedłszy z ławy szkolnej już wraz z mymi kolegami zaczytywaliśmy się utworami młodego wówczas pisarza, który pierwszy wprowadził do literatury typ "bosiaka" — lumpen-proletariusza rosyjskiego. Ponadto, już nie jako pisarz, lecz jako człowiek, p. Pieszkow (prawdziwe nazwisko Gorskiego) posiadał dla nas urok niezwykły przez swe zapatrywania wolnościowe, przez częsty konflikt z władzami, przez swą niezwyczajną, pełną przygód młodość górną, a chmurną. Dziś ten człowiek siedział oto tu, niedaleko przede mną, snopy światła z górnej rampy przedostawały się na salę i oświetlały dostatecznie tę starczą dziś twarz z obwisłymi wąsami, bym mógł coś z niej wyczytać. Wszak tutaj w tej sali dokoła niego byli zgromadzeni ludzie, którym też drogie są ideały wolnościowe, którzy, jak i on, walczyli kiedyś z samowładztwem rosyjskim — wszak te postacie w szarych przesiąkniętych od częstej dezynfekcji zapachem formaliny "buszłatach" — to ciż sami, którzy się kiedyś również tułali po więzieniach carskich, i jak on również marzyli o wolnej Rosji.

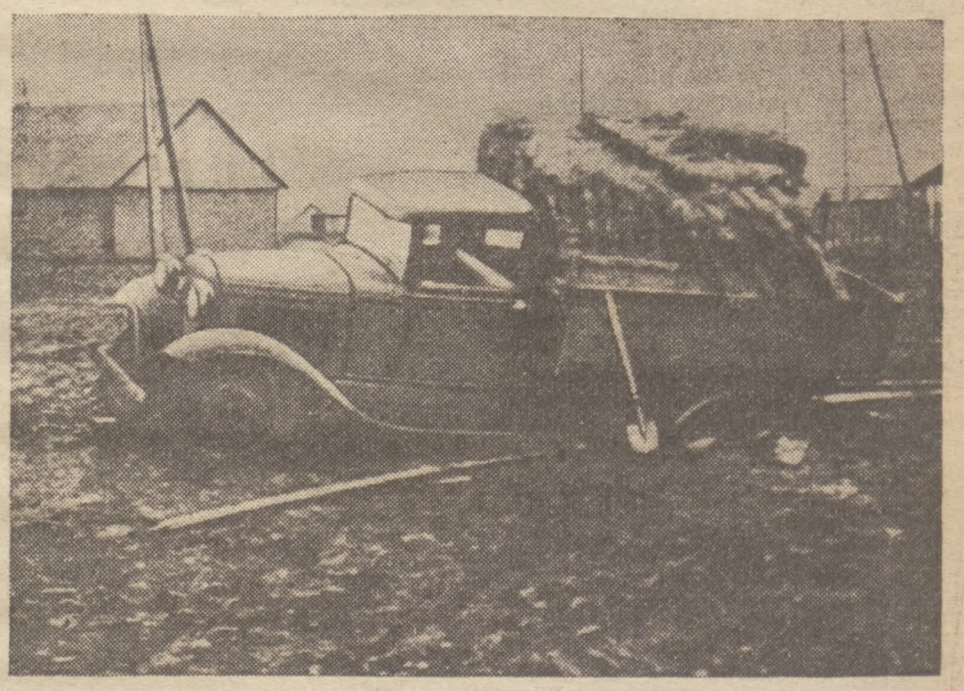

Drogi w Z. S. R. bynajmniej nie ułatwiają komunikacji.

Twarz Gorkiego wyrażała bezbrzeżną nudę. Siedział przygarbiony zlekka i obojętnym wzrokiem patrzał na estradę, skąd płynęły dźwięki muzyki pieśni — całego programu, ułożonego ku jego czci.

A może mi się tak zdawało? Może autor "Buriewiestnika" (nazwa jednego z dzieł Gorkiego) bujał myślą w przeszłość, może porównywał siebie dawnego z sobą dzisiejszym, a może to nie wyraz znudzenia na twarzy, — może to smutek zawiedzionych nadziei, a może to ból, który sprawiają wyrzuty sumienia?

* * *

Jakie wrażenie odniósł Gorki z Sołówek? — zadawaliśmy sobie pytanie. Prawda, że samodzielnie pisarz proletariacki nie postawił nigdzie kroku, eskortowany wszędzie przez dygnitarzy GPU. Tak jak wycieczkowicze zwiedzający Związek Sowieckich Republik, widzą tylko to, co im uprzejmi gospodarze chcą pokazać, tak i Gorki był oprowadzany tam, gdzie mógł widzieć li tylko dodatnie strony. Lecz nie — myśleliśmy — człowiek o tak bogatym doświadczeniu życiowym, jakie posiada Gorki, on zobaczy ukrywaną prawdę, przed j e g o przenikliwym okiem prawda się nie ukryje...

Jakie rewelacje zamieści Gorki w pismach po swym powrocie z wyspy sołowieckiej? — zapytywaliśmy siebie w swej naiwności.

* * *

Istniała na wyspie sołowieckiej kolonia poprawcza dla nieletnich przestępców. W oddzielnych barakach gromadzono młodzież spośród zbrodniarzy kryminalnych. Na tle ogólnej bierności tzw. "ka-erów" (kontr-rewolucjonistów), ci młodociani złodzieje, zbóje, podpalacze, gwałciciele stanowili jaskrawą plamę przez swą junakerię, buntowniczość, igranie z niebezpieczeństwem.

Rozprawy nożowe, kradzieże i inne przestępstwa były zjawiskiem w tej sferze niemal codziennym. Po przebyciu pewnego okresu w owej kolonii sołowieckiej, gdzie starano się ich wychować na prawowiernych obywateli sowieckich, wtłaczając w ich zdegenerowane mózgi mądrość "politgramoty," większość wysyłano następnie do kolonii dla nieletnich przestępców do Bołoszowa pod Moskwą, gdzie kształcono ich na agentów policji kryminalnej, gdyż mogli oni okazać w tej dziedzinie znaczne usługi, zawdzięczając swym dawnym stosunkom w świecie zbrodniarzy.

Nie wiem, jak to się stało, że Gorki nazajutrz wymknął się spod opieki swych "gospodarzy" i na własną rękę przedsiębrał spacer po wyspie. Tutaj przypilnowali go wychowankowie kolonii, zaprosili do swego baraku i zaczęli mu opowiadać o "odwrotnej stronie medalu:" o biciu więźniów za niewykonanie roboty, o rozbieraniu w zimie, o pracy nad siły, o złym odżywianiu itp.

Podobno Gorki słuchał owych relacji z uwagą, nie wypowiadając oczywiście swego z tej kwestii zdania.

Nie wiem, jak i czy byli karani "koloniści" za swój zuchwały postępek. Przypuszczam jednak, że niektórzy ciężko swą odwagę odpokutował.

Wieść o owej rozmowie rozniosła się szybko po obozie. Byliśmy pewni, że był to ów "zgrzyt żelaza po szkle", który powstrzyma pióro pisarza od wypowiadania zachwytów nad polityką Sowietów.

Stało się jednak inaczej. W parę tygodni potem czytaliśmy w prasie sowieckiej zachwyty Gorkiego nad życiem więźniów w obozie Sołowieckim...

A sam, po zwiedzeniu wyspy sołowieckiej wrócił na słoneczną wyspę Capri...

Złośliwi twierdzą, iż mieszkając stale poza granicami państwa Sowietów, tym bardziej mając otworem obszerny rynek księgarski dla swych utworów w Rosji, nie trudno jest zachwycać się budownictwem socjalizmu. "Kontr-rewolucjoniści" twierdzą, że bądź-co-bądź, lżej się oddycha w ojczyźnie faszyzmu, gdzie wille prywatne nie uległy konfiskacie, niż w ojczyźnie socjalistycznej, gdzie posiadanie dwóch oddzielnych pokojów należy do wielkiego komfortu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Morderczy Strzał

PONURA TRAGEDIA FRANCUSKIEGO KOMISARZA POLICJI — WYJAŚNIONA PO 50 LATACH.

W miejscowości Alencon w Normandii zmarł w tych dniach francuski komisarz policji kryminalnej Robert Ledru. W związku z jego zgonem prasa francuska w sensacyjnej formie rozpisuje się na temat niecodziennej tragedii tego ongiś wybitnego funkcjonariusza policji, która dotychczas trzymana była w tajemnicy, a dopiero obecnie na podstawie odnośnych akt urzędowych podana została do wiadomości opinii publicznej.

Zagadkowe Morderstwo Na Wybrzeżu Morskim.

Robert Ledru cieszył się w swoim czasie opinią niezwykle zdolnego urzędnika policji kryminalnej i znany był z tego, że tylko bardzo rzadko zwrócił swoim przełożonym władzom jakiś akt z dopiskiem "niewyjaśniony". To też niedarmo świat przestępców miał niebylejaki respekt przed dzielnym tym urzędnikiem.

Przed około 50 laty Robert Ledru wydelegowany został do Havru, gdzie od dłuższego czasu mnożyły się jakieś tajemnicze zbrodnie. Miejscowa policja zanotowała bowiem w przeciągu krótkiego czasu kilka wypadków morderstw wybitniejszych obywateli miasta, przy czym we wszystkich wypadkach ofiary zostały zasztyletowane w identyczny sposób. Policja przypuszczała, iż sprawcami są zagraniczni marynarze, którzy zbiegli ze swoich statków podczas postoju w porcie.

Robert Ledru, przybywszy do Havru, zabrał się systematycznie do śledzenia tajemniczych zbrodniarzy. Zanim jednak zdołał ustalić pierwsze poszlaki, miasto poruszone zostało wiadomością o nowym morderstwie. Pewien zamożny turysta z Lyonu, niejaki Henryk Monet, wracając w porze nocnej przy świetle księżyca z plaży, został zastrzelony przez nieznanego sprawcę.

Przerażające Odkrycie.

Mieszkaniec Lyonu został zastrzelony! Była to okoliczność niezwykle znamienna, zdawała się bowiem dowodzić, że nowe to morderstwo nie posiada nic wspólnego z poprzednimi zbrodniami, w których przecież ofiary zostały zasztyletowane.

Ledru z całym zapałem zabrał się do śledztwa na miejscu czynu. Zbadał dokładnie kulę rewolwerową, zabezpieczył odciski stóp w piasku i wogóle nie zaniechał żadnej czynności, koniecznej dla ustalenia śladów przestępcy. W trakcie tych czynności Ledru doszedł jednak do wniosków wręcz fantastycznych i dla niego samego druzgocących. Stwierdził mianowicie ponad wszelką wątpliwość, iż używane przez mordercę naboje zostały wystrzelone z pistoletu o specjalnym kalibrze, zrobionego na specjalne zamówienie w jednej z fabryk broni.

Jedyny Rewolwer Tego Rodzaju w Całej Francji Był Własnością Samego Ledru

Urzędnik zbadał swoją broń i okazało się, że istotnie brakło w niej jednego naboju — nie ulegało zatem wątpliwości, że jego własny pistolet był narzędziem mordu.

Nadto z odcisków stopy, odkrytych w piasku obok zwłok zamordowanego, wynikało wyraźnie, iż sprawcą, który najwidoczniej był w chwili popełnienia czynu bez obuwia w samych pończochach, brakował jeden palec u nogi. Ledru dobrze wiedział, że jego własna noga wykazuje właśnie taką wadę, stracił on bowiem palec jeszcze jako dziecko podczas nieszczęśliwego wypadku. Urzędnik kryminalny niezwłocznie powrócił do mieszkania i dokładnie wszystkie swoje pończochy zbadał. W jednej z nich istotnie znalazł kilka ziarnek piasku.

Rozważając dokładnie wszystkie te szczegóły, Ledru doszedł do jedynie logicznego w tym wypadku wniosku, iż mordercą musiał być — on sam.

Byłoby oczywiście dla Roberta Ledru rzeczą łatwą, zataić wszystkie te szczegóły śledztwa i zmienić odpowiednio treść aktu. W ten sposób niesamowity ten wypadek pozostałby niewyjaśniony po wszystkie czasy. Lecz ambitny kryminalista chciał do reszty wyjaśnić tajemnicę bez względu na ewentualne skutki dla siebie samego, które mogły okazać się fatalne. W pewnej chwili przypomniał sobie, że matka jego było lunatyczką i okoliczności te nasunęły mu podejrzenia, czy przypadkowo choroby tej nie odziedziczył.

Nie namyślając się długo, zebrał wszystkie akta sprawy, powrócił do Paryża i przygotował nakaz aresztowania przeciw sobie samemu. Wprawdzie podkreślił on w aktach, że tylko poszlaki wskazują na niego jako na sprawcę, natomiast on sam nie może sobie niczego przypomnieć, wszelkie zatem przesłuchiwania musiałyby zostać bez rezultatu.

Przełożeni Roberta Ledru byli oczywiście w najwyższym stopniu zaskoczeni takim obrotem sprawy. Najwyżsi dygnitarze policyjni zastanawiali się nad tą niebywałą w dziejach kryminologii francuskiej historią, dochodząc do wniosku, iż Ledru działa w przystępnie pomieszenia zmysłów.

Pod Obserwacją.

Pod jakimś pretekstem wysłano Ledru z powrotem do Havru. W ślad za nim udał się szef policji wraz z lekarzem specjalistą chorób umysłowych. Bez wiedzy Ledru zamieniono kule w jego pistolecie na naboje ślepe.

Przypuszczenia okazały się trafne. Już następnej nocy przy świetle księżyca Ledru rozpoczął swą wędrówkę. Udał się prostą drogą na plażę, gdzie w pewnej chwili stanął oko w oko ze swoim własnym szefem. Bez sekundy namysłu Ledru dobył pistolet i wystrzelił . . .

Nazajutrz jednak niczego sobie nie mógł przypomnieć i zaprzeczał nawet, jakoby w ciągu nocy opuścił swe łóżko. Twierdził, że spał bardzo twardo, równocześnie jednak żalił się na uporczywy ból głowy.

Po stwiedzeniu tych okoliczności nie mogło być żadnych wątpliwości, że Ledru był istotnie również mordercą Henryka Moneta. Stał się nim podczas wędrówki lunatycznej. Oczywiście cała ta afera została wówczas zatajona przed opinią publiczną. Roberta Ledru, który wówczas miał 35 lat, przeniesiono w stan spoczynku. Wyjechał on do Normandii, gdzie przebywał pod stałym dozorem lekarskim. Zdruzgotany moralnie po dokonaniu strasznego odkrycia, usiłował kilkakrotnie popełnić samobójstwo, zawsze jednak udało się udaremnić te rozpaczliwe zamiary.

Przez 50 lat Robert Ledru prowadził życie samotnika, aż wreszcie śmierć przyniosła mu zbawienie.

GDY BLUECHER PRZYJEDZIE DO FRANCJI

Opowiadają, że gdy stracono marszałka Tuchaczewskiego i 7-miu generałów za rzekome zdradzenie planów armii sowieckiej Niemcom, pewien dyplomata zapytał się gen. Gamelin:

— Jan pan postąpi, panie generale, jeżeli przyjedzie obecnie np. sowiecki marszałek Bluecher?

Naczelny wódz armii francuskiej miał odpowiedzieć uprzejmie:

— Ależ przyjmę go doskonale. Pokażę mu to, co można mu pokazać. Pójdę np. zwiedzić z nim razem... pawilon sowiecki na wystawie...

Uczestnik Wyścigów Przybył Aż z Afryki

Uczestnikiem wyścigów "Soapbox Derby," jakie odbyły się w Akron, O., był również pewien młody chłopak, który przybył z Południowej Afryki. Z New Yorku do Akron odbył podróż aeroplanem. Do zawodów stanęli chłopcy niemal ze wszystkich stanów tego kraju.

Osobliwe Zbiory
BANKNOTY ZAKOCHANYCH

Kompromitujący Wyraz Na Płycie Drukarskiej

BANK Anglii posiada wielki zbiór banknotów, które dzięki swej oryginalności, czy to pod względem wykonania, czy też ciekawych kolei, zwracają na siebie uwagę.

Do najciekawszych okazów tego zbioru należy bankot pięciofuntowy, który pewien kapitan angielski otrzymał w roku 1856 w Kapsztadzie. Był on pokryty niezgrabnym, prawie nieczytelnym pismem.

Po dłuższych usiłowaniach udało się kapitanowi odcyfrować treść tych bazgrot.

Pewien marynarz donosił, że przed 6 laty dostał się do niewoli pewnego wodza północno-afrykańskiego, prosząc równocześnie o powiadomienie o tym rodziny, której adres dokładnie podawał.

Kapitan po powrocie do Anglii natychmiast odszukał krewnych marynarza. Powiadomiono także władze angielskie. W parę miesięcy potem więziony marynarz odzyskał wolność.

Banknot odbył, prawdopobnie za pośrednictwem handlarzy arabskich, awanturniczą podróż z Północnej Afryki aż do jej południowego cyplu, by wreszcie dać wolność człowiekowi.

Zapisywanie banknotów było zresztą w swoim czasie zjawiskiem dość powszechnym. Do ulubionych zapisków należało podawanie nazwiska i miejsca zamieszkania danego właściciela. Takich banknotów, zapisanych nazwiskami i dowcipnymi sentencjami, muzeum Banku Anglii posiada setki. Szczególnie zakochani lubili sławić na tych cennych biletach miłosnych przymioty swojej uwielbianej. Najczęściej używano do tego banknotów dziesięciofuntowych.

Taki też banknot puścił w obieg pewien zakochany młodzieniec w Birmingham. Po trzy czy czteroletniej wędrówce po świecie banknot znowu wrócił do Anglii, gdzie wzbudził zainteresowanie pewnej młodej i bogatej wdówki, która zwróciła go "nadawcy", młodzieniec nie omieszkał bowiem podać obok swych wynurzeń miłosnych także dokładnego adresu. Kiedy odebrał z powrotem banknot, zapomniał już o swej dawnej miłości. Banknot stał się podobno pośrednikiem szczęśliwego małżeństwa.

Najmniejszy banknot, jaki kiedykolwiek wydrukowany był w Anglii, ma wartość zaledwie jednego penny. W roku 1880 bowiem powstał plan zastąpienia pieniędzy kruszcowych — papierowymi. Plan ten nie został wprawdzie wykonany, ale próbne asygnaty skarbowe na jeden penny powędrowały do muzeum.

Podrabiane sztuki zaliczają się oczywiście do najciekawszych objektów zbiorów. Najoryginalniejsze fałszerstwo na tym polu wykryte zostało swego czasu przez kasjeria pewnego banku amerykańskiego. Z nudów począł on razu pewnego oglądać podpisy na banknocie 10-dolarowym. Nagle zaczął sobie przecierać oczy. Na banknocie było wyraźnymi literami wydrukowane:

"Banknot ten jest podrobiony, a kto go przyjmie, jest osłem!"

Banknot już przeszedł był niezliczoną ilość rąk, zanim odkryto oryginalny napis. Policji udało się wykonawcę banknotu w osobie pewnego malarza, artysty wyśledzić. — Bronił się on tym, że banknot wykonał jedynie dla żartu.

Najbardziej tajemniczym okazem muzeum jest t. zw. "banknot-upiór". Siedem miesięcy po puszczeniu w obieg odnośnej emisji wykryto, że na jednym z banknotów, zamiast napisu "Bank of England" widniał napis "Bank of Freland". Dokładne dochodzenia wykazały, że banknot był niewątpliwie prawdziwy i wykonany w drukarni Banku Anglii. Lecz do dnia dzisiejszego nie potrafiono sobie wytłumaczyć zagadki, w jaki sposób znalazł się wyraz ten na płycie drukarskiej i jak to było możliwe, że omyłka ta uszła uwagi kontroli.

Mimo najskrupulatniejszych dochodzeń nie zdołano odnaleźć drugiego egzemplarza tego tajemniczego banknotu.

CO TO JEST POWÓDŹ

W gimnazjum, podczas egzaminu do jednej z niższych klas, profesor zwraca się do ucznia z zapytaniem, co to jest powódź?

— Powódź, panie profesorze, to taka rzecz, co to zaczyna się od ulewy w górach, a kończy się na loterii fantowej pod wysokim protektoratem.

NARZEKANIE ŻEBRACZE

— Czy opłaca się panu siedzieć tutaj i żebrać?

— A tak, tylko czasami to nawet i nadgodziny pracować trzeba!

OFIARA MORONA

Mała Joasia Kuleba została w brutalny sposób zgwałcona i zamordowana. Zwłoki jej znaleziono w opuszczonym domu w South Beach, S. I.

WARSZTAT PRACY GÓRNIKA POLSKIEGO

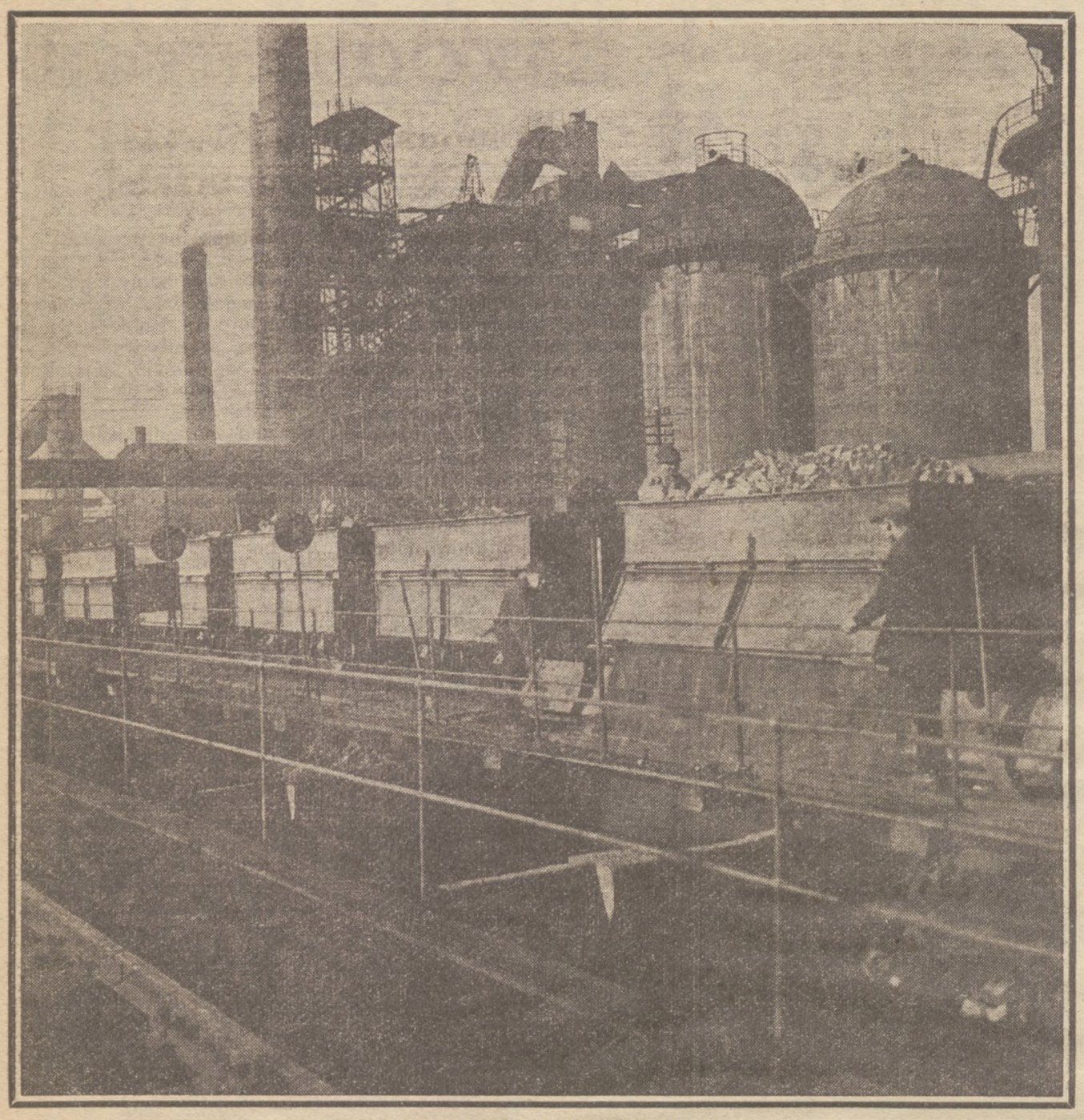

KOPALNIE WĘGLA W CHORZOWIE

GÓRNICZY STRÓJ ŚWIĄTECZNY

KOMORA LOKOMOTYW ELEKTRYCZNYCH

PRACA PRZY WDZIERCE

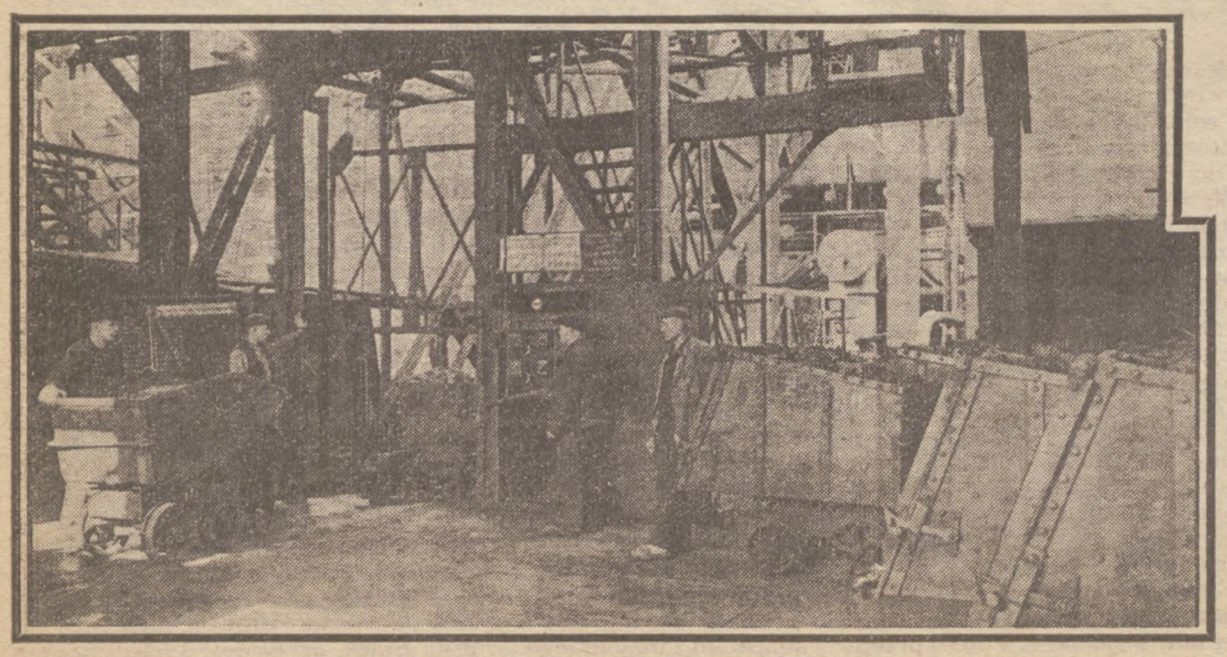

WYCIĄG DO WIELKICH PIECÓW

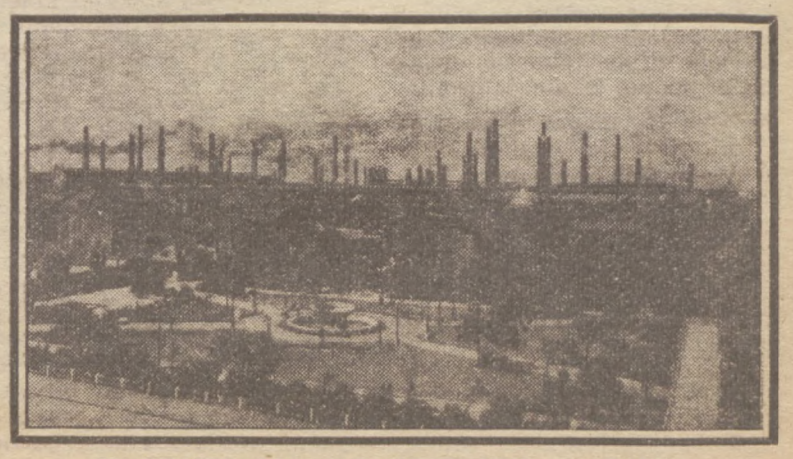

NA PRAWO: KOPALNIA DZISIEJSZA—"BATORY".

Sprzedali Swoją Kopalnię Złota Za $10,000 --- a Warta Ona Jest $10,000,000!

Niema tam wrzaskliwego gorączką złota miasta, niema poszukiwaczy z rozwichrzonymi brodami, którzy rzucali woreczki z piaskiem złotym na stoły gry w karty, niema również dziewcząt tańczących w tej z roku 1937 pogoni za złotem.

W PUSTYNNYCH i pozbawionych wody okolicach Slumbering Hills, w północno - zachodniej Newadzie, odkrytą została żyła złota. Odkrycie to, nie wywołało jednak pogoni za złotem. Niema tej gorączki, jaka cechowała dawniej dziki zachód w podobnych wypadkach.

A odkryta żyła nie jest ubogą. Sprzedaną została za 10 milionów dolarów. Dobywa się już z niej złoto. Ale przy odkryciu jej nie było tradycyjnych rozgwarów. Hałaśliwy wrzask zachodu . . . złoto! . . . przeminął.

Niema tam teraz wrzaskliwych rojących się od poszukiwaczy miast. Niema o cały blok długich bar karczemnych. Niema karczmarzy z dziką porośniętą włosem twarzą. Niema—rzucanych na stół gry w karty—woreczków ze złotym piaskiem. Niema dziewcząt tańczących, starych wiarusów z objuczonymi mułami i kolbami pistoletów wyglądających z zapasa, oczy których pałały gorączką złotego piasku.

Miejsce ich zajęli inżynierzy, geolodzy i kapitaliści ze wschodu, którzy przybyli nie konno i na mułach, lecz automobilami.

Może dlatego, że odkrycia dokonano w dzikiej, bezludnej pustynnej okolicy. Że złoto zawarte jest w twardej opoce skalnej, którą trzeba łamać potężnymi maszynami i kruszyć w potężnych młynach—zanim z niej zostanie wydobyty żółty metal. Niema wody któraby umożliwiła powstanie wrzaskliwego miasteczka. Niema nawet tyle, aby wystarczyła dla pojedyńczego poszukiwacza na przestrzeni wielu mil rozległej okolicy.

To nie jest dzieło dla biednego człowieka—można się wyrazić w innych słowach. Trzeba pieniędzy, aby można eksploatować ukryte skarby. Mało jest tu widoków powodzenia dla dawnych poszukiwaczy, którzy łopatami dobywali złoto.

Pomimo to, odkrycie złota, jakie zostało dokonane—podobne jest do tych legendą już pokrytych odkryć. Ruda złota z kopalni Jumbo, której wartość ostatnio ocenioną została na $10,000,000 —jest fantastycznie wartościowa. Posiada ona za $1,400 złota zawartego w tonie gruzów skalnych. Niektórzy z geologów są zdania, że jest to odprysk ze słynnych Comstock i Virginia City złóż złotych.

A WSZYSTKO to powstało z tego, że dwóch strażników leśnych, zatrudnianych w Lolo National Forest, Idaho—porzuciło siedem lat temu swoją pracę i postanowiło szukać szczęścia jako poszukiwacze skarbów.

Jednym z nich był Grover "Red" Staggs, lat 45, weteran wojny światowej, który szperał przez szereg lat w skalistych górach zachodu, a drugim Clyde "Shorty" Taylor, lat 30, jego pomocnik. Porzucili oni pracę, zaopatrzyli się w oskardy i łopaty i puścili się na poszukiwania sezamu.

Obecni właściciele kopalni Jumbo—pp. George Austin, którzy nabyli tę bogatą w złoto ziemię za $10,000.

Było to w zimie 1935 roku, gdy obydwaj poszukiwacze szczęścia, zajechali swoim starym Fordem do Jungo—maleńkiej stacyjki kolei Western Pacific, leżącej w oddaleniu 30 mil, od stacji Winnemucca. Pewnego ranka, wyruszyli oni w pustynię, w poszukiwaniu nowego terenu. Przed nimi zarysowały się gołe piaszczyste przestrzenie ze zrębami dzikich garbów skalnych—Slumbering Hills. Te właśnie grzbiety skaliste fałdujących się wzgórz—wydały im się jako idealne miejsce poszukiwań.

Do tych też wzgórz postanowili zaglądnąć poszukiwacze. Forda musieli pozostawić daleko i podążyć piechotą.

W jednym z wąwozów, znalazł Staggs odłamek skały, w którym spostrzegł znaczne ślady złota. Zawołał uradowany na przyjaciela i zaczęli poszukiwania skalistej powierzchni, skąd odłamek mógł pochodzić.

Nie łatwa to była rzecz. Ziemia pokryta była brudnym śniegiem. Było to jednak szczęśliwą rzeczą dla poszukiwaczy. Stopiony śnieg dawał wodę do oddzielania złota.

Długo szukali obydwaj, aż nareszcie dotarli do skały, w której barwiło się złoto. Znaleźli wreszcie to o czem marzy każdy poszukiwacz—złoża złotonośne. Złoża tak im się zdawało bogate, że nazwali je Jumbo.

Ale znalezienie to nie wszystko. Zdawali sobie z tego sprawę odkrywcy. Bo od znalezienia złoto-dajnej opoki, do jego wydobycia—daleka jeszcze droga.

Po naradzie—zatknęli szczęśliwi wspólnicy słupki ze swymi nazwiskami i wzięli w ten sposób w wyłączne posiadanie tę część wzgórz w których znajdowało się złoto. Następnie zabrali ze sobą próbki skały i powrócili do Jungo.

Jednym z najpoważniejszych mieszkańców tego miasteczka—był George Austin, mający lat 64—właściciel sklepu, hotelu i zarazem poczmistrz miejscowy.

Do niego zgłosili się Staggs i Taylor ze swoimi prawami do zaregistrowania i próbkami. Opowiedzieli mu historię odkrycia. Postanowił on jechać z nimi, aby na własne oczy zobaczyć—"ziemię obiecaną." Gdy zapoznał się z jej zawartością, zaofiarował odkrywcom $10,000, za jej odstąpienie. Zgodzono się na warunkach, że $500 otrzymają zaraz, a resztę w przeciągu 2 lat, w odpowiednich ratach.

Teraz trzeba się było zabrać do roboty. Przede wszystkim jakąś drogę trzeba było zbudować do kopalni. Z pomocą swych synów Kennetha i Wilfreda, Austin zaprzągł do roboty traktor i zaczął budować drogę.

Następnie trzeba było nabyć potrzebne maszynerie. Trzeba było kupić łamacze i młyny do kruszenia kamieni. Potem przeprowadzeniem z maleńkiego strumyka i leżącego w wielkim oddaleniu—wody do przemywania. Austin nabył trok, którym zaczął zwozić potrzebne materiały—drzewo, maszyny, rury i różne inne rzeczy.

Złoto znajdowało się i czekało na to aby go wydobywać. Wkrótce też zaczęto łamać skałę. Nowy właściciel Austin, już po 90 dniach, spłacił pożyczkę zaciągniętą na rozpoczęcie robót. Przy końcu roku, spłacił już i resztę należności dwom odkrywcom—Staggs'owi i Taylor'owi, którzy dopiero wówczas zrozumieli, że kopalnia, którą oni sprzedali za $10,000, warta jest o wiele, wiele razy więcej.

WIADOMOŚĆ o nowym odkryciu złota, przedostała się wkrótce do wiadomości świata. Austin wydobywał codziennie złota wartości $500 ze swej kopalni. Wkrótce też zaczęli się zjawiać nowi obcy ludzie i rozglądać po okolicy.

Pomiędzy przybyłymi zwrócił uwagę ubiegłego lata człowiek, który przybył przybrany w szary górniczy ubiór, na hałaśliwym traktorze. Był to były prezydent Stanów Zjednoczonych, Herbert Hoover, dawny inżynier górniczy. Odszukał on Austina i zaproponował mu kupno kopalni.

Woda jest rzadkością w oazie Rabbit Hole, w której poszukiwacze złota używają "suchych płóczek' do wydobywania złota ze żwiru. Za takie aparaty, płacą poszukiwacze około $150.00.

"Gosh" — panie Hoover — odpowiedział na tą propozycję Austin—"ja nie myślę sprzedać tej kopalni." Hoover się roześmiał i powiedział—"Well, gdyby to była moja kopalnia, też nie chciałbym jej sprzedać."

Za Hooverem było i sporo innych nabywców, którzy starali się nakłonić Austina, aby sprzedał swoją kopalnię. Austin nie chciał o tem nawet słyszeć. Dopiero, gdy przybył przedstawiciel syndykatu olejowego z Texas i zrobił ofertę, Austin uważał, że jest ona za dobra, aby ją odrzucić. Jumbo została przehandlowana.

Syndykat uzyskał kontrakt na dzierżawę i eksploatację kopalni na 35 lat. Wpłacona Austinowi pierwsza rata, wynosiła $250,000. Dzierżawa roczna, ma wynosić od 10 do 20 procent ogólnych dochodów, zależnie od bogactwa żyły. Dzierżawa ta w każdym razie, niema być mniejsza niż $100,000 rocznie. W dodatku do kontraktu dzierżawy, syndykat otrzymał opcję na lat 20, że może nabyć kopalnię na własność, płacąc za nią $10,000,000.

Nie powstało jednak wrzaskliwe miasteczko złotodajnych pól w Slumbering Hills. Głównie dlatego, że miejscowość ta pozbawiona jest wody i stanowi teren pustynny, trudny do osiedlenia. Również dlatego, że eksploatacja złota w stanie w jakim się ono tam znajduje, wymaga ludzi z pieniędzmi. Jest tam prawda oaza zwana Rabbit Hole, kilka mil dalej, w której znajduje się garść poszukiwaczy.

W Rabbit Hole znajduje się około stu osób. Większość z nich mieszka w trailerach automobilowych. Grzebią się oni tam w piasku jak mogą. Przeciętnie wydobywają oni złota za $15.00 do $65.00 dziennie. Brak jednak wody i ciężka praca, czyni dole tych ludzi nie do pozazdroszczenia.

ZE ŚWIATA SREBRNEGO EKRANU

O Reżyserach Filmowych w Hollywood i Gdzieindziej

Reżyserowie amerykańscy, pracujący w Hollywood, realizatorowie wielkich i małych filmów, które zalewają cały świat, rekrutują się z różnych sfer i dochodzili do t. zw. "kariery" różnymi drogami. Nie ma jednak wśród nich ani jednego, któryby nie posiadał talentu, jak to się dzieje w Europie np. (a u nas bardzo często) i nie umiał pracować. Każdy z nich wykończyć umie parę lub kilka filmów rocznie. Ale są to filmy dobre i poprawne. Takiego reżysera, któryby w ciągu roku "umiał" nakręcić 6—7 filmów, jeden gorszy od drugiego, Ameryka nie ma. To zjawisko zna jedynie Europa, gdzie różnego rodzaju bezmyślne indywidua, pozbawione talentu i wiedzy elementarnej, chwytają za poły producentów filmowych, obiecują im złote góry i psują filmy. Ciężkie straty z tego właśnie powodu poniósł i omal nie załamał się brytyjski przemysł filmowy, który zaczął już skutecznie rywalizować z przemysłem filmowym innych krajów — i nawet zaczął się przeciwstawiać rynkowi amerykańskiemu. Banda wałkoni i oszustów oplątała misternie różne placówki filmowe — zadała im cios. Kryzys filmowy w Anglii to jedno ze zjawisk niecodziennych, a jakże pouczających! Fala "emigrantów" z Niemiec wśród których było 2—3 prawdziwych filmowców — zalała Londyn.... To pospolite oszustwo stało się jawne dopiero po pewnym czasie, niestety... Okazało się, że ci wszyscy panowie-realizatorzy filmów nie mają pojęcia o filmie. Coś tak jak u nas było z filmami o skrzynce pocztowej, legionach, chorobach zakaźnych itp., na które niepowołani ludzie wyciągali pieniądze od instytucji rządowych i społecznych.

I dotychczas jeszcze dobrze nie jest: wszędzie w Europie znaleźć można typ filmowego hochstaplera, reżysera — nieuka, matołka i wałkonia, który robi wszystko na kolanie, byle parę groszy wyciągnąć, nie znosi kontroli artystycznej, chce być samodzielny — i kładzie film po filmie. Raz na piętnaście filmów uda mu się coś przypadkiem.... Wtedy nabiera nowych sił i żegluje dalej, póki wiatr pomyślny sprzyja, aż gdzieś, kiedyś z trzaskiem się załamie....

Reżyserowie amerykańscy są to ludzie dzielni, zdolni i pracowici. Pomówmy o ich karierze. Jak ją zrobili?

Do najstarszych reżyserów hollywoodzkich należy John M. Stahl, pod którego kierownictwem powstały filmy tej miary co "Boczna ulica", "Zaledwie wczoraj" i obecnie realizowany film "Parnell" z Clarkiem Gable i Myrną Loy.

Stahl przechodził różne koleje losu. Był już wiceprezydentem dużej wytwórni filmowej "Tiffany-Stahl", potem dzięki zdobytemu na tej placówce majątkowi zajął się reżyserią w Metro-Goldwyn-Mayer.

Cudzoziemcem, który swój francuski akcent zachowa chyba do śmierci, jest George Fitzmaurice, malarz, rzeźbiarz, literat, który w Hollywood zajmował się montażem filmowym, by wreszcie zostać reżyserem i to doskonałym. Jego filmami są: "Mata Hari", "Obcym wolno całować", "Suzy" i obecnie "Koniec pani Cheyney".

Robert Z. Leonard początkowo był aktorem scenicznym. Filmowym realizatorem jest od 1917 roku. Do jego filmów należą "Zuzanna Lenox" z Gretą Garbo i Clarkiem Gable, "Rozwódka" z Normą Shearer, "Król kobiet" z Williamem Powellem, Luizą Rainer i Myrną Loy, i obecnie "Gdy kwitną bzy" — film muzyczny z Jeanette Mac Donald i Nelsonem Eddy.

Inaczej potoczyły się koleje życia Clarence'a Browna, który jako student politechniki z pewnością nie wyobrażał sobie, że będzie realizował filmy. Przyjaźń z producentem filmowym Tournerem spowodowała, że po ukończonych studiach zainteresował się filmem. Znamy go przeważnie dzięki filmom Grety Garbo, których większość realizował właśnie Clarence Brown. Obecnie współpracuje wraz z Gretą Garbo i Charlesem Boyer nad filmem "Pani Walewska".

Uczniem wielkiego Griffitha, pierwszego prawdziwego reżysera filmowego, który skierował film na właściwe tory, jest W. S. Van Dyke, mistrz realizacji.

Zanim został reżyserem filmowym, był dziennikarzem, scenarzystą i aktorem. Jego pierwszym filmem były "Białe cienie".

Aktorem był twórca "Ziemi błogosławionej" Sidney Franklin, który przerzucił się na kamerę, t. zn. został operatorem filmowym, a po tym reżyserem.

Z zupełnie innego środowiska wywodzi się Sam Wood, który był businessmanem i tylko interesy skierowały jego zainteresowania w kierunku filmu. Okazało się jednak, że drzemie w Woodzie żyłka artysty.

Znakomita komedia "Jego złota rybka" jest realizacji Jacka Conwaya, twórcy filmu "Viva Villa". Jack Conway dotarł prostą drogą przez scenę, podobne jak Leonard i wielu innych.

Operatorem filmowym był początkowo utalentowany realizator "Tytanów morza" — Victor Fleming. Fleming realizował "Mokrą paradę" i "Wyspę skarbów.".

Profesja Modelki – Drogą do Hollywood

Jeszcze niedawno profesja modelek, pozujących do najrozmaitszych ogłoszeń uważana była za poniżającą. Obecnie czasy się zmieniły, gdyż zawód ten uznany został za najpewniejszą drogę, przez jaką dostać się można na ekran filmowy.

Pomiędzy aktorkami, które zwróciły na siebie uwagę, jako modelki są: Ethelyn Holt, Marsha Hunt, Janice Jarret, Adrienne Ames i Catherine Barrett.

Obecnie wynagrodzenie modelek jest bardzo dobre, a to dzięki profesjonalnej ich organizacji oraz zapotrzebowaniu różnych firm ogłoszeniowych. Dzisiaj wiele konserwatywnych firm, chcąc mieć większy popyt na swoje produkty, używa piękne dziewczęta do ich reklamowania.

Modelki klasyfikowane są odnośnie do ich wzrostu i wagi, cery, objętości biustu i bioder. Niektóre z nich angażowane są dla ładnych rąk, perłowych ząbków lub pięknych oczu.

Modelki są dzisiaj także niejako wyroczniami mody. Jeżeli piękna modelka ukaże się w sukni, kapeluszu lub okryciu nowego stylu, można być pewnym, że natychmiast znajdzie naśladowczynie w całym kraju.

Modelki, prócz zapłaty wyznaczonej za godziny pozowania, mają także i inne dochody. I tak pewna firma, wyrabiająca szpilki z monogramami, ofiaruje każdej modelce od $5.00 do $50.00, jeżeli podczas pozowania ma na sobie taką szpilkę.

Co Słychać w Świecie Filmowym?

26,000,000 dolarów (wyraźnie dwadzieścia sześć milionów dolarów) a więc astronomiczną dla nas sumę, przeznacza wytwórnia United Artists na produkcję w roku bieżącym. — Do wytwórni tej należą: prezes wielkiej grupy banków dr. Giannini, Mary Pickford, Douglas Fairbanks, Charles Chaplin, Aleksander Korda i S. Goldwyn. Jako największy film wytwórnia ogłasza "Przygody Marco Polo" z Gary Cooperem.

"STATEK NIEWOLNIKÓW"

Jak donoszą z Hollywood, wytwórnia "20 Century-Fox" ukończyła już całkowicie zdjęcia do wielkiego filmu pt. "Statek niewolników". Głośno było w Hollywood na temat tego filmu od szeregu miesięcy. Dzienniki przynosiły codziennie szczegółowe relacje o losach i postępach ekspedycji filmowców, która pod dowództwem reżysera Tay Garnetta od 5 miesięcy nieprzerwanie pracowała na wodach południowej Kalifornii. W międzyczasie w wielkich halach "Fox Movietone City" wybudowano ogromne dekoracje, w których zostały nakręcone wnętrza. "Statek niewolników" jest filmem, w który wytwórnia inwestowała 35 procent swego kapitału. Obsadę "Statku niewolników" tworzą Warner Baxter, Wallace Berry i Józef Schildkraut, Elizabeth Allen i Mickey Rooney.

JAK POWSTAJĄ SCENY MIŁOSNE W FILMIE

"Co robi gwiazda filmowa, aby się skupić w scenie miłosnej?"

Jest to bardzo ważne zagadnienie, które nie daje się łatwo rozwiązać i którego nie można uogólniać.

Na pytanie to, zadane ostatnio w Hollywood, odpowiedziało bardzo wiele gwiazd obu płci.

Odpowiedzi te mają bardzo mało wspólnego z miłością. Zresztą nie ma w tym nic dziwnego. Gdyby miały one coś wspólnego z miłością, często nakręcane sceny miłosne uczyniłyby atmosferę w atelier nieznośną.

William Powell jest chyba najmniej skomplikowany ze wszystkich gwiazd. Może on grać sceny miłosne o każdej porze dnia, kiedy się tylko zechce reżyserowi. Opowiada się w Hollywood, że można go wezwać do atelier nawet podczas golenia się i że nawet wówczas od razu weźmie w ramiona swą partnerkę i odegra scenę miłosną ku zadowoleniu reżysera. Dzięki tej prostocie Powellowi udało się stworzyć nowy przyjemny styl w tej dziedzinie.

Kapryśna Greta Garbo również nie robi specjalnych przygotowań do grania scen miłosnych. Prosi tylko, aby nim partner ma ją wziąć w ramiona, był jej oficjalnie przedstawiony.

Wiedenka Luiza Reiner, która niedawno przybyła do Hollywood i już zdobyła tam popularność, wraca do swej garderoby i słucha walców wiedeńskich. To ją wprawia w odpowiedni nastrój miłosny.

Szydełkowanie jest czynnością działającą niezwykle uspokajająco. Odkryła to Myrna Loy. Jeśli widzi się ją w kącie atelier uzbrojoną w szydełko, to wie się już, że aktorka szykuje się do odegrania sceny miłosnej.

Robert Taylor mruczy coś pod nosem, Joan Crawford pije mocną herbatę, Bob Montgomery spogląda na końce bucików i biega w kółko, a Spencer Tracy szepce sekretarce atelier gorące słowa do ucha, ta ostatnia niewiele sobie jednak z tego robi, ponieważ wie, że to są tylko słowa z roli gwiazdora.

ZWYCZAJE HOLLYWOODU

W Hollywood znajduje się radiowa stacja nadawcza w Music Box Theatre. Znana ona jest z tego, że jest tam bęben, na którym podpisują się występujący przed mikrofonem artyści. Nie ma prawie w Hollywood gwiazdy czy gwiazdora, których podpisy nie figurowałyby na bębnie.

Jednym z ostatnich jest ulubieniec publiczności kinowej całego świata Clark Gable, który bardzo rzadko występuje przez radio. W dodatku tego rodzaju zwyczaje wydają mu się śmieszne, z czym zresztą się nie kryje. Jednakże i on dał się przekonać.

Clark Gable kończy obecnie nakręcanie swego najnowszego filmu "Parnell", gdzie obok niego występuje Myrna Loy.

Po raz drugi w Hiszpanji

SAMOLOTY—PTAKI ŚMIERCI...

Alarm lotniczy nad miastem. — Bomby lotnicze straszniejsze od pocisków artylerji—Mała skuteczność obrony przeciw lotniczej

Długi, przeciągły świst syreny. Alarm lotniczy. Po chwili trzy, krótkie, urywane sygnały. Periglo — niebezpieczeństwo. Samoloty przeszły linię frontu i zbliżają się do miasta.

Obserwowałem kilka razy alarmy próbne — ale dopiero w Biskai czy i Asturii doszedłem do przekonania o wielkości różnicy między teorią a praktyką.

W Paryżu długość czasu, zużytego na przerwanie ruchu i udanie się do schronu, obliczono na 10 minut. Było to stanowczo za dużo — i czytałem liczne artykuły w pismach fachowych, w których zastanawiano się nad możnością skrócenia tego czasu do minut sześciu.

Otóż specjaliści w dziedzinie obrony przeciw-lotniczej mogą się pod tym względem uspokoić. Podczas największego ruchu główne ulice miasta opróżniały się w ciągu niecałych dwóch minut. Tramwaje i auta stawały, ludzie biegli pędem do schronów, z górnych pięter schodzono do bram i piwnic.

I miasto, przed chwilą jeszcze tętniące ruchem i gwarem — wyludniało się momentalnie. Ta nagle zapadająca cisza robiła niesamowite wrażenie. Olbrzymie plamy słońca na placu i puste zupełnie ulice, puste tramwaje, puste zamknięte bramy domów. Okna szeroko roztworzone robiły wrażenie oczu, w których zastygła trwoga. I w tej nagle zapadłej ciszy głuche, dalekie brzęczenie motorów: nadlatują samoloty! . . .

W wojnie światowej grała przy bombardowaniu miasta główną rolę artyleria. Widziałem ruiny Gorlic i Kalisza, widziałem Gorycję i St. Donna di Piawe. Technika bombardowania ze samolotów była jeszcze słabo rozwinięta.

Obecnie wystarczy jeden dzień na froncie w czasie ataku, ażeby nabrać jaknajwiększego respektu dla nowoczesnego lotnictwa. żaden ogień artyleryjski nie da się porównać z tym zniszczeniem, jakie może spowodować jeden samolot bombardowy. Ostrzeliwanie miasta szrapnelami jest dziecinną zabawką. Tu i ówdzie padnie człowiek lub koń, tu i ówdzie oberwie się gzyms balkonu. Straty w ludziach i materiale — minimalne, również efekt moralny słaby.

Natomiast atak lotniczy działa nietylko niezwykle deprymująco pod względem moralnym — ale skutki działania bomb lotniczych są straszne. Samoloty na froncie biskajskim, typu "Heinkel," najnowsze maszyny niemieckie, używały 250-kilogramowych pocisków, którymi starano się zniszczyć drogę do Santander i bombardowano pozycje frontowe. Na miasto padło tylko kilkanaście bomb; po hałasie, jakie zrobiło w całym świecie zniszczenie Guerniki, generał Franco nie chciał zamieniać w gruzy Bilbao. Jednakowoż skutki eksplozji tych bomb, których padanie obserwowaliśmy w ostatnich dniach oblężenia były poprostu straszne. Niedaleko kościoła San Francisco bomba wywierciła dziurę na 18 m. głębokości. Koło hotelu Ingellterra wielki, czteropiętrowy gmach przepołowił się jak domek z papieru. Wielkie ciężarowe auto stało skręcone w potworny sposób i odrzucone o 10 metrów. Ale do opisu wielkich ataków lotniczych będziemy mieli jeszcze sposobność wrócić — a tymczasem niech nam będzie wolno powiedzieć kilka słów na temat obrony przeciwlotniczej.

I tutaj natychmiastowe stwierdzenie: najlepszą bronią przeciwko samolotowi — jest drugi samolot. Wszystkie inne środki zawodzą. Bitwy powietrznej nie widzieliśmy, ponieważ Baskowie własnych eskadr nie mieli, a rząd w Walencji mimo rozpaczliwych telegramów prezydenta Aguirre nie przysłał im ani jednego aparatu. Fakt ten stał się najważniejszym powodem upadku miasta. Rozpaczliwe wysiłki obrony przeciwkolotniczej nie mogły zmienić krytycznej sytuacji.

Atak lotniczy na miasto jest o wiele niebezpieczniejszym od akcji samolotów na froncie. Dlaczego? Albowiem na całe szczęście procent trafności pocisków bombowych jest, jak dotąd, minimalny. I tu należy odrazu sprostować rozmaite opowieści dziennikarzy, nie mających pojęcia o akcji bojowej lotniczej. Tak np. jeden z korespondentów zachwycał się nadzwyczajnym wyszkoleniem lotników, bombardujących Madryt.

— Z wysokości 1,500 metrów — pisał — rzucono bombę na dom w dzielnicy Salamanca. Dom znajdował się tuż obok poselstwa japońskiego. Lotnik trafił w objekt bombardowania — nie naruszywszy ani jednej cegły ambasady!

Jest to oczywiście zwykła brednia. Przede wszystkim typowym wymysłem są opowieści, jakoby bomby z samolotu "padały pionowo, jak grad." Lot bomby jest zawsze wielkim łukiem paraboli. Działa tu szybkość aparatu, dalej ciężar pocisku, dochodzący do 350 i więcej kg., wreszcie siła przyciągania ziemskiego. Aby trafić w kwadrat obstrzału, trzeba na wysokości 1,000 m. wyrzucić bombę mniej więcej na 2 km. przed celem, i to zależnie od szybkości samolotu. Koło Castros aparaty bombardowe zniżały się do 200 metrów, usiłując zniszczyć wiadukt kolejowy. Rzucono 16-ście piędziesięciokilowych bomb, bez rezultatu. Natomiast w mieście każdy pocisk wywołuje katastrofalne skutki, każda bomba szerzy straszne zniszczenie . . .

Jeżeli trudno jest trafić do celu z samolotu — to jeszcze trudniej jest zestrzelić aparat. Na froncie pod Bilbao, na 87 ataków, w których brało udział 150 do 200 aparatów strącono tylko 5 samolotów. I tu zachodzą bardzo ciekawe okoliczności. Wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu jest o wiele trudniej zestrzelić aparat, unoszący się nisko, aniżeli samolot będący na wielkiej wysokości. Atak niski, np. na 500 metrów — jest niesłychanie trudny do odparcia. Bardzo bowiem ciężko jest przy ogromnej szybkości aparatów zmieniać kąt obstrzału. Powtóre nie można używać na tak bliski dystans szrapneli. Artyleria przeciwlotnicza radzi sobie w ten sposób, że ostrzeliwuje t. zw. "kwadraty powietrzne." Skoro w takim kwadracie pojawi się samolot — wówczas rozpoczyna się terkotanie ciężkich karabinów maszynowych i grzmią działa. Jednakowoż mimo ciągłych w tym kierunku ulepszeń—szanse strącenia samolotu są bardzo małe.

Artyleria baskijska zawodziła pod tym względem zupełnie. Zaraz pierwszego dnia obserwowaliśmy z inż. G. alarm lotniczy. Na tle jasnego nieba pojawiły się trzy samoloty bombardowe. Płynęły spokojnie, na wysokości koło 1,500 metrów. Nad nimi i po bokach — małe, niesłychanie szybkie aparaty myśliwskie, pomalowane na biało i niknące zupełnie na tle chmur. Był to zwykły lot wywiadowczy w kierunku morza. Od strony Begonii zagrzmiały armaty i na jasnym błękicie rozsypał się rój motyli: eksplozje szrapneli.

— Za nisko — mówił jeden z korespondentów angielskich, oficer lotnictwa.

Do tego samego przekonania doszedł i komendant baterii, gdyż zmieniono celownik. Obłoczki szrapneli widać było już tylko przez lornetkę. Pękały daleko, nie robiąc aparatom najmniejszej szkody. Samoloty zniżyły lot, płynąc nad miastem. Rozterkotały się ciężkie mitrajezy z samochodów pancernych. Heinkle weszły w kwadrat obstrzału. Waliło około 50 maszynek robiąc piekielny harmider — bez żadnego rezultatu. Aparaty zakreśliły wielki łuk ponad miastem, pościgowce myśliwskie rozsypały się nad portem, skręcając w kierunku morza. Po chwili znikły za wzgórzami Tercios. Znowu zahuczała syrena: cztery długie odgłosy. "Normalita." Ludzie poczęli wysypywać się ze schronów, tramwaje ruszyły . . .

— To już czwarty alarm od rana — mówił nam stary, dobroduszny tragaż przed dworcem kolejowym.

Tad. Kiełpiński.

KŁOPOT Z KŁUSOWNIKAMI

Pastor anglikański spotyka pośród przechadzki wśród pól rządcę pobliskiego majątku. Witają się, jako starzy znajomi i rozpoczynają gawędę:

—Jednak mój przyjacielu— rozpoczyna pastor — należałoby pomyśleć i o duszy. Pewny jestem, że jesteś porządny człowiek, ale od pół roku nie widziałem cię w kościele.

Tak, to prawda, ale na moje usprawiedliwienie powiem, że od rana do nocy muszę pilnować kłusowników.

— Mógłbyś jednak wpaść do kościoła choć na pół godzinki.

— Zgoda, kochany proboszczu, uprzedzam jednak, że na mój widok conajmniej połowa parafian ucieknie z kościoła...

LENIWY OLEŚ.

Ośmioletni Oleś, kąpiąc się w Wiśle, na Siekierkach, wyszedł z wody i siadł na ziemi. Zaczyna przeraźliwie ryczeć.

— Co się stało temu dziecku? — pyta zaniepokojna starsza dama.

— E, nic mu się nie stało. On zawsze jest taki leniwy — objaśnia piastunka.

— Leniwy? A dlaczego się drze?

— Bo usiadł na pokrzywie i nie chce mu się wstać...

OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST. — SWOJE, OBOWIĄZEK!

CZY WIECIE, ŻE —

Rysuje HENRYK ARCHACKI
Copyrighted 1934

Do zabytków wieku XIV należy "Spowiedź powszechna, Ojcze Nasz, Zdrowaś Maria i Wierzę w Boga", zapisane w rękopisie dzieł św. Tomasza z Akwinu, zachowanym w Bibliotece Jagiellońskiej, zaznaczoną datą r. 1375. Transkrypcja tej modlitwy, starej pisowni, jest następująca: "Otcze nas, yensech na nebesech, oswantcz se wtueme, przidzi twe crolestwo, bocz twa wola iaco na nebe tako na ziemi, day nam dzissa chleb nas wsedni, otpusczi nam nasze wini, iaco mi otpusczami nassym winouatczem, a ne uodzi nas na pokussene, ale nas zbaw ote fsego zlego, Amen. itd.

W Polsce znajduje się jezioro, którego woda jest zupełnie biała. Jezioro to znane jest pod nazwą "Mleczny Staw" i ciekawy jest fakt, że podczas największych mrozów woda ta nie marznie.

Grób Nieznanego Żołnierza mieści się pod kolumnadą pałacu Saskiego, między placem Saskim a ogrodem. Kraty, zamykające arkady kolumnady, zdobne są w insygnia orderów Virtuti Militari i Krzyża Walecznych. Na cokołach wyryte są nazwy bitew, w których brały udział polskie formacje. Urny bronzowe służą za pochodnie.

Jak klątwa SIEDMIU DJABŁÓW *dosięgła* "LISA MORSKIEGO"

(Prawdziwa historia urzędu celnego Stanów Zjednoczonych, otrzymana z rekordów urzędowych za specjalnym pozwoleniem)

"COHLER znajduje się w tym!"

Słowa te przebiegły szybko z ust do ust całego oddziału urzędników śledczych komory celnej Stanów Zjednoczonych w San Francisco. Blisko każdy w dużym z granitowego kamienia gmachu zabrał się do roboty. Wszyscy zapragnęli ująć tego Eugene Cohlera, "Lisa Morskiego", mistrza przemytników narkotyków, zbiega przed prawem od długiego czasu, najbardziej pożądanego ze wszystkich osób na liście przestępcóy.

Agenci komory celnej nie zapomnieli jeszcze tych czasów, kiedy "Lis Morski" wyprowadzał ich w pole swoimi manewrami, jak dwa razy prześlizgnął się z dużymi ładunkami narkotyków, jak uszedł im z zastawionych na niego sieci od Alaski do Meksyku. Nie mogą mu przecież darować stosu niedoręczonych pozwów sądowych, znajdujących się w ich posiadaniu dla Cohlera i jego kolegów — złych chłopaków. Pozwy zarzucają członkom szajki szmugiel narkotyków i Chińczyków do Stanów Zjednoczonych.

Funkcjonariusze komory celnej lubieliby ująć samego Cohlera jak i jego "wspólnika interesu", Lewisa M. Bakera, oraz niektórych z mniejszych członków szajki. Cohler był bowiem tym osobnikiem, który grał rolę "przegonki owiec" z trzema departamentami służby Stanów Zjednoczonych: imigracji, prohibicji, straży nadbrzeżnej i z departamentem celnym. I do tej pory wymykał się wszystkim.

Wiele jego przepraw morskich było wprost legendarnymi.

Raz wymknął się z Macao na szkunerze i pełnym ładunkiem opium, należącym częściowo do jego wspólnika Wong Tima. (I Wong Tim, dokładnie, rzucił klątwę siedmio-głowego czarta z Yau-kwei na głowę każdego, ktokolwiek tylko dotknie się jego narkotyków.)

Innym razem wymknął się niewidzialnie z patrolowanego przez Anglików portu Kow Loon z dżonką pełną Chińczyków, których następnie przemycił do Ameryki.

Przyparty raz do muru przez statki straży nabrzeżnej Wuja Sama zdołał ukryć swój okręt "Marbella" w jednym z portów Meksyku bez pozwolenia władz meksykańskich.

Lecz kiedy pewien oficer z kanonierki meksykańskiej wszedł na pokład "Marbelli", stojącej na kotwicy w pobliżu Ensenada, Cohlera na statku nie było. Umknął na pełne morze w szybkiej łodzi motorowej. Urzędnicy celni dowiedzieli się później, iż jego ucieczka była zaaranżerowana przy pomocy radia przez przyjaciół "Morskiego Lisa". Członkowie straży nadbrzeżnej i komory celnej, znajdujący się na czatach od granicy do granicy, postanowili wtedy dostać w swoje ręce statek "Marbella", kapitana, załogę i ładunek chmielu z Lam Kee, wartości pół miliona dolarów. Dostali wreszcie okręt, kapitana i załogę, wszystkich w porządku, lecz Cohler zwiał, a z nim znikły także narkotyki, które, jak sądzili agenci komory celnej, ukryte zostały gdzieś w pobliżu San Francisco.

KAPITAN SYBRAND YMPA, Holender, kapitan "Marbelli", znalazł się w nielada tarapatach. Oczyszczony z gotówki ciężkimi grzywnami, nałożonymi przez władze meksykańskie, otrzymał rozkaz opuszczenia Meksyku w ciągu 48 godzin. Usiłował on rozpaczliwie nawiązać łączność z Cohlerem. Wreszcie, nie mając innego wyjścia, postanowił wyciągnąć na morze i, uniknąwszy straży nadbrzeżnej, skierował się z powrotem do Macao, aby

Eugene Cohler — "Lis Morski"... — Szkielet jego znaleziono w dzikim wąwozie w pobliżu San Francisco... Czaszka jego (wyżej na prawo) wykazuje dziurę od kuli tuż ponad ciemieniem.

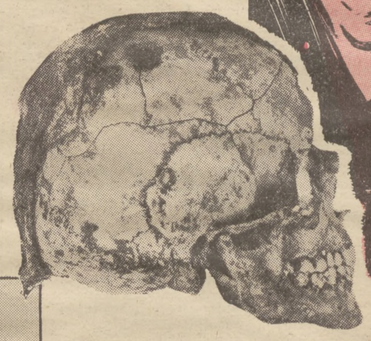

Prawo nigdy nie obezwładniło przebiegłego Eugene Cohlera, najchytrzejszego z przemytników opium. Dostał on jednak kulą w łeb i ostatecznie znaleziono jego kości pod liściami—tak, że stary Wong Tim, po wszystkim śmiał się ostatni.

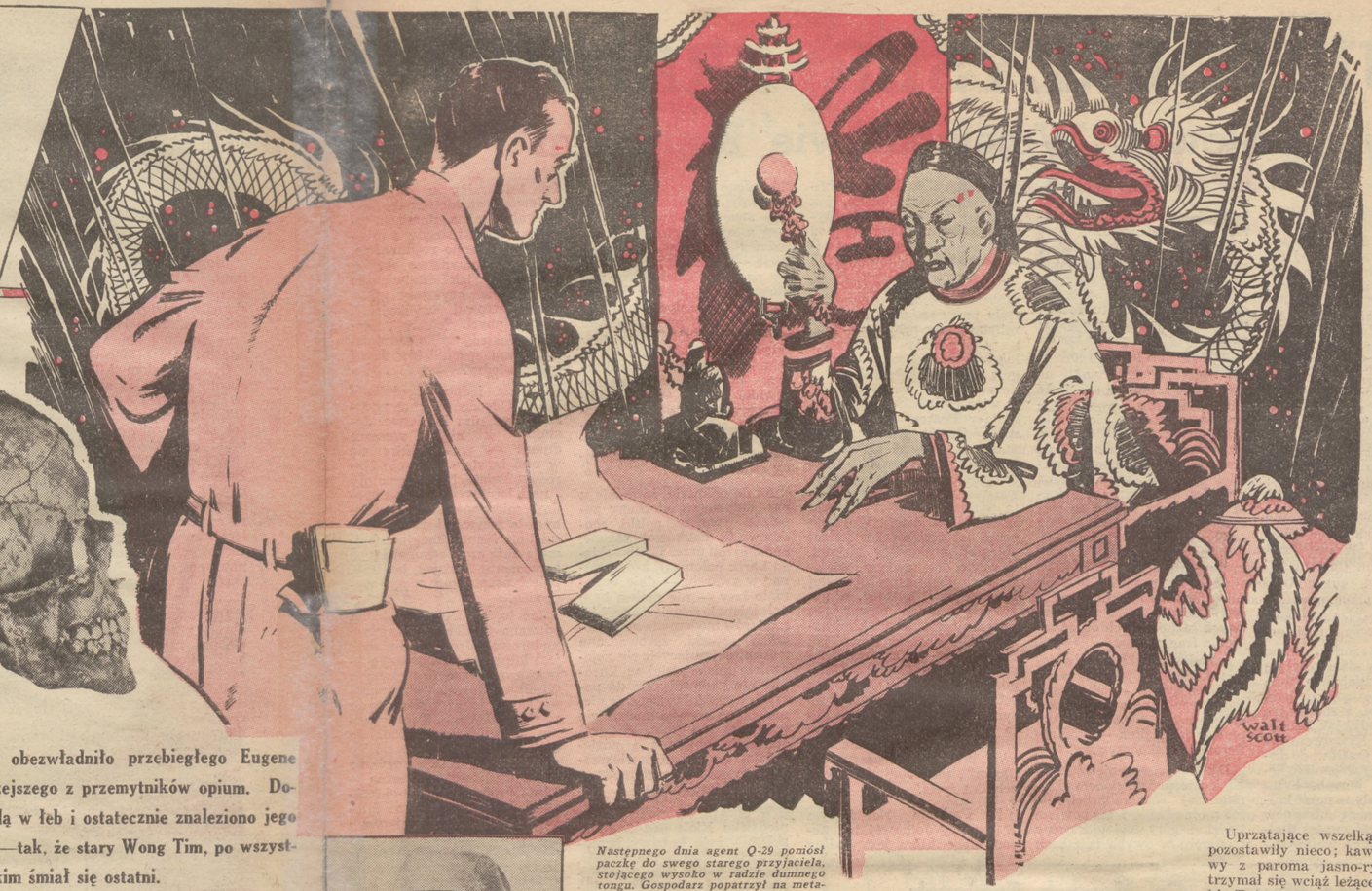

Następnego dnia agent Q-29 poniósł paczkę do swego starego przyjaciela, stojącego wysoko w radzie dumnego tongu. Gospodarz popatrzył na metalowe pudełka z paczki i wezwał młodego chińczyka.

tam spotkać się z odmową gubernatora portugalskiego na spuszczenie kotwicy. Gdy wypłynął znów na morze, został nakryty przez kanonierkę chińską. Znalazł się przed sądem w Hong Kong razem ze starym Wong Timem, zdradzieckim popleczników, który miał wyłożyć 40,000 dolarów w złocie na kupno szkunera do szmuglu.

Kapitan utracił wtedy swoją legitymację i został wydalony z granic; cała własność Wonga została skonfiskowana przez władze, a jemu samemu zabroniono wracać do miejsca zamieszkania przez 10 lat. Była do pełna doza goryczy dla Chińczyka, wątpiącego wciąż czy był on oszukany przez swego amerykańskiego wspólnika.

Lecz Wong Tin obłożył chińską klątwą siedmiu diabłów przemycany "chmiel", zapakowany w pięciu blaszankach, oznaczonych specjalnym znakiem swego nadawcy w Mocao. Ten znak, doskonale znany w San Francisco przez wschodnich przyjaciół okradzionego, stał się postrachem i wszyscy handlarze opium unikali go jak szczura z bakcylami zarazy bubonicznej.

Było to w jesieni roku 1931-go; "Marbella", skonfiskowana i sprzedana przez rząd chiński, stała się teraz zdegradowanym statkiem rybackim w Woosung. Agenci celni nie interesowali się więcej statkiem, lecz wciąż poszukiwali Cohlera.

Wuj Sam był więcej niż oburzony; był poprostu wściekły. Udało mu się przeperswadować staremu żeglarzowi holenderskiemu i operatorowi radia, aby przybyli do San Francisco i zeznawali przed federalną ławą przysięgłych. Rezultatem było oskarżenie Eugene Cohlera, Lewisa Bakera i kilkunastu innych o konspirację w przemycie narkotyków i cudzoziemców — i dalszy zapał do pościgu.

MIESIĄCE całe zeszły powoli na poszukiwaniach. Naraz w maju, 1933-go roku, dwóch włóczących się policjantów automobilowych dopędziło szybko mknący po spokojnych ulicach Santa Monica samochód sportowy z jednym osobnikiem. Aresztowany za nieostrożną jazdę mężczyzna podał swe nazwisko jako Elmer H. Templeton, komiwojażer. Podczas rewizji znaleziono w jego kieszeniach 10 banknotów 1,000-dolarowych i 2,000 dolarów w drobniejszych papierkach. Na pasku przez ramię przewieszonym miał on przy sobie w pochwie nowy rewolwer Colt, kalibru 38. W mieszkaniu znaleziono jeszcze dwa rewolwery 45-kalibrowe i tuzin zbytecznych tubek.

Został zamknięty w jednej celi z pijakiem. Nad ranem zawodowy "bondsman" zgłosił się po pijaka i wydobył go na wolność pod kaucją. Kiedy jednak rano wezwano Templetona na dalsze przesłuchy, pijak znajdował się wciąż w celi, a Templetona nie było. Otrzymał on, jak się okazało, kartę zwolnienia aresztowanego za pijaństwo osobnika.

Kiedy "Templetona" odciski palców przesłano do Washingtonu, nadeszła bezzwłocznie odpowiedź, iż odpowiadają one palcom Lewisa M. Bakera!

Tak przedstawiał się stan rzeczy, gdy lato 1934-go zawitało ponownie, a o Cohlerze doszła wiadomość, iż znajdować się ma w San Francisco.

Lewis M. Baker, wspólnik Cohlera w zbrodniczości... Śmierć dosięgła go w zderzeniu aut, kiedy chłopcy Wuja Sama czekali na jego jedno więcej wykroczenie.

W tym Pani Szczęścia odwróciła swe oblicze od rewolwerowicza Bakera. Po nocnej hulance z kolegami, znaleziono go śpiącego w własnym samochodzie na drodze w pobliżu Santa Rosa. Policjanci donieśli, iż znaleźli w jego aucie sześć naładowanych rewolwerów, a w kieszeniach dużą sumę gotówki. Zatrzymany został do rozprawy sądowej, lecz policja nie mogła nijak odnaleźć drabowanej osoby, więc w końcu oddano go do dyspozycji agentów federalnych.

Wysiłki w celu ujęcia Cohlera potrojono wtedy, bo Wuj Sam nie chciał procesować samego Bakera. Aby uwięzić Bakera, trzebaby było sprowadzić ponownie z Chin kapitana holenderskiego i operatora radia, a nawet zachodziła możliwość w tym czasie, iż bez Cohlera, głównego herszta, cała sprawa o konspirację mogłaby upaść, ponieważ sądzono iż Baker był jedynie zwykłym "pionkiem".

Tak więc, po upływie szeregu miesięcy, został on zwolniony, a urzędnicy zamierzali wznowić dochodzenia przeciw rewolwerowiczowi, skoro tylko Cohler będzie ujęty.

Teraz już nadciągnęła wiosna 1935 roku. Baker uczęszczał sobie do klubów nocnych i włóczył się po lokalach schadzek półświatka z nad Pacyfiku. Miał zawsze poddostatkiem pieniędzy, i, jak krążyły wersje, 38-kalibrowy rewolwer z długą lufą, który nosił pod pachą. Komora celna otrzymała donos, iż miał on nawiązywać kontakt ze starym przyjacielem, Cohlerem. Pewnej nocy w San Francisco, policja wezwana została do zbadania strzelaniny w jednej z knajp na północnych rogatkach miasta. Gdy policjanci dotarli na miejsce, nikt nie chciał im nic powiedzieć, a ranny mężczyzna był zabrany przez swych towarzyszów. Bufetowy utrzymywał zaś jako nie zna nikogo z szajki.

SPECJALNY AGENT Q-29, który zwykle wszystko wiedział, co się działo w dzielnicy chińskiej, na tak zwanym Chinatown, posłyszał coś, co go uderzyło. Cena opium miała spaść strasznie. W sprzedaży hurtownej coś na 35 dolarów za 7-uncjową blaszankę. Mniej niż połowa!

Pięć lat wtedy minęło od chwili, kiedy stary Wong Tim rzucił był swą klątwę siedmiu diabłów na skradziony opium z "Marbelli". Po pięciu długich latach szukania "Lisa Morskiego", który towar gdzieś ukrył, stary Wong stał się włóczęgą i bankrutem. Czy posiadany dawniej wpływ stopniał razem z kontem w banku? — pytał często sam siebie. Czy zabroniony opium wypłynie nareszcie na światło dzienne? Czy starego Wong Tima klątwa byłaby martwym ptakiem?

Naraz drzwi do miejsca schadzek używających opium w Chinatown strzaskały się pod uderzeniami siekier i bu-

tów agentów federalnych. Funkcjonariusze Wuja Sama nie byli zainteresowani rozczochranymi mężczyznami i kobietami, białymi, czarnymi i żółtymi, jacy poczęli napływać na stacje policyjne po najazdach. Radośnie jednak konfiskowali mosiężne blaszanki w jednej z nor schadzkowych Locka Wing Bonga przy zaułku Bartletta.

Następnego dnia agent Q-29 niósł pod pachą zgrabnie w żółty papier owiniętą paczkę, gdy udał się do swego starego przyjaciela, zajmującego wysokie stanowisko w radzie Chińskiej. Po wymianie pewnych słów etykietalnych, "T-Man" z Departamentu Skarbu rozwinął swą przesyłkę, wydobywając z niej płaskie metalowe pudełka. Uprzejmy jego gospodarz domu patrzył na nie uważnie i wezwał młodego Chińczykał Dał mu pośpiesznie jakieś instrukcje w języku chińskim, gdy młodzieniec mamrotał coś, wziąwszy do ręki dwie blaszanki.

"Proszę wrócić jutro, a będę miał informację, mój przyjacielu" — zwrócił się starszy Chińczyk do agenta.

Kiedy nazajutrz agent zjawił się ponownie, dowiedział się wiele. Opium z "Marbelli" znajdował się na rynku nie tylko w San Francisco, lecz i w innych miastach.

W dzikim południowym wąwozie South San Francisco bezoczna twarz leżała zwrócona ku niebu późnego listopada. Ciężkie zwłoki rozciągały się groteskowo wśród pożółkłych traw, gdy duże ptaki krążyły nad głową. Jedno ramię wyciągnęte nosiło wytatuowany znak okrętu z rozwiniętymi wszystkimi żaglami.

BYŁO już w drugiej połowie lutego, 1936-go roku, nim szkielet odnaleziono. Szeryf James McGrath ze swymi deputowanymi przeszukiwali zarośla powiatu San Mateo, szukając grobu pewnej zamordowanej kobiety. Pół mili na zachód od Kings Mountain Hotelu przy sławnym bulwarze Skyline, natrafili oni na kupę kości, na które ich uwagę zwróciły myszołowy.

Uprzątające wszelką padlinę ptaki pozostawiły nieco; kawał skóry z głowy z paroma jasno-ryżymi włosami trzymał się wciąż leżącej osobno czaszki. Tuż ponad ciemieniem po obu stronach czaszki widniały czyste okrągłe dziury, wskazujące na drogę kuli z 38-kalibrowego rewolwera. Broni nie było. W strzępach swego czasu bronzowego ubrania, McGrath znalazł kawałek cienkiego niebieskiego papieru z wyblakłego pokwitowania przekazu pieniężnego.

Przekaz był wysłany do niejakiego "H. Matsen', w San Francisco", a miał być wypłacony kobiecie z jednego miasta ze wchodu.

Szkielet zabrany został do kostnicy w San Francisco.

W małym hotelu Akron, Ohio, agenci odnaleźli wnet młodą kobietę, która im odpowiedziała:

"Ja wiedziałam że oni go dostaną! Wróciłam na wschód, a on miał przysłać po mnie... gdyby mógł. ..Znałam go trzy lata i ręczę, że mogłabym wskazać palcem na tego, który to uczynił... ale się boję. On był mądrym chłopem, lecz stał się za wielkim, więc oni go dostali. Tak, otrzymany przez was donos był akuratny, jego nazwisko nie było Matsen, jakiego używał, ale Eugene Cohler.

"T-Men" sprawdzili napraw i o n e przez dentystę zęby Cohlera w więzieniu federalnym, gdzie miał tam poczynione pewne naprawy w czasie odsiadywania kary za poprzednie sprawki. Wszystko zgadzało się do joty. Pani Cohler, przyjrzawszy się strzępom odzieży, powiedziała także agentowi Q-29 iż pochodziły one z ostatniego ubrania, widzianego przez nią na Cohlerze.

Po śmierci Cohlera było rzeczą zbyteczną forsować zarzut konspiracji przeciw Bakerowi, więc Wuj Sam postanowił dać mu czas na odegranie nowej roli. Lecz los jego ponownie rzucił kostki. Baker został śmiertelnie zgnieciony, gdy samochód jego zderzył się z innym na drodze Bayshore, zaledwie parę tygodni później.

Wuj Sam napisał wtedy "sprawa zamknięta" na teczce dokumentów przemytników opium z "Marbelli". — Przekleństwo starego Wong Tima nie było martwym ptakiem.

dr. ZBIGNIEW KAWECKI

ŚWIĘTOKRZYSKA KRAINA

Kilka Słów o Województwie Kieleckim

(ILUSTRACJE DO TEGO ARTYKUŁU W CZĘŚCI ROTOGRAWIUROWEJ).

Specjalnie dla Dzien. Związkowego.

Środkową część dzisiejszego województwa kieleckiego zajmuje kraina świętokrzyska, która nazwę swą wzięła od gór Świętokrzyskich, j e d n y c h z najstarszych gór w Europie w tym znaczeniu, że w odległych epokach geograficznych, gdy jeszcze Alp, ani Karpat nie było, góry Świętokrzyskie były już potężnymi masywami.

Nazwa ich pochodzi od klasztoru, który w zamierzchłych czasach wybudowany został na jednym z ich szczytów, a jako najcenniejszą relikwię posiadał cząstkę Krzyża Świętego.

Tu w czasach dawnych ze środka puszczy promieniowała kiedyś wysoka kultura, dowodem czego jest odkryty przed kilkunastu laty zbiór tak zwanych kazań świętokrzyskich, pochodzących z końca XIII stulecia, a będący jednym z najstarszych fragmentów polskiej prozy.

Ziemie te, zamieszkiwane przez lud, który nie wyzbył się jeszcze do dzisiejszego dnia starego swego stroju, bogatą mają przeszłość. Wznosiły się tu potężne grody, jak Sandomierz, który z Krakowem rywalizował, jak Opatów, do dzisiaj imponujący wspaniałą kolegiatą i wiele innych. Przez długie wieki cała ta połać kraju była własnością biskupów krakowskich, którym też Kielce, obecna stolica województwa, zawdzięczają swój najpiękniejszy gmach, dawny pałac biskupów krakowskich — obecne województwo.

Jak wszystkie stare góry, również góry Świętokrzyskie zasobne są w różne skarby kopalne. Kopano tu niegdyś ołów, znajduje się tu żelazo, pewne dane geologiczne wskazują na węgiel, kopie się rzadki minerał baryt, przez wiele lat eksploatowano miedź.

Ostatnie lata przyniosły bardzo ciekawe i ważne znalezisko, a mianowicie obfite złoża pirytu. — Jeśli chodzi o inne skarby naturalne, to są nimi — przede wszystkim ziemie. Sławna sandomierska pszenica, która przez całe wieki rozsławiała Polskę za morzami, czy sandomierskie sady owocowe, a dawniej i winnice, wskazywały na starą i wysoką kulturę rolniczą. Kraju tego strzegły liczne zamki, których ruiny zadziwiają do dzisiaj swym ogromem i pięknem swych zachowanych od zniszczenia fragmentów.

A nadewszystko rodziła ziemia kielecka Ojczyźnie swej wielkich synów — od Kochanowskiego Jana z Czarnolasu począwszy, a na wspaniałym piewcy jej piękna — Stefanie Żeromskim skończywszy.

D z i s i e j s z e województwo Kieleckie, pod względem przyrodniczej różnorodności nie ma sobie równego. Ma bowiem i piękne góry Świętokrzyskie i puszcze w swych resztkach zachowane i mnóstwo osobliwości tak wśród roślin, jak zwierząt, a nawet — "pustynię", która rozciąga się pod Olkuszem i jest znana pod nazwą "Pustyni Błędowskiej".

Najpiękniejsze przyrodnicze zabytki tej krainy uznane zostały przez państwo nasze za zabytki godne ochrony — i jako parki narodowe, rezerwaty lub zabytki przyrody — podlegają opiece społeczeństwa i prawa. Przede wszystkim jest tu więc Park Narodowy, obejmujący Puszczę Jodłową. Oczywiście, że obszarem nie można go równać z Parkami Narodowymi Ameryki — dla nas jednakże posiada bezcenną wartość, stanowi bowiem resztę puszczy, w której "słowo Boże" głosił święty Wojciech przed lat tysiącem, w której polowali krakowscy biskupi, mężowie, stanowiący wielekroć chlubę naszej ojczystej i europejskiej kultury. W nowszych czasach obszar ten związany jest zaś z takimi nazwiskami mocarzy słowa, jak Sienkiewicz, (który niedaleko stąd miał kawał ziemi w Oblęgorku, ofiarowany Mu przez rodaków), oraz Żeromski — syn tej ziemi, dla którego była ona zawsze najbliższą; uwiecznił ją też wspaniale w swej bezcennej "Puszczy Jodłowej", napisanej u samego schyłku życia.

Z Parkiem Narodowym w Puszczy Jodłowej im. Żeromskiego, która jest według słów Jego "niczyja nie moja, ani twoja, ani nasza, jeno boża — święta!" — związany jest inny niezwykle ciekawy przyrodnicy rezerwat, a mianowicie — rezerwat modrzewiowy na górze Chełmowej pod Słupią Nową. Jest to jedyny swego rodzaju w całym świecie las, złożony jest bowiem ze wspaniałych modrzewi polskich, gatunku drzewa, rosnącego tylko w Polsce, a odkrytego przez — pochodzącego również z tych stron — sławnego wśród uczonych — botaników całego świata, Mariana Raciborskiego, przedwcześnie zmarłego pod koniec wojny światowej.

Aż do odkrycia, że rośnie u nas, dotychczas nieznany zupełnie, swoisty polski modrzew (o naukowej nazwie, nadanej mu przez Raciborskiego Larix polonica), który rosnąc w zwarciu — daje wspaniałe lasy — nie można było w leśnictwie rozwiązać problemu lasów modrzewiowych, bowiem szyszki, sprowadzane z firm, zajmujących się zbieraniem gdzieindziej w Europie, nie nadawały się do naszych warunków. Obecnie niemal żadna szyszka modrzewia polskiego nie ginie, lecz jest starannie zbierana i gdzieindziej wysiewana, powiększając tym ilość cennych modrzewiowych lasów.

W górach Świętokrzyskich, niedaleko Kielc pod Zagnańskiem— żyje sędziwy przedstawiciel wiekowych drzew, przeszło tysiąc - stu - pięćdziesięcioletni dąb legendarny, będący jednym z najstarszych drzew na ziemiach naszych. Krzepki jeszcze wciąż ten "Bartek" daje obraz potęgi puszczy, która tu kiedyś szumiała — a swym ogromem i majestatem kojąco działa na wszytkich, którzy się pod jego rozłożyste konary udają.

Nie będę tu wymieniał mniejszych i mniej ciekawych obiektów, mających jednak nieraz bezcenne naukowe, czy historyczne znaczenie, pragnę tylko nadmienić, iż na obwodzie tej krainy w granicach województwa kieleckiego, zachowały się na ziemiach lósowych resztki stepów z przepiękną wiosenną roślinnością, że są tu prawdziwe skarby naukowe, jak największe w Europie kryształy gipsu trzechmetrowej wielkości i szereg innych "cudów", znanych niekiedy tylko szczupłemu gronu specjalistów danej gałęzi wiedzy.

Jeszcze jedno zagadnienie Polski Odrodzonej chcę poruszyć: jest nim lotnictwo. Jesteśmy z niego szczerze dumni — wysunęliśmy się w nim bowiem na czoło Narodów Świata. Nasze samoloty i nasi lotnicy w wielu zawodach międzynarodowych zdobywają pierwszeństwo — nasze linie komunikacyjne obejmują dużą część europejskiego kontynentu, a nawet, jak linia palestyńska, poza niego wychodzą.

Jest to, że tak powiem, jedna odmiana lotnictwa, lotnictwo motorowe. Drugą "odmianą" jest lotnictwo szybowcowe — w którym własnym twórczym wysiłkiem również wysunęliśmy się na jedno z pierwszych miejsc w świecie. Tutaj właśnie w rejonie województwa kieleckiego — —dwie szkoły szybowcowe, u t r z ymywane przez organizację społeczną — Ligę Obrony Powietrznej Państwa, kształcą młodych pilotów w tym najpiękniejszym i najbardziej nowoczesnym ze sportów. Szkoła niższa znajduje się w Polichnie pod Chęcinami, szkoła wyższa w Pińczowie. Jak wykazała specjalna wyprawa, ostatnio przedsięwzięta w celu zbadania warunków dla szybownictwa w głównym trzonie gór Świętokrzyskich, a mianowicie w Łysogórach, istnieją tu doskonałe warunki do rozwoju tego sportu — tak, że już w najbliższej przyszłości z pewnością góry nasze i cała Świętokrzyska kraina rozsławi się po świecie całym wynikami pobitych rekordów — w najszlachetniejszej rywalizacji: nauki (konstruktorów) i sportu.

Czas Nauczyć Go Nowych Sztuczek

HUMOR

W schronisku

Turysta przychodzi do zapełnionego schroniska. Pyta gospodyni:

— Czy dla mnie nie znajdzie się choć wiązka siana?

— O, nie, nic już nie mam — odpowiada gosposia — oprócz małego kawałeczka kiełbasy...

Grzeczność Handlowa

Figasiński, szef firmy "Figasiński i S-ka", poleca swemu inkasentowi:

— Idź pan do tego łobuza Kasztańskiego po te zaległe trzysta złotych, a jak on nie zapłaci to mu pan porządnie nawymyślaj!

Po godzinie inkasent wraca.

— No co? Dostał pan gotówkę? — pyta Figasiński.

— Nie.

— A powiedział mu pan co do słuchu?

— Owszem. Powiedziałem mu: "Szanowny panie Kasztański, pan łobuz! Patałach! Pan szanowny postępuje, jak świnia! Pan szanowny jest oszust! Lepsi od pana szanownego gniją w kryminale! Pan szanowny jest łajdak, kanalia, sumograndus! Pan szanowny jest złodziej".

Tak mu powiedziałem panie szefie.

— Doskonale pan powiedział — cieszy się szef. — Ale po co pan mówił do niego "pan szanowny"?

— Jakto po co? W handlu trzeba zawsze być grzecznym.

Autor Nie Uznany

Na scenie odbywa się próba. Rwetes, zamieszanie, spocony reżyser biega po wszystkich kątach. Nagle zauważył młodego człowieka z teczką:

— Co znów pana tu przyniosło?

— Tak, panie dyrektorze, mam ze sobą poprawiony rękopis. Czy naprawdę mój dramat nie może się przydać?

— Ależ owszem, owszem. Właśnie w akcie trzecim mamy zimę. Jeżeli pan się zgodzi, to potniemy pański rękopis i zrobimy śnieżny krajobraz.

HUMOR -:- ŻART -:- SATYRA

Niezwykły Klient Fryzjerski

W jednym z drugorzędnych zakładów fryzjerskich zjawia się klient, pewien inspektor.

Klient jest mocno "zawiany".

— Czem mogę służyć szanownemu panu inspektorowi? — pyta Figaro.

— Ogolić! — pada odpowiedź.

Po kilku minutach cyferblat pana inspektora jest ogolony na glanc i błyszczy na fest.

Fryzjer wyciera serwetką puder z oblicza inspektorskiego i mówi grzecznie i szarmancko:

— Dziękuję bardzo i proszę.

— Już skończono? — pyta zawiany klient, któremu bardzo wygodnie jest siedzieć w fotelu i trochę drzemać.

— Tak jest! Pan inspektor jest już ogolony....

— No to dalej golić.... Wąsy zgolić!....

—Wąsy? — pyta Figaro i zaznacza:

—Bez wąsów będzie panu inspektorowi nie do twarzy.

— Ja lepiej wiem, jak mi będzie.... Golić!....

Po kilku minutach z pięknego wąsa nie pozostaje śladu.

Służę.... — znów mówi grzecznie i szarmancko fryzjer.

— Już? — znów pyta p. inspektor, otwierając zamykające się oczęta i znów rozkazuje:

— Dalej golić!

— Nie rozumiem.... Co mam dalej golić?

Głowę golić! Całą głowę!....

Po kilku minutach głowa inspektora jest też wygolona jak nowa kula bilardowa.

— Proszę!.... — znów mówi fryzjer, kłaniając się uprzejmie.

— Znów pan skończył!? No to gól pan dalej.

— Nie mam już czego golić dalej, proszę pana inspektora.

— Jakto niema? A brwi — to pies. Gól pan brwi!

— Panie inspektorze! Jakżeż to będzie wyglądało! — próbuje przekonać klienta fryzjer.

— Ja lepiej wiem, jak to ma wyglądać. Proszę golić — koniec! Kto z nas jest klientem: ja czy pan?

— No, jeżeli pan inspektor każe, proszę bardzo!

Po chwili brwi są zgolone.

— Dorożkę zawołać — rozkazuje p. inspektor.

Pikolak leci na ulicę po dryndę i po paru minutach ogolony tam i z powrotem pan inspektor odjeżdża.

W zakładzie fryzjerskim śmiech, żarty i dowcipy.

Fryzjer się śmieje. Pikolak skowycze. Manicurzystka aż boleści żołądkowych od śmiechu dostaje!....

— Ho — ho — ho!....

— Hi — hi — hi — hi!....

— Ha — ha — ha — ha!....

Dnia następnego, w godzinach porannych, do zakładu fryzjerskiego wpada jak bomba, p. inspektor.

— To pan mnie wczoraj tu golił? —

— Ja, proszę pana inspektora.... Faktycznie, ja.

— To cóż pan ze mnie zrobił co? Wariata pan ze mnie struga, co?

— Nie rozumiem?

—Nie rozumiesz pan. Spójrz pan, jak ja wyglądam!

— Pan inspektor kazał.... Pan inspektor żądał....

— Idiota pan jest! Co znaczy: kazał? Upił się człowiek i sam nie wiedział co mówi. A pan odrazu.... taki usłużny. Dureń z pana i bałwan!.... Mało co tam pijany gość bredzi.... Może gość zechce, aby mu pan głowę brzytwą odciął — to pan mu zaraz obetnie? Zobacz pan —jak ja teraz wyglądam! Jak ja pomiędzy ludzi pokazać się teraz mogę, co? Muszę teraz cały miesiąc w domu siedzieć i ludziom nie pokazywać się, nim wszystko to odrośnie. — Idioto jeden!

Pan inspektor zawrócił się gniewnie i wyszedł z zakładu, mocno trzasnąwszy drzwiami.

NIEMOŻLIWE.

Właściciel mieszkania pokazuje gościowi portret chłopczyka, mówiąc:

— To jest mój dziadek. Miał wtedy dwanaście lat...

— Niemożliwe — powątpiewa gość. — Czyż dwunastoletni chłopczyk może już być dziadkiem?

WPADUNEK

— Czy rzuciłeś do skrzynki list, który Ci dałam — zapytuje męża pani Pantoflińska.

— Ależ oczywiście! — odpowiada Pantofliński.

— Kupiłem znaczek w sklepie na Nowym Świecie. Nie mieli jednego za trzydzieści, więc dali mi trzy po dziesięć. Potem zaniosłem list na Główną Pocztę, żeby prędzej poszedł....

— Kłamiesz!—przerywa pani Pantoflińska.

— Ależ kochanie! Daję ci słowo....

— Kłamiesz! Bo ja zapomniałam ci dać ten list!

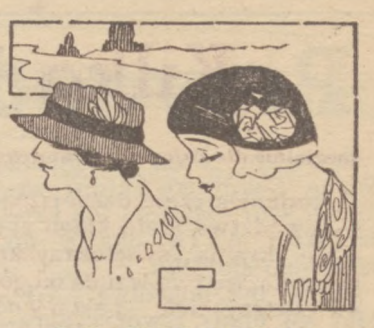

ZNACZNIE GORZEJ.

— Czy mąż pani mówi we śnie?

— Nie, znacznie gorzej! On się tylko śmieje...

POEZJA I PROZA.

— Wiadomo i to nie od dzisiaj, że kobiety łatwiej przenoszą ból od mężczyzn.

— A kto to panu powiedział — psycholog, czy jaki znawca dusz ludzkich?

— E, nie. Mówił mi o tym pan Zelówka, majster kunsztu szewskiego.

DZIEWIĄTY

— Czy to pan zgubił banknot stuzłotowy?

— Tak. Czy go znalazłeś?

— Nie. Ale pan jest dziewiąty, który mówi: tak!

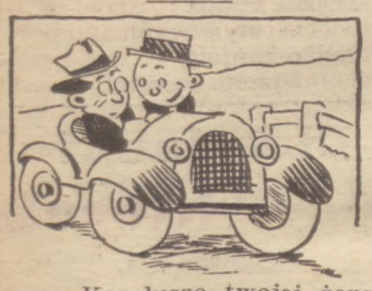

— Kapelusze twojej żony kosztują mnie majątek.

— C? Co to ma znaczyć?!

— No, bo żona moja zawsze chce mieć takie same.

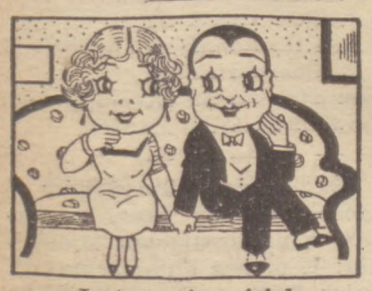

— Jest pani najciekawszą kobietą, jaką kiedykolwiek spotkałem...

— Wszak to mi pan już onegdaj powiedział...

— Ach, to pani była?...

W KAWIARNI

— Daj mi papierosa.

— Nie noszę teraz papierosów.

— Żeby się odzwyczaić od palenia?

— Nie!

— Więc dlaczego?

— Żeby ciebie odzwyczaić od palenia!

CIASNE BUTY

— Czyż może być coś mniejszego od pani nóżek?

Uśmiechnęła się boleśnie:

— Owszem, moje pantofelki.

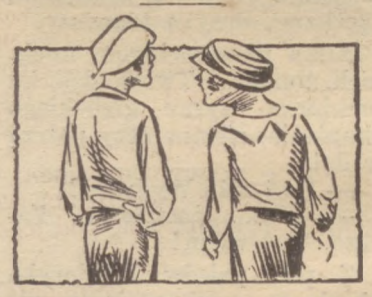

MIĘDZY PRZYJACIÓŁMI

— Co ty widzisz ciekawego w swoim narzeczonym?

— Ależ spojrzyj tylko na jego nos!

— No tak, duży. Więc?

— Takiego męża będzie za co wodzić.

— Babciu pożycz mi złotówkę...

— Mam tylko 60 groszy.

— Dobrze, daj mi te 60 groszy — a te 40 groszy będziesz mi winną.

NA DALEKIM ZACHODZIE

Śniegi stopniały i po półrocznej przerwie do miasteczka Atlas City w Newadzie, zawitał pierwszy pocztylion. Przywiózł listy, tytoń i świeże nowiny ze świata. Traperzy przyjmują go gościnnie.

— Gdzie jest wasz dawny szeryf? — pyta pocztylion.

— Nie ma go. Zawieszony w czynnościach za rozbój.

— Kto go zawiesił, skoro tu niema innej władzy?

— Samiśmy go zawiesili... o na tym dębie....

"Don Juan" Maksio wyszedł na "polowanie"

—Czy mogę pani służyć moim parasolem?

— Ależ chętnie — odpowiada zaczepiona — i proszę pana również o adres. Mój mąż zwróci go panu jutro...

WIELKA ZALETA.

— Czy pan doktór uważa długie narzeczeństwo za praktyczne?

— I jeszcze jak! Już dla tego samego, że się jest o tyle krócej żonatym, względnie zamężną...

NA PLAŻY.

— Nie rozumiem, jak możesz pokazywać się na plaży bez płaszcza kąpielowego...

ZERWANA PRZYJAŹŃ

Wielka radość była małżonków Cykusiów, kiedy ciotka z prowincji przysłała im kaczkę.

Pan Cykuś oblizywał się od samego rana, kręcił się niespokojnie po kuchni i wreszcie, gdy kaczka znalazła się w piecu, a po mieszkaniu rozniósł sie smakowity zapach, nie mógł wytrzymać. Żeby się dłużej nie męczyć, oświadczył żonie:

— Szkocze po Szponderka. Już dawno chciałem go zaprosić na obiad. Dziś jest świetna okazja. (Szponderek był serdecznym przyjacielem Cykusia).

Wziął kapelusz i wybiegł z mieszkania. A pani Cykusiowa została w domu sam na sam z kaczką.

I to było przyczyną całego zajścia. Kaczka bowiem, wyjęta z pieca, wyglądała tak przecudnie, a pachniała tak rozkosznie, że pani Cvkusiowa nie mogła oderwać od niej oczu i nosa.

— Urwę jedno skrzydełko — zdecydowała wreszcie. — Tak ułożę na półmisku, że nie zauważą przy stole.

Ale skrzydełko było takie smaczne, że Cykusiowa nie mogła się oprzeć pokusie i urwała drugie. Po skrzydełkach dała sobie słowo że tknie się jeszcze łapki i więcej nie ruszy. Ale później zapomniała o słowie, o panu Cykusie o wszystkim.

Jadła, jadła i oprzytomniała dopiero wtedy, gdy na półmisku zostały same, obgryzione doszczętnie, kości.

— Co ja nieszczęśliwa zrobię? — załkała gorzko. — Co ja im powiem?

Rozległ się dzwonek. Cykusiowa szybko otarła zatłuszczone usta, zapłakane oczy, wrzuciła kości do koszyka na śmiecie i otworzyła drzwi.

— Już jestem! Szponderek przyjdzie za chwilkę — zawołał wesoło pan Cykuś. — Kaczka gotowa?

— Jeszcze w piecu—mruknęła małżonka.

— Ale jeść mi się chce! — zatarł ręce Cykuś. — Będzie laba.

Cykusiową ścisnęło coś pod sercem. Co robić? Jak wyleźć z tej sytuacji?

— Mój drogi — powiedziała niepewnie. — Czym ja tę kaczkę pokraję? Możebyś wyostrzył nóż kuchenny? Już tępy. Na podwórzu stoi kamień.

Małżonek posłusznie wziął nóż i wyszedł na podwórze, żeby go naostrzyć.

Ledwo wyszedł na progu stanął przyjaciel, Szponderek.

— Witam kochaną gospodynię! Dziękuję za zaproszenie.

Gospodyni zamiast odpowiedzieć na przywitanie, chwyciła go kurczowo za rękę.

— Niech pan ucieka! — szepnęła z grozą w głosie.

— Co się stało?

— Mój mąż szaleje z zazdrości! Podejrzewa, że pan się zaleca do mnie.

— Ja do pani?!... Przecież na kaczkę mnie zaprosił! — W najlepszej zgodzie!

— Nie ma żadnej kaczki! To podstęp! Chciał tylko ściągnąć pana! Niech pan spojrzy przez okno. Ostrzy nóż! Szykuje na pana! O! Idzie już...

Szponderek zerknął w okno i w panicznym strachu rzucił się do ucieczki.

Po chwili wszedł gospodarz.

— Wyostrzyłem, oświadczył. Daj kaczkę to podzielę.

— Kaczkę porwał Szponderek — krzyknęła Cykusiowa— ściągnął ze stołu. Spójrz, jak ucieka ulicą! Świntuch!

Cykuś poczerwieniał ze złości i z nożem w ręce wybiegł na ulicę.

— Stój! — ryczał — stój, draniu!

Szponderek obejrzał się i, ujrzawszy biegnącego przyjaciela z nożem, wskoczył do taksówki.

Od tego czasu przyjaźń została zerwana.

Dla Naszych Najmilszych — Dla Dziatwy i Młodzieży

Przygody Jurka

Opowiem wam o Jurku pewną historyjkę, która zarówno jego rodzicom jak i rodzeństwu dała okazję do szczerego śmiechu.

Jurek był bojaźliwy. Nie, żeby go miały trwożyć sprawy powszednie. Jeżeli naprzykład wypadło stoczyć walkę z kolegami, to nigdy się nie cofał i wytrwał na stanowisku. To samo było z kąpielą. Wody, jak wiadomo, wiele dzieci unika, on jednak, ucząc się pływania, śmiało wskakiwał do wody i pływał, jak kaczka. Nie był tchórzem, tylko bojaźliwym, a może i przesądnym. Obawiał się mianowicie duchów, widm i wogóle takich rzeczy, jakie wcale nie istnieją i dużo trzeba było sobie zadać pracy, zanim Jurek pozbył się tych obaw, a przynajmniej zanim się nauczył panować nad sobą.

Przez jakiś czas Jurek miał sypiać sam, bo starszy brat wyjechał do kolegium. Ogromnie trudno było skłonić Jurka, ażeby poszedł spać. Z drżeniem i trwogą wchodził do pokoju. Ze strachu oblewał się potem i długo kręcił się na łóżku, nie mogąc zasnąć.

Pewnego wieczoru, zaledwie się położył, słyszy w jakimś kącie pokoju lekkie drapanie. Nadstawia ucha i jest przekonany, że coś nadzwyczajnego stanie się za chwilę. Drapanie nie ustawało. Tym razem Jurek się nie mylił, to też aż ze strachu włosy mu powstały na głowie.

Uniósł się lekko na łóżku i wsłuchiwał się jeszcze uważniej. Ciągle coś drapie i drapie. Spocił się ze strachu a serce biło mu jak młot.

Skrobanie podchodziło bliżej, bliżej jego łóżka, a teraz już słychać było je na nodze łóżka.

Jurek nie mógł dłużej wytrzymać, wyskoczył na podłogę, wybiegł z pokoju drżący i blady, wpadł do jadalni, gdzie jeszcze rodzice siedzieli przy stole.

Urywanymi słowami opowiedział swoją przygodę. Ojciec wstał, skierował się w stronę pokoju Jurka i kazał mu iść za sobą. Zapalił światło i wtedy Jurek zobaczył tego ducha w całej okazałości.

Cóż to było?

Oto mała myszka, która spłoszona biegała w kółko.

Teraz Jurek się uspokoił, ale jakże na drugi dzień śmiała się z niego mała siostrzyczka!

Innym razem ojciec posłał Jurka do garażu po jakiś drobiazg. Trzeba było przejść przez podwórze, aż poza gazon, gdyż garaż był dosyć oddalony od domu, a że zmierzch zamieniał się na ciemny wieczór, Jurek przeto wyszedł już z pewną obawą i drżeniem.

Szybko przebiegł przez dziedziniec i dotarł do garażu. Młotek, jaki miał przynieść, leżał na oznaczonym miejscu, łatwo więc mógł go znaleźć, o ileby nie opanowała go ta niedorzeczna trwoga.

Drżącą ręką zaczął obmacywać wokoło i dosyć długo trwało, zanim znalazł młotek.

Odetchnął z pewną ulgą i udał się z powrotem do domu. Ale zaledwie uszedł kilkanaście kroków krew mu niemal zastygła w żyłach. Wydało mu się, że tuż nad uchem poza sobą, słyszy jakiś świst i warczenie. Na to, aby się odwrócić i przekonać się o przyczynie tych szmerów nie mógł się zdobyć, lękał się bowiem ujrzenia jakiegoś widma. Stanął i nadsłuchiwał. Ale szmer i warczenie ustały.

—Musiałem się pomylić — szepnął sam do siebie i dodał sobie tyle odwagi, że mógł iść dalej. Zaledwie jednak postąpił kilka kroków, znowu usłyszał świst i szmer.

I znowu stanął, znów zaczerpnął oddechu, znów pocił się niemiłosiernie i nadsłuchiwał.

Cisza zupełna!

Ruszył tedy, ale, — o Boże, — znowu warczenie nad samym uchem. Teraz sam strach dodał mu sił. Puścił się cwałem i wpadł do domu.

Wszyscy przerażeni pytają się:

—Jurku, co się stało?

Długo nie mógł dać odpowiedzi, ale nareszcie opowiedział o napaści. Wszyscy słuchali w milczeniu.

—Pójdź Jurku! — rzekł na to ojciec. — Musimy wyśledzić i sprawdzić, co cię tak przestraszyło.

Jurek dał parę kroków, świst i warczenie wpadły mu w ucho, więc w przerażeniu zawołał:

—Ach, Boże, znowu jest, nawet w pokoju mnie prześladuje!

Z początku wszyscy także byli przerażeni, ale po chwili dał się słyszeć śmiech ogólny, bo ojciec, przyjrzawszy się bliżej Jurkowi, spostrzegł pod kołnierzem jego kurtki suchą gałązkę drzewa, zwieszającą się do dołu. Jej twarde łodygi, ocierając się o materiał kurtki, czyniły wrażenie świstu i warczenia i one to spowodowały tak niesłychane przerażenie bojaźliwego chłopca.

W przyszłym tygoniu opowiemy wam o dalszych przygodach bojaźliwego Jurka.

PORY ROKU

Nasza wiosna jest radosna,
Słodka i promienna;
Lecz też bywa dokuczliwa,
Kapryśna i zmienna.

Bujne, hoże rośnie zboże:
Jest za trud zapłatą;
W kwiaty strojne, pracą znojne,
Oto nasze lato.

Czar jesieni aż się mieni
Świat wkoło od złota;
W polu ciszę wiatr kołysze,
I nić białą miota.

Biała zima, to oczyma
Patrzy lodowymi;
Skuwa wody, śnieg i lody
Rozsuwa na ziemi.

MAŁA ZOSIA — TO DOBRA GOSPOSIA

Mała Zosia jest bardzo grzeczną dziewczynką i zawsze chętnie pomaga w zajęciach gospodarskich. Wyjechała ona do cioci na farmę i codziennie raniutko wstaje, by nakarmić gęsi.

Z Lat Dziecięcych — Fryderyka Szopena

Upłynęło 127 lat, gdy na ziemi polskiej przyszedł na świat najsławniejszy muzyk Fryderyk Szopen.

Oto mały obrazek z jego lat dziecięcych.

Było to około 122 lat temu. Salon, położony w mieszkaniu przy jednej z głównych ulic Warszawy, zapełnia się gośćmi. Na krzesłach, kanapach i fotelach rozsiadło się liczne i strojne towarzystwo.

Znowu drzwi się otworzyły i wchodzą nowi goście: Justyna z domu Krzyżanowska i mąż jej Mikołaj Szopen.

Gospodyni domu wita ich okrzykiem:

— Ach, państwo Szopenowie i Frycio. To się moje dzieci ucieszą. Ewuniu! Henrysiu!

Chłopczyk, nazwany Fryciem, grzecznie się ukłonił i pocałował gospodynię w rękę.

Wnet też nadbiegły dzieci, pociągając chłopca do sąsiedniego pokoju, skąd wkrótce rozległy się okrzyki i śmiechy.

Rozmowa w salonie nagle umilkła, bo oto rozlegają się dźwięki fortepianu; równocześnie we drzwiach ukazuje się mały Frycio i otworzywszy buzię, wsłuchuje się w dźwięki muzyki.

— Odejdź! nie chcę się bawić—opędza się towarzyszowi, ciągnącego go do przerwanej zabawy.

Odbiegli towarzysze, a mały Fryderyk, jakby jakąś siłą pociągnięty, cichutko zbliża się do fortepianu, taki maleńki, drobny przy tym dużym instrumencie.

Grająca panienka odchodzi od fortepianu, a obok Frycia staje Henryś.

— Umiesz grać? pyta,—bo ja umiem "Wlazł kotek na płotek".

I wyciągnąwszy palec, bębni na fortepianie znaną melodię.

— Przestań! — krzywi się Fryderyk. — Brzydko grasz!

— Oo, a tybyś umiał lepiej?

— Umiałbym!

— No to zagraj!

A Frycek już sadowi się na taburecie. Poprawił się, usiadł wygodnie i zwolna, malutkimi rączkami, dotyka klawiszy.

Kilka niewyraźnych, miękkich tonów.... Twarz dziecka przybiera wyraz głębokiego skupienia, ciemne oczy patrzą w dal.

— No i cóż? Wygrasz?

— Nie.... poczekaj.... Zaraz.... Już wiem!

Z pod palców Fryderyka płynie ta sama melodia, ale jakże inna!

Frycio gra i nie widzi, że poza nim stoi wzruszona matka, że rozmowa w salonie ucichła a goście zdumieni otoczyli fortepian.

Skończył. Rączki zsunęły się z klawiatury, jeszcze mu w główce otoczonej loczkami grają inne melodie. Sięgnął do klawiszy....

— Dość, dość! — słyszy nad sobą cichy szept i matczyne ramiona tulą główkę dziecka.

— Dość, idź się bawić!

Nie łatwo było wyrwać chłopca z rąk zachwyconych i całujących go pań i panów. Na ratunek przyszła mu czereda małych towarzyszy zabawy.

— Chodź prędzej Frycek — wołają głośno. — Będziemy się bawić w Indian!

— A ja będę wodzem — odkrzykuje Frycek.

Podskoczył ku drzwiom dziecinnego pokoju, gdzie już rozlegają się wrzaski dzikich, indiańskich wojowników.

DOBRA RADA

Jeżeli pragniesz,
Drogie dziecię
Zdobyć szczęście
Na tym świecie

Idź przez życie
Przebojem
A postawisz
Wnet na swojem.

Smutek w duszy
Nie zagości,
Tylko trzeba
Cierpliwości.

Tylko trudzić
Mózg i pięście,
A osiągniesz
Rychło szczęście.

Dobrze będzie
Ci na świecie,
Tylko ucz się,
Pracuj, dziecię!

DLA NAUKI I ROZRYWKI

Łamigłówka.

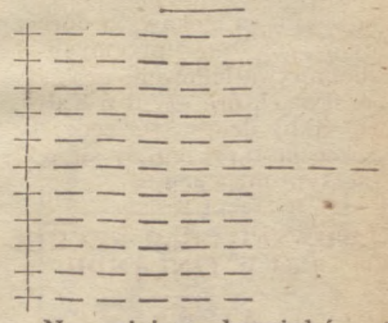

Na miejsce krzyżyków i kresek wpisać litery wyrazów o następującym znaczeniu: 1. nazwa dnia; 2. nazwa dnia; 3. inaczej praca; 4. co posiadają ludzie oprócz nazwisk; 5. inaczej przyroda; 6. nazwa miesiąca; 7. jarzyna strączkowa; 8. ptaki domowe; 9. imię żeńskie; 10. część abecadła; 11. smaczny owoc, rośnie w ciepłych krajach.

Litery wpisane na miejsce krzyżyków dadzą nazwę stołecznego miasta stanu Illinois.

Rozwiązanie z poprzedniego tygodnia: Zagłoba; armata; kościół; obłoki; Pomorze; ambona; namioty; Europa. Wyraz początkowy: Zakopane.

Szukajcie a Znajdziecie

Na pierwszym obrazku, oprócz okrętu są jeszcze dwaj żeglarze, czy potraficie ich znaleźć? A na drugim ukryta jest mamusia tego małego dzieciątka. Poszukajcie a znajdziecie!

SZTUKA - MUZYKA - TEATR

Pracownicy Teatralni Domagają się Tantjem

Podczas wielkich kongresów teatralnych w Paryżu, a mianowicie Międzynarodowego Kongresu Teatrów i Konfederacji Związków Autorów i Kompozytorów wysunięto m. in. projekt, który wywołał najbardziej zaognioną i najżywszą dyskusję, aby także dekoratorzy i reżyserzy uważani byli obok autora za współtwórców sztuki i z tego tytułu pobierali tantjemy. Wniosek ten postawił sławny paryski dekorator teatralny Andre Boll, który brał udział w obydwóch kongresach.

Andre Boll nie jest pierwszym wnioskodawcą w tym kierunku, gdyż sprawa ta już od dawna była rozważana w sferach miarodajnych. Nikt jednak nie umiał tak, jak Andre Boll wykazać na podstawie przygotowanego materiału z dziejów rozmaitych sztuk, że reżyserzy i dekoratorzy nadają danej premierze styl utrzymujący się stale i kopiowany w rozmaitych teatrach, a zmieniany tylko w razie ewolucji ujęcia tematu po dziesiątkach lat w sztukach tzw. żelaznego repertuaru. W inscenizacji sztuk filmowych reżyser jako twórca odgrywa znacznie większą rolę, aniżeli autor i jest o wiele lepiej wynagradzany. Andre Boll twierdzi, że krzywdą jest dla reżysera i dekoratora niemożność korzystania ze stałych tantjem, chociaż cały świat kopiuje później ich twórcze pomysły.

Bolszewicy "Poprawiają" Glinkę

Z Moskwy dochodziły już dawniej wiadomości, że "Życie za cara", słynna opera Glinki, będzie przefasonowana w treści tak, aby można ją wystawiać w teatrach sowieckich. Nie byłoby to trudne, skoro nawet "Pierścień Nibelunga" został przez poetów bolszewickich przebudowany na sposób markistowski, nie mówiąc o "Carmen", która stała się bojowniczką praw proletariatu. Projekt z Glinką wszakże przycichł, a teraz dochodzi wiadomość, że radziecki komitet spraw artystycznych zamówił u kompozytora Borysa Asafiewa operę pt. "Minin i Pożarskij", do której libretto napisał Michał Bułgakow, od niedawna jeszcze podejrzany jako "wewnętrzy emigrant". Opera ta ma uzupełniać Glinkę ze stanowiska proletariackiego. Wyparcie wojsk polskich z Moskwy r. 1612 jest i tutaj tłem obrazu, lecz o carze w ogóle, podobno, mowy nie ma. Natomiast wyzwolenia dokonywa "milicja ludowa" z Niżniego Nowgorodu, a całość ma "dawać obraz patriotycznego porywu w realistycznych scenach masowych i w szeroko rozwiniętych chórach".

NOWE KOMPOZYCJE POLSKIE

Nowe kompozycje polskie wykonał na dorocznym popisie absolwentów Konserwatorium Warszawskiego Witold Lutosławski, uczeń Maliszewskiego, wystąpił z Fugą na orkiestrę symfoniczną; młody komkozytor posiada jeszcze w tece "Requiem" oraz "Sonatę fortepianową b-moll", którą grał z powodzeniem w Radiostacji warszawskiej. Stefan Kisielewski (z klasy K. Sikorskiego) wystąpił z "Uwerturą" na orkiestrę; sprawiła ona bardzo dodatnie wrażenie. Zbigniew Turski, uczeń Rytla zademonstrował "koncert fortepianowy".

"LUTNIA" HONOROWYM CZŁONKIEM "LUTNI"

Warszawskie Tow. Śpiewacze "Lutnia" zamianowało członkiem honorowym "Lutnię" lwowską, w osobie jej obecnego prezesa, dr. Karola Czernego. Jest to odznaczenie nad wyraz zasłużone, albowiem "Lutnia" warszawska została założoną niejako wskutek sensacyjnej gościny "Lutni" lwowskiej w Warszawie w r. 1885, kiedy słuchacze warszawscy po raz pierwszy zetknęli się ze śpiewem chóralnym, postawionym na najwyższym szczeblu artyzmu i głosowego piękna. W tym sensie lwowska "Lutnia - Macierz" stała się macierzą "Lutni" warszawskiej tak jak następnie otoczyła się niemałą rodziną "Luteń", w całej Polsce czynnych. Warszawska "Lutnia" obchodzi w tym roku swój złoty jubileusz istnienia.

NAJWIĘKSZY TEATR ŚWIATA

Wielka Opera Paryska po ostatnich przeróbkach okazała się największym teatrem świata. Niektóre cyfry łatwo o tym przekonywują. Scena posiada 26 metrów szerokości na 52 metry długości i 60 metrów wysokości. W czasie remontu pokryto malowidłami i boazeriami 200,000 metrów kwadratowych ścian i zużyto 50 ton farby! Zainstalowano 120 kranów pożarnych, a zbiorniki bezpieczeństwa zawierają 420 metrów sześciennych wody. Do motywów ozdobniczych zużyto 4 kilogramy złota w milimetrowych warstwach.

REPERTUAR TEATRU SZKOLNEGO W KRAKOWIE

Repertuar Teatru Szkolnego na najbliższy sezon otwarty zostanie we wrześniu komedią Michała Bałuckiego ("Grube ryby" albo "Gęsi i gąski")

Dalej na repertuar Teatru Szkolnego wejdą — Fredry "Wielki człowiek do małych interesów", K. H. Rostworowskiego "Kaligula", Szekspira "Romeo i Juliet", Rostanda "Romantyczni", Romain Rollanda "Danton" i sztuka jednego z współczesnych krakowskich autorów, prawdopodobnie "Wikinga" A. Waśkowskiego.

W miesiącu wrześniu grany będzie jeszcze na przedstawieniach szkolnych "Bolesław Śmiały" Wyspiańskiego dla tych zakładów szkolnych, które nie zdążyły w bieżącym sezonie oglądnąć przedstawienia.

Śląsk w Miedziorytach

Młody, utalentowany artysta grafik Władysław Zakrzewski, autor teki krakowskiej i teki p. t. "Bielsko w grafice", wydał w tych dniach nową tekę p. t. "Śląsk", jak poprzednie albumy starannie przygotowaną i ładnie oprawioną. — Teka zawiera 18 plansz, wykonanych techniką miedziorytniczą (akwaforty, akwatinty i mezzotinta), w tym kilka plansz barwnych. Tematem rycin jest przede wszystkim Śląsk "czarny", przemysłowy (14 plansz), reszta rycin odnosi się do Śląska "zielonego" (Żubr w Pszczynie, Podcienie w Bielsku, Kościół drewniany w Miedźniej) względnie do architektury nowych Katowic (Gmach województwa, Gmach Izby Skarbowej). Szkoda, że artysta rozszerzył w ten sposób temat teki. Ryciny jak "Hałda" lub "Zmiana szychty w kopalni węgla", są pełne nastroju, taksamo z ciekawością oglądamy hutę "Piłsudski", hutę "Pokój" i panoramę Świętochłowic, przypatrujemy się pracom przy piecach martinowskich, przy walcowaniu szyn, przy młocie mechanicznym, przy spuście surówki, wędrujemy po podziemiach kopalń węglowych a w uszach brzmi nam pieśń o znojnej pracy ludzkiej; symfonia ciężkiego przemysłu śląskiego.

Co Słychać w Stolicy Polskiej?

Societa stołeczna, tzn. zamierający salon warszawski, a głównie kawiarnia, ma teraz temat do gawęd: ślub znanego artysty scen warszawskich z księżniczką Matyldą Sapieżanką. Ślub osobliwy: rankiem w kościółku wiejskim w Szymanowie niedaleko Sochaczewa, przy małym udziale publiczności, w ścisłym, zamkniętym kole rodzinnym. Sapieżanka jest dziennikarką, przynajmniej na nią kroiła. Drukowała szereg reportaży, pracowała w filii pewnego wydawnictwa w stolicy, ulegała urokowi czy też haszyszowi tego zawodu. Jest córką b. członka austriackiej Izby Panów ks. Pawła Sapiehy, który wydatnie przyczynił się do ożywienia ruchu katolickiego w Polsce. Osterwa zaś gra codziennie w Narodowym główną rolę w nowej sztuce Zawieyskiego: "Powrót Przełęckiego".

JEDYNA TAKA UCZELNIA W POLSCE

Uniwersytet wileński jest jedynym, który posiada wydział sztuk plastycznych, zorganizowany i prowadzony długimi laty przez ś. p. Ferdynanda Ruszczyca. Wydział otworzył tymi dniami doroczną swoją wystawę, mieszczącą prace studentów z zakresu malarstwa rzeźby, grafiki i fotografiki. Dziekanem jest obecnie prof. Śledziński.

WYSTAWA PRAC WYCZÓŁKOWSKIEGO W WARSZAWIE

Wielką wystawę Wyczółkowskiego urządza warszawska Zachęta na wrzesień. — Zgromadzone będą dzieła z całej Polski.

Obrazy P. Michałowskiego w Łodzi. — Muzeum im. Bartoszewiców zakupiło we Lwowie dwa olejne obrazy Piotra Michałowskiego; jeden przedstawia Napoleona I drugi jest autoportretem artysty.

Targi Kalwaryjskie w Krakowskim są ciekawym dorocznym pokazem przemysłu i zdobnictwa ludowego oraz stolarstwa, które czyni z Kalwarii jakby drugi Swarzędz. Tegoroczne targi odbyły się w ubiegłym miesiącu.

LWOWSKI CHÓR TECHNICKI W FINLANDII

Statkiem z Tallina przybył do Helsinek lwowski Chór Technicki, bawiący na tournee po państwach bałtyckich i skandynawskich. Wieczorem chór śpiewał z wielkim powodzeniem pieśni polskie w miejscowej rozgłośni radiowej.

MAX REINHARDT W SALZBURGU

Częścią dramatyczną tegorocznych festivali salzburskich kieruje, jak poprzednio Max Reinhardt, który przybył w tym celu z Ameryki, gdzie pracuje w Hollywood. Wystawiony będzie znów "Faust" w słynnej "Felsenreitschule", oraz "Ktobądź" u wejścia do katedry.

PLASTYKA I ZDOBNICTWO

Trzy komitety ruszczycowskie istnieją w Polsce, mając na celu trwałe uczczenie pamięci znakomitego malarza. Pierwszy powstał w Wilnie, drugi zawiązał się w kwietniu w Warszawie, trzeci utworzono obecnie w Krakowie. Praca wszystkich komitetów będzie teraz skoordynowana.

WYSTAWA DZIEŁ MALARZA HOLENDERSKIEGO

W Haarlem otworzono dawno zapowiadaną wystawę dzieł słynnego malarza holenderskiego, Haisa, celem uczczenia 75-letniej rocznicy powstania muzeum jego imienia. Przeszło 100 płócien z Niemiec, Anglii, Ameryki i Belgii tego największego obok Rembrandta malarza szkoły flamandzkiej, wypełniło przestronne wystawowe sale.

TRIO MICHAŁA WILKOMIRSKIEGO

Jest to inne trio, niż to, które produkowało się swego czasu w Warszawie, a miało w swym składzie Michała, Kazimierza i Marię Wilkomirską — rodzone rodzeństwo. Zorganizował je w Chicago p. Michał Wilkomirski, skrzypek, wespół z pianistką Mestrów i z wiolonczelistą Bologninim. Trio to koncertowało już w Stanach z dużym sukcesem, na sezon jesienny ma już ułożonych 80 koncertów.

Jak Uczcić Szekspira

AMERYKANIE uważają Szekspira za wspólną własność całej rasy anglosaskiej. Stąd ich udział w studiach nad nim, stąd Stratford nad Avonem jest obowiązkową stacją pielgrzymki każdego Jankesa po Europie. Na gruncie tej psychiki powstało stowarzyszenie o nazwie "Globe-Mermaid Association". Pragnie ono uczcić Szekspira trwałymi pomnikami, zdobiącymi miejsca, na których działał jako dramaturg i jako aktor.

Z tytułu towarzystwa wynika, że idzie o dwa szczególnie miejsca, znajdujące się w Londynie. W planie jest odbudowanie teatru Globe tam, gdzie stał on na prawym brzegu Tamizy — jak wiadomo, spłonął w r. 1613 podczas przedstawienia "Henryka VIII". Budowla ma być kopią oryginalnej — z tą różnicą, że parter będzie kryty, ponieważ dzisiejsza publiczność nie zgodziłaby się— zwłaszcza wobec sławnej angielskiej pogody — na ryzyko, jakie praojcom dyktowała ich miłość do teatru. Naturalnie grywano by tu systemem elżbietańskim, prawie bez dekoracji.

Drugi punkt planów to zbudowanie na nowo na dawnym miejscu czy też w jego pobliżu, w każdym razie na południowej stronie Tamizy, słynnej gospody pod Syreną ("The Mermaid Tavern"), gdzie schodzili się poeci elżbietańscy i gdzie wedle tradycji Szekspir olśniewał dowcipem i żywością rozmowy. Plany są już gotowe. Sala ma mieć 84 stóp (blisko 30 m.) długości, ma być otoczona galeriami i posiadać kuchnię w stylu elżbietańskim, gdzieby mieli dostęp goście i mogli przypatrywać się obracaniu pieczystego na różnach. Wreszcie chce Towarzystwo założyć wielkie muzeum i bibliotekę elżbietańską, również w Londynie.

Założone w Ameryce, gdzie prezesem jest dr. Nickolas Murray, rektor (a raczej "prezydent") Columbia University, rozszerzyło się "Globe-Mermaid Association" na Anglię. Tu stanął na czele hr. Derby. Niektóre cele Towarzystwa wchodzą w zakres instytucji już istniejących. Szekspira grywa obowiązkowo teatr Old Vic (jest to warunkiem znacznego legatu, jaki otrzymał); jest też komitet budowy Teatru Narodowego im. Szekspira, rozporządzający obecnie 150 tysiącami funtów. Próbował on nawet porozumieć się z "Globe-Mermaid Association of England and America" celem fuzji, ale rokowania rozbiły się o urządzenie teatru, który musiałby w razie uzgodnienia planów odstąpić od systemu elżbietańskiego.

"LATO W NOHANT"

Dyrektor Karol Frycz wystawia głośną sztukę chopinowską Iwaszkiewicza "Lato w Nohant". Chopina i George Sand grają wykonawcy warszawscy: pp. Ziembiński i Przybyłko-Potocka.

CIESZYN—MIASTO MINIONEJ WIELKOŚCI

Kto zna Cieszyn z przed wojny i Cieszyn dzisiejszy, ten dopiero naprawdę odczuje różnicę, jaką wyżłobił między tymi dwoma miastami krótkotrwały stosunkowo okres czasu. Można śmiało powiedzieć "między tymi dwoma miastami", bo Cieszyn dzisiejszy zoperowany, pocięty na dwoje, a Cieszyn dawny, kwitnący w zasoby i dostatki, Cieszyn jako miasto handlowe, miasto silnie zarysowanego ruchu narodowego, to dwa odrębne światy. Dziś Cieszyn pozbawiony został duszy, żyje życiem sztucznym, nienaturalnym. Obcięto mu ręce i nogi, podzielono bezlitośnie na dwoje.

Pozostawię poza ramami mojego artykułu Cieszyn z tamtej strony Olzy, Cieszyn polski duchem, czeski politycznie. Cieszyn dymiących kominów, tę najbardziej skomercjalizowaną część miasta. Przypatrzmy się jak wygląda

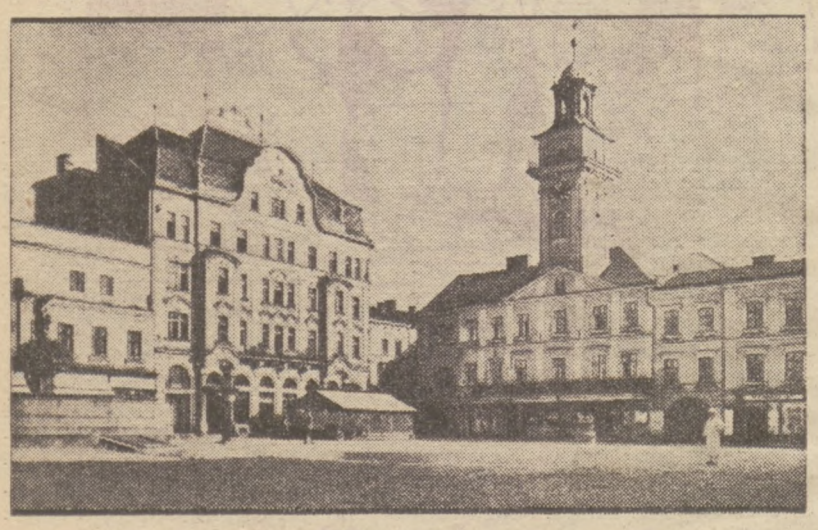

Cieszyn. Ratusz.

dziś ten krwawy kadłub pozostawiony nam w spadku. Pozbawiony naturalnych dróg oddechowych Cieszyn polski mimo tysiączne trudności konsekwentnym wysiłkiem dźwiga się jednak z letargu. — Wprawdzie samo miasto niezbyt zmieniło swoje zewnętrzne oblicze, pozostało nadal ciche i spokojne, jakby skupione w bóle, zatroskane w żalu serdecznym. Odcięte mieczem fatalizmu dziejowego od naturalnej swej części dzisiejszego Śląska Zaolzańskiego, c a ł y s w ó j ciężar oddziaływania przeniosło na polski obszar Śląska Cieszyńskiego. Najbliższe okolice Cieszyna na równi z innymi miastami i okręgami Śląska podjęły wyścig, w którym zdecydowanie przodują, stanowiąc wyraz siły ekspansywnej, pracy, wytrwałości i zapobiegliwości ludu śląskiego.

Cieszyn przycichł zdaje się na chwilę, na niedługą chwilę pięknem swoich pamiątek historycznych, świadcząc światu o swej minionej wielkości. Chlubą miasta jest Muzeum Miejskie, istna skarbnica pamiątek przeszłości, niezatarty ślad polskości tych ziem, przegląd piękna sztuki ludowej i folkloru. Do najcenniejszych dzieł, jakie się tu znajdują należy graduał z pieśniami kościelnymi, między którymi znajduje się pieśń "Bogurodzica", pergaminowy rękopis ze stylową oprawą z 1526 roku.

A teraz po ogólnym zapoznaniu się z muzem miejscowym, przejdźmy do rzeczy bardziej praktycznych. Do pięknych kart rozwoju miasta należy niewątpliwie zaliczyć fakt unowocześnienia rzeźni miejskiej, która dziś może być wzorem dla tego typu rzeźni w całej Polsce. Najnowocześniejsze chłodnie, specjalne urządzenia do wytwarzania lodu sztucznego, wspaniale wyposażone laboratorium, budynki osobne do konserwacji skór, magazyny specjalne na kości, w których wyrabia się mączkę kostną — to najlepszy dyplom rozwojowy dla tak pożytecznej placówki przemysłowej.

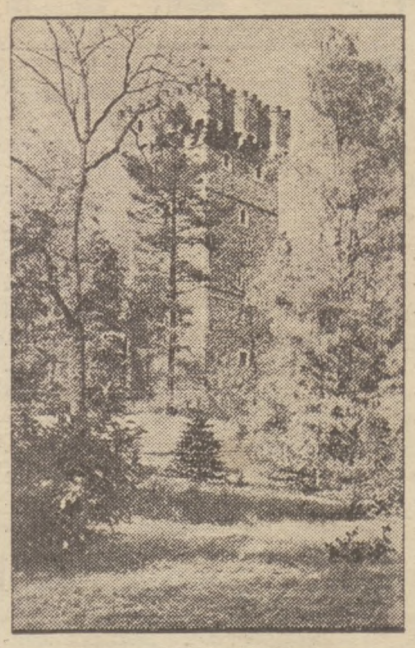

Cieszyn. Wieża Piastowska.

Ze względu na doskonałe położenie Cieszyna, bliskość Czechosłowacji, Austrii, rzeźnia cieszyńska ma wszelkie możliwości dalszego rozwoju a specjalnie w kierunku stworzenia z niej wielkiej rzeźni eksportowej.

Jeszcze jeden wysiłek mieszkańców Cieszyna zasługuje na specjalne podkreślenie a jest

Cieszyn. Muzeum Miejskie.

nim wybudowanie nowego wodociągu. Wskutek podziału politycznego miasta Cieszyna, dokonanego w r. 1920 na Cieszyn polski i czeski, pozostały tereny źródeł wodociągu po stronie czeskiej granicy. — Chcąc się uniezależnić od Czechów miasto Cieszyn przy wydatnej pomocy rządu polskiego rozpoczęło budowę własnego zakładu wodociągowego. — Budowę wodociągu rozpoczęto w r. 1934, a ukończono w roku bieżącym. Znajduje się on w najbliższej okolicy Cieszyna w miejscu, gdzie Wisła zlewa się z rzeczką Brennicą. Wodociąg jest dzisiaj chlubą Cieszyna powodując zupełne uniezależnienie się od Czechów, przeciwnie woda z polskiej części Cieszyna jest teraz ze względu na duże zapotrzebowanie z tamtej strony granicy dostarczana Cieszynowi Czeskiemu. — Wartoby jeszcze wspomnieć o nowoczesnej elektrowni cieszyńskiej, która w wydajny sposób przyczyniła się do zelektryfiko w a n i a znacznej liczby gmin wiejskich.

Jeśli można mówić o tym, że Cieszyn zastygł niejako, że nie wykazuje już dzisiaj tej prężności co przed wojną, kiedy stanowił jeszcze jedno miasto rozłożone po obu stronach rzeki Olzy, to nic absolutnie nie można ująć nadzwyczajnemu pięknu i malowniczości samego miasta jak i jego najbliższej okolicy. Cieszyn stanowi punkt wyjściowy dla wycieczek górskich zarówno w zimie jak i w lecie, a stale wzrastająca liczba turystów przybywająca rok rocznie do Cieszyna i w jego okolice świadczy, że chociaż miasto straciło wiele, nawet bardzo wiele na swoim znaczeniu politycznym dwie rzeczy przecież pozostały niezmienne, które nierozerwalnie łączą ze sobą obie części miasta a są nimi: przyroda, której nie poskąpił Śląskowi Cieszyńskiemu Stwórca, przyroda, o której mówią, że zrodziła się z uśmiechu Boga. Drugim momentem, który wiąże Cieszyn w nierozerwalną całość jest polskość zarówno Cieszyna polskiego, jak i czeskiego, jak również bliższych i dalszych okolic tego miasta. Choć pocięty Cieszyn zawsze poprzez lata historii dokumentował swą polskość a dziś stanowi symbol trwałej mocy naszego narodu, który w granicach, czy poza granicami państwa polskiego zawsze stanowi organiczną i składową część całości narodu polskiego.

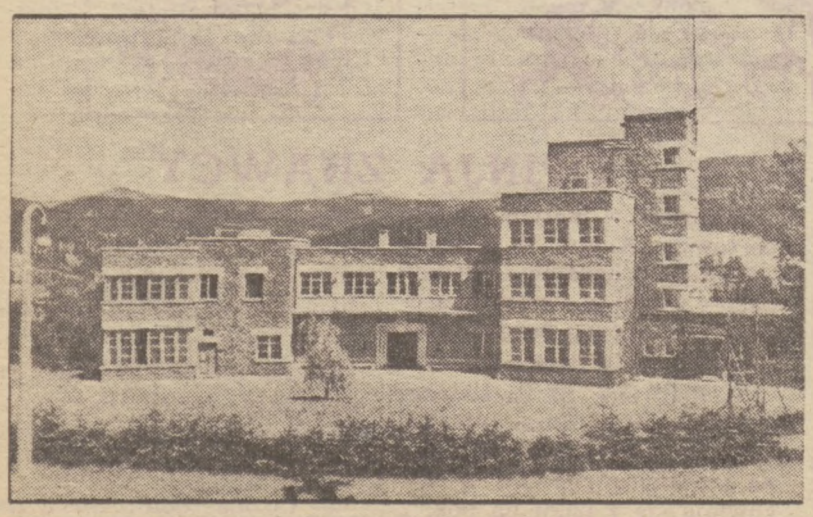

Wisła. Zameczek Prezydenta Rzeczypospolitej.

Listy z Warszawy do Bratanka w Chicago

Warszawa w lipcu, 1937.

Kochany Bratanku!

W pierwszych słowach mojego listu donoszę Ci, że nasza kochana Warszawa z każdym dniem jest coraz ładniejsza. Prawie wszystkie domy zostały odświeżone, nowe budynki wyrastają, jak grzyby po deszczu, a nietylko skwery i kwietniki, lecz zwykłe ulice zielenią się pięknie, że moje uszanowanie. Poza tem wprowadzono ostatnio nowe autobusy i wagony tramwajowe—piękne i wygodne. Wozy te zostały zaopatrzone przez Związek Propagandy Turystycznej naszej kochanej stolicy w gustowne plakaty z takiemi napisami:

"Wzajemna uprzejmość życie uprzyjemnia!"

"W natłoczonym tramwaju nie skąpcie bliźniemu uprzejmego: Przepraszam."

"Uśmiechnij się!"

Jak Ci wiadomo, jestem wielkim zwolennikiem grzeczności, to też ledwom to przeczytał, solennie postanowiłem sobie wziąć te wezwania do serca i stosować, ilekroć będę jechał tramwajem czy autobusem. Nie spodziewałem się, Mój Drogi, czem to przypłacę.

Zeszłej niedzieli wsiadłem na ulicy Marszałkowskiej w tramwaj, żeby pojechać z wizytą do Cioci Genowefy. Elektrowóz uszczelniony był hermetycznie, więc gorąco panowało—jak sto diabłów! Wszyscy pasażerowie mieli dzięki temu humory nieszczególne i jeden boczył się na drugiego. Wtem ja przypomniałem sobie o tych napisach. Niewiele tedy myśląc uśmiechnąłem się, jak tylko potrafiłem najuprzejmiej do siedzącej przy okienku platynowej blondyny. Wtedy jednak podniósł się z ławki jakiś tęgi jegomość i bez jednego słowa trzepnął mnie w ucho.

— Co jest! — wołam — widocznie nie czytał pan napisu!

Okazało się jednak, że napis go nie dotyczył, gdyż facet był rodzonym mężem swej blondynowej platyny. Ledwo sprawa się wyjaśniła, a do tramwaju wsiadł ponury młodzieniec, prawdopodobnie goniec z restauracji, odwożący zamówienie klientowi i nie mogąc w tłoku dać sobie rady z paczkami, postawił mi na głowie pudełko sardynek, butelkę wina, kilo jabłek i doniczkę z pelargonią.

— Przepraszam — w myśl afisza powiadam uprzejmie — ale szanowny pan zamienił moją głowę w podręczny stolik.

Słowa moje pewnieby nie poskutkowały, gdyby nie to, że chłopak znalazł lepsze miejsce pomiędzy ławkami. Odetchnąłem z ulgą, ale już po chwili aż ryknąłem z dzikiego bólu. Jakaś stojąca przy mnie pulchna baba, licząc tak średnio dziewięćdziesiąt pięć kilo żywej wagi bez kości, całym ciężarm wlazła mi na nogę.

— Łaskawa pani wybaczy — szepnąłem grzecznie — ale czy nie mogłaby pani postać trochę dla odmiany, na swoich nogach?

Na to dama poprawiła zalotnie woalkę i odpowiedziała:

— O, nic nie szkodzi! Ja jeszcze tylko cztery przystanki.

Powiedziała to z takim wdziękiem, że jako uprzejmy mężczyzna, nie mogłem się sprzeciwić nawet gdyby nosiła górskie buty nabite gwoździami. Zacisnąłem więc tylko zęby i liczę przystanki, a noga mnie boli, bo akurat na serdecznym palcu miałem świąteczny odcisk od nowych lakierów. Wtem czuję, jakby mnie kto po kręgosłupie przesunął rozpalonym żelazem. — Oglądam się i widzę za mną stoi wysoki jak żóraw facet ze szklaną cygarniczką w zębach. (Bo zapomniałem Ci Drogi Bratanku nadmienić, że u nas, przyczepne wagony są dla palących.) Myślę sobie: ładna historia! Więc kłaniam się uprzejmie, jak z afisza temu jegomościowi i powiadam:

— Najmocniej przepraszam, ale uważam się zmuszonym zwrócić szanownemu panu uwagę, że trzyma pan w ustach pustą cygarniczkę, a płonący niedopałek papierosa wpadł mi za kołnierz.

Zagadnięty przeze mnie mężczyzna także widać czytał już owe propagandowe plakaty, gdyż grzecznie uchylił kapelusza i odpowiedział uprzejmie:

— Drobnostka! Nie szkodzi! Niechże sobie tam leży. Nigdy nie mam zwyczaju dopalać papierosa do końca.

Oto widzisz Kochany Bratanku, do czego prowadzi nadmierna uprzejmość.

Na tem list kończę, ściskam Cię i Opatrzności polecam.

Twój
Stryjaszek z Warszawy.

"Śpiący Rycerze" w Tatrach

Przed 30 laty w sierpniu, art. rzeźbiarz Juliusz Bełtowski wykuł w skale doliny Kościeliskiej w Tatrach słynnych "Śpiących rycerzy". Dzieło artysty ilustruje krążącą wśród górali tatrzańskich legendę o tym, że w głębi gór, w niedostępnej i skrytej dla oka ludzkiego pieczarze spoczywa w sen spowity oddział jazdy polskiej w pełnej zbroi by w chwili ostatecznej potrzeby stanąć do boju o Polskę. Ze snu swego budzą się śpiący rycerze raz do roku, w noc Zielonych Świątek, i wtedy Tatry rozbrzmiewają szczękiem oręża, tętentem w cwał pędzących koni, szumem husarskich skrzydeł, poświstem chorągiewek na kopiach. Oddział husarii śpieszy na Magórę, by równo o północy odbyć doroczny przegląd po czym wraca do swego tajemniczego schronu.

Jak głosi baśń, "śpiący rycerze" zjawili się pewnego razu u kowala góralskiego, by podkuł im konie, za co w nagrodę góral otrzymał kawałki podków, które zamieniły się po tym w szczere złoto.

PRZYGODA NA DWORCU

Drewnianymi schodami na dworcu Głównym spuszcza się ku nizinom człowiek obładowany mnóstwem waliz. Jest to najwidoczniej n i e s z c z ę s n y mąż, gdyż towarzysząca mu dama nie przestaje gderać:

— Wleczesz się i wleczesz, jak mucha w powidłach. Przez ciebie spóźnimy się na pociąg.

Właśnie nadjeżdża pociąg, dama wskakuje do wagonu, pociąg rusza, a zmaltretowany małżonek pozostaje z tobołami na peronie.

— Panie naczelniku—zwraca się do kolejarza w czerwonej czapce—żona mi odjechała bez biletu, a ja zostałem. Kiedy będzie następny pociąg do Krakowa?

— Za minutę.

—Jakto, za minutę.... A ten, co odszedł z moją żoną?

— Pańska żona pojechała na wystawę paryską.

SZCZERY WIEŚNIAK.

Malarka: Sądzę, gospodarzu, że nie weźmiecie mi za złe, gdy posiedzę na waszych polach i będę malować...

Gospodarz: Wcale nie. Pani więcej wystraszy ptaków, niż strach na wróble...

W KOSZARACH

— Icek, gadaj, co będziesz robił, jak ci się służba skończy?

— Ja będę skakał z radości.

OPINJA ZNAWCY

Niedziela w małym mieście portowym Anglii. W kościele odbywa się kazanie. Właśnie pastor wpadł w ferwor krasomówcy i zaczyna porównywać pijaków do tonącego okrętu.

— Spójrzcie na człowieka, który wypił za dużo whisky. Czyż nie przypomina żaglowca na rozkołysanych f a l a c h ? chwieje się z boku na bok, z trudnością utrzymuje równowagę.... Podobny jest do masztu z podartymi żaglami, który może runąć za lada podmuchem wiatru. Cóż ma robić ten wykolejeniec....

W tem miejscu, siedzący na najdalszej ławce marynarz, nie mógł opanować wzruszenia. Powstał i krzyknął:

— Co ma robić? Niech zarzuci kotwicę!

Agent Federalny

G-Chłopcy

JUNIOR i **G-CHŁOPCY** ZDOŁALI PRZYŁAPAĆ RABUSIA BANKOWEGO I OTRZYMALI ZA TĄ DZIELNĄ PRACĘ $10,000 NAGRODY. TERAZ OBRADUJĄ JAK TE PIENIĄDZE UŻYĆ!

STARA ANEGDOTA

Jest to stara przedwojenna dykteryjka z tych czasów, kiedy jeszcze w Moskwie hulali przedstawiciele stanu kupieckiego.

Do restauracji "Esplanad" przychodzi wspaniały brodacz. Zamawia butelkę czystej, ćwierć funta kawioru i samowar herbaty, Wypił kilka kieliszków, rozejrzał się dokoła i raptem zauważył śpiewającego w klatce kanarka.

— Co to za ptaszek?

— Kanarejką go zwiemy — odpowiada kelner.

— Ile kosztuje?

— Piętnaście rubli.

— Doskonale, proszę go zaraz ugotować i podać w potrawce z ryżem...

Po upływie pół godziny kelner przynosi rondelek.

— Gotowe? — pyta kupiec.

— Gotowe.

— To proszę mi odkrajać porcję za dziesięć kopiejek.

CIERPLIWY

Pewien znakomity polityk nienawidził dawania wywiadów. Pomimo to jednak kiedyś dotarł do niego dziennikarz i wywiad otrzymał.

Po skończonym wywiadzie mąż stanu powiada:

— Czy pan wie, że przed pańskim przyjściem odmówiłem rozmowy o siemnastu dziennikarzom?

— Wiem.

— Skąd?

— Bo tych osiemnastu, to ja.

W MOSKWIE

— Za co, towarzyszu, rozstrzelano Tuchaczewskiego?

— Jakto, nie wiecie? Za zdradę.

— Za jaką zdradę?

— Tego nikt nie śmie wiedzieć i wam też radzę zawołać: Niech żyje towarzysz Stalin!

— A więcej u nas zdrajców nie ma?

— Według spisu gdzieś się zapodziało 9 milionów ludzi. To też widocznie byli zdrajcy.

— A Woroszyłow jak jest?

— Cicho! Przed godziną jeszcze był bohaterem sowieckim, ale teraz może jest już zdrajcą...

— A dlaczego ci oskarżeni tak się przyznają do winy?

— Wy byście też, towarzyszu, przyznali się nawet do jazdy na księżyc, jakby was dobrze poprosili, ale u was nie umieją poprosić...

— Może to i lepiej dla nas...

Photo-art Section

Dziennik Związkowy
POLISH DAILY ZGODA

Sekcja Ilustracji

Nr. 195, Rok XXX (Vol. XXX). Sobota, 21-go Sierpnia (August 21st), 1937 r.

ROZPOCZĘCIE BUDOWY NOWEJ SIEDZIBY ZWIĄZKU NAR. POL.

W poniedziałek, 9 sierpnia, 1937 r., tak wyglądał narożnik ulic Division, Milwaukee i Bosworth (dawniej Dickson), na którym, na czterech własnych parcelach przystąpił Związek Narodowy Polski do budowy swej własnej siedziby.

Wykopanie pierwszej łopaty pod nowy Dom Związkowy. Wykopania dokonał prezes J. Romaszkiewicz, za nim po lewej stoi architekt Słupkowski, po prawej wiceprezeska Fr. Dymek, sekr. gen. A. S. Szczerbowski, kontraktor gen. F. Mondrowski, dyr. Al. Sobota i kontraktor gen. J. Markiewicz, współwłaściciele firmy Local Construction Company, za dyrektorem Sobotą stoi kontraktor elekr. Grajewski.

Udział w ceremonii brali również: J. Spiker, skarbnik Z.N.P.; p. Betlejewska, reprezentantka Wydziału Kobiet Okr. XIII-go; p. Nowak, sekr. Okr. XIII-go i inni.

PIĘKNE OGRÓDKI POLSKIE W CHICAGO. — Oto typowy ogródek w tyle domu polskiego w Chicago. Ogródek ten jest na posiadłości S. C. Mazankowskiego, 4953 Wrightwood avenue i jest jego dziełem. Do wybudowania kamiennych ozdób, pałacu i wieży użył kamieni z 32 stanów Unii.

DZWON ZYGMUNTA NA WAWELU.—Oto historyczny dzwon, ufundowany przez króla Zygmunta I, zawisł na wieży katedry wawelskiej.

ŚWIĘTOKRZYSKA KRAINA W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIEM

(artykuł wyjaśniający w sekcji magazynowej)

Pałac darowany Sienkiewiczowi w Oględorku.
(fot. E. Massalski)

Modrzew polski w górach świętokrzyskich.
(fot. E. Massalski)

Pałac biskupów kieleckich, obecnie urząd wojewódzki.
(fot. E. Massalski)

Stary buk na górze Wysokówce.
(fot. E. Massalski)

Karczówka, klasztor
(fot. E. Massalski)

Brzeg Wisły nad Sandomierzem t. zw. Góry Pieprzowe.
(fot. E. Massalski)

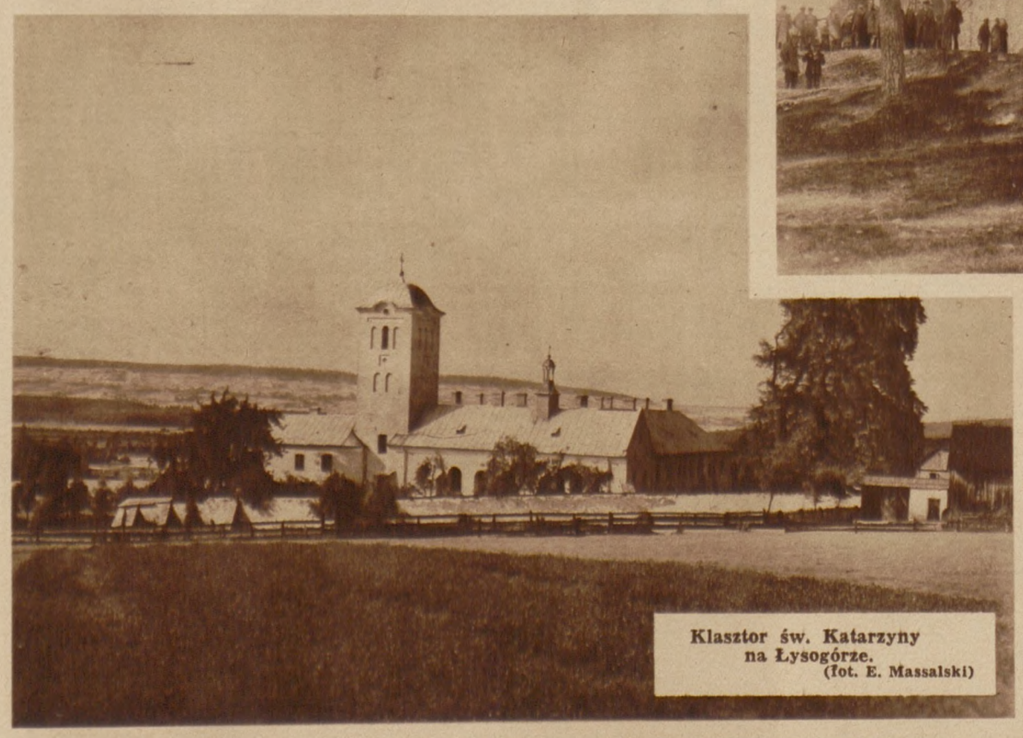

Klasztor św. Katarzyny na Łysogórze.
(fot. E. Massalski)

Paproć górska, rosnąca licznie w górach świętokrzyskich.
(fot. E. Massalski)

Las pełen kwiecia Bagno (ledum palustre)
(fot. E. Massalski)

Kaplica na cmentarzu w Małogoszczy.
(fot. E. Massalski)

Las jodłowo-bukowy na Bankowej Górze.
(fot. E. Massalski)

POLAK WYGRAŁ KONTEST AEROPLANÓW GAZOLINOWYCH. — W wielkim konteście modeli aeroplanów, poruszanych motorkiem gazolinowym, zdobył pierwszą nagrodę Franciszek Klewicz z Detroit, Mich., którego model aeroplanu utrzymał się w powietrzu godzinę i 2 minuty. (Acme)

KRÓLOWA KALIFORNII. — W środku w towarzystwie zwycięzczyń o drugą i trzecią nagrodę jest królową Kalifornii, panna Phyllis Randall, która jedzie do Atlantic City ubiegać się o tytuł "Miss America". (Acme)

LAWRENCE TIBETT jak i inni dzisiaj śpiewacy, porzucili operę i występują w filmie i w radio. Świat idzie naprzód.

NOWE STYLE NA ZIMĘ. — Balowa suknia na jesień, zrobiona z wełnianego tiulu koloru purpurowego. (Acme)

PRZYJEŻDŻAJĄ NAWET WĘGIERKI, DLACZEGO NIE POLKI—Ilona Hajmassy, najnowsza gwiazda ekranu, sprowadzona do Hollywood z Węgier. Dlaczego Hollywood tak stale omija polskie gwiazdy? (Acme)

POLSKI MISTRZ TENNISA AMERYKAŃSKIEGO. — Frank Parker (Pajkowski), który zdobył znowu mistrzostwo dla Stanów Zj dnoczonych w grach zagranicznych. (Acme)

KONGRES KU CZCI CHRYSTUSA KRÓLA W POZNANIU. — Zakończenie kongresu na Placu Wolności, na pierwszym planie biskupi, biorący udział w zjeździe. (Światowid)

BOHATEROWIE DRAMATU O DZIECKO. — Otto Horst i jego żona Martha z Szubińskich, którym sędzia Jarecki oddał dziecko pod opiekę do dnia 24 sierpnia, kiedy to zadecyduje, czy wolno im adoptować dziecko Lydii Reganowej, czy też dziecko pójdzie do matki. (Acme)

KRZESŁA NA KOŁKACH
DLA INWALIDOW

DO WYNAJĘCIA LUB NAPRAWY

DAJEMY NOWE OPONY

KAŻDE KRZESŁO STERYLIZOWANE

FABRYKANCI SPECJALNYCH KRZESEŁ ROBIONYCH NA ZAMÓWIENIE
DO ŁATWEJ TRANSPORTACJI
METALOWE SKŁADANE KRZESŁA
Darmo Dostawa w Całym Mieście
CHICAGO WHEEL CHAIR CO. ISTNIEJE OD 1885 ROKU
1971 W. OGDEN AVENUE SEELEY 5084
WALTER W. WOSCIŃSKI, WŁAŚC.

ALBUM KRÓLÓW POLSKICH

WŁADYSŁAW JAGIEŁŁO

(1386—1434)

złamał potęgę Krzyżaków w bitwie pod Grunwaldem w r. 1910, stworzył unię Litwy z Polską w r. 1413 w Horodle i wznowił akademię krakowską.

ECHA Z WIDOWISKA W PARKU GRANTA. — Grupa tancerzy która odtańczyła na zakończenie wieczoru mazura zyskując poklask ogólny (Acme)

Monastery
65 PROOF BRAND
SLOE GIN
A Superfine Blend of Real Sloe Berries

Spróbujcie Te Chłodzące Napoje
Monastery Sloe Gin FIZZ lub RICKEY
Produkt firmy
NATIONAL CORDIAL CO., Chicago
M. F. Struzyński i Syn, właść.
Do nabycia w składach likierów i tawernach

BOSTON X-RAY DENTAL LAB.
MORRISON HOTEL
NA BALKONIE—JEDNE SCHODY DO GÓRY
Róg Madison i Clark Streets
Wejście przez Lobbies lub przez Aptekę
X-RAY FULL MOUTH $1.50

9130 Commercial Av.	1555 W. 63rd St.
800 E. 63rd St.	3310 Milwaukee Ave
11054 Michigan Ave.	1608 Belmont Ave.
412 E. 47th St.	2401 Lawrence Ave.
7852 S. Halsted St.	4003 W. Madison St.
6306 S. Halsted St.	3954 W. North Ave
4658 S. Ashland Ave.	
136 No. Marion St.	Oak Park
4003 W. 26th St.	

OTWARTE DO 9 WIECZOREM

HARCERSTWO ZWIĄZKOWE wywołało entuzjazm u zebranych dziarską postawą. Oto czoło harcerstwa, gotujące się do pochodu.

HAPPY TIME
DUTCH LUNCH SAUCE
Spróbujcie Dzisiaj!
w Zegarowym Słoju

GOSPODYNIE—tutaj macie nowy smaczny sos, który będzie smakować całej rodzinie. Jest on sporządzony z musztardy, kornisznów i pimientos. Dodaje pikantnego smaku wszystkim potrawom. DUTCH LUNCH SAUCE w Waszej spiżarce zapewnia rozmaitość dań. Zażądajcie "Słoika w Kształcie Zegara" w swej groserni lub w składzie mięsa.

DUTCHBURGERS
Zmieszać ½ funta zmielonej wołowiny, ½ funta szynki, ½ funta cielęciny, 4 JAJKA i DUTCH LUNCH SAUCE. Zrobić kulki i smażyć. Podać na grzance z bułki, z krajaną surową kapustą lub z jarzynową sałatą.

Darmo z Każdym Słojem Książka z Przepisami
NASH-UNDERWOOD, INC.,
Wytwórcy Nash's Musztard
Tel. Lafayette 0900